6
1951

TREŚĆ

Walka o pokój i bezpieczeństwo 321
Zadania gospodarcze na 1951 rok . . . 322
JERZY BARTNICKI — Polski świat techniczny przejmuje metodę inż. Kowalowa 330
TADEUSZ LIPSKI — Współpraca personelu technicznego z robotnikami w walce o obniżkę kosztów własnych 333
MICHAŁ SADULSKI — Korabielnikowcy i metoda Kowalowa 336
LUDWIK MAYRE — Zagadnienie technicznych norm pracy w przemyśle hutniczym 339
MIECZYSŁAW BAŃKOWICZ — O prawidłową lokalizację sieci detalicznej . . 344

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

FRANCISZEK STEFAŃSKI — Walka o obniżenie kosztów własnych w ZSRR . . 348
JAN GRZĘDZIELSKI — Usprawnienie organizowania narad wytwórczych . . 352
JÓZEF KOWALSKI — Zagadnienie ewidencji parku obrabiarkowego . . . 354
ZYGMUNT KOKELI — Przemysł rolno-spożywczy w pierwszym roku Planu 6-letniego 356
WINCENTY KAWALEC — Zaktywizować drobną wytwórczość w województwie kieleckim 359
STANISŁAW KUCZBORSKI — Elektryfikacja kolei głównych 362

DYSKUSJA

JERZY WOLSZCZAN — Przyczynek do zagadnienia badania efektywności inwestycji w przemyśle 365

CZYTELNICY PISZĄ

WŁODZIMIERZ STĘPIEŃ — Prewencja przeciwpożarowa w przemyśle . . . 368
Z KRAJU 369
Z CAŁEGO ŚWIATA 376

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK

ROK VI • 16 — 31 MARCA 1951 • NR 6 (126)

TREŚĆ NUMERU POPRZEDNIEGO:

Nasze będzie zwycięstwo. — O usprawnienie administracji gospodarczej. — JANINA FIHELOWA — Kobiety w gospodarce narodowej. — **TRANSPORT KOLEJOWY:** — LEON GEHORSAM — Zagadnienie dyscypliny przewozowej na PKP. — SEWERYN WRÓBEL — Planowanie przewozów na PKP. — MIECZYSŁAW ZOBOLEWICZ — Doświadczenia pierwszego roku Planu 6-letniego. — W . W. — Mechanizacja pracy ładunkowej na PKP. — STANISŁAW PODWYSOCKI — Układ taryfy towarowej PKP. — WŁODZIMIERZ ROMASZKO — PKP korzystają z doświadczeń kolei radzieckich. — **MATERIAŁY I PRZYCZYNKI:** — WOJCIECH SZMIDT — Państwowe Ośrodki Maszynowe w walce o socjalistyczną wieś. — JERZY BARTNICKI — Problem zachodnio-niemiecki w gospodarce europejskiej. — **Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU:**— TEODOR KOŃCZAL — Plan 5-letni Rumunii. — ADAM JURASZ. — Osiągnięcia pierwszego roku węgierskiego Planu 5-letniego. — STANISŁAW WIDLEWICZ — O właściwą metodykę ustalania szybkości obiegu środków obrotowych. — **Z KRAJU.** — **Z CAŁEGO ŚWIATA.**

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze", Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Warszawa, Hoża 38
REDAGUJE KOLEGIUM. — Red. Nacz. **JERZY KWEJT.** — Przyjm. codz. w g. 16—17 w W-wie, ul. Foksal 15, tel. 8-20-22
PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze" wynosi (wraz z portem) półr. 54 zł, kwart. 27 zł, mies. 9 zł
Prenumerata kolportaż PPK „Ruch". Oddz., w Warszawie, ul. Srebrna 12 Nr konta I-17294
Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zam. nr 3783 z dn. 8.2.51 r. Nakład 11000 egz. 13.3.51 r 2-B-27801.

Druk Ludowa Spółdz. Wydawn. Nr 1, Warszawa, Al. Jerozolimskie 123.

Rok VI 16—31 marca 1951 r.
Nr 6/126
REDAKCJA
Warszawa, ul Foksal 15
Tel. 820-22

ŻYCIE GOSPODARCZE
DWUTYGODNIK

WALKA O POKOJ I BEZPIECZEŃSTWO

UCHWAŁY berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju stanowią potężny wkład w dzieło walki o pokój i bezpieczeństwo na całym świecie. Walka o pokój wstępuje obecnie w nowy etap. Historyczne słowa generalissimusa Stalina, że wojna nie jest nieunikniona, że „pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą jej broniły do końca", znalazły najgłębszy oddźwięk i najsilniejsze poparcie wśród najszerszych mas ludności wszystkich krajów i wszystkich kontynentów. Sesja Światowej Rady Pokoju reprezentującej 80 krajów wykazała, że narody całego świata zdecydowane są ująć w swe ręce sprawę zachowania pokoju, że z całą siłą przeciwstawią się agresywnej polityce imperializmu amerykańskiego i machinacjom podżegaczy wojennych z Wall-Street oraz pozostających pod ich rozkazami reakcyjnych rządów państw kapitalistycznych.

Imperialiści anglo-amerykańscy, gwałcąc wszelkie umowy międzynarodowe, przeprowadzają remilitaryzację Niemiec zachodnich i Japonii, odbudowują ich potęgę wojenną, aby stworzyć nowe ogniska agresji. Hańbiąca napaść agresorów amerykańskich na Koreę północną, ich niesłychane barbarzyństwo, są groźnym ostrzeżeniem dla wolnych i miłujących pokój narodów świata i jednoczą je we wspólnym obozie Pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki. Uchwały sesji berlińskiej są dziś konkretnym programem całego obozu Pokoju, są drogowskazem szeroko zakrojonej akcji wzmożenia propagandy antywojennej i walki setek milionów ludzi o zachowanie pokoju i bezpieczeństwa światowego.

Światowa Rada Pokoju zażądała w imieniu setek milionów obrońców pokoju zawarcia Paktu Pokojowego pomiędzy pięciu wielkimi mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją, stwierdzając przy tym, że odmowa jakiegokolwiek z tych państw prowadzenia rokowań w sprawie zawarcia tego Paktu, będzie uważana za dowód dążeń agresywnych odnośnego rządu. Jednocześnie powstaje konieczność przywrócenia właściwego charakteru Organizacji Narodów Zjednoczonych, która zatraciła obecnie swoje znaczenie międzynarodowego parlamentu i stała się posłusznym narzędziem agresywnej polityki imperialistów amerykańskich i angielskich. ONZ zawiodła pokładane w niej nadzieje, staczając się po tej samej równi pochyłej, co niesławnej pamięci Liga Narodów, na skutek pogwałcenia zasad pokojowej współpracy międzynarodowej w duchu jednomyślności wielkich mocarstw oraz zgodnego współdziałania wszystkich krajów. ONZ zhańbiła się narzuconymi przez Stany Zjednoczone uchwałami w sprawie pokrycia swą flagą agresji amerykańskiej na Koreę oraz uznania Chin ludowych, broniących swych granic, za agresora.

Miłujące pokój narody nie mogą zgodzić się z tym, aby ONZ pozostawała instrumentem agresorów amerykańskich w ich walce o opanowanie świata. Światowa Rada Pokoju zdecydowała wysłać delegację upełnomocnioną do przedstawienia Organizacji Narodów Zjednoczonych uchwał w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa. Jeśli ONZ zgodzi się na podjęcie w myśl swego statutu roli pokojowego mediatora i wykonawcy zgodnej woli miłujących pokój narodów, wówczas przywróci wiarę w celowość swego istnienia. Jeżeli jednak, wbrew oczekiwaniu tych narodów, pozostanie głucha na wezwanie wielomilionowych mas obrońców pokoju, wówczas stanie się dla wszystkich jasne, że ONZ jest narzędziem nie pokoju, lecz wojny i że podzieli tragiczny los Ligi Narodów.

Wielka „bitwa o pokój" toczy się na całym świecie, ogarnia coraz większe masy ludzi, bez względu na kolor skóry, na przekonania polityczne i religijne, jednoczy setki milionów ludzi dobrej woli w walce przeciwko podżegaczom imperialistycznym, przeciwko prowadzonej pod komendą amerykańskich monopoli, polityce agresji wojennej i nędzy mas pracujących. W tej bitwie o pokój cały naród polski bierze czynny udział. „Nie można — powiedział Prezydent Bierut — oddzielić walki o pokój od walki o realizację Planu 6-letniego". Walka o pokój i realizację Planu 6-letniego jest podstawowym zadaniem szerokiego frontu narodowego, który pod przewodem klasy robotniczej buduje jasną przyszłość naszego kraju.

Zadania gospodarcze na 1951 rok

Z REFERATU WICEPREMIERA HILAREGO MINCA, WYGŁOSZONEGO NA VI PLENUM KC PZPR

„JAK wiadomo plan roku 1950, pierwszego roku wielkiego planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, został zrealizowany z pełnym powodzeniem i poważną nadwyżką. Plan produkcji przemysłu socjalistycznego został wykonany w 107,4%, a wartość produkcji przemysłowej wzrosła o 30,8% w porównaniu z rokiem 1949".

Wicepremier porównuje następnie produkcję z roku 1950 różnych działów gospodarki z produkcją z roku 1949. Produkcja rolna wzrosła w cenach bieżących o około 13%, w tym produkcja roślinna — o ok. 6%, a zwierzęca — o ok. 24%. Plan przewozów towarowych wszystkimi środkami transportu wzrósł o ok. 20%.

Całość obrotów handlu detalicznego wzrosła w cenach porównywalnych o 14,5%. Jednocześnie w roku 1950 nastąpił dalszy rozwój urządzeń kulturalnych i socjalnych, wzrost ilości placówek ochrony zdrowia i rozwój lecznictwa pracowniczego.

W r. 1950 oddano do użytku 81,6 tysiąca izb zamiast planowanych 63,5 tysiąca. Liczba pracowników zatrudnionych ogółem w administracji państwowej i w całości socjalistycznego sektora gospodarki osiągnęła 4,7 miliona osób, t.j. wzrosła o ponad 17% w porównaniu z r. 1949. „Jednocześnie — ciągnie w-premier — przeciętna płaca realna pracowników najemnych podniosła się w roku 1950 o ok. 6%, przy równoległym poważnym wzroście nakładów Państwa na akcję wczasów pracowniczych, na lecznictwo pracownicze oraz na rozbudowę urządzeń kulturalnych i socjalnych".

Ogólne wyniki pomyślnego wykonania planu na rok 1950 można określić w następujący sposób:

1. „Został zrobiony dalszy poważny krok na drodze do uprzemysłowienia kraju. Wyraża to najlepiej i najjaśniej nast. wskaźnik: produkcja przemysłu wielkiego i średniego przeliczona na jednego mieszkańca wyniosła w r. 1950 ok. 315% w stosunku do produkcji przemysłu wielkiego i średniego na jednego mieszkańca w r. 1938". Przeprowadzając porównanie zmian w uprzemysłowieniu Polski i krajów kapitalistycznych w-premier wskazuje, że jeśli wziąć pod uwagę produkcję przemysłu wielkiego i średniego na jednego mieszkańca, to okaże się, że w r. 1938 Francja była blisko 5-krotnie, a Włochy prawie i 2 i półkrotnie bardziej uprzemysłowione niż Polska. W r. 1950 natomiast uprzemysłowienie Francji było zaledwie 1,8 raza większe niż Polski, a uprzemysłowienie Włoch — o 20% niższe, niż naszego kraju. Oznacza to zupełne odwrócenie stosunków w zakresie uprzemysłowienia kraju pomiędzy Polską, a dwoma podstawowymi krajami kapitalistycznymi Zachodniej Europy.

2. „W r. 1950 produkcja rolna przeliczona na jednego mieszkańca osiągnęła ok. 133% w stosunku do okresu przedwojennego. Ten rozwój rolnictwa byłby nieosiągalny w jakimkolwiek kraju kapitalistycznym, a stał się możliwy jedynie dzięki powstaniu państwa ludowego i jego polityce ograniczania elementów kapitalistycznych wsi i stałej pomocy dla mało i średniorolnych gospodarstw. Jest rzeczą jasną, że w miarę coraz większego rozwoju elementów socjalistycznych w rolnictwie przyśpieszony będzie i rozwój produkcji rolniczej".

3. „W rezultacie rozwoju przemysłu rolnictwa, komunikacji, łączności, budownictwa i innych gałęzi produkcji materialnej ogólny dochód narodowy wzrósł w porównaniu z r. 1949 o ok. 21% i osiągnął ok. 210% na jednego mieszkańca w stosunku do okresu przedwojennego".

4. „Rozwój gospodarczy kraju odbywał się w drodze systematycznego ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych i coraz szybszego wzrostu form socjalistycznych we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki. Udział gospodarki socjalistycznej w ogólnej wartości produkcji przemysłu i rzemiosła wynosił w r. 1946 — 79%, w 1949 — ok. 89%, a w r. 1950 — ok. 94%.

Udział gospodarki socjalistycznej w ogólnych obrotach handlowych na szczeblu detalu wynosił w r. 1946 — 22%, w 1949 — 55%, w 1950 r. — ok. 80%. Wzrost udziału gospodarki socjalistycznej w rolnictwie obrazują nast. dane: udział gospodarki socjalistycznej (państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne) wyniósł w stosunku do użytków rolnych całego rolnictwa w r. 1948 — 8,1% w 1949 — 8,4%, a w 1950, według stanu na połowę roku — 10,5%".

Udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego wynosił we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej łącznie w 1946 r. — 45,5%, w 1949 — 64%, zaś w 1950 — ok. 70%. W ten sposób gospodarka socjalistyczna stała się decydującym elementem w tworzeniu dochodu narodowego.

5. „W r. 1950 tak jak i w latach poprzednich ogólny rozwój gospodarczy kraju na drodze ku socjalizmowi umożliwiał podniesienie stanu materialnego ludności i wszechstronny rozwój i rozbudowę oświaty, kultury, ochrony zdrowia, ubezpieczeń i pomocy społecznej. Dzięki wzrostowi przeciętnej płacy realnej pracowników najemnych o 6% w r. 1950, płaca realna robotników osiągnęła poziom wyższy od przedwojennego o ok. 35%.

Jednocześnie pomyślnie przeprowadzona w końcu roku reforma walutowa i dokonana w dniu 1 stycznia 1951 r. obniżka cen artykułów konsumcyjnych i inwestycyjnych stanowi punkt wyjścia dla polityki stabilizacji i stopniowego obniżania cen jako ważnego czynnika wzrostu płacy realnej.

Wyniki wykonania planu 1950 r. wskazują na pełną realność Planu 6-letniego i na możliwość poważnego jego przekroczenia i szybszego wykonania". W-premier wskazuje tu, że dotychczasowe wyniki całkowicie przekreślają błędną i szkodliwą „teoryjkę" o tym, jakoby rozwój produkcji przemysłowej w okresie Planu 6-letniego musiał być znacznie wolniejszy, niż w okresie Planu 3-letniego, że szybkie tempo rozwoju możliwe jest tylko w okresie odbudowy, natomiast w okresie, kiedy podstawowe zadania odbudowy zostały wykonane, tempo rozwoju musi stale spadać. „Teoryjka" ta nie uwzględniała ani istniejących w gospodarstwie rezerw, ani postępów w wykorzystaniu istniejących urządzeń, ani rezultatów nowej techniki, ani wzrostu współzawodnictwa, ani efektów postępu organizacyjnego w kierowaniu gospodarką. Nic więc dziwnego, że życie bezlitośnie rozbiło te błędne poglądy. Rok 1949 w stosunku do r. 1948 dał przyrost wartości produkcji przemysłu socjalistycznego w wysokości 25,5%. Ten sam wzrost w r. 1950 w stosunku do r. 1949 dał natomiast 30,8%.

„Jak wynika niezbicie z tych liczb — podkreśla w-premier—tempo rozwoju w pierwszym roku Planu 6-letniego było poważnie wyższe, niż w ostatnim roku Planu 3-letniego. Ujawniło to w całej pełni bankructwo „teoryjki" o malejącym tempie rozwoju, potwierdziła się raz jeszcze w całej pełni konieczność ostatecznego zerwania z metodami t.zw. „ostrożnego" planowania. Jeszcze raz uzyskaliśmy potwierdzenie niewątpliwego faktu, że tylko przy naprężonych zadaniach, napiętych i mobilizujących planach, możliwe jest osiąganie potrzebnych naszej gospodarce na jej drodze ku socjalizmowi wyników i tempa rozwoju.

Rzecz jasna, że doświadczenia roku 1950 musiały być i zostały uwzględnione przy ustalaniu zadań planowych na r. 1951. Jest to zrozumiałe, gdyż:

1. Dzięki przekroczeniu planu w r. 1950 wychodzimy z innej, wyższej podstawy w stosunku do przewidywań Planu 6-letniego.

2. Rok 1950 dowodnie pokazał możliwość szybszego niż przewidywano tempa rozwoju.

GŁÓWNE ZADANIA PLANU NA ROK 1951

„Wychodząc z doświadczeń 1950 r. plan na rok 1951 przewiduje dość znaczne powiększenie zadań w stosunku do przewidywań Planu 6-letniego dla roku 1951".

„Tak więc, niezależnie od wzrostu podstawy wyjściowej uzyskanej w r. 1950, plan na rok 1951 zakłada dla przemysłu socjalistycznego wzrost produkcji o 23,4% zamiast, jak to przewidywał szczegółowy Plan 6-letni — o 20,7%. W rezultacie, według planu na rok 1951, produkcja przemysłu socjalistycznego ma wynieść w milionach złotych cen niezmiennych 27.982 zamiast — przewidywanych przez Plan 6-letni dla roku 1951 — 24.978".

„Analogicznie wartość produkcji rolnictwa ogółem wyniesie według zadań planu na rok 1951 — 11 miliardów 807 milionów zł. w cenach niezmiennych w stosunku do 11 miliardów 412 milionów według przewidywań Planu 6-letniego".

Co to oznacza praktycznie?

Oznacza to, że w wyniku wykonania planu na rok 1950 z nadwyżką oraz podniesienia zadań planu na rok 1951 uzyskujemy przyśpieszenie realizacji Planu 6-letniego jako całości w przemyśle socjalistycznym prawie o 2 miesiące. Rzecz jasna, że o ile plan w 1951 r. zostanie wykonany z nadwyżką, w co nie należy wątplić, to przyśpieszenie to będzie jeszcze znaczniejsze.

Wicepremier przechodzi do omówienia najważniejszych, wymagających największej uwagi i czujności Partii, zadań w zakresie wzrostu produkcji w r. 1951.

Dzięki pracy górników plan przemysłu węglowego został w r. 1950 wykonany z poważną nadwyżką, mimo znacznych trudności. Został też, mimo poważnych trudności, wykonany w zasadzie plan przemysłu węglowego i w styczniu 1951 r. „Trzeba jednak stwierdzić — podkreśla w-premier — że mimo wykonania planu przemysłu węglowego i mimo osiągnięcia poważnych nadwyżek, nie mamy jeszcze dość węgla na płynne i bez przeszkód zaspokajanie wciąż i stale rosnących potrzeb gospodarki narodowej. W-premier wskazuje, że przemysł rośnie znacznie szybciej, niż produkcja węgla kamiennego.

Odnosi się to również do przewozów na kolejach oraz do potrzeb rynku wewnętrznego, pomimo, że konsumcja węgla opałowego w r. 1950 wynosiła na jednego mieszkańca 499,5 kg., podczas gdy w roku 1938 — zaledwie ok. 150 kg. Jednocześnie eksport węgla pozostaje niezmieniony, ponieważ pozwala on nam zdobywać potrzebne ilości surowców, artykułów przemysłowych i maszyn z zagranicy. „W tej sytuacji zagadnienie zwiększenia produkcji węgla, osiągnięcia i poważnego przekroczenia planu będzie musiało stać się jednym z centralnych punktów naszej pracy w roku 1951".

Plan 6-letni jako jedno z podstawowych zadań postawił rozwój własnej bazy surowcowej dla hutnictwa, żelaza i metali kolorowych. M. in. w r. 1951 po raz pierwszy w skali przemysłowej ma u nas rozwinąć się kopalnictwo rud miedzianych, co powinno być traktowane jako jedno z podstawowych zadań państwowych.

Plan 1951 r. nakłada również wielkie zadania na hutnictwo oraz na przemysł maszynowy, który jest trzonem rozwoju przemysłu jako całości. Jeżeli chodzi o ten przemysł, wystarczy wspomnieć, że produkcja obrabiarek do metali ma wzrosnąć o 61%, produkcja maszyn i urządzeń dla budownictwa o 62%, produkcja łożysk tocznych o 125%, produkcja statków morskich o 163%, produkcja samochodów ciężarowych o 231%, produkcja ciągników o 37%. Dla wielu ważnych asortymentów przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego rok 1951 jest właściwie rokiem uruchomienia produkcji na wielką skalę.

„Nowoutworzone Ministerstwo Przemysłu Chemicznego będzie miało przed sobą w r. 1951 również bardzo poważne zadania — stwierdza w-premier.— Oto parę danych ilustrujących te zadania: Wzrost produkcji kwasu siarkowego o 38%, wzrost produkcji sody kalcynowanej o 20%, kaustycznej o 10%, nawozów azotowych o 12%, nawozów fosforowych o 39%, tworzyw sztucznych o 196%.

Wielkie zadania stoją również w planie 1951 roku przed Ministerstwami Przemysłu Lekkiego i Przemysłu Rolnego i Spożywczego. Mamy osiągnąć poważny wzrost produkcji tkanin bawełnianych (8%), wełnianych (7%), produkcji obuwia skórzanego (43%), dalszy szybki rozwój i wzrost nowego produktu jakim jest steelon (plus 168%), wielkie zwiększenie produkcji wyrobów dzianych, poważny wzrost w zakresie wszystkich prawie artykułów przemysłu spożywczego itd.

Zadania stojące przed Ministerstwami Przemysłu Lekkiego i Przemysłu Rolnego i Spożywczego sprowadzają się nie tylko do osiągnięcia wzrostów ilościowych, ale także do uzyskania poważnych zmian na lepsze w dziedzinie jakości, w dziedzinie urozmaicenia asortymentów i pełniejszego uwzględniania potrzeb rynku w dziedzinie asortymentów i jakości.

Bardzo poważną rolę w dziedzinie zaspokajania potrzeb rynkowych powinien odegrać rozwój socjalistycznego przemysłu drobnego (w tej liczbie spółdzielni pracy), którego wzrost przewidziany jest w wyskości 58,2%.

Przejdźmy teraz do zadań w zakresie rozwoju rolnictwa w r. 1951. Wartość produkcji rolnej, przy przeciętnych warunkach klimatycznych, powinna w cenach bieżących być o 10,2% większa, niż w roku 1950. Przewiduje się wzrost zbiorów pszenicy o 23%. Jednocześnie szybko rosną według przewidywań planu zbiory roślin technicznych. Przewidywany stan pogłowia żywego wyniesie w połowie roku 1951, a więc na koniec tzw. roku rolniczego w porównaniu z rokiem 1950: dla bydła 106,9%, dla trzody chlewnej — 113,1%, dla owiec zaś, na rozwój hodowli których — w celu roszerzenia własnej bazy wełny — zostaje położony jak największy nacisk — 117,1%.

Przy ogólnym wzroście rolnictwa, w znacznie szybszym tempie rozwija się sektor socjalistyczny tego działu gospodarki narodowej.

Dla osiągnięcia tych poważnych zadań, rolnictwo otrzymuje poważną pomoc od państwa ludowego w nawozach sztucznych, maszynach rolniczych, nasionach selekcyjnych, środkach ochrony roślin itp.

W związku z poważnym wzrostem produkcji przemysłu i rolnictwa rosną również i zadania handlu wewnętrznego. Całkowita masa towarów rynkowych, którą winien doprowadzić do konsumenta nasz handel wewnętrzny w sposób sprawniejszy, niż w roku 1950 powinna wzrosnąć w roku 1951 w porównaniu do r. 1950 — o 14%.

Parę słów o inwestycjach i budownictwie. Na inwestycje planowe przeznacza się sumę o 30% większą niż w roku 1950, przy czym największy wzrost nakładów przewidziany jest na inwestycje w zakresie przemysłu środków wytwórczości oraz przedsiębiorstw budowlano - montażowych.

Plan 1951 r. przewiduje dalsze ograniczanie i wypieranie elementów kapitalistycznych i dalszy wzrost form socjalistycznych w naszej gospodarce. Tak więc, o ile udział gospodarki socjalistycznej w ogólnej wartości produkcji przemysłu i rzemiosła wynosił w roku 1950 około 94%, to w 1951 r. ma on wynieść około 96%.

I wreszcie jako ogólny wskaźnik podać należy, że udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego, wzrośnie z 70% w roku 1950 do 75% w roku 1951.

ZAGADNIENIE TECHNIKI W PLANIE 1951 R.

„W roku 1951 zostanie zrobiony dalszy poważny krok naprzód w zakresie wprowadzania nowej techniki. W roku tym w przemyśle zostanie oddany do użytku szereg nowych obiektów inwestycyjnych o łącznej wartości około 8,9 miliardów zł. Wejdą do użytku nowe piece koksownicze, nowa wielka stalownia w hucie „Częstochowa", nowa elektrownia wodna w Dychowie i cieplna w Jaworznie, szereg turbozespołów, nowe fabryki urządzeń przemysłowych, nowa wielka cementownia, szereg fabryk chemicznych, jak wytwórnie fenolu syntetycznego, półkoksu, fabryka celulozy wiskozowej, szereg nowych tkalni i przędzalni bawełny itd.

Zostanie oddany do użytku szereg nowych współczesnych urządzeń przemysłowych, jak np. pierwsza w Polsce mufla pionowa do destylacji cynku, zostanie znacznie wzmożone zaopatrzenie górnictwa w nowoczesne maszyny i sprzęt, napłynie do przemysłu maszynowego szereg nowych współczesnych obrabiarek w tej liczbie poważna ilość ciężkich i unikalnych itd."

„Wprowadzenie tej nowej techniki oraz lepsze wykorzystanie istniejących urządzeń i maszyn — stanowi podstawę dla znacznej poprawy podstawowych wskaźników techniczno - ekonomicznych w przemyśle, jako warunku wykonania planu i jednego z poważnych czynników obniżki kosztów własnych i uzyskania założonej w planie akumulacji".

Wicepremier wskazuje, że już w roku 1950, wzorując się na metodach i doświadczeniach radzieckich, zrobiono znaczny krok naprzód w dziedzinie opanowania nowej techniki i lepszego wykorzystania istniejących urządzeń i maszyn. Zapoczątkowany został przełom w mechanizacji najcięższych prac w górnictwie węglowym. Nastąpiła intensyfikacja procesów produkcyjnych i pewna mechanizacja transportu wewnętrznego jeżeli chodzi np. o hutnictwo. Poważne są osiągnięcia w opracowaniu konstrukcji nowych obrabiarek i maszyn. Zapoczątkowane zostało wprowadzenie metalizacji natryskowej: rozpoczęło się wypieranie nitowania spawaniem. Dość istotne osiągnięcia we wprowadzaniu nowej techniki posiada przemysł chemiczny, który doprowadził do produkcji szeregu nowych asortymentów jak np. penicyliny na skalę przemysłową. Niewątpliwie są także sukcesy w zakresie mechanizacji budownictwa.

„Trzeba jednak stwierdzić, że wszystkie te dodatnie objawy mają jeszcze ograniczony charakter i zasięg i w żadnym razie nie stanowią jeszcze poważnego przewrotu technicznego w naszej gospodarce mimo, że coraz bardziej dojrzewają dane i podstawy dla takiego szerokiego przewrotu.

Zagadnienia techniczne nie stoją jeszcze w centrum uwagi zarówno organizacji partyjnej, jak i administracji gospodarczej".

„Dlatego wiele czasu i wiele wysiłku trzeba na to, ażeby nowa myśl techniczna, nowa metoda i usprawnienie zdobyły sobie prawo obywatelstwa".

Wicepremier przytacza tu wiele przykładów. M. in. — pomimo, że poziom oddziałów odlewniczych jest w rażącej dysproporcji w stosunku do poziomu oddziałów mechanicznych i montażowych — plan Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego nie przewidywał żadnych poważnych zmian i poprawy w zakresie odlewnictwa. Dopiero obecnie na podstawie zarządzenia Ministra Przemysłu Ciężkiego plan techniczny odlewnictwa jest przerabiany i korygowany.

Podobnie jest z małą mechanizacją, którą wprowadza się z wielkim opóźnieniem. A przecież z jednej strony opóźnienie to ujemnie zaciążyło na wykonaniu planu surówki, a z drugiej strony wprowadzenie małej mechanizacji np. w hucie „Pokój" szybko dało poważne rezultaty.

Również w dziedzinie metalizacji natryskowej upłynęło wiele czasu zanim przełamane zostały opory i zagadnienie to weszło na drogę realizacji.

Faktem jest — stwierdza wicepremier — że sprawą nowej techniki nasze organa partyjne i organa administracji gospodarczej nie żyją dostatecznie, że sprawom tym nie poświęca się dostatecznej uwagi i nie uważa się ich za podstawowe zagadnienie rozwoju przemysłu i gospodarki.

„Nowa technika wchodzi do naszego przemysłu w postaci oddawanych do użytku nowoczesnych obiektów inwestycyjnych, w postaci nowych, wielkich ilości urządzeń i maszyn; możemy w pełni korzystać z bogatych doświadczeń radzieckich i z wszechstronnej, technicznej literatury radzieckiej. mamy szereg cennych, choć nierozpowszechnianych dostatecznie inicjatyw naszych własnych utalentowanych nowatorów i racjonalizatorów — mamy więc dane do uzyskania przełomu w zakresie nowej techniki w roku 1951".

„W r. 1951 zagadnienia nowej techniki, zagadnienie poprawy wskaźników techno - ekonomicznych — muszą się stać zagadnieniami centralnymi. Bez tego bowiem — niemożliwe jest pomyślne wykonanie zadań planu r. 1951".

O ZASADNICZY PRZEŁOM W OBNIŻCE KOSZTÓW PRODUKCJI

„Ustawa o Planie 6-letnim wysunęła, jako jedno z centralnych zagadnień i podstawowych warunków wypełnienia planu — zagadnienie obniżki kosztów własnych w gospodarce narodowej.

Bez uzyskania poważnych wyników w tej dziedzinie — niemożliwe jest osiągnięcie założonej w planie akumulacji, a tym samym niemożliwe jest zrealizowanie planu.

Tymczasem stwierdzić należy, że r. 1950, który przyniósł wypełnienie z nadwyżką planu ilościowego produkcji — nie dał jeszcze decydujących rezultatów, jeżeli chodzi o zniżkę kosztów własnych".

„Jak wysoce niedostateczna była zniżka kosztów własnych, osiągnięta przez przemysł w r. 1950, świadczy porównanie ze wskaźnikami, które w tej dziedzinie osiąga socjalistyczna gospodarka radziecka. Podczas gdy u nas w r. 1950 przemysł zdołał obniżyć swe koszty własne zaledwie o 3,4% — w ZSRR obniżka kosztów własnych w przemyśle wynosiła: w 1948 r. — 8,6%, a w r. 1949 wynosiła 7,3%.

Plan kosztów przewiduje u nas obniżenie kosztów własnych w stosunku do r. 1950 w przemyśle wielkim i średnim o 6,1%, w drobnym zaś przemyśle socjalistycznym — o 8,0%.

Że zadanie to jest realne, o tym świadczą tkwiące w naszej gospodarce poważne i nieujawnione, jak również niezrealizowane dotąd rezerwy".

Analizując drogi prowadzące do zniżki kosztów własnych mówca wymienia dwa podstawowe elementy: zniżkę kosztów osobowych oraz obniżkę kosztów materiałowych.

Obniżenie kosztów osobowych powinno być osiągnięte w głównej mierze w rezultacie wzrostu wydajności pracy. Plan przewiduje dla przemysłu państwowego wzrost wydajności pracy dla pracowników tzw. grupy przemysłowej o ok. 13%, podczas gdy w roku 1950 wzrost wydajności na jednego pracownika grupy przemysłowej wynosił tylko ok. 9%. Założenie to jest w pełni realne i możliwe. Jest ono nierozerwalnie związane z zagadnieniem wprowadzenia nowej techniki.

„Na bazie postępu technicznego i organizacyjnego — wskazuje mówca — osiąga się wzrost wydajności przez wprowadzenie nowych, technicznie postępowych norm pracy. Jeżeli chodzi o wprowadzenie nowych norm, to w ciągu roku 1950 ograniczyło się ono tylko do niektórych odcinków przemysłowych. Rzecz jasna, że rewizje norm nie znalazły jeszcze i nie mogły znaleźć pełnego odbicia w roku 1950 i ujawniają w całej pełni swe pomyślne rezultaty dopiero w roku 1951. Już teraz jednak dysponujemy szeregiem wymownych danych świadczących o pomyślnym wpływie rewizji norm na wzrost wydajności".

Wicepremier wskazuje tu jako przykład m. in. fakt, że w fabryce „Ursus" przy starych normach formowano dziennie 16—18 cylindrów, a przy nowych brygada ZMP formuje przeciętnie po 28 cylindrów.

„Jest rzeczą jasną, że w ciągu 1951 r. rewizją norm w zasadzie powinny być objęte wszystkie te gałęzie przemysłu, w których dotychczas w ostatnim okresie tej rewizji nie dokonano.

Nie ulega wątpliwości, że ta rewizja norm dokonywana w oparciu o nowe osiągnięcia techniczne i postęp organizacyjny, ta rewizja norm, której konieczność i pomyślne skutki w dużym stopniu są już zrozumiane przez klasę robotniczą — stanowi poważne podmurowanie dla założonych w planie wskaźników wzrostu wydajności.

Dalszym czynnikiem podwyższenia wydajności jest zwiększenie zakresu robót akordowych".

„Byłoby bardzo poważnym błędem sądzić, że wprowadzanie nowych norm może się odbyć mechanicznie.

Z jednej strony potrzebny jest poważny wysiłek w zakresie politycznej mobilizacji i uświadomienia załogi — z drugiej strony — normy, nowe normy, powinny w coraz większym stopniu tracić charakter norm statystycznych i zbliżać się do norm opartych o dokładną znajomość urządzeń technicznych — do norm technicznych".

„Wzrost wydajności pracy — wskazuje następnie w-premier — staje się wtedy tylko czynnikiem akumulacji, o ile wyprzedza on wzrost płac.

Trzeba stwierdzić, że w tym zakresie nie mieliśmy osiągnięć w 1950 r.

Podczas gdy wskaźnik wydajności na jednego pracownika grupy przemysłowej wyniósł w 1950 r. w stosunku do 1949 r. 109,1%, wskaźnik płacy nominalnej na jednego pracownika grupy przemysłowej wyniósł analogicznie 117%.

U źródeł tego niepomyślnego zjawiska było nagminne nieprzestrzeganie dyscypliny w zakresie ustalania norm pracy oraz łamania obowiązującej dyscypliny płac oraz obowiązujących norm w zakresie zatrudnienia.

Wyrażało się to m. in. w zaszeregowaniu pracowników i robót niezgodnie i wyżej niż przewidywał obowiązujący taryfikator, w niewłaściwym wypłacaniu premii, w wypłacaniu pełnych stawek dniówkowych pracownikom nie wykonującym norm itd.".

Wicepremier podkreśla, że w roku 1951 musimy „skończyć z niezdrowym zjawiskiem wyprzedzania wzrostu wydajności przez wzrost płac, z niedopuszczalnymi zjawiskami łamania dyscypliny norm, dyscypliny płac i dyscypliny zatrudnienia".

Przechodząc do sprawy obniżki kosztów materiałowych w przemyśle mówca stwierdza: „Udział kosztów rzeczowych, to znaczy — materiałów, energii i amortyzacji — w ogólnych kosztach w przemyśle wielkim i średnim jest bardzo poważny, gdyż w 1950 r. stanowił 73,0%, a według planu na 1951 rok ma dalej wzrosnąć i będzie stanowić w stosunku do ogólnych kosztów 74,1%. Dlatego zadanie obniżenia kosztów materiałowych nabiera specjalnego znaczenia.

Ogólny wskaźnik obniżenia kosztów materiałowych w przemyśle ma wynieść 4.8%.

Podstawowym elementem obniżenia kosztów materiałowych jest oparcie zużycia materiałowego na normach ustalonych na poziomie technicznie - uzasadnionym. W tym celu należy przejść na gospodarkę opartą o normy w tych wszystkich zakładach przemysłowych, gdzie ich dotąd nie ma i objąć normami zużycia podstawowe surowce i materiały przeznaczone do produkcji.

Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszędzie normy zostały opracowane, a bardzo często nawet tam, gdzie je opracowano, miały one charakter czysto formalny, były opierane na cyfrach statystycznych średniego zużycia, nie wyciągały natomiast doświadczeń z konkretnych osiągnięć w zakresie zmniejszenia zużycia materiałów w przodujących zakładach produkcyjnych i na przodujących agregatach".

Omawiając konieczność zmniejszenia zużycia węgla — w-premier wskazuje, że plan przewiduje np. zmniejszenie zużycia węgla kamiennego na jedną tonę stali surowej o 2%, zmniejszenie zużycia węgla (w węglu przeliczeniowym) na 1 KWH energii elektrycznej o 6,5%, zużycie własne węgla kamiennego w przemyśle węglowym — na 1 tonę wydobycia o 9,0% itd.

Zmniejszenie zużycia węgla kamiennego jest jednym z podstawowych zadań planu na rok 1951.

„Trzeba zdać sobie sprawę, że nie możemy polegać tylko na powiększeniu produkcji węgla przez naszych górników poprzez ich ofiarną i pełną wysiłku pracę, a musimy stale dążyć do systematycznego zmniejszenia zużycia węgla, tego chleba dla przemysłu, poprzez uracjonalnienie gospodarki tym podstawowym surowcem".

„Ważnym zadaniem gospodarczym roku 1951 jest osiągnięcie radykalnego zmniejszenia zużycia metali kolorowych.

W r. 1951 musimy, mimo wzrostu produkcji przemysłów, zużywających metale kolorowe, zmniejszyć absolutne zużycie aluminium, cyny i ołowiu i nie dopuścić w zasadzie do zwiększenia zużycia miedzi. Tymczasem w dziedzinie zużywania metali kolorowych mamy wiele jaskrawych przykładów marnotrawstwa i technicznie niczym nieuzasadnionego ich stosowania.

Ze względu na wyjątkową wagę zagadnienia metali kolorowych zostało powołane specjalne Biuro Gospodarki Metalami Kolorowymi dla zaprowadzenia porządku w tej dziedzinie.

Cel ten jednak zostanie osiągnięty tylko wtedy, kiedy sprawa oszczędności w zużyciu materiałów kolorowych ze sprawy interesującej kilkunastu czy kilkudziesięciu specjalistów — przejdzie do rzędu spraw leżących na sercu robotnikom, technikom i inżynierom.

Szczególna uwaga w 1951 r. powinna być zwrócona na zmniejszenie zużycia wyrobów hutniczych". Tak np. szersze stosowanie stali prętowej żebrowanej przyniesie oszczędność w zaopatrzeniu budownictwa w wysokości 6%, zaś w wyniku szerszego stosowania elementów prefabrykowanych oraz nowych obliczeń konstrukcyjnych planowane jest dalsze obniżenie zużycia stali o 8%. Szczegółowa analiza 600 norm zużycia w „Ursusie" spowodowała obniżenie zużycia w tej jednej fabryce o ok. 860 ton wyrobów hutniczych. Poważne oszczędności można poczynić np. w zakresie obudowy stalowej w kopalniach. W kopalni „Polska" np. leżały bezużytecznie od roku 1947 znaczne ilości kompletnej obudowy, jednocześnie zaś Ministerstwo Górnictwa zabiegało o importowe dostawy obudowy stalowej.

„Rzecz jasna — oświadcza w-premier — że z takimi faktami w r. 1951 musimy skończyć i że w tej dziedzinie musi zapanować większy, niż dotychczas porządek.

Plan 1951 roku w zakresie zmniejszenia zużycia materiałowego stawia szereg poważnych zadań i w stosunku do innych surowców i materiałów.

Musimy osiągnąć zmniejszenie faktycznych norm zużycia drewna, zmniejszenie zużycia szeregu środków i materiałów w przemyśle chemicznym, jak np. przy produkcji karbidu, amoniaku, sody surowej itd., zmniejszenie zużycia materiałów w przemyśle bawełnianym, wełnianym i skórzanym, w przemyśle rolnym i spożywczym, zmniejszenie zużycia materiałów budowlanych, a w szczególności cementu w wyniku stosowania norm w dozowaniu i stosowaniu cementu itd.

Odrębne i ważne zagadnienie stanowi konieczność racjonalnego zużycia surowca, wykorzystania jego

gorszych gatunków i racjonalnego zastosowywania zamiast surowców deficytowych — materiałów zastępczych". Mówca wskazuje tu, że kierownicy naszego przemysłu żądają często najdroższych wysokogatunkowych surowców po to, żeby nierzadko robić z nich marne i złe towary. A przecież zadanie polega na tym, ażeby również ze stosunkowo tańszych surowców robić dobre towary, co jest zupełnie możliwe, jak wykazuje przykład wielu przodujących zakładów.

„Jasno widać, jak wiele zaniedbań mamy w zakresie racjonalnej gospodarki surowcami i materiałami, jak wiele jeszcze nieujawnionych rezerw tkwi w tej dziedzinie i jak całkowicie realne i uzasadnione faktycznym stanem rzeczy jest zadanie obniżenia kosztów materiałowych w przemyśle w 1951 r. o 4,8%".

„Jeżeli chodzi o budownictwo, to plan na rok 1951 przewiduje obniżkę kosztów w fazie projektowania dla budownictwa mieszkaniowego o 3%, dla budownictwa przemysłowego i innego, niemieszkaniowego o 5%, w fazie zaś wykonawstwa — o 9,1%, łącznie od 12,1% do 14,1%.

Powszechna jest u nas tendencja do bogatego, luksusowego, reprezentacyjnego wykańczania, niezależnie od przeznaczenia budynku. Częste są u nas wypadki budowy hal przemysłowych o wymiarach i wysokości znacznie przekraczających potrzeby produkcyjne danego zakładu".

Wicepremier podkreśla, że uwzględniając te wszystkie zjawiska — zniżka kosztów własnych w fazie projektowania jest realna.

„Jeżeli chodzi o wykonawstwo, dla którego zakłada się zniżkę kosztów własnych w wysokości 9,1%, to założenie to znajduje realne oparcie w napływie nowej techniki do budownictwa, dzięki której możliwe jest podniesienie wydajności pracy i zmniejszenie kosztów osobowych.

W zakresie kosztów własnych w Polskich Kolejach Państwowych ma nastąpić zniżka w wysokości 6,5%. Nastąpi to w wyniku znacznego zwiększenia wydajności pracy na jednego pracownika grupy eksploatacyjnej, w wyniku zmniejszenia kosztów materiałowych, w tej liczbie zmniejszenia zużycia węgla na 1000 brutto to/km o 5,6%".

Wielkie możliwości posiadają również Koleje w zakresie zmniejszenia zużycia i innych materiałów, gdyż żadne poważne przepracowanie norm nie miało tu jeszcze miejsca, a marnotrawstwo materiałowe — jest specjalnie wielkie.

Czynnikami zmniejszenia kosztów własnych w PKP będą również: poprawa współczynnika obrotu wagonów, zwiększenie szybkości handlowych, zwiększenie przeciętnego załadunku wagonu towarowego, zwiększenie przebiegu dobowego parowozu i ograniczenie pomocniczych przebiegów parowozów.

Jeżeli chodzi o handel wewnętrzny, to plan na rok 1951 zakłada obniżenie kosztów własnych (łącznie z żywieniem zbiorowym) o 15,2%.

Przechodząc do zagadnienia obniżki kosztów własnych w PGR mówca stwierdza:

„Zadanie obniżenia kosztów własnych PGR wynosi na 1951 r. 8,2%. Jest to zadanie minimalne, jeżeli wziąć pod uwagę wciąż jeszcze często złą gospodarkę w PGR.

Ażeby zniżyć koszty własne o 8,2%, PGR muszą osiągnąć znaczny wzrost wydajności pracy, poważnie podnieść towarowość produkcji, silnie zwiększyć zasięg mechanicznej uprawy roli, wzmocnić kontrolę gospodarki materiałowej, wzmocnić dyscyplinę finansową w oparciu o bieżąco prowadzoną rachunkowość i ścisłą sprawozdawczość".

„Zadanie postawione przed PGR na rok 1951 w zakresie obniżki kosztów własnych — jest w pełni realne i musi być wykonane w całości, a nawet z nadwyżką.

Sądzimy, że towarzysze z Ministerstwa Rolnictwa i PGR w pełni to zadanie zrozumieją i w poczuciu partyjnego obowiązku i partyjnej odpowiedzialności — w pełni je wykonają.

Plan 1951 roku stawia zadanie uzyskania wzrostu akumulacji z tytułu obniżki kosztów własnych w przemyśle wielkim i średnim, w drobnym przemyśle uspołecznionym, w budownictwie, w rolnictwie i leśnictwie, w komunikacji i łączności oraz w handlu wewnętrznym — w łącznej kwocie 10,2 mlrd zł nowej waluty.

Jak wielkie znaczenie posiada to zadanie, świadczy fakt, że na inwestycje planowe w r. 1951 przeznacza się łącznie sumę 23,1 mlrd zł. Znaczy to, że 44,1% pokrycia wydatków inwestycyjnych stanowi wzrost akumulacji, uzyskany w drodze założonej obniżki kosztów własnych w wymienionych działach gospodarki narodowej. Bez tej obniżki — wykonanie planu w założonych rozmiarach byłoby niemożliwe, a perspektywy naszego rozwoju byłyby zagrożone.

Dlatego dla całej partii i kierownictwa gospodarczego musi się stać jasne, że skończyły się bezpowrotnie czasy, kiedy można było mówić o wykonaniu planu, powołując się jedynie na wskaźniki ilościowego wzrostu i podwyższając jednocześnie koszty własnej produkcji.

W roku 1951 powstał szereg czynników, które w pełni pozwalają zrealizować zadania w zakresie planu kosztów.

Jednym z takich czynników, które w pełni pozwalają zrealizować zadania w zakresie planu kosztów, jest przeprowadzona obniżka cen artykułów konsumcyjnych i materiałów inwestycyjnych i zaopatrzeniowych, co jest szczególnie ważne dla produkcji.

Drugim takim czynnikiem jest przeprowadzana obecnie zmiana struktury kierownictwa przedsiębiorstwami produkcyjnymi, która likwiduje szkodliwy funkcjonalizm, szkodliwe wyodrębnienie zagadnienia kosztów własnych w działach finansowych, związane ze zdaniem tej sprawy wyłącznie na te działy z jednoczesnym zrzuceniem faktycznej odpowiedzialności za tę sprawę z kierownictwa zakładów i z działów planowania.

Trzeba, żebyśmy, towarzysze dokładnie zrozumieli, że powodzenie planu 1951 roku i perspektywy

dalszego pomyślnego naszego rozwoju, bezpośrednio zależą od pełnego wykonania zadań zniżki kosztów własnych w przewidzianym przez plan zakresie, od pełnego stosowania przez nas żelaznego prawa oszczędności w gospodarce narodowej.

Trzeba, żeby tą sprawą żyła cała partia, we wszystkich jej ogniwach i na wszystkich szczeblach, gdyż tylko wtedy sprawa ta zostanie wygrana. Rok 1951 będzie rokiem zasadniczego przełomu na odcinku kosztów własnych, plan 1951 roku wykonamy zwycięsko, a perspektywy naszego przyszłego pomyślnego rozwoju zostaną w pełni ugruntowane".

PRZECIWKO MARNOTRAWSTWU GROSZA PUBLICZNEGO

„Plan 1951 roku stawia wielkie i poważne zadania przed gospodarką narodową w zakresie kosztów własnych.

Byłoby rzeczą zupełnie nienormalną, gdybyśmy nakładając tak wielkie zadania na naszą gospodarkę narodową, nie wzmogli jednocześnie kontroli w zakresie wydatkowania grosza publicznego na cele administracji państwowej, oświaty, kultury, ochrony zdrowia, ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej i nie zastosowali na tych odcinkach również żelaznego prawa oszczędności.

Walka o socjalistyczną akumulację na odcinku budżetu administracyjnego oraz urządzeń socjalnych i kulturalnych jest, jak dotychczas, bardzo słaba.

Prawie wszystkie resorty przedstawiły „rozdęte" projekty budżetowe, które już przy pierwszej analizie nie wytrzymały krytyki i zostały, za zgodą kierownictw resortowych, bardzo poważnie obcięte, przy czym — w olbrzymiej większości wypadków nie zmniejszano planu usług, natomiast redukowano tylko przerosty etatowe, zbyt wysokie obliczenia wydatków rzeczowych i jako reguła — nieuzasadnioną podwyżkę uposażeń.

W wielu wypadkach miało miejsce omijanie przepisów kasowych, łamanie dyscypliny płacy, wypłacanie nieuzasadnionych nagród, zaszeregowywanie pracowników do najwyższych grup uposażeniowych i nieuzasadnione przyznawanie dodatków funkcyjnych i służbowych.

Faktem jest brak obowiązujących norm rzeczowych i finansowych, dzięki czemu mamy szereg rzucających się w oczy różnic w kosztach podobnych urządzeń, zwłaszcza urządzeń kulturalnych i socjalnych.

Przyczyną tego złego stanu rzeczy jest niewątpliwy fakt braku rzeczywistej kontroli ze strony kierownictw resortów i instytucji, przy sporządzaniu budżetu.

Ministerstwo Finansów nie realizuje jeszcze w pełni roli głównego organu walki o akumulację socjalistyczną, głównego szafarza i kontrolera wydatkowania pieniędzy, głównego pogromcy marnotrawstwa środków finansowych, głównego inicjatora i organizatora oszczędności w skali ogólnokrajowej".

„Dobra praca Ministerstwa Finansów, połączona ze wzmożoną odpowiedzialnością kierowników resortów za budżet i ze wzmożoną kontrolą KC i Komitetów Wojewódzkich nad układaniem i wykonywaniem budżetów: centralnego i terenowego — da dzą niewątpliwie poważne zwiększenie akumulacji socjalistycznej, likwidację zbędnych i niepotrzebnych wydatków oraz przyśpieszenie tempa naszego rozwoju.

Poważnym źródłem marnotrawstwa w naszej gospodarce narodowej jest szereg przerostów w naszym systemie ubezpieczeń i świadczeń socjalnych.

Poza tymi biurokratycznymi przerostami — wielką wadą w naszym systemie ubezpieczeń i świadczeń socjalnych jest rozbudowa całego szeregu świadczeń niezwiązanych zupełnie z ilością i jakością pracy pracownika, ani też z charakterem, trudnością i stażem jego pracy.

Jest rzeczą niewątpliwą, że wnikliwa analiza naszego systemu ubezpieczeń społecznych i świadczeń socjalnych i stopniowa jego przebudowa w kierunku usuwania przerostów i wprowadzania bardziej ścisłego związku między tymi świadczeniami a charakterem, ilością i jakością pracy pracownika — przyniesie pomoc w walce klasy robotniczej o wzrost produkcji i większą obfitość dóbr przez wzrost kwalifikacji, większą dyscyplinę i większą wydajność pracy".

NOWE MOMENTY W SOCJALISTYCZNYM WSPÓŁZAWODNICTWIE PRACY

„Rok 1950 był rokiem dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki.

Jednocześnie jednak z ilościowym rozwojem ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy i dalszym jego umasowieniem — obserwujemy pojawienie się nowych, wyższych form współzawodnictwa. Przejawem tego jest np. współzawodnictwo o lepsze wykorzystanie urządzeń mechanicznych, zainicjowane przez górników: Filaka i Szulca, jest współzawodnictwo o zwiększenie ilości cykli w górnictwie, zainicjowane przez Kawczyka, są szybkościowe wytopy zainicjowane na przełomie roku ubiegłego w hutnictwie, jest podjęta w przemyśle metalowym inicjatywa radzieckiego stachanowca Bortkiewicza w zakresie szybkościowej obróbki metali, jest walka o kompleksową oszczędność za przykładem radzieckiej stachanówki — Korabielnikowej, jest współzawodnictwo o przedłużenie przebiegu parowozów w okresie międzyremontowym oraz współzawodnictwo o oszczędność węgla, jest współzawodnictwo o oszczędność materiałów pędnych oraz przedłużenie okresu międzyremontowego, podjęte przez kierowców samochodowych — Krajewskiego, Marię Kolską i innych, jest rozwój metod zespołowych w budownictwie itd.

„W przemówieniu na pierwszej Wszechzwiązkowej naradzie stachanowskiej 17.XI.1935 r., towarzysz Stalin, omawiając zagadnienia związane z ruchem stachanowskim, mówił:

„Na czym polega znaczenie ruchu stachanowskiego? Przede wszystkim na tym, że jest on wyrazem nowej fali współzawodnictwa socjalistycznego, nowego, wyższego etapu współzawodnictwa socjalistycznego. Dlaczego nowego, dlaczego wyższe-

go? **Dlatego, że ruch stachanowski, jako wyraz współzawodnictwa socjalistycznego, różni się korzystnie od dawnego etapu współzawodnictwa socjalistycznego.** Dawniej ze trzy lata temu, w okresie pierwszego etapu współzawodnictwa socjalistycznego, współzawodnictwo socjalistyczne niekoniecznie związane było z nową techniką. Zresztą wtedy właściwie nie mieliśmy prawie wcale nowej techniki. Obecny zaś etap współzawodnictwa socjalistycznego — ruch stachanowski, przeciwnie — jest nieodzownie związany z nową techniką". (J. Stalin. Zagadnienia leninizmu, strona 456).

W świetle tych słów staje się jasny nowy charakter szeregu podjętych u nas w r. 1950 i w r. 1951 inicjatyw w zakresie współzawodnictwa.

Czy współzawodnictwo o lepsze wykorzystanie urządzeń mechanicznych, zainicjowane przez Filaka i Szulca nie nosi charakteru bezpośredniego związania z nową techniką, czy nie znajdujemy tych samych cech we współzawodnictwie o zwiększenie ilości cykli produkcyjnych, o szybkościową obróbkę metali, o kompleksową oszczędność itd.?

Jak wielkie rezerwy i możliwości kryją się w rozwoju tych nowych, wyższych form socjalistycznego współzawodnictwa pracy, niech świadczą następujące przykłady: Gdyby wielkie osiągnięcia tow. Truchana, Gogolina, Badury, podchwyciły choćby częściowo i inne załogi i gdyby czas wytopu na wszystkich piecach martenowskich został skrócony tylko o jedną godzinę, to zdolność produkcyjna tych pieców wzrosłaby o ponad 300.000 ton rocznie.

Pełne rozpowszechnienie osiągnięć Filaka, Kowalika, Kawczyka, Paska, Polaka w górnictwie — mogłoby już dać nie setki tysięcy, ale miliony ton dodatkowego węgla. Gdyby osiągnięcia kolejarzy z Tarnowskich Gór zostały rozpowszechnione na kolejach na wszystkie drużyny parowozowe, to oszczędność roczna węgla wyniosłaby 580.000 ton.

Jednym z najważniejszych i najpilniejszych zadań naszej Partii jest wszechstronne dopomożenie do najprędszego rozwinięcia tych zalążków w szeroki, masowy ruch. Olbrzymia rola przypada w tej dziedzinie związkom zawodowym, które nagromadziły już niemało doświadczeń i w coraz większym stopniu powinny być głównymi organizatorami współzawodnictwa socjalistycznego".

NOWE ZADANIA I NOWE UPRAWNIENIA ORGANIZACJI PARTYJNYCH

„Na V Plenum KC naszej partii przy zatwierdzeniu projektu Planu 6-letniego, przed organizacjami partyjnymi zostało postawione zadanie podniesienia poziomu ich pracy organizacyjnej do poziomu linii politycznej partii. W szczególności postawione zostało zadanie wzmożenia pracy na odcinku gospodarczym, głębszego wnikania w te sprawy, odejście od metod ogólnikowego i wyprutego z konkretnej treści kierownictwa życiem gospodarczym, likwidacji szkodliwych tendencji do zamiany pracy organów państwowych i gospodarczych przez organizacje partyjne i podważania obowiązującej i słusznej zasady jednoosobowego kierownictwa w zakładach produkcyjnych.

Trzeba z zadowoleniem stwierdzić, że w okresie między V a VI Plenum, a więc w stosunkowo krótkim okresie, organizacje partyjne dokonały wielkiego kroku naprzód w zakresie realizacji tych zadań.

Stopień udzielania uwagi zagadnieniom gospodarczym, stopień znajomości tych zagadnień, rola organizacji partyjnych w realizacji podstawowych zadań gospodarczych — znacznie się podniosły w porównaniu z okresem V-ego Plenum.

Przykładów na to można przytoczyć wiele. Weźmy np. śląską organizację partyjną na wszystkich jej szczeblach od Komitetu Wojewódzkiego poprzez Komitety Powiatowe aż do podstawowych organizacji partyjnych i grup partyjnych. Jest niezaprzeczalnym faktem, że śląska organizacja partyjna zrobiła wielki krok naprzód w dziedzinie owładnięcia zagadnień gospodarczych, że kieruje mniej ogólnikowo, a bardziej konkretnie, mniej przez komenderowanie, a bardziej w oparciu o znajomość rzeczy i konkretne codzienne przełamywanie trudności. Świadczy o tym chociażby dzielna walka śląskiej organizacji partyjnej o wykonanie planu węglowego w styczniu i w lutym bież. roku.

Jednocześnie, aczkolwiek nie całkowicie — jednakże w dużym stopniu — zostały na terenie Śląska ograniczone niezdrowe tendencje do „zastępowania" organizacji państwowych i gospodarczych — przez organizacje partyjne i podważania zasady jednoosobowego kierownictwa.

Takich przykładów można by wskazać wiele i z różnych terenów kraju. Prawie wszędzie, aczkolwiek w nierównomierny sposób i często z niedociągnięciami i niedostatecznie — wskazania V Plenum są realizowane.

Z drugiej strony — zadania, które stoją przed organizacjami partyjnymi w dziedzinie gospodarczej, stają się coraz bardziej obszerne, skomplikowane i trudne.

Dla wypełnienia tych zadań trzeba dać organizacjom partyjnym na zakładach produkcyjnych i w pierwszym rzędzie na wielkich zakładach przemysłowych możliwości i nowe uprawnienia.

Takim nowym uprawnieniem winno być sprawowanie kontroli przez organizację partyjną w stosunku do całej działalności zakładu produkcyjnego. Warunki dla takiego sformułowania praw organizacji partyjnych na zakładach produkcyjnych — dojrzały już.

Dojrzała świadomość odpowiedzialności za produkcję, wzrosła znajomość spraw gospodarczo-technicznych, wyrósł nowy aktyw obznajmiony bardziej dokładnie ze sprawami technicznymi i produkcyjnymi. W tych warunkach jest rzeczą nieodzowną i dojrzałą ustalenie uprawnienia do kontroli dla podstawowych organizacji partyjnych na zakładach produkcyjnych i w pierwszym rzędzie na wielkich zakładach przemysłowych.

Doprowadzi to niewątpliwie do powiększenia odpowiedzialności podstawowych organizacji partyjnych za produkcję i nie osłabi, a przeciwnie — wzmocni na obecnym etapie kierownictwo na zakładach produkcyjnych.

Sądzę że będzie tu, na miejscu przypomnieć słowa tow. Żdanowa na XVIII zjeździe WKP(b):

„Nasze radzieckie, bolszewickie jednoosobowe kierownictwo polega na umiejętności rządzenia, na umiejętności organizowania pracy, wybierania kadr, dawania prawidłowych dyrektyw, żądania sprawozdania, likwidacji nieodpowiedzialności. Ale oznacza ono jednocześnie i umiejętność opierania się w tej robocie na organizacji partyjnej, na aktywie zakładu i na całej jego załodze".

O tym nie należy nigdy zapominać.

Sądzę, że będzie wskazanym, aby Komitet Centralny upoważnił Biuro Polityczne do szczegółowego i konkretnego opracowania spraw związanych z uprawnieniem do kontroli podstawowych organizacji partyjnych, rzecz jasna — tylko na zakładach produkcyjnych i przede wszystkim wielkich.

✦

Przedstawiłem, Towarzysze, w krótkości podstawowe zadania planu na rok 1951. Są to zadania trudne i napięte.

Niewątpliwie realizacja ich powodować będzie wiele trudności. Jest rzeczą zrozumiałą, że w warunkach napięcia sytuacji międzynarodowej i rosnącego oporu wroga klasowego wewnątrz kraju w warunkach niezmiernie szybkiego wzrostu całej gospodarki i powstawania na pustym dotąd miejscu całych, nowych jej gałęzi, że w warunkach wzmożenia sił obronnych, że w warunkach konieczności wydatnego wzmożenia akumulacji socjalistycznej, szybkiego przyswojenia nowej i nieznanej u nas dotąd techniki, poważnej i nieprzeprowadzanej u nas dotąd w tym stopniu obniżki kosztów własnych — nikt i nic nie może zabezpieczyć nas przed powstaniem poważnych trudności na naszej drodze. Trudności te będą wynikały i z wrogiego oddziaływania imperialistów i z oporu wroga klasowego wewnątrz kraju i z wahań w niektórych warstwach chłopów pracujących i z niedostatecznego uświadomienia pewnych oddziałów klasy robotniczej i z braków w wielu potrzebnych nam surowcach, materiałach, maszynach i towarach i z braków wypływających z niedostatecznej ilości doświadczonych, wykwalifikowanych i zahartowanych kadr i z naprężonego tempa rozwoju i z własnego naszego braku doświadczenia i popełnianych na tym tle błędów.

Ale jesteśmy przecież Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, partią nowego, bolszewickiego typu, partią stworzoną i wysuwaną nie dla bezradnych utyskiwań, a dla bezwzględnego łamania i przezwyciężania trudności na drodze do zbudowania socjalizmu.

Tylko niepoprawni utopiści mogliby sądzić, że budownictwo socjalizmu i przezwyciężenie wiekowego zacofania może się obyć bez trudności.

Wiemy, że trudności Związku Radzieckiego i WKP(b) w budownictwie socjalizmu były bez porównania większe od naszych, gdyż Związek Radziecki był sam i pierwszy torował nową, nieznaną, trudną drogę.

My, na naszej drodze, mamy jako oparcie — przykład i pomoc Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina!

Dlatego nie ma takich trudności, których nie potrafilibyśmy przezwyciężyć.

Dlatego nie ulega wątpliwości, że pod przewodem tow. Bieruta wykonamy plan 1951 roku, plan, który jest podstawowym ogniwem Planu 6-letniego — i wzmożemy znacznie siłę gospodarczą i obronną naszego kraju, jako nierozerwalnej części wielkiego, antyimperialistycznego obozu, walczącego pod przewodem Związku Radzieckiego o pokój, niepodległość narodów i socjalizm.

Jerzy BARTNICKI

Polski świat techniczny przejmuje metodę inż. Kowalowa

WŁAŚCIWA istota współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pracy została przez wielu naszych inżynierów i techników na ogół dobrze zrozumiana. Już w początkach powstania tych ruchów, tak charakterystycznych dla socjalistycznych metod produkcyjnych, znalazły one żywy oddźwięk wśród wielkiej części naszej inteligencji technicznej, która starała się współdziałać z czołowymi inicjatorami współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pracy przez organizowanie wspólnych z nimi narad i konferencji oraz przez wprowadzenie usprawnień w zakresie technologii i organizacji produkcji. Współpraca ta jednak miała dotąd charakter raczej dorywczy, nie nabrała cech powszechności, nie ogarnęła w sposób zorganizowany całości inteligencji technicznej. Brak było planowych form uczestniczenia ogółu pracowników inżynieryjno - technicznych we współzawodnictwie i racjonalizatorstwie pracy. Z tego też braku wywodzi się fakt, iż żadna z dotychczasowych, niejednokrotnie już szeroko rozwiniętych, form współzawodnictwa pracy nie wyrosła z inicjatywy inteligencji technicznej i to nawet w wypadkach, kiedy w danej formie współzawodnictwa niezbędną zdawałaby się analiza urządzeń technicznych i procesów produkcyjnych. Dotychczas we wszystkich wypadkach bodźcem do stosowania nowych form współzawodnictwa i racjonalizatorstwa była twórcza inicjatywa przodujących robotników.

Ten brak inicjatywy i brak planowych form udziału inteligencji technicznej w ogólnokrajowym ruchu współzawodnictwa dowodzi, że zarówno Naczelna Organizacja Techniczna, jak i podległe jej organa w terenie nie powiązały się dostatecznie z podstawowymi organizacjami partyjnymi oraz

z szeroką masą robotników - aktywistów. Do takiego stanu rzeczy przyczyniła się niewątpliwie i ta okoliczność, że polska inteligencja techniczna nie w pełni i z dużym opóźnieniem korzysta w swej pracy z radzieckich osiągnięć i doświadczeń naukowych, technicznych i organizacyjnych, że przejawia zbyt mało przebojowości w podejściu do kluczowych zagadnień produkcji. Toteż NOT dla przepracowania tych zagadnień, od których pozytywnego rozwiązania zależy w niemałym stopniu pełna realizacja zadań Planu 6-letniego, zorganizowała w lutym przy współudziale redakcji „Trybuny Robotniczej" naradę inżynierów i techników podstawowych gałęzi przemysłowych. Głównym celem narady było zapoznanie zebranych z metodami radzieckiego inżyniera - nowatora Kowalowa, który jako jeden z pierwszych wcielił w życie ścisłe współdziałanie inżyniera - technika z przodownikami pracy poprzez naukowe zgłębienie zainicjowanych przez przodowników metod pracy.

Referat na ten temat wygłosił inż. Koszutski, który zapoznał szczegółowo słuchaczy z przebiegiem i wynikami prac wielkiego nowatora radzieckiego.

Inż. Kowalow, pracując w fabryce włókienniczej „Proletariacka Pobieda", zaobserwował wielką rozbieżność w wynikach pracy poszczególnych robotników. Podczas gdy około 30% robotników nie mogło osiągnąć ustalonych norm produkcji, grupa przodowników wykonywała je w 120%. Zjawisko to występowało również powszechnie w innych dziedzinach wytwórczości.

Główną przyczyną tego stanu rzeczy było to, że każdy z robotników w odmienny sposób wykonywał poszczególne czynności, jak również inaczej organizował swą pracę. Zrozumiałe, że w tych warunkach rezultaty musiały być również różne.

Obserwując pracę poszczególnych stachanowców inż. Kowalow zauważył, że każdy z nich osiąga wysokie wyniki dzięki sprawnemu wykonywaniu niektórych czynności, należących do procesu technologicznego danej roboty, popełniając jednak błędy i zużywając zbyt dużo czasu przy wykonywaniu innych. Słuszności tych obserwacji dowiodła porównawcza analiza pracy trzech przodujących tkaczek wielowarsztatowych: Kozłowej, Anisimowej i Czekinej, których główne czynności w procesie produkcyjnym stanowiła likwidacja zerwań nici i zmiana czółenka.

Według kalkulacji, na zmianę czółenka przewiduje się 2,8 sek. Otóż przodownica Kozłowa wykonywała tę czynność przeciętnie w 2,5 sek., a więc prędzej niż przewiduje kalkulacja. Natomiast Anisimowa traciła na tę operację 3,5 sek., zaś Czekina 4 sek. Likwidacja zerwania się nitki powinna być wg. kalkulacji wykonana w ciągu 16,5 sek. W rzeczywistości Kozłowa traciła na tę czynność 25 sek., Anisimowa 14 sek. a Czekina 30,3 sek.

Jak widać, w stosunku do czasu ustalonego wg kalkulacji, będącego podstawą normy, pierwsza z przodownic zaoszczędziła 0,3 sek. na wymianę czółenka, a druga zaoszczędziła 2,5 sek. przy operacji likwidowania zerwania nitki. Trzecia przodownica wykonywała obie te operacje nieprawidłowo, tracąc więcej czasu niż przewidywała norma, natomiast — jak się okazało — przewyższała ona inne przodownice sposobem rozplanowania swej pracy, co skracało postoje obsługiwanych przez nią maszyn. Gdyby każda z przodownic nauczyła się tak sprawnie wymieniać czółenko jak Kozłowa, tak szybko likwidować zerwanie nitek jak Anisimowa oraz tak dobrze rozplanować obsługiwanie maszyn jak Czekina, to oczywiście przekroczenie norm i ogólne wyniki produkcyjne podniosłyby się znacznie.

We wszystkich gałęziach produkcji i we wszystkich fabrykach poszczególni przodownicy przy wykonywaniu takiej samej pracy posługują się odmiennym sposobem wykonywania poszczególnych czynności i zużywają na te czynności różne ilości czasu. Przy upowszechnianiu metod pracy czołowych przodowników należy najpierw dokonać analizy tych metod u szeregu przodowników, a następnie doprowadzić do opanowania przez ogół robotników danej specjalności najsprawniejszych sposobów wykonywania poszczególnych czynności.

Metoda Kowalowa ma właśnie na celu jak najszersze zastosowanie doświadczeń przodujących robotników po uprzednio przeprowadzonej analizie ich pracy.

W przemyśle polskim pierwszy wprowadził w życie metody inż. Kowalowa inż. Ryszard Borkowski, kierownik działu obrabiarek w Fabryce Sprzętu Górniczego. Inż. Borkowski podzielił się z uczestnikami narady swymi doświadczeniami zdobytymi przy realizowaniu metody inż. Kowalowa.

Chcąc stworzyć materiał do opracowania nowych planów operacyjnych przystąpił on do badania metod pracy najlepszych pracowników, zaczął rozkładać ją na poszczególne ruchy i chwyty, wykonywane w czasie pracy, aby następnie przestudiować je naukowo i w ten sposób opracować najlepszą metodę dla wykonania danej operacji. Prace nad badaniem i ulepszaniem metod przodowników pracy inż. Borkowski prowadził wg metody inż. Kowalowa. Sporządzono ankietę, zawierającą następujące rubryki: nazwisko i imię robotnika, obrabiarka, operacja, ilość wykonywanych sztuk, ilość wybraków, postoje i ich przyczyna, uwagi mistrza o przebiegu pracy. Tę część ankiety wypełniał mistrz. Robotnik wypełnia rubryki: data, zmiana, operacja; proponuje zmiany w pracy, notuje stan po pracy (czy czuje się zmęczony — w miarę możności podaje przyczynę).

Ankietę taką wypełniali obserwowani przez inż. Borkowskiego robotnicy w ciągu dwóch tygodni i w tym okresie przy pracy dwóch agregatów na 3 zmiany (1 tokarki i 1 rewolwerówki) tylko 3 razy zainteresowany robotnik zapisał, że jest zmęczony. Rzecz charakterystyczna, że we wszystkich trzech wypadkach zmęczenie nastąpiło po nocnej zmianie, co jednak jest wytłumaczalne biorąc pod uwagę fakt, że obie obserwowane brygady były brygadami młodzieżowymi.

Przeprowadzając obserwacje, inż. Borkowski starał się wybierać czynności najlepiej wykonywane przez przodujących robotników, zatrudnionych przy identycznych operacjach. W ten sposób z połączenia najszybszych sposobów wykonania powstał zupełnie nowy przebieg danej operacji.

To był wstępny etap pracy, jeszcze bez danych technicznych, bez analizy, etap — oparty na bezpośrednich spostrzeżeniach, ale już z tego etapu zaczął się wyłaniać w wyobraźni idealny tokarz, który mógłby powstać z połączenia 6 obserwowanych.

Aby uzyskać potwierdzenie dla wniosków wynikłych z bezpośredniej obserwacji, inż. Borkowski zaczął prowadzić chronometraż pracy. Jako przykład można podać dane wynikające z obserwacji pracy brygady tokarza Parzętnego na rewolwerówce „Minganti 212". W skład brygady wchodzili: Parzętny, Wystrach i Zięba. Przedmiotem obrabianym był uchwyt młotka „KS 11" — operacja II. Inż. Borkowski przeprowadził dokładną analizę pracy Parzętnego i Wystracha, pomijając Ziębę, który przy tej operacji pracował po raz pierwszy. Obserwacja i chronometraż wykazały, że system pracy Parzętnego można przyjąć za podstawę opracowania przyszłego przebiegu operacji II, gdyż czas globalny był u niego krótszy. Operacja wykazuje u obu tokarzy zgranie i równomierny rytm ruchów, lecz przewaga Parzętnego nad Wystrachem polega na tym, że pierwszy z nich skrócił cykl czynności w operacji II o 3 czynności, zyskując na tym ok. 1 minuty.

Podobną analizę przebiegu pracy i czynności inż. Borkowski przeprowadził u tokarzy Kowalczyka i Frejowa, wykonujących na tokarce „Poręba" operację IX.

Na podstawie tych analiz można było opracować dwie zupełnie nowe karty techniczne, a ściślej mówiąc — karty instrukcyjne, które wskazują tokarzom należytą kolejność czynności przy obróbce wspomnianych detali. Przy zastosowaniu tych kart instrukcyjnych Parzętny osiąga obecnie 58 sztuk na dniówkę, jego kolega Wystrach 51 sztuk, podczas gdy przed wprowadzeniem nowej metody obaj wykonywali średnio po 25 sztuk na dniówkę. A więc produkcja ich przy operacji II wzrosła o 100%. Chronometraż pracy Parzętnego i Wystracha, przeprowadzony po skorygowaniu ich ruchów, wykazuje obecnie ściśle równomierne rytmy wykonywanych czynności zarówno podczas właściwego skrawania jak i ręcznych zabiegów pomocniczych.

Również Kowalczyk i Frejow dzięki racjonalniejszemu rozłożeniu czynności i dzięki ustaleniu ich właściwej kolejności skrócili czas trwania operacji IX o 1,5 min. Przez dobranie odpowiednich narzędzi oraz opierając się na doświadczeniach innych tokarzy uzyskano dalsze oszczędności w czasie, podnosząc równocześnie jakość produkcji.

W chwili obecnej — biorąc pod uwagę tysiące operacji, z jakich składa się obróbka gotowego fabrykatu, inż Borkowski znajduje się dopiero na progu swoich zamierzeń, w punkcie wyjściowym wprowadzenia metody inż. Kowalowa w zakładzie, w którym pracuje.

Jednakże już pierwsze rezultaty doświadczeń, które przyniosły pokaźny wzrost produkcji, wskazują, jak olbrzymie znaczenie ma zwiększenie szybkości skrawania i skrócenie czasów pomocniczych dla ujawniania utajonych rezerw produkcyjnych, jak wielkie znaczenie posiada wprowadzenie metody inż. Kowalowa dla obniżenia kosztów własnych, dla podniesienia zarobku robotnika, dla przedterminowego wykonania planów produkcyjnych.

Nad referatami rozwinęła się szeroka, ożywiona dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele prawie wszystkich reprezentowanych na naradzie gałęzi przemysłowych. I tak przedstawiciel Min. Górnictwa stwierdził, że w przemyśle węglowym istnieje całkowita możliwość zastosowania metody inż. Kowalowa, który badając naukowo pracę kilkunastu czołowych przodowników, wypracowuje na tej podstawie najwłaściwszą metodę wykonywania danej czynności. Należy wypracować takie właśnie najracjonalniejsze metody pracy, a następnie upowszechnić je na wszystkich kopalniach, na wszystkich naszych przodkach, przenieść do wszystkich brygad.

Przedstawiciel CZPH stwierdził, że przemysł hutniczy przystąpił w chwili obecnej do rozpowszechniania doświadczeń przodujących stalowników na wszystkie stalownie. Stworzona będzie wzorcowa stalownia, w której wszystkie piece będą pracowały w sposób szybkościowy. Dokonano już obliczenia korzyści spodziewanych po zastosowaniu metod inż. Kowalowa. Obliczenie to wykazuje, że jeszcze w roku 1951 dzięki upowszechnieniu metod mistrzów szybkich wytopów stalownie będą mogły dać ok. 100 tys. ton stali ponadplanowej produkcji.

Przedstawiciel przemysłu chemicznego omawiając możliwości zastosowania metody inż. Kowalowa w przemyśle chemicznym, stwierdził, że w tej gałęzi długo pokutowało błędne mniemanie, iż w chemii nie da się wprowadzić współzawodnictwa pracy. Robotnicy przemysłu chemicznego obalili ten przesąd. Idąc ich śladem, inżynierowie i technicy przemysłu chemicznego powinni wykazać, że w chemii można zastosować metodę inż. Kowalowa, która przyniesie poważny wzrost wydajności i produkcji.

Wąskim gardłem w budownictwie jest transport wewnętrzny. I właśnie na odcinku transportu wewnętrznego zastosowanie metody inż. Kowalowa pozwoli usunąć „wąskie gardło", gdyż jak wykazała praktyka — na różnych budowach istnieją różne metody dostawy materiałów. Wybranie na podstawie naukowej analizy metody najwłaściwszej i następnie szerokie jej upowszechnienie — przyczynią się do podniesienia wydajności pracy.

Przedstawiciel przemysłu włókienniczego zwrócił uwagę na fakt, iż w zakładach tego przemysłu ponad 90% załogi uczestniczy we współzawodnictwie pracy, jednak 20 do 40% robotników nie wykonuje baz akordowych. Dzięki metodom Kowalowa z dobrych robotników można zrobić bardzo dobrych, z średnich — dobrych, a wszystkich podciągnąć na wyższy poziom.

Gotowość ścisłej współpracy naukowców z inżynierami i technikami zatrudnionymi w produkcji wyraził przedstawiciel politechniki Śląskiej.

Przebieg dyskusji jeszcze raz potwierdził pogląd, że nie ma dziedziny w naszej gospodarce, w której nie można by stosować metody inż. Kowalowa. Jednakże metoda ta nie może być wprowadzona w życie, jeżeli w zakładzie panuje chaos w organizacji pracy, źle są wykorzystywane maszyny i mechanizmy, nie walczy się o obniżenie kosztów własnych.

Narada inżynierów i techników winna spowodować dalszą popularyzację doświadczeń Związku Radzieckiego w dziedzinie techniki i organizacji pracy, śmiałe i twórcze stosowanie przodujących metod radzieckich.

Tadeusz LIPSKI

Współpraca personelu technicznego z robotnikami w walce o obniżkę kosztów własnych

USTAWA o Planie 6-letnim, jako jedno z podstawowych i zasadniczych zadań, warunkujących jego sprawną realizację wysunęła zagadnienie obniżki kosztów własnych w gospodarce narodowej.

Sprawa ta, stale aktualna — obszernie potraktowana została w przemówieniu wicepremiera Hilarego Minca na VI Plenum KC PZPR, który precyzując zadania gospodarcze na 1951 r. — wskazał na potrzebę dokonania zasadniczego przełomu w obniżce kosztów produkcji.

Jak wynika z referatu wicepremiera Minca, na odcinku kosztów własnych produkcji czeka nas duża jeszcze praca, wymagająca skoordynowanego wysiłku załóg robotniczych i administracji przemysłowej. Wydaje nam się, że słusznie będzie podkreślić na wstępie ważność i rolę tej współpracy, aby z kolei na przykładach unaocznić jej możliwości i nie wykorzystaną dostatecznie inicjatywę robotników.

Faktem jest, że mimo niedostatecznych jeszcze osiągnięć w tej dziedzinie — w okresie dzielącym nas od ogłoszenia ustawy o Planie 6-letnim, niejednokrotnie byliśmy świadkami inicjatywy mas pracujących, zmierzającej do uzyskania poważnej obniżki kosztów własnych produkcji. Jest to najlepszy dowód, że ludzie pracy w przeważającym procencie rozumieją znaczenie zagadnienia obniżki kosztów własnych dla wygrania walki o zrealizowanie planu gospodarczego, a tym samym uzyskania stopniowej poprawy warunków bytu materialnego i kulturalnego szerokich mas pracujących. Szczególnie duże ożywienie na odcinku walki o obniżkę kosztów własnych notujemy od momentu wkroczenia w drugi rok Planu 6-letniego. Doświadczenia pierwszego etapu wykazały bowiem, że pełne wykorzystanie istniejących rezerw i twórczej inicjatywy robotniczej, daje owocne rezultaty, wyrażające się wykonaniem ilościowym planu, a zarazem sukcesami w zakresie obniżki kosztów własnych. Walka o koszty własne jest dziś kontynuowana nie tylko w kluczowych przemysłach, ale i w pozostałych działach naszej gospodarki, nie wyłączając handlu uspołecznionego, który podjął niedawno wezwanie rzucone przez pracowników krakowskiego MHD.

Zanim przystąpimy do wyciągnięcia wniosków na przyszłość, rozpatrzmy kolejno, jakie godne poparcia i słuszne wysiłki podejmowali robotnicy i które z nich należy specjalnie rozwijać.

Weźmy więc podstawowy nasz przemysł — górnictwo węglowe. Zagadnienie walki o obniżkę kosztów własnych wiąże się tu przede wszystkim ze zwiększeniem wydajności, nadto z odpowiednim wykorzystaniem załóg oraz oszczędnością materiałów.

Rok 1951 — drugi rok Planu 6-letniego przyniósł w przemyśle węglowym cenne inicjatywy, zmierzające właśnie do obniżki kosztów własnych produkcji i zagwarantowania pełnej realizacji planu wydobycia. Pierwszą z nich jest wezwanie młodego górnika z kopalni „Bytom" Alfreda Kawczyka, który zapoczątkował nową formę współzawodnictwa o cykliczność. Daje ono w rezultacie zwiększenie wydobycia, pełne wykorzystanie maszyn i narzędzi oraz przyczynia się do rytmicznego wykonywania planu. Te same momenty jeszcze bardziej podkreślił w swym wezwaniu brygadzista z kopalni „Victoria" — Bolesław Wałtosz, który podjął współzawodnictwo nie tylko o wzrost wydajności pracy i wydobycie, lecz również o czystość urobku, a więc o lepszą jakość węgla i wreszcie o obniżenie kosztów własnych produkcji.

Obecnie inicjatywy — Kawczyka, Wałtosza oraz Gładysza, wzywającego do zmniejszenia procentu zanieczyszczenia węgla — są już realizowane w codziennej pracy każdej kopalni. Wyniki tego współzawodnictwa są w wielu wypadkach bardzo pokaźne, w innych zaś mniejsze, zależnie od terenowych warunków i współpracy, jaka w rozwijaniu współzawodnictwa o cykliczność istnieć winna między dozorem technicznym, a górnikami.

W hutnictwie walka o obniżkę kosztów własnych obejmuje problem oszczędności surowców i materiałów pomocniczych, podwyższenie wydajności pracy, oszczędność energii elektrycznej, gazu itp. Dotychczasowa walka hutników, jak mówią o tym dane z 1950 r. dała pokaźne rezultaty. Nie są one jednak wystarczające, gdyż obniżka nie osiągnęła przewidzianego poziomu, a nawet niektóre huty na pewnych asortymentach notowały wzrost kosztów własnych.

W każdym jednak razie uzyskane rezultaty zasługują na podkreślenie, jak choćby fakt, że dzięki współzawodnictwu o jakość produkcji w stalowniach i hutach odlewniczych uzyskano poważny procent zmniejszenia braków. Przodująca w tym współzawodnictwie stalowników huta „Kościuszko" zmniej-

szyła w grudniu 1950 r. procent braków o 13 proc. w stosunku do przeciętnej III kwartału tegoż roku. Podobnie pozytywnymi osiągnięciami poszczycić się mogą walcownicy, którzy jak to np. miało miejsce w hucie „Batory" zmniejszyli ilość braków do 0,2 proc. Hutnicy prowadzą także walkę z marnotrawstwem węgla. Jest to odpowiedź na apel górnika Józefa Szulca, który wystąpił o wzmożenie oszczędnościowej gospodarki węglem. W tej dziedzinie wyróżnili się hutnicy z „Floriana", którzy w kotłowni używają jedynie miału węglowego. Wzmaga się nadto współzawodnictwo o najwyższą sprawność pieców kotłowych. Brygady kotłowe tej huty, wzmagając oszczędnościową gospodarkę paliwem uzyskały wzrost wydajności o 30 proc. Hasło — więcej stali dla Planu 6-letniego i zmniejszenie kosztów własnych — znalazło swój wyraz w rozwijającym się obecnie współzawodnictwie o przedłużenie żywotności pieców martenowskich i zwiększenie ilości wytopów. Wezwanie do tej nowej formy współzawodnictwa rzucili stalownicy huty „Bankowej". Odpowiedziały m. in. załogi hut: „Jedność", „Kościuszko", „Pokój", „1 Maja" i Zawiercie", zobowiązując się konkretnie do podnoszenia wytrzymałości sklepień pieców martenowskich i przedłużenia kampanii międzyremontowej.

Rezultaty tego współzawodnictwa są naprawdę imponujące. Przykładem może być jego inicjatorka huta „Bankowa". Dzięki właściwej konserwacji sklepienia i racjonalnemu prowadzeniu termicznemu pieca robotnicy brygad zmianowych Nielepca, Latosa i Oszczyka — wykonali 690 wytopów stali i zobowiązali się powiększyć ilość wytopów do 700 przed rozpoczęciem remontu agregatu. Robotnicy przemysłu maszynowego mają na swym koncie obniżkę kosztów własnych w ubiegłym roku o 12,1 proc. Do tej obniżki przyczynił się rozwój współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego. Najlepsze wyniki w ubiegłym roku uzyskały Zakłady Przemysłowe Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie, które obniżyły koszty własne o 18,3 proc. Na uwagę zasługują dążenia metalowców, którzy chcą podnieść wydajność pracy i zmniejszyć koszty przez całkowite zlikwidowanie przestojów maszyn, przedłużenie czasu użytkowania maszyn, t.j. zwiększenia okresów między naprawami średnimi. Jednocześnie wysoko wykwalifikowani robotnicy codziennie przy warsztacie pracy, dopomagać będą robotnikom mniej wykwalifikowanym w pogłębianiu ich wiedzy fachowej.

Przemysł jedwabniczo - galanteryjny poświęcił sprawie obniżki kosztów własnych specjalną naradę krajową, która odbyła się w Łodzi. W toku obszernej dyskusji ustalono, że przewidziane w planie na rok bieżący limity zużycia surowców, materiałów pomocniczych i części zamiennych maszyn, są za wysokie i mogą ulec poważnemu obniżeniu. Podjęto więc konkretne zobowiązania, których realizacja przyniesie gospodarce narodowej w roku bieżącym ponad 19 milionów złotych oszczędności.

W przemyśle włókienniczym walka o obniżkę kosztów własnych rozwija się przez stosowanie systemu Korabielnikowej, współzawodnictwa w obsłudze większej ilości krosien itd. Szczególnie duże znaczenie ma ruch wielowarsztatowców oraz współzawodnictwo o lepszą jakość wytwarzanych materiałów. Inicjatorem tej ostatniej formy współzawodnictwa jest załoga Z.P.W. im. Rychlińskiego w Bielsku.

Nie pozostają w tyle i robotnicy budowlani, przed którymi Plan 6-letni postawił zadanie obniżenia kosztów własnych o 26 proc. w porównaniu z 1949 r. Obok wielu innych form walki o obniżkę kosztów własnych i zwiększenie wydajności ostatnio czołowi murarze Warszawy podjęli inicjatywę organizowania tzw. brygad nierozerwalnych oraz współzawodnictwa na polu upowszechniania nowatorskich metod pracy.

Niemałe są osiągnięcia kolejarzy, współzawodniczących o zwiększenie międzyremontowego przebiegu parowozów. Brygady parowozowe, zwiększając wzorem kolejarzy radzieckich okresy międzynaprawowego przebiegu parowozów, przynoszą kolejnictwu duże oszczędności. Dzięki pełnej poświęcenia pracy, dzięki socjalistycznemu stosunkowi brygad do obsługiwanych maszyn, parowozy przetaczają więcej pociągów bez remontowych przestojów.

Każdy tydzień przynosi coraz więcej zobowiązań załóg robotniczych na odcinku walki o obniżkę kosztów własnych. Tak np. załoga fabryki „Porcelana" w Chodzieży wykorzystując doświadczenia ubiegłego roku dążyć będzie do dalszego zmniejszenia kosztów własnych, podobnie jak robotnicy Zakładów Przemysłu Chemicznego Nr 1, którzy w ubiegłym roku w wyniku skrócenia cyklu produkcyjnego osiągnęli 2 miliony 730 tysięcy zł oszczędności. Jak już wspomnieliśmy uprzednio, obok załóg zakładów produkcyjnych do walki o obniżkę kosztów własnych włączyły się zespoły pracowników handlu uspołecznionego. Wezwanie pracowników krakowskiego MHD, którzy zobowiązali się obniżyć koszty obrotu towarowego o 20 proc. w stosunku do zeszłorocznych — podjęte zostało przez pracowników sklepów, hurtowni i central handlowych w całym kraju.

Przykładów takich z różnych działów naszej gospodarki można by mnożyć wiele. Wszystkie one mówią o tym, że istnieją jeszcze poważne możliwości zmniejszenia kosztów własnych. Trzeba tylko należycie wykorzystać inicjatywę załóg robotniczych, umożliwiać im upowszechnianie doświadczeń i stwarzać dogodne warunki dla realizacji podjętych zobowiązań. Tu właśnie dochodzimy do problemu, który staje się obecnie bardzo aktualny. Nowe formy współzawodnictwa stwarzają bowiem konieczność wciągnięcia do współpracy z robotnikami personelu technicznego i administracji przemysłowej. Obydwa te ogniwa powinny być zainteresowane rozwojem walki o obniżkę kosztów, upowszechnianiem metod pracy przodowników i nowatorów, w ogóle swym postępowaniem zachęcać robotników do szukania nowych możliwości wykorzystania istniejących rezerw. Nie może być przecież np. mowy o pozytywnych rezultatach współzawodnictwa na odcinku wytrzymałości sklepień pieców martenowskich i przedłużania ich żywotności bez pomocy personelu technicznego. Jego zadaniem winno być opracowanie ścisłych harmonogramów wytopów oraz wszelkich prac przygotowawczych. Ta konieczna współpraca nadzoru technicznego z robotnikami znalazła zresztą wyraz w regulaminie współzawodnictwa, który przewiduje przy rozdziale nagród uwzględnienie nie tylko wytapiacza, ale i szefa stalowni.

Podobnie przedstawia się sytuacja jeżeli chodzi o przemysł węglowy, w którym już od dawna postawione zostało zagadnienie współpracy dozoru z górnikami.

Sygnały nadchodzące z terenu wskazują, że technicy, inżynierowie i naukowcy coraz bardziej rozumieją potrzebę i celowość współpracy z przodującymi robotnikami, nowatorami i całymi załogami. Tę uwidaczniającą się poprawę notowano przede wszystkim w przemyśle węglowym. W Katowicach odbyła się bowiem narada inżynierów i techników górniczych z przodującymi w pracy cyklicznej rębaczami ścianowymi. W wyniku narady ustalono zasady współpracy techników z górnikami w rozwijaniu współzawodnictwa cyklicznego. Technicy i inżynierowie przemysłu węglowego zobowiązali się do ustalenia harmonogramu kolejnego włączania ścian w pracę cykliczną, do technicznego przygotowania przodków do prowadzenia pracy według harmonogramu, zapewniającego regularną cykliczność i usprawnienie dostaw materiałów do przodków. Ponadto personel techniczny kopalń zająć się ma z całą energią popularyzowaniem i przenoszeniem na inne przodki górnicze metod tych, którzy przodują w cykliczności. Jeżeli technicy i inżynierowie górniczy w pełni wykonają podjęte uchwały — to w rezultacie ustalone zostaną właściwe formy współdziałania w walce o cykliczność i ujednolicenie sposobów zamykania cykli, które dotychczas były bardzo różnorodne. Da to zwiększoną produkcję i przyczyni się do obniżenia kosztów wydobycia każdej tony węgla. Ta współpraca jest konieczna i z tego względu, że np. forma współzawodnictwa zainicjowanego przez górnika Wałtosza wymaga przeorganizowania systemu pracy, w czym pomoc okazać winien górnikom właśnie dozór techniczny.

Udział dozoru w walce o obniżkę kosztów własnych przejawiać się może w innej jeszcze formie. Dali tego przykład sztygarzy z kopalni „Sośnica", którzy zobowiązali się do oszczędności m. in. w zużyciu drzewa i materiałów wybuchowych. Współzawodnictwo sztygarów kopalni „Sośnica" o obniżenie kosztów własnych ma tym większe znaczenie, że od dnia 1 stycznia br. kopalnie przeszły na swój rozrachunek, stając się jednostkami samodzielnymi pod względem gospodarczym i finansowym. Same więc będą musiały troszczyć się o to, aby koszty własne ulegały zmniejszeniu w tempie przewidzianym planem.

Ważny jest również udział inżynierów i techników w przenoszeniu doświadczeń przodujących robotników, racjonalizatorów i nowatorów produkcji, jako niezbędny element walki toczącej się o obniżkę kosztów własnych. W tej dziedzinie wykorzystać możemy w pełni doświadczenia radzieckiego inżyniera Kowalowa, którego metoda z powodzeniem zastosowana została w różnych działach naszej wytwórczości. Zapoczątkowali ją na szeroką skalę tokarze Katowickiej Fabryki Sprzętu Górniczego i załoga ZPB im. Okrzei w Łodzi. W oparciu o metodę radzieckiego racjonalizatora inż. Kowalowa w katowickiej fabryce inż. Borkowski przeprowadził szereg doświadczeń, osiągając pokaźne sukcesy w zaznajamianiu ogółu robotników z doświadczeniami przodowników. W tej sprawie odbyła się w Katowicach narada inżynierów, techników, racjonalizatorów i nowatorów, w wyniku której jej uczestnicy skierowali wezwanie do ogółu techników o ścisłe współdziałanie z robotnikami. Uchwała konkretnie precyzuje, że technicy i inżynierowie winni czynnie uczestniczyć w rozwijaniu różnorodnych form obniżania kosztów własnych i popularyzowania w praktyce metody inż. Kowalowa, służącej upowszechnieniu doświadczeń przodujących robotników i przekazywaniu ich systemu pracy ogółowi. Wezwanie to znalazło już żywy odzew wśród techników i inżynierów. Za przykładem inż. Borkowskiego przedstawiciele personelu technicznego innych fabryk w swych zakładach przystąpili do stosowania metody inż. Kowalowa. Między innymi odpowiedzieli na apel inżynierowie i technicy stalowni huty „Kościuszko", zobowiązując się przeprowadzić dokładną analizę techniczną organizacji pracy w stalowni, wykorzystania maszyn i urządzeń oraz zlikwidować tzw. „wąskie przekroje" w produkcji. Robotnicy mają otrzymać instrukcję dla każdego stanowiska pracy oraz przeprowadzone będą analizy techniczne poszczególnych czynności. W samej hucie „Kościuszko" tego rodzaju współdziałanie personelu technicznego z robotnikami ma dać w efekcie w 1951 roku 11.000 ton stali ponad plan.

W przemyśle włókienniczym odbywa się szkolenie tkaczy w oparciu o metodę Kowalowa. Tak np. w ZPW im. Waryńskiego specjalnie przeszkoleni instruktorzy spośród przodowników pracy, którzy najlepiej wykonują poszczególne czynności tkania, w asyście inżynierów i techników przeprowadzają pokazy zbiorowe. Dla młodych i niewyrabiających norm robotników urządzono specjalny warsztat, gdzie są oni szkoleni indywidualnie. Nie ulega kwestii, że problem kosztów własnych produkcji znajduje się w orbicie zainteresowań załóg robotniczych, personelu technicznego i administracji przemysłowej. Mamy nawet w tej dziedzinie niemałej wartości osiągnięcia. Faktem jest jednak przy tym, że współpracę między robotnikami, a personelem technicznym w dziedzinie walki o produkcję i zmniejszenie kosztów własnych należy rozwijać i pogłębiać konsekwentnie i systematycznie. Tylko bowiem wówczas możemy liczyć na osiągnięcia, które zagwarantują nam wykonanie zadań postawionych na tym odcinku w Planie 6-letnim. Szczególnie poważną rolę mają do odegrania związki zawodowe, mobilizujące masy członkowskie do wykonania zadań produkcyjnych. Jeżeli chodzi o koszty własne — to właśnie związki zawodowe przez swe ogniwa dołowe powinny przedstawiać robotnikom sens i znaczenie walki na tym odcinku. Chcąc bowiem, aby robotnicy włączali się w akcję obniżania kosztów własnych musimy uświadomić im ważność tego zadania dla całokształtu naszej gospodarki narodowej i wskazywać, że współpraca z personelem technicznym przyczyni się do zwiększenia osiągnięć.

Ogniwa związkowe i administracja przemysłowa— mobilizując załogi do walki o obniżkę kosztów własnych winny mieć na uwadze słowa wicepremiera Minca, wypowiedziane również na VI Plenum KC PZPR, że: „Zadanie obniżki kosztów własnych będzie tym prędzej i łatwiej wykonane, im prędzej

i skuteczniej plan produkcji jako całość, a plan kosztów jako jego część — zostanie doprowadzony do każdego zakładu, do każdego oddziału zakładowego, do każdego stanowiska pracy".

Powodzenie bowiem naszego planu na 1951 r. i perspektywa dalszego pomyślnego rozwoju — bezsprzecznie zależą od wykonania zadań w zakresie obniżki kosztów własnych i stosowania żelaznej zasady oszczędności. Gdy tym problemem żyć będą organizacje związkowe, współpracujące z administracją przemysłową i personel techniczny utrzymujący łączność z załogami — to wówczas niewątpliwie walka zostanie wygrana, a rok 1951 stanie się przełomowym na odcinku kosztów własnych.

Michał SADULSKI

Korabielnikowcy i metoda Kowalowa

KOŃCZYMY już pierwszy kwartał drugiego roku Planu 6-letniego. Im dalszy etap w realizacji tych wielkich zadań, tym większe wymagania stają wobec naszego przemysłu. Obok uruchomienia nowych jednostek produkcyjnych i rozszerzenia istniejących — najważniejszym zagadnieniem jest wzrost wskaźników wydajności pracy. Wydajność tę zwiększamy drogą stale postępującej mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych. Niemniej jednak bardzo poważny wpływ na wydajność wywiera stosowanie nowych, doskonalszych metod pracy, opartych o wzory radzieckie.

Polska klasa robotnicza, polscy technicy i inżynierowie coraz szerzej czerpią z bogatych doświadczeń przemysłu radzieckiego. Metody wybitnych stachanowców takich jak: Bortkiewicz, Bykow, Markow — w przemyśle metalurgicznym, jak Krywonos — w transporcie kolejowym, jak Ługutin — w górnictwie, jak Szawlugin i Orłow — w budownictwie — doświadczenia takich ludzi, jak Czutkich, Rossijski — są coraz powszechniej i z coraz większą korzyścią stosowane przez naszych przodowników i racjonalizatorów.

Do takich przodujących metod należą m. in.: szybkościowe skrawanie, szybkie wytopy, zwiększanie długowieczności pieców, cykliczność w górnictwie. Do takich metod należą wszystkie sposoby zmniejszania braków i podnoszenia jakości, metody oszczędzania surowca oraz paliwa. Do takich metod zaliczamy lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń produkcyjnych, wykrywanie nieujawnionych rezerw produkcyjnych, zwiększanie zdolności produkcyjnej agregatów, wykorzystanie techniki do maksimum.

Do takich przodujących metod w ostatnim czasie należą współzawodnictwo o całkowite wykorzystanie materiałów i surowców, o danie dodatkowej produkcji kosztem zaoszczędzonych materiałów i surowców, czyli ruch korabielnikowców oraz współzawodnictwo zainicjowane przez moskiewskiego inżyniera Teodora Kowalowa o przeniesienie i rozpowszechnienie na najszersze masy pracownicze metod przodujących stachanowców, drogą głębokiej analizy ich pracy.

Obie te metody, u nas pierwsza podchwyciła młodzież.

W dniu 1 maja 1950 r. komsomołka z moskiewskiej fabryki obuwia „Komuna Paryska" Lidia Korabielnikowa, zwróciła się do młodzieży krajów demokracji ludowej z apelem o rozpoczęcie akcji kompleksowego oszczędzania pod hasłem: pracuj na zaoszczędzonym surowcu.

Młodzież polska odpowiedziała na wezwanie. Również starsi robotnicy porwani entuzjazmem młodzieżowców włączyli się do ruchu.

Jako pierwsi w Polsce na apel odpowiedzieli robotnicy Zakładów Wytwórczych Przyrządów Pomiarowych we Włochach. Postanowili oni w ciągu ub. roku osiągnąć 12 i pół miliona złotych oszczędności w starej relacji. Inicjatorem zobowiązania była brygada Walczaka. Natomiast 10 czerwca 1950 r. młodzieżowa brygada na trzepalni Belgijskiej Żyrardowskiej Roszarni po raz pierwszy w historii współzawodnictwa w Polsce, przepracowała jeden dzień na zaoszczędzonym surowcu. 20-to osobowa brygada w przeciągu 23 dni zaoszczędziła 940 kg półotrzepu, zamiast przyjętych w zobowiązaniu 920 kg. Równocześnie zwiększyła wydajność pracy o 2,4 proc. przy niezwykle poważnym wzroście jakości produkcji. W ciągu jednego dnia wyprodukowano z zaoszczędzonego surowca 375 kg czystego włókna.

27 czerwca 1950 r. młodzież pracująca na taśmie im. Młodej Gwardii w WZPO przepracowała na zaoszczędzonych surowcach 4 dni. W walce o realizację tych „dni" rosną nowe formy pracy.

Oszczędzanie zbiorowe wymaga od robotników większej znajomości i umiejętności w zakresie technologii produkcji i całkowitego opanowania techniki swego zawodu. Stąd podjęcie apelu Korabielnikowej, związane jest ściśle ze stałym pogłębianiem wiadomości zawodowych przez robotników wykwalifikowanych i zapoznanie się robotników niewykwalifikowanych z technologią produkcji.

W związku z tym, za przykładem korabielnikowca Niny Tarabarowej brygadzistki fabryki włókienniczej w Rydze — wykwalifikowani robotnicy w Polsce rozpoczęli doszkalanie niewykwalifikowanych współtowarzyszy pracy. Między in. robotnica Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, Krystyna Felinczak, przeszkoliła szereg ręczniarek na maszynistki.

Stałe poszukiwanie ukrytych możliwości zwiększania oszczędności, a zarazem podnoszenia produkcji, stało się obowiązkiem wszystkich tych, którzy podjęli apel Korabielnikowej.

Korabielnikowcy w celu osiągnięcia oszczędności zwrócili baczniejszą uwagę na lepsze zorganizowanie pracy i pełniejsze wykorzystanie urządzeń produkcyjnych.

Za przykładem pierwszego radzieckiego korabielnikowca-racjonalizatora Fiodora Kuzniecowa, majstra fabryki „Komuna Paryska", polscy korabielnikowcy zgłosili szereg pomysłów racjonalizatorskich, pozwalających na zwiększenie oszczędności i przyspieszenie „dni Korabielnikowej", to jest dni pracy na zaoszczędzonym surowcu. Fiodor Kuzniecow przy krojeniu materiału zmniejszył części poszczególnych wyrobów tzw. zapasy technologiczne, pozostawiane dawniej jako wyrównanie wszelkiego rodzaju niedokładności, mogących powstać w trakcie szycia. Pomysł ten pozwolił „Komunie Paryskiej" zaoszczędzić w ciągu miesiąca ponad 5 tys. metrów skóry i tysiąc metrów tkaniny. Ponadto pomysł przyczynił się do staranniejszego szycia przez brygadę szwaczy.

Korzystając z doświadczeń Kuzniecowa, krojczy brygady młodzieżowej Warszawskich Zakładów Przemysłu Skórzanego im. „Obrońców Warszawskich", Józef Krawczyński, zmienił system skrawania materiałów. Dzięki temu brygada oszczędza dziennie 5 do 7 metrów materiałów.

Kompleksowe oszczędzanie przy równoczesnym osiąganiu wysokiej jakości produkcji, wymaga nieprzerwanej wzajemnej kontroli: ile oszczędzamy i czy oszczędzamy oraz czy osiągamy wysoką jakość produkcji.

Wreszcie członkowie brygady Lidii Korabielnikowej zorganizowali tak zwaną samokontrolę. Polega ona na wzajemnym kontrolowaniu pracy poszczególnych członków brygady. Jeżeli jeden z członków brygady przypadającą na siebie czynność wykona niestarannie, następny robotnik, wykonujący dalszą z kolei pracę, zwraca podany przedmiot swemu poprzednikowi, celem usunięcia braków. Samokontrola przyczyniła się do uniknięcia wszelkich przeróbek i niedociągnięć.

Biorąc przykład z brygady Korabielnikowej, młodzieżowcy Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego — oddział „C", pierwsi przeprowadzili podobną samokontrolę.

Polscy korabielnikowcy w ciągu krótkiego czasu osiągnęli poważne sukcesy oraz przyczynili się do wydatnej oszczędności materiałów.

Podjęcie apelu Korabielnikowej skierowało oszczędność w polskim przemyśle na nowe tory. Wzbogaciło ją o nowe, wyższe formy.

Dwie podstawowe cechy różnią kompleksową oszczędność od dotychczasowych sposobów oszczędzania. Dotychczas wprawdzie zużywano jak najmniej surowców specjalnie drogich, importowanych — korabielnikowcy natomiast oszczędzają wszystkie bez wyjątku surowce, które składają się na wytwarzany produkt. Korabielnikowa wykazała, że właśnie troskliwy stosunek do zużywania nawet drobnych „pomocniczych" surowców, przynosić może kolosalne oszczędności.

Dotychczas oszczędności nie obejmowano systemem planowania. Nie zakładano z góry, że w ciągu miesiąca wygospodaruje się dokładnie obliczone ilości zaoszczędzonego surowca. Korabielnikowcy ze ścisłością matematyczną obliczają ilość surowców oszczędzonych na każdym etapie produkcji, przy każdej operacji technicznej. Planują dzień, kiedy wszystkich materiałów starczy na wytworzenie określonej ilości gotowych produktów. Stąd powstają „dni Korabielnikowej", czyli dni pracy przy zamkniętym magazynie.

Wyższość oszczędzania kompleksowego nad każdą inną formą oszczędności polega także na planowaniu i kierowaniu tą metodą pracy oraz na obejmowaniu oszczędną gospodarką wszystkich absolutnie elementów wchodzących w skład jednostki produkcyjnej.

Ta niezaprzeczalna wyższość ruchu korabielnikowców nastręcza jednak specjalne trudności.

Systemem Korabielnikowej pracują załogi i grupy robotnicze w naszym kraju dopiero od maja 1950 r. Akcję tę inicjuje i przeważa w niej liczebnie młodzież, często dość nisko kwalifikowana zawodowo. Ruch korabielnikowców jest zaś bardzo wysoką i udoskonaloną formą socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Wymaga całkowicie wyższego socjalistycznego stosunku do pracy.

Toteż doświadczenie poszczególnych gałęzi przemysłu fabryk i grup robotniczych jest niezwykle cenne dla rozwoju ruchu. Wynajdywanie możliwości oszczędzania ukrytych w złożonym częstokroć cyklu produkcji zakładu pracy, nie zawsze jest łatwe. Szukać tych możliwości — to przede wszystkim poznawać, rozumieć i analizować proces produkcji. Młodzież robotnicza z entuzjazmem włączająca się do wielkiego ruchu „milionerów" oszczędności — zrozumiała, że umieć szukać i wyzyskiwać wszystkie możliwości ukryte w każdym ruchu maszyny i w każdej minucie dnia roboczego:

to uczyć się ciągle i uparcie zawodu, posiąść całą wiedzę o surowcu, maszynie, cyklu produkcyjnym i organizacji pracy;

to analizować dokładnie i cierpliwie wszystkie właściwości materiału, z którego powstaje towar, każdy etap pracy, każdy ruch;

to poznać fabrykę, warsztat i pracę;

to wreszcie szukać codziennie i wszędzie surowca, czasu i energii, które można pełniej niż dotychczas wykorzystać dla realizacji Planu 6-letniego.

✦

Przez długi czas nurtowało powszechnie pytanie: dlaczego jeden robotnik wykonuje swoją normę, a nawet znacznie ją przekracza, gdy drugi w żaden sposób nie może osiągnąć zaplanowanej wydajności. Rodziły się narzekania na złe maszyny, na nieodpowiedni surowiec, na różne inne trudności, które zdaniem wykazujących małą wydajność robotników, były przyczynami niepowodzeń.

I tak na przykład w zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej w Łodzi pracują dwie doskonałe tkaczki: Barbara Jacoń i Janina Niepsuj.

Obydwie mają duże sukcesy, obydwie wysoko przekraczają normy. Dlaczego właśnie one wybiły się na czoło robotników? Nikt się nad tym nie zastanawiał. Jacoń i Niepsuj bardzo starannie przeglądają przędzę, wyskubują z niej zgrubienia i pęki, nie dopuszczają do zrywów. Nić przerwaną wiążą w 20 sekund, wymiana czółenka trwa u nich 5 sekund. Pracują kończącym się wątkiem, nie zużywają czasu na szukanie nitki.

Gdyby nauczyły swoich metod inne prządki, pracowałyby one szybciej i wykonywałyby, a nawet przekraczałyby swoje bazy.

Zagadnienie to rozwiązano dopiero przy pomocy metody Kowalowa.

Metoda Kowalowa - inżyniera z włókienniczej fabryki „Proletarskaja Pobieda" w Mytyszczach koło Moskwy, upowszechnia praktycznie doświadczenia przodowników pracy. Tym samym robotnicy osiągają niespotykany dotychczas wzrost wydajności pracy. Metoda ta została zapoczątkowana w sierpniu roku ub. Może ona być stosowana w każdej dziedzinie przemysłu. Toteż w krótkim czasie znalazła zastosowanie w całym przemyśle radzieckim. Zastosowały ją również stacje maszynowo-traktorowe.

Praca według metody Kowalowa przynosi w każdym wypadku wyraźny wzrost kwalifikacji robotników, wzrost wydajności pracy oraz wzrost produkcji.

Jakie cechy nowej metody sprawiają, że jej stosowanie daje poważne sukcesy produkcyjne? Na czym polega wyższość tej metody nad stosowanymi dotychczas sposobami upowszechnienia doświadczeń czołowych przodowników?

Metoda inż. Kowalowa została wypracowana przez dokładną analizę wszystkich faz czynności wykonywanych przez najlepszych przodowników, przy tej samej pracy, czy przy obsługiwaniu tej samej maszyny. Okazało się bowiem, że każdy nieomal przodownik uzyskuje swoje wyniki kosztem doskonałego wykonywania pewnej określonej operacji. Dzięki właśnie analizie pracy kilku przodowników, zostają ujawnione najlepsze metody wszystkich operacji, składających się na wykonywaną pracę, czy obsługę maszyny.

Połączenie tych metod i upowszechnienie ich drogą szerokiego i gruntownego szkolenia załogi — daje w efekcie ogromny wzrost wydajności pracy.

Inicjatywę Kowalowa u nas podjął inż. Ryszard Borkowski z Katowickiej Fabryki Sprzętu Górniczego.

Inż. Borkowski współpracując z przodownikami: Alfredem Parzętnym, Janem Wystrachem, Kazimierzem Kowalczykiem, Pawłem Frejowem i innymi, opracował najbardziej racjonalne sposoby obrabiania poszczególnych elementów produkcji na rewolwerówkach i tokarkach. Dzięki wyeliminowaniu z poszczególnych operacji zbędnych czynności, ruchów i chwytów, uzyskał znaczne przyspieszenie tempa pracy, a tym samym poważny wzrost wydajności pracy.

I tak tokarz Alfred Parzętny, który wykonywał 25 sztuk detali w ciągu dniówki, dzięki nowej metodzie osiąga przeciętnie 50. Młody niewyspecjalizowany tokarz Zygmunt Zięba podniósł swą wydajność pracy z 13 przy normie wynoszącej 16, na 26 sztuk.

Opracowanie przez inż. Borkowskiego najwłaściwszej metody pracy na rewolwerówkach i zaznajomienie z nią tokarzy, przyczyniło się do dalszego wzrostu produkcji. Parzętny osiągnął 58 sztuk, jego kolega z drugiej zmiany Wystrach 51 sztuk, a trzeci z brygady Zięba doszedł już do 30 sztuk na dniówkę.

Zespół obsługujący rewolwerówkę, dzięki kolektywnej pracy nową metodą uzyskał w ostatniej dekadzie stycznia bież. roku o 40 proc. wyższą wydajność, niż dotychczas.

Tokarze Parzętny i Wystrach posiadający mniej więcej jednakowe kwalifikacje pracują już według tej samej kolejności wykonywania poszczególnych czynności. Wystrach natomiast zastosował wszystkie usprawnienia dokonane przez Parzętnego.

Wydajność pracy u wymienionych podnosi się stale. Stanowi to zresztą istotę metody Kowalowa.

Poważne osiągnięcia tokarzy Katowickiej Fabryki Sprzętu Górniczego, wzbudziły szerokie zainteresowanie załóg robotniczych innych zakładów produkcyjnych. Metoda Kowalowa w najbliższym czasie pomagać będzie w zwiększaniu wydajności pracy górników, hutników, metalowców.

Pracownicy portowi zaznajamiają się już z sukcesami dźwigowych radzieckich z Bakarycy, którzy połączyli swe umiejętności i wypracowali lepsze metody obsługiwania dźwigów — metody dzięki którym mogą umiejętnie manewrować wyciągiem, wykorzystywać w pełni pojemność chwytaka, szybciej uruchamiać mechanizm dźwigu.

W kieleckich zakładach przemysłu drzewnego od miesiąca trwają badania nad upowszechnieniem osiągnięć poszczególnych pracowników. Najpierw postanowiono upowszechnić doświadczenia trakowego Franciszka Mroza, który dzięki ekonomii ruchów pracuje wydajnie i wyrabia ponad dwie normy dziennie. W miarę poznawania sposobów, jakimi posługują się inni kieleccy przodownicy drzewni — robotnicy tutejsi będą mogli wykonywać wszystkie operacje według najlepszych wzorów.

W Fabryce Sprzętu Ratunkowego przystąpiono już do analizy przebiegu pracy kilku czołowych przodowników. Między in. przeprowadza się badania pracy przodownicy Róży Musik, zatrudnionej na wyrabiarce. Róża Musik osiąga lepsze od swych koleżanek wyniki w pracy, chociaż ma taką samą, jak one maszynę, pracę i kwalifikacje. Przez porównanie pracy kilku przodownic będzie można znaleźć najlepszą metodę, by wprowadzić i upowszechnić ją wśród załogi.

W łódzkim przemyśle włókienniczym pierwsi przystąpili do zastosowania tej metody w szkoleniu tkaczy — robotnicy i personel techniczny zakładów przemysłu wełnianego im. L. Waryńskiego. Spośród najlepszych przodowników pracy oraz przedstawicieli personelu technicznego powołano komisję metodologiczną, która przeprowadziła chronometraż poszczególnych czynności w procesie tkania. Kontrola zużytego czasu na poszczególne czynności przez 29 przodujących tkaczy pozwoliła na stwierdzenie, który z nich i jakie czynności wykonuje najlepiej i najszybciej. Wszystkie czynności zostały sfotografowane. Zdjęcia i tablice poglądowe umieszczono na salach tkackich. Wraz z opisami czynności stanowią one obecnie w ZPW im. L. Waryńskiego podstawę szkolenia tkaczy niewyrabiających norm produkcyjnych (baz).

Specjalnie przeszkoleni instruktorzy wysunięci spośród przodowników pracy, w asyście inżynierów i techników, przeprowadzają pokazy zbiorowe. Dla młodych, nie wyrabiających norm robotników został urządzony specjalny warsztat szkoleniowy. Przy warsztacie tym każdy z tych tkaczy szkolony jest indywidualnie.

Wyniki obliczeń i osiągnięte doświadczenia zaskoczyły nawet tych robotników, którzy stale przekraczali normy. I tak Roman Michalik, wyrabiają-

cy stale ok. 110 proc. normy, przyznaje, iż nie zdawał sobie z tego sprawy, że inny tkacz — Dąbrowski, który zawsze wyrabia od 10 do 12 proc. więcej, może jakąś czynność wykonywać gorzej lub wolniej od Michalika. Dopiero obliczenia wykazały, że wykonuje on trzy czynności tak samo dobrze jak Dąbrowski, a nawet szybciej, a tylko jedną o tyle wolniej, że tamten miał nad nim przewagę. Metoda Kowalowa wykazała, że właśnie wiązanie nitek przed nicielnicą, powtarzające się najczęściej w pracy tkaczy, była właśnie gorzej wykonywana przez Michalika niż przez Dąbrowskiego.

Te pierwsze sukcesy osiągnięte przez zastosowanie metody inż. Kowalowa niewątpliwie staną się przykładem dla szerokich mas doświadczonych robotników. Pobudzą inicjatywę wszystkich pracujących inżynierów i techników.

Twórcze stosowanie metody Kowalowa w naszym przemyśle winno polegać nie tylko na wprowadzeniu samej metody, ale i na wykorzystaniu wszelkich istniejących rezerw produkcyjnych, jak pełne wykorzystanie mocy maszyn, organizacja miejsca pracy itd.

Jedną z obiektywnych trudności, na które napotykają zakłady przy wprowadzeniu metody Kowalowa, jest brak dostatecznych kadr technicznych, potrzebnych do opracowania nowych instrukcji operatywnych. Dużą pomoc mogą tutaj okazać organizacje związkowe, stawiając obok odpowiedniej propagandy nowego ruchu, sprawę pełnego wykorzystania istniejących kadr technicznych i wymianę kadr między zakładami.

Dotychczas jednak, trzeba stwierdzić, że nie zajęły one w tej sprawie właściwego stanowiska. Jasne jest, że w takich warunkach wyniki prób rozpowszechnienia metody Kowalowa, mogą znaleźć się pod wielkim znakiem zapytania. Oczywiście nie można do tego dopuścić. Pomysłem inż. Kowalowa muszą jak najszybciej zająć się zakładowe organizacje związkowe, zastosować go na swym terenie, kontrolować jego wyniki.

Ludwik MAYRE

Zagadnienie technicznych norm pracy w przemyśle hutniczym

WALKA o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego jest zagadnieniem, które w chwili obecnej wysuwa się na pierwszy plan całokształtu zadań ekonomiki przemysłu hutniczego. Realny plan jednak powstać może tylko na podstawie realnych i prawidłowych norm pracy, które mogą być ustalone jako „normy wyrobu" lub „normy czasu". Prawidłowa „norma czasu" musi być oparta o jak najpełniejsze wykorzystanie wszystkich możliwości technicznych maszyny lub agregatu. Znając pełną zdolność produkcyjną agregatu, można dopiero ustalić właściwą normę czasu, z której wyprowadza się tzw. „normę wyrobu". Norma wyrobu nie może być większa od zdolności produkcyjnej agregatu. Stanem idealnym, do którego należy dążyć, jest takie wykorzystanie maszyn, by norma wyrobu pokryła się z optymalną zdolnością produkcyjną agregatu. Nie ulega wątpliwości, że osiągnięcie tego idealnego stanu będzie możliwe tylko w wyjątkowych wypadkach, choćby z tego względu, że przy ustalaniu normy uwzględnić musimy również organizacyjne warunki, które są znacznie trudniejsze do uchwycenia, niż warunki mechaniczne maszyny. Dlatego w przeważającej części wypadków będziemy musieli rozróżniać pomiędzy:

a) techniczną normą maszyny względnie urządzenia, które nam w danych warunkach technicznych określa optymalną zdolność wytwórczą mechanicznego środka pracy i

b) techniczną normą pracy, wyprowadzoną z poprzednio omawianej „normy czasu", która nam w danych warunkach technicznych i organizacyjnych określa obliczeniową wielkość osiągalnej produkcji.

Plan produkcyjny może być nazwany realnym tylko wtedy, gdy będzie on oparty na realnych wartościach osiągalnej w danym okresie obrachunkowym produkcji. Tej realnie osiągalnej produkcji nie otrzymamy przez pomnożenie dziennej zdolności produkcyjnej agregatu przez ilość dysponowanych dni pracy w danym okresie, lecz przez pomnożenie dziennej technicznej normy wyrobu przez tę ilość dni [1]). Wynika z tego, że słusznie ustalone normy są podstawą realnego planowania produkcji.

Z praktycznych naszych doświadczeń wiemy, że prawie każda norma wyrobu, chociażby najostrzejsza, po pewnym czasie jest nie tylko wykonywana z łatwością, ale i przekraczana. Każdy technik normowania, każdy kierownik warsztatu i każdy mistrz spotyka się bezustannie z tym zjawiskiem. Dlatego nie od rzeczy będzie jeżeli postaramy się zanalizować je i wykryć jego przyczyny.

Wprowadzając nową normę wyrobu na jakimkolwiek warsztacie, na którym robotnik pracował dotychczas za wynagrodzeniem dniówkowym, pobudzamy poniekąd robotnika wykonującego daną pracę do oszczędności czasu, czyli do oszczędzania wielkości, której dotąd w ogóle nie brał pod uwagę. Oznacza to wywieranie pewnego nacisku tam, gdzie dotychczas praca odbywała się w sposób mniej więcej dowolny i robotnik niemal w zupełności samodzielnie dysponował swoim czasem. Jest rzeczą najzupełniej naturalną, że w tych warunkach dążeniem robotnika jest utrzymanie dotychczasowego stanu zarobku, tym bardziej, że nie mając podczas pracy na dniówkę żadnego bodźca do samokontroli, nie zdaje on sobie sprawy, ile czasu mar-

1) Aby nie zagmatwać niniejszych rozważań abstrahuję w tym miejscu od konieczności wprowadzenia poprawki na zaplanowane przekroczenie norm.

nuje niepotrzebnie. Rozpoczynając pracę na podstawie norm czasu, nie zmienia on początkowo dotychczasowego sposobu organizacji (a raczej często dezorganizacji) miejsca pracy. Po krótkim czasie spostrzega jednak, że nie nadąży z wypełnieniem zadania, określonego przez normę. Fakt ten zmusza go do zrewidowania dotychczasowego sposobu pracy i do wyeliminowania niepotrzebnych strat czasu. Szybko przekonuje się, że mimo pełniejszego, niż dotychczas, wykorzystania dniówki roboczej, znużenie jego bynajmniej nie wzrasta, natomiast stale wzrasta jego zarobek. Ten nowy bodziec, dotychczas zupełnie dla niego nieznany— gdyż pracował przecież za wynagrodzeniem dniówkowym — zachęca go do stopniowego, coraz intensywniejszego wypełnienia dniówki roboczej pracą produkcyjną. Niebawem odkryje tysiące możliwości stosowania drobnych, na pozór nic nie znaczących usprawnień organizacyjnych, które jednak w sumie dają poważne oszczędności czasu roboczego. Jego przekroczenia norm powoli lecz stale wzrastają i wraz z nimi i jego zarobek. Gdyby teraz porównać organizację jego miejsca pracy z tąże organizacją z chwilą rozpoczęcia pracy na normach, przekonalibyśmy się, że różnica jest ogromna. Sukces tego robotnika osiągnięty został tylko w znikomej mierze dzięki zwiększonemu wysiłkowi fizycznemu, w przeważającej zaś części przez jego zdolności organizacyjne. Praca na normach była powodem do wyzwolenia drzemiących w nim sił wytwórczych, które w innym wypadku zostałyby stracone dla społeczeństwa. I w tym mechaniźmie wyzwolenia ukrytych sił wytwórczych przez wprowadzenie wysokich norm leży najgłębszy sens słów wypowiedzianych przez wicepremiera Minca podczas referatu na Kongresie Zjednoczeniowym w dniu 18.12.1948 r.:

„....niski poziom techniki, niski poziom organizacji pracy, niska wydajność, n i s k i e n o r m y w y d a j n o ś c i p r a c y — to niska produkcja, niski dochód narodowy, niskie płace, niski poziom życia. Partia nasza musi głęboko i wszechstronnie wyjaśnić klasie robotniczej, że zasadą budownictwa socjalistycznego jest coraz wyższy poziom techniki, coraz wyższy poziom organizacji pracy, coraz wyższa wydajność, coraz wyższe normy wydajności, coraz wyższy poziom produkcji, coraz wyższy poziom dochodu narodowego, coraz wyższy poziom płac, coraz wyższy poziom życia".

Z opisanego mechanizmu wyzwolenia ukrytych sił wytwórczych w wielkiej masie robotników możemy również wyczytać, na czym polega przodownictwo pracy i dlaczego stawiamy jako jeden z naczelnych dezyderatów przy wszystkich poczynaniach zmierzających do rewidowania przestarzałych zaniżonych norm, konieczność uwzględnienia wyników przodowników pracy. O ile robotnik politycznie nieuświadomiony dopiero przez konieczność osiągnięcia i przekraczania w y s o k i c h n o r m zostaje pobudzony do pracy twórczej nad zwiększeniem swoich sił wytwórczych, o tyle przodownik pracy bez tego zewnętrznego bodźca pracuje świadomie i celowo nad zwiększeniem swojej wydajności, zdając sobie w pełni sprawę, że tylko przez ogromny wzrost wydajności pracy socjalizm może i musi zatriumfować nad kapitalizmem. Jeżeli jednak ten wysiłek przodowników pracy zostanie niewykorzystany, jeżeli wyniki przodowników pracy pozostaną wynikami odosobnionymi, rekordami jednostek, nie znajdującymi drogi do szerokich mas poprzez oddziaływanie na nowe normy pracy i na zmianę istniejących, to wtedy nie może być mowy o powszechnym wzroście wydajności, koniecznym do obalenia ustroju kapitalistycznego. I to miał też na myśli wielki nauczyciel klasy robotniczej Józef Stalin, gdy mówił na I Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców w dniu 17.11.1935:

„....normy techniczne potrzebne są na to, aby masy zacofane podnosić do poziomu przodujących. Normy techniczne — to wielka siła regulująca, organizująca w fabryce szerokie masy robotnicze wokół przodujących elementów klasy robotniczej. A zatem potrzebne nam są normy techniczne, ale nie takie, jakie istnieją obecnie, lecz wyższe" [2]).

Z dotychczasowych wywodów wynika, że normy pracy tylko wtedy spełniają swoje zadanie, polegające na wszechstronnym rozwijaniu sił wytwórczych, gdy będą ustalone na odpowiedniej wysokości. Normy niskie wpływają demobilizująco na klasę robotniczą, gdyż nikogo nie pobudzają do podniesienia wydajności. Z drugiej zaś strony normy zbyt wysokie, nie dające żadnych lub też tylko minimalne szanse ich wypełniania są również niecelowe, gdyż zniechęcają robotnika i odbierają mu chęć do pracy nad zwiększeniem swojej wydajności. Słuszna norma powinna być ustalona na poziomie pośrednim pomiędzy osiągnięciami przodujących elementów klasy robotniczej, a średnim poziomem osiągniętym przez masę. Tak ustalona norma — która dziś w Związku Radzieckim należy do zjawisk normalnych — nosi nazwę normy „średnio - progresywnej".

Hutnictwo jest w gospodarce narodowej przemysłem podstawowym, dostarczającym najważniejsze surowce dla nowoczesnej techniki — stal w najróżnorodniejszych postaciach, żeliwo i różnego rodzaju metaliwo. Z wielorodności produkowanego asortymentu wynika ogromna różnorodność procesów technologicznych. Niektóre z tych procesów oparte są po dzień dzisiejszy na pracy ręcznej, niektóre należy zaklasyfikować do procesów mechanicznej przeróbki bezwiórowej (tzw. przeróbka plastyczna), inne znów do procesów aparaturowych, typowych dla przemysłu chemicznego, a jeszcze inne do procesów typowych dla przeróbki mechanicznej (obróbka wiórowa i tnąca). We wszystkich jednak wymienionych procesach szerokie stosunkowo miejsce w chwili obecnej zajmuje praca pomocnicza ręczna.

Jeżeli rodzaje procesów technologicznych, występujących w przemyśle hutniczym uszeregujemy według możliwego do osiągnięcia stopnia dokładności normowania danej pracy, otrzymujemy następujący podział:

a) obróbka mechaniczna skrawaniem (toczenie, strugane, wiercenie itd.);

b) plastyczna obróbka na zimno (przeciąganie, walcowanie na zimno, tłoczenie itd.);

c) plastyczna obróbka na gorąco (walcowanie, kucie, prasowanie w stanie ciastowatym);

d) plastyczna obróbka na gorąco (odlewanie do form piaskowych, w kokilach, odlewanie odśrodkowe, odlewanie pod ciśnieniem itp.);

e) obróbka termiczna (hartowanie, odpuszczanie, sezonowanie itp.);

---

[2]) Zagadnienia Leninizmu, wydanie trzecie. Warszawa 1949, str. 464.

f) przeróbka aparaturowa (wytapianie surówki w wielkich piecach, wyrób stali w piecach martenowskich i elektrycznych, proces w gruszce Bessemera i Thomas'a itp.);

g) praca ręczna (załadunek i wyładunek, prace ziemne, rozbijanie gęsi surówki itp.).

Z tego zestawienia wnioskujemy, że im bardziej praca jest uzależniona od mechanizmów, tym łatwiejsze jest liczbowe uchwycenie dla niej normy czasu i tym dokładniej ta norma może być określona. W skrajnym wypadku, tj. dla pracy na automatach, norma czasu jest prawie że wielkością naturalną, uzależnioną li tylko od technicznej sprawności danego automatu.

Łatwo sobie uzmysłowić, że tak różnorodne procesy technologiczne bardzo utrudniają sprawę normowania w hutnictwie. Technik normowania pracy musi być bardzo dobrze obeznany z technologią wytwórczości, jeśli chce dobrze spełnić swoje obowiązki. Skąd jednak wziąć techników, którzy pracowaliby nad całą gamą tak różnorodnych procesów, jakie wyliczyliśmy powyżej.

Jak wiadomo, systemy technologicznego normowania pracy, oparte na metodach naukowych, stosowane były w początkach prawie wyłącznie do obróbki mechanicznej skrawaniem. Dla różnych rodzajów tej obróbki istnieją dość dokładne wzory, oparte na pewnych współczynnikach doświadczalnych oraz na mechanice samego procesu pracy narzędzia. Omawiane tu wielkości doświadczalne (dopuszczalna szybkość skrawania, przekrój wióru itp) są dziś — dzięki pionierskim pracom naszych przodowników pracy — prawie już bezwartościowe. Jest rzeczą nieodzowną, by wyniki tych przodowników wykorzystać do rozpracowania nowych współczynników, odzwierciedlających w pełni dzisiejszy stan techniki.

Jedyną naukową metodą technicznego normowania pracy, stosowaną dotychczas do pozostałych z wymienionych procesów technologicznych, jest metoda analityczno - doświadczalna, znana pod nazwą chronometrażu. Poważną wadą tej metody jest okoliczność, że można ją stosować tylko do produkcji seryjnej. Omawiana metoda nie daje możliwości określenia norm czasu z góry, przed rozpoczęciem produkcji. Chcąc stosować tę metodę normowania pracy, musimy rozpocząć produkcję, przeprowadzić chronometraż podczas jej początkowej fazy i dopiero na tej podstawie wypośrodkować czasy normowane dla pozostałej części produkcji. Stosujemy ten sposób normowania—pomimo wszelkich niedogodności i wad, jakie on posiada— bardzo szeroko, jako jedyny nadający się do specyfiki procesów hutniczych. Jeżeli technik normowania pracy, posługujący się tą metodą, nie będzie pierwszorzędnym fachowcem w danej dziedzinie technologii, błąd popełniony przy ustalaniu norm może być bardzo duży, co oczywiście musi wywołać cały szereg trudności, przede wszystkim w dziedzinie planowania.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że na normach czasu ustalanych metodą analityczno - kalkulacyjną (która nie posiada tych wad co metoda analityczno - doświadczalna) pracuje tylko około 5,5% całego hutnictwa, a raczej tej części załogi, która w ogóle pracuje na normach [3]), to nie trudno dojść do wniosku, że ten stan musi bezwzględnie ulec zmianie w jak najkrótszym czasie. Zmienić ten stan możemy tylko przez wypracowanie systemów normowania pracy, umożliwiających stosowanie metody analityczno - kalkulacyjnej również do pozostałych procesów technologicznych. Będzie to możliwe tylko wtedy, gdy procesy te zostaną jak najbardziej zmechanizowane z możliwie daleko idącym wyłączeniem pracy ludzkiej. W Stanach Zjednoczonych próbowano obrać inną drogę, umożliwiającą kalkulacyjne uchwycenie czasów pracy dla prac o dużym udziale pracy ręcznej. Opierając się na wynikach badań małżonków Gilbreth [4]) starano się każdą pracę rozłożyć na jej zasadnicze i podstawowe elementy ruchu. Według doktryny wymienionych uczonych, każdy ruch skomplikowany składa się z pewnej skończonej ilości tych elementarnych ruchów, które następują po sobie w pewnym porządku charakterystycznym dla danej pracy. Elementów ruchów ustalono 19 i każdemu z nich przydzielono pewną nazwę oraz skrót. Próby tej syntezy pracy nie dały jednak zadowalających wyników i sądzić należy, że w chwili obecnej zostały one już zupełnie zaniechane. W Europie ten system normowania nigdzie nie znalazł szerszego zastosowania.

Według nowszych danych amerykańskich, zaczerpniętych z wydawnictw, które już po drugiej wojnie światowej ukazały się na półkach księgarskich, rozwój w tym kraju poszedł nie po linii nakreślonej przez prace małżonków Gilbreth, — aczkolwiek nie były one bez wpływu — lecz raczej w kierunku chronometrażu zmechanizowanego za pomocą filmu. Bardzo drobiazgowe studium obrazu filmowego badanej pracy, laboratoryjne doświadczenia i ewentualnie uzupełniający chronometraż, składają się na całokształt tych metod, przy czym jest rzeczą znamienną, że nauka normowania jest jakoby nauką ogólnie przemysłową, opartą na „prawach naukowej organizacji" i mającą zastosowanie we wszystkich rodzajach przemysłu. Pomimo skrupulatnych poszukiwań nie natrafiłem np. na dzieło omawiające zagadnienie normowania pracy w ciężkim przemyśle, a w szczególności procesów aparaturowych, jak wielkopiecowego lub stalowniczego. Zarówno Alford [5]) jak i Barnes [6]) oraz przedtem jeszcze Hendry [7]), omawiają wyłącznie normowanie pracy na obrabiarkach dla przemysłu metalowego (obróbka tnąca zimna) lub pracę ręczną w zastosowaniu do montażu małych aparatów elektrycznych lub do wyrobu konfekcji. Zupełnie przemilczane jest również zagadnienie normowania prac w odlewniach staliwa i metaliwa. Nie sądzę, by powodu tego milczenia należało szukać tylko w fakcie bardzo daleko idącej mechanizacji procesów hutniczych w Stanach Zjednoczonych. Przemysł Radziecki nie jest mniej nowoczesny i mniej zmechanizowany od amerykańskiego, ale mimo to

---

3) Co odpowiada ca 3 proc. całej załogi hutnictwa żelaznego.

4) (a) F. B. Gilbreth „Motion Study", D. Van Nostrand Co. New York 1911.

(b) F. B. Gilbreth „Studium Zmęczenia" opracowanie inż. Henryka Lipskiego i dra inż. Zygmunta Zbichorskiego, wyd. przez Inst. Nauk. Org. i Kier., Warszawa, 1946.

(c) F. B. i L. M. Gilbreth „Applied Motion Study", Sturgis and Walton Co., New York 1917.

5) L. P. Alford — Production Handbook, New York, The Ronald Press Company 1947 r., str. 452.

6) R. M. Barnes „Motion and Thime Study" 2-d edition John Wiley and Sons, Ing. New York 1948 r.

7) J. W. Hendry „Studium czasu" opracowanie dra inż. Zbichorskiego. Wyd. Inst. Nauk. Org. i Kier., Warszawa, 1948 r. (praca oryginalna wydana w Londynie 1946 r.).

technicy radzieccy poświęcają tym zagadnieniom bardzo dużo czasu i wysiłków. Wspomnę tylko o dwóch pracach, które wyszły z druku w ostatnich kilku miesiącach, a mianowicie praca N. N. Zacharowa i G. J Obrazcowa pod tytułem „Techniczeskoje Normirowanie w Maszinostronji" wydana nakładem Maszgiz'u w roku 1949 [8]) oraz praca zbiorowa pod tytułem „Normowanie techniczne, organizacja i planowanie pracy w hutnictwie żelaznym" pod redakcją S. M. Lewina. L. M. Libermanna, M. B. Kotoka, i B. B. Gildinera [9]).

Obie wymienione, bardzo obszerne i wyczerpujące prace, szeroko traktują o tych rodzajach prac przemysłowych, które w publikacjach amerykańskich są tak wstydliwie i równocześnie konsekwentnie przemilczane. Praca pierwsza omawia, obok normowania prac należących do zakresu wiórowej obróbki mechanicznej również normowanie robót w kuźniach i formierniach maszynowych, druga praca poświęca kilkaset stron pracom o charakterze czysto hutniczym, jak prace w wydziałach wielko - piecowych, stalowniach martenowskich i na walcowniach, nie zapominając o pracach w wydziałach remontowo - mechanicznych. Ten ostatni rodzaj prac był np. u nas dotychczas uważany za nie nadający się do normowania i dlatego do dziś dnia przemysł hutniczy wynagradza wszystkie prace remontowo - ślusarskie wyłącznie płacą dniówkową z premią, której wysokość tylko do pewnego stopnia związana jest z osiągniętymi wynikami.

Reasumując powyższe widzimy, że zagadnienia normowania pracy w hutnictwie ze względu na specyficzne warunki pracy w tym przemyśle są bardzo trudne do rozwiązywania. Momentem sprzyjającym jest fakt, że na ogół asortyment wyprodukowany przez przemysł hutniczy jest raczej asortymentem stale powtarzającym się w procesie produkcyjnym. Umożliwia to ustalenie norm tak zwanych stałych, opracowanych metodą analityczno - doświadczalną, które potem, w miarę wzrostu postępu technicznego, są stale usprawniane. Dlatego też nasz układ zbiorowy pracy dla przemysłu hutniczego przewiduje możliwość wynagradzania pracy przy produkcji próbnej i doświadczalnej wg stawki akordowej z doliczeniem w pewnych wypadkach 15% premii stałej. Chodzi o to, by robotnicy zatrudnieni przy tego rodzaju produkcji, która z wyżej wyłuszczonych powodów nie może być jeszcze ujęta normami czasu, nie ponosili uszczerbku na swoim zarobku. W tym okresie należy drogą chronometrażu ustalić właściwą normę czasu.

Załączony rysunek przedstawia ogólny przebieg średniego procentowego przekroczenia norm, wprowadzonych z dniem 1 stycznia 1949 r. w przemyśle hutniczym, na przestrzeni lat 1949 i pierwszej połowy 1950 roku. Linia przerywana wyobraża procent załogi, nie wykonującej norm oraz wykonującej je ściśle w 100% Przebieg obu krzywych jest bardzo charakterystyczny dla analizy całości zagadnienia. Przekroczenie norm, które w styczniu 1949 r. było stosunkowo niskie, wzrasta prawie równomiernie do połowy roku 1950, osiągając w czerwcu prawie trzykrotną wartość wyjściową. Wyskoki, zakłócające harmonijny przebieg tej krzywej w kwietniu 1949 r. oraz w marcu i kwietniu 1950 r. zapisać należy na konto czynu 1-szo Majowego w obu tych latach; dowodzą one społecznego znaczenia tych ruchów, wychodzących z grona samych robotników i pokazują, jakie ogromne rezerwy wydajnościowe spoczywają jeszcze nie wyzwolone w łonie klasy robotniczej. Nie wolno nam jednak przy tym zamknąć oczu na moment niepomyślny, którego dopatruję się w fakcie, iż wykres wskazuje wyraźnie na zrywowy charakter tych osiągnięć. Dowodzi to, że jeszcze nie nauczyliśmy się właściwie wykorzystywać doświadczeń, płynących z wyzwolenia tych rezerw produkcyjnych, uzyskanych w ramach zobowiązań załogowych. Nie umiemy jeszcze ustabilizować tych osiągnięć i w tym tkwi zasadniczy błąd i źródło nieporozumień. Współzawodnictwo, doprowadzające w rezultacie zawsze do przełamania starych i zacofanych norm, nie może być traktowane jako wyścig mięśni, w którym zwycięża fizycznie silniejszy, wytrzymalszy i odporniejszy. Zwycięstwo może należeć tylko do tego, który lepiej umie sobie zorganizować pracę, który ś w i a d o m i e potrafi wyeliminować wszystkie źródła strat czasu i wysiłku i który potrafi najlepiej wykorzystać wszystkie ukryte możliwości procesu technologicznego. Musimy klasie robotniczej dopomóc w utrwaleniu osiągniętych wspaniałych wyników, musimy więcej niż dotychczas zwracać uwagę na rozpowszechnianie metod pracy naszych przodowników. Trzeba stwierdzić samokrytycznie, że to zagadnienie było dotychczas zupełnie zaniedbane i przez Komisję Norm Technicznych Przemysłu Hutniczego prawie nie ruszone.

Zagadnieniem równie zaniedbanym jest organizowanie pomocy dla tej części załogi, która norm nie wykonuje. Jak z cytowanego wykresu widać, ilość ta spadła w ciągu przedstawionego czasokresu na ca 1/5 wielkości początkowej. Spadek ten jest silniejszy w pierwszych miesiącach roku 1949 i przechodzi później w ruch prawie równomiernie obniżający się do marca 1950 r. Od tego czasu następuje jakoby stabilizacja z pewną tendencją zwyżkową.

Dynamika wykonania norm w przemyśle hutniczym

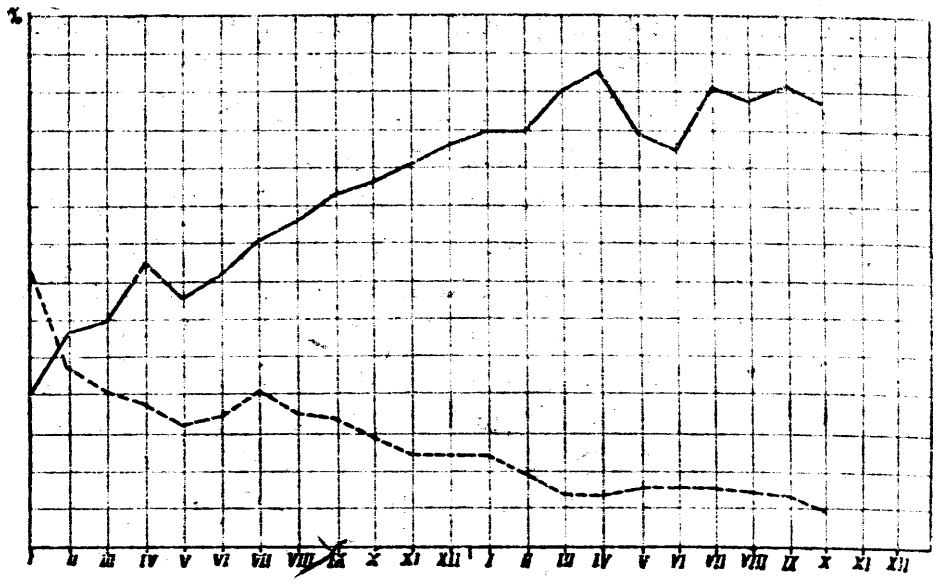

—— **średnie progresywne przekroczenie norm w poszczególnych miesiącach**

.....% załogi nie wykonującej normy pracy

---

[8]) **Podpisana do druku 8.10.1949 r**

[9]) **Podpisana do druku 15.2.1950 r. Obecnie są w toku starania o uzyskanie zezwolenia przekładu polskiego.**

Rzecz jasna, że na ukształtowanie się tej krzywej wpływa cały szereg różnych czynników, które należy uwzględnić przy analizie jej przebiegu. Przede wszystkim musimy pamiętać o ogólnym wzroście załóg w drugim kwartale roku 1949 w związku z uruchomieniem nowych agregatów oraz zwiększeniem produkcji na już istniejących.

Załogi te rekrutują się przeważnie z elementu rolniczego, dotychczas nie obeznanego z pracą w przemyśle. Nic więc dziwnego, że powstają trudności, gdyż tych ludzi trzeba nauczyć nie tylko samej pracy, ale w ogóle wdrożyć ich do pracy w przemyśle, która na obecnym etapie naszego marszu ku socjalizmowi jeszcze pod każdym względem bardzo się różni od pracy na roli. Moment ten niewątpliwie wpływa na lekki wzrost procentu załogi nie wykonywującej norm w miesiącach od V—VII 49. Dalszym powodem jest niewątpliwie również ogólne, powolne, ale stałe rozszerzanie zakresu prac akordowych i wprowadzanie nowych norm na stanowiskach pracy, dotychczas nie zakordowanych. Ruch ten był szczególnie silny w pierwszym półroczu 1949 r., obejmując szereg nowych zakładów, pracujących dotychczas systemem pracy dniówkowej. Aczkolwiek wysiłki nad rozszerzeniem zakresu prac akordowych prowadzone są stale z niesłabnącym nasileniem, to jednak nie mogą one objąć ilościowo tak szerokiego zakresu stanowisk pracy, jak w omawianych miesiącach z tej prostej przyczyny, że coraz mniejsze są pod tym względem możliwości.

W ciągu roku 1949 i 1950 przemysł hutniczy wprowadził cały szereg nowych norm na stanowiskach dotychczas niezakordowanych, osiągając z końcem roku ilościowo ca 125% ilości norm pozycji ze stycznia 1949 roku. Większa część nowowprowadzonych norm jest naukowo uzasadniona, gdyż oparta jest na chronometrażu. W tym samym czasie również szereg norm statystycznych zastąpiono normami naukowo - uzasadnionymi. Ogółem ca 20% wszystkich pozycji norm pracy, obowiązujących obecnie w przemyśle hutniczym są normami naukowo uzasadnionymi.

Do ostatecznego ustabilizowania prac normowania przyczyniła się w poważnym stopniu uchwała KERM'u z maja 1950 r., która tym pracom nadaje odpowiednie ramy prawne w skali całego państwa. Omawiana uchwała jest niewątpliwie dużym krokiem naprzód ku ostatecznemu uporządkowaniu sprawy technicznych norm pracy na terenie przemysłu hutniczego. Rozwiązuje ona zupełnie jednoznacznie nie tylko problem techniki wprowadzania norm, lecz przede wszystkim ustala ilościowy i jakościowy skład aparatu technicznego normowania pracy na poszczególnych szczeblach hierarchii przemysłowej, wypełniając przez to lukę, która dotychczas stanowiła jeden z najpoważniejszych hamulców właściwego rozwoju tego zagadnienia.

Aby problem normowania technicznego w przemyśle w pełni rozwiązać, konieczne jest przede wszystkim ideologiczne przygotowanie załóg i kierownictwa. W trzecim tomie swojego fundamentalnego dzieła „Kapitał", Marks powiada: „Po zniesieniu produkcji kapitalistycznej, lecz przy istnieniu nadal produkcji społecznej, wyznaczanie wartości odbywa się dalej w ten sposób, że n o r m o w a n i e c z a s u p r a c y[10]) i przydział pracy społecznej między różne działy produkcji, a więc i rachunkowość, w związku z tym staną się bardziej istotne niż kiedykolwiek"[11]). Jak długo to twierdzenie twórcy naukowego socjalizmu nie przeniknie do jak najszerszych kół mas pracujących, do każdego pracującego w ogóle, jak długo istnieć będzie lekceważący stosunek niektórych kierowników produkcji do zagadnienia norm technicznych, tak długo nie może być dobrze. Co sądzić o odpowiedzialnym kierowniku produkcji, który powiada: „Co mi tam normy, ja muszę plan wykonać, a nie bawić się w biurokratę. Normy są tylko na to, żeby ludziom dać zarobić. Wtedy będzie i produkcja i wszystko". Takie powiedzenia, aż nazbyt często słyszane przez każdego, kto zajmuje się zagadnieniem norm pracy, są charakterystyczne dla kierownika dawnego typu, który nie zdaje sobie sprawy z zaszłych przemian społecznych i politycznych, który nadal tkwi po szyję w błocie kapitalistycznego systemu pseudo - organizacji.

Ten rodzaj zarządzających produkcją został ostro przywołany do porządku przez min. Szyra w artykule opublikowanym w czasopiśmie „Nowe Drogi", gdy mówi on „Niektórzy towarzysze wciąż jeszcze zapominają, że beztroski stosunek do zadań t e c h n i c z n e g o normowania pracy przeczy zasadzie socjalistycznej organizacji pracy, hamuje postęp techniczny, powoduje osłabienie tempa wzrostu wydajności pracy — a tym samym w p ł y w a n a o b n i ż e n i e z a r o b k ó w"[12]) Te zdanie ujawnia istotę nieporozumienia. „Beztroski stosunek do zadań t e c h n i c z n e g o normowania pracy" jest to zło, które musimy wykorzenić za wszelką cenę, na wszystkich szczeblach naszej hierarchii przemysłowej. Tak samo jak załogi nasze żyją zagadnieniem planu, tak samo jak problem przyspieszenia obiegu środków obrotowych stał się dziś własnością omal że każdego pracującego, tak samo należy rozpowszechnić problem technicznego normowania pracy wśród całej klasy robotniczej. Bez właściwego podejścia do tego problemu nie ma planowania operatywnego, nie ma przyśpieszenia środków obrotowych, nie ma uspołecznionej gospodarki socjalistycznej. Bezustanne i stałe badanie procesów pracy, szczegółowa „analiza podziału pracy i czasu pracy, w zależności od stosowanej technologii, postępu mechanizacji i automatyzacji pracy, od zmian w organizacji pracy i w poziomie kwalifikacji robotników"[13]) oto zadanie, które stoi przed nami i które wypełnione być musi, jeżeli nasze normowanie techniczne ma być pełnowartościowym orężem w walce o socjalizm, a nie pętlą, ciągnącą nas z powrotem w chaos kapitalistycznych stosunków produkcji. Jest to zadanie, które nie może być wykonane tylko przez małą garstkę techników normowania pracy. Sprawa dobrych, tj. słusznych i odpowiednio wysokich norm technicznych jest spra-

---

10) Podkreślenie autora.

11) Marks — Kapitał Tom III. Część II, rozdział 49.

12) Eugeniusz Szyr „Niektóre zagadnienia walki o realizację planu gospodarczego na 1950 r.". Nowe Drogi Nr 2/20 marzec — kwiecień 1950 r.

13) Jak wyżej.

wą całego wydziału produkcyjnego, całego zakładu, całego przemysłu — całej klasy robotniczej. Wszystkie ogniwa administracji przemysłowej, organizacji partyjnej i ruchu zawodowego muszą w tej materii współpracować, dopomagając klasie robotniczej w uzyskaniu jeszcze lepszej wydajności i jeszcze wyższych wskaźników pracy. Trzeba przyznać, że dotychczas ta współpraca nie zawsze i nie wszędzie obracała się we właściwych ramach. Na porządku dziennym były akcje „gaszenia pożarów" dokonywane wodą tzw. „współczynników utrudniających". Podkomisje i Komisja Główna były bezustannie bombardowane żądaniami rozluźnienia norm na tym lub innym odcinku, rzekomo w imieniu zahamowania odpływu pracowników. Jest rzeczą znamienną, że ogromna większość tych żądań nie wyszła ze strony Związków Zawodowych, lecz raczej ze strony administracji przemysłowej. I trzeba stwierdzić, że Komisja niejednokrotnie ulegała. Z tymi praktykami należy jednak bezwzględnie i nieodwołalnie skończyć. Droga do tego prowadzi poprzez ogólną akcję uświadamiającą wśród najszerszych mas pracowników hutnictwa, podjętą wspólnymi siłami przez Związki Zawodowe, organizacje partyjne i administrację. Istota i znaczenie technicznych norm pracy musi dotrzeć do każdego pracownika. Każdy robotnik powinien osobiście współpracować z technikami normowania pracy przy ustalaniu nowych norm i przy korekcie starych. Na tym samym stanowisku stoi również uchwała V Plenum CRZZ, która mówi: „Związki Zawodowe powinny w centrum swojej uwagi postawić sprawę szerokiego popularyzowania norm pracy, powinny troszczyć się o szerokie wprowadzanie norm technicznych oraz o stałe zwiększanie zakresu robót akordowych.

Obowiązkiem Związków Zawodowych jest prowadzenie stałej pracy ideologiczno - wychowawczej, w celu pogłębienia wśród mas pracujących socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej". Uchwała ta nie tylko określa zadanie, ale równocześnie wskazuje drogę do jego wypełnienia. Zadanie może być wypełnione tylko w drodze stałej pracy ideologiczno - wychowawczej wśród najszerszych mas świata pracy. Tę pracę trzeba zorganizować i usystematyzować, aby zagadnienie norm stało się sprawą wszystkich pracujących.

Mieczysław BAŃKOWICZ

O prawidłową lokalizację sieci detalicznej

6-LETNI Plan Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu zakłada wielokierunkowy rozwój sieci handlu detalicznego, która w r. 1955 winna nie tylko rozprowadzić podwojoną masę towarową artykułów konsumcyjnych, ale doprowadzić ją do konsumenta w warunkach wysokiej kultury handlu, zapewniających odbiorcy zaspokojenie pełnej skali jego potrzeb, stale rosnących w wyniku wzrostu realnych płac i standardu życiowego mas pracujących.

Rozwój sieci detalicznej w Planie 6-letnim winien zagwarantować wykonanie przez nasz handel tych zadań, jakie w państwie socjalistycznym, a także w państwie demokracji ludowej stoją przed aparatem dystrybucyjnym. Chodzi w pierwszym rzędzie o prawidłowe obsłużenie wymiany towarowej między miastem a wsią. W związku z realizowaną przebudową gospodarczą i społeczną wsi — to zadanie handlu nabiera na obecnym etapie pierwszoplanowego i zasadniczego znaczenia. Realizując w swoim zakresie funkcje regulatora podziału dochodu narodowego, aparat handlu musi być aktywnym współrealizatorem dokonujących się przemian społecznych, a walcząc o przyśpieszenie cyklu obrotu produktu społecznego, o zwiększenie socjalistycznej akumulacji i siłę naszej nowej waluty — aparat handlu jest jednym z istotnych elementów rozwoju całości gospodarstwa narodowego. Handel socjalistyczny jest czynnikiem planowo wiążącym produkcję z konsumcją, doprowadzającym towary produkowane przez przemysł i rolnictwo do konsumenta i stanowiącym stały bodziec rozwojowy dla przemysłu i rolnictwa.

Plan 6-letni zakłada, że na koniec roku 1955 czynnych będzie w kraju 87.800 stałych punktów sprzedaży detalicznej. Byłoby poważnym błędem przyjęcie, że to jasno postawione sprecyzowanie ilościowe jest, jak to do niedawna niejednokrotnie uważano, prostym zadaniem dla odcinka inwestycji. Przeciwnie — zadanie polegające na rozszerzeniu sieci detalicznej handlu uspołecznionego o blisko 100% w stosunku do stanu z roku 1949 tylko w końcowej fazie wykonawstwa koncentruję się na odcinku inwestycyjnym, natomiast cały ciężar zagadnienia stanowi problem organizacyjny, przy czym w pierwszym rzędzie nasuwa się konieczność znalezienia szeregu rozwiązań z dziedziny lokalizacji sieci handlowej.

Rosnąca w szybkim tempie sieć handlowa nie napotykała dotychczas na trudności rozwojowe od strony lokalizacji. Nie znaczy to jednak ani, że rozbudowywana w latach ubiegłych sieć handlu detalicznego nie nasuwa poważnych zastrzeżeń, jeśli chodzi o jej lokalizację.

Próba naświetlenia metody lokalizacji sieci detalicznej, którą należy zastosować w wyniku zestawienia zadań Planu 6-letniego i aktualnego stanu rozwojowego polskiego handlu, winna oprzeć się na następujących elementach:

a) analiza błędów popełnionych przy rozbudowie sieci detalu;

b) skonkretyzowanie zadań sieci detalicznej w Planie 6-letnim zarówno pod kątem jej ściśle gospodarczej roli, jak i w aspekcie zadań politycznych okresu budowy podstaw socjalizmu w Polsce oraz próba przerzutowania tych zadań na konkretne formy lokalizacji detalu;

c) oparcie zasad lokalizacji sieci detalicznej o metody naukowe, przy czym niezależnie od własnych stu-

diów na tym odcinku, konieczna jest adaptacja bogatych i praktycznie wypróbowanych rozwiązań naukowców radzieckich.

✦

Jeśli chodzi o krytyczny przegląd czynników, których rezultatem jest aktualna lokalizacja sieci detalicznej w Polsce, to należy uwypuklić następujące elementy:

1) Plany rozbudowy socjalistycznego handlu detalicznego w latach ubiegłych były w dużym stopniu ogólnikowymi planami wypierania wzgl. zastępowania sieci handlu prywatnego. Nic więc dziwnego, że gomółkowszczyzna i reakcyjne teoryjki o trójsektorowym modelu gospodarczym, fantazje o „rzeczypospolitej spółdzielczej" i żywiołowość na odcinku cofania się handlu prywatnego — wywarły nie tylko decydujący wpływ na stan i lokalizację handlu socjalistycznego na poszczególnych, przebytych już etapach rozwojowych, ale odbijają się decydująco na jego aktualnym stanie. Jako rezultat oddziaływania tych czynników obserwujemy niewłaściwą lokalizację Powszechnych Domów Towarowych, przypadkowe rozmieszczenie sklepów Central Branżowych, ich ilościowy przerost w wielu branżach, całkowite zniekształcenie pojęcia sklepu wzorcowego (firmowego), pomieszanie zakresu działania pionów ZSS i CRS z jednej, a spółdzielczości i handlu państwowego z drugiej strony itd.

Jedynym aparatem, który na skutek stosunkowo późnego powołania do życia — zdołał uniknąć poważnych błędów na odcinku lokalizacji, jest Miejski Handel Detaliczny.

2) Plan rozbudowy sieci detalicznej był dotychczas tylko sumą planów poszczególnych dystrybutorów, przy czym planów tych nie można było w żadnym stopniu uważać za oddolnie opracowane plany terenowe. Były one jedynie odzwierciedleniem inicjatywy i operatywności kierownictwa poszczególnych aparatów z jednej i odbiciem aktualnych, często partykularnie pojmowanych potrzeb danego dystrybutora z drugiej strony. Zagadnienia prawidłowej lokalizacji w skali krajowej, wojewódzkiej czy miejskiej, w przekroju miasta i wsi, jedno — czy wielobranżowości nie znajdowały w planach odbicia.

3) W parze z brakiem koordynacji centralnej szedł brak koordynacji regionalnej. Stan ten był zrozumiały w dawnym układzie administracyjnym i ograniczonych kompetencjach Wydziałów Handlu Urzędów Wojewódzkich. Dopiero ustawa o jednolitych władzach państwowej administracji terenowej daje podstawy do umiejscowienia w jednym ręku kluczowej dla zagadnienia lokalizacji sieci handlowej funkcji decyzji lokalizacyjnych i kieruje władzę odpowiedzialną za terenową politykę lokalizacyjną. Pełne wykorzystanie tego nowego elementu władzy terenowej, wzmocnienie go i zgranie z aparatem planowania centralnego i dystrybutorami stanowić musi jeden z kluczowych elementów całości metody i trybu lokalizacji sieci detalu.

4) Cechą charakterystyczną naszych dotychczasowych planów rozbudowy sieci było ich niedostateczne skoordynowanie z przydzielonymi na ten cel kredytami inwestycyjnymi.

Plany inwestycyjne nie przewidywały dotychczas żadnych sum na renowację, modernizację itp. potrzeby już istniejącej sieci, co w rezultacie utrudniało nie tylko przejście na wyższy poziom jakościowy sieci sklepowej, ale i na skorygowanie nawet tych błędów lokalizacyjnych, jakie zostały w toku działalności sklepu przez właściwego dystrybutora stwierdzone.

5) Na tle tych obiektywnie niedostatecznych kredytów inwestycyjnych dziwny się może wydać fakt notorycznego i poważnego przekraczania ilościowych planów rozbudowy sieci przede wszystkim przez masowych dystrybutorów (piony CRS i ZSS). Tłumaczy się to zarówno brakiem dyscypliny finansowej na odcinku inwestycji sklepowych, jak i pójściem po najmniejszej linii oporu i przejmowaniem sklepów z rąk opuszczonych przez prywatnych właścicieli bez wyboru, rezygnowaniem z najkonieczniejszych inwestycji i zadowoleniem się „przemalowaniem szyldu". Konsekwencje lokalizacyjne tego stanu rzeczy sprowadzają się do przejęcia przez nasz aparat handlu detalicznego poważnej części spadku po „sklepikarskim" handlu kapitalistycznej Polski, bez dokonania jakiejkolwiek korektury.

6) Dalszym czynnikiem, jaki wpłynął dezorganizująco na istniejącą sieć handlu detalicznego była walka o obroty i niezdrowa, źle pojęta konkurencja między poszczególnymi dystrybutorami.

Jasne jest, że w latach „walki o handel" cały wysiłek naszego aparatu detalu musiał pójść w kierunku przepuszczenia przez sieć uspołecznioną jak największej części masy towarowej. To słuszne i zwycięsko przeprowadzone zadanie wywołało jednak, jako rezultat uboczny, nie tylko nieproporcjonalność przepustowości, ale i skrzywienia lokalizacyjne sieci detalicznej jako całości. Z drugiej strony wynikiem wspomnianej, niesocjalistycznej w treści, walki konkurencyjnej dystrybutorów było preferowanie własnych sklepów przez Centrale branżowe, pogoń za branżami zapewniającymi duże i łatwe obroty przy wysokiej marży (np. tekstylia), a zaniedbanie branż trudnych i mniej efektownych (np. warzywa) przez spółdzielczość spożywców. Grzechem, można powiedzieć, wspólnym było zaniedbywanie peryferii, dzielnic robotniczych i skierowanie całej uwagi na rozszerzanie sieci w śródmieściach. Łącznie dało to poważne odchylenie lokalizacji aktualnej sieci detalu od wymagań stawianych socjalistycznemu aparatowi handlu detalicznego

7) Najpoważniejszym jednakże czynnikiem, decydującym o ukształtowaniu się naszej sieci detalicznej jest fakt, że rosła ona w ogniu walki klasowej. Zarówno w latach 1946 — 1947, kiedy detaliczny handel uspołeczniony stawiał pierwsze kroki, a sieć nasza nie przekraczała od 5 — 10% ogólnej ilości punktów sprzedaży, jak i w roku 1950, kiedy sieć uspołeczniona znacznie przekroczyła 50% całości sieci, a jej obroty sięgają 85% puli konsumcyjnej — rozwój handlu uspołecznionego uwarunkowany jest przebiegiem zaciekłej walki klasowej z elementami kapitalistycznymi.

Jak rzutują te elementy walki klasowej na lokalizację naszej sieci? Zasadniczą cechą charakterystyczną przebiegu walki jest, że sektor kapitalistyczny oddaje, podsuwa nam niektóre ze swych pozycji, broniąc równocześnie z całą zaciekłością, przy użyciu najrozmaitszych legalnych i nielegalnych środków, istotnych

dla siebie, kluczowych punktów oporu. Codzienna praktyka przynosi próby rezygnowania z drobnych sklepów spożywczych, istotnych dla zaopatrzenia miejscowej ludności, których przejęcie nie jest w danym momencie zgodne z planami rozwoju handlu uspołecznionego. W tym samym czasie z pasją broniło się sklepów włókienniczych i odzieżowych, stanowiących bogate źródło legalnych i nielegalnych zysków, broniło się aptek i drogerii, broni się sklepów komisowych będących częstokroć tylko szyldem dla podziemnej działalności gospodarczej itd.

Ta niejednolitość frontu i podstępny charakter walki spowodowały, że niejednokrotnie — zwłaszcza na odcinku spółdzielczym — odnosiliśmy sukcesy wątpliwej wartości, polegające na przejmowaniu sklepów mniej potrzebnych przy równoczesnym stępieniu ostrza ataku tam, gdzie wróg zajmował pozycje istotne z punktu widzenia lokalizacji handlu socjalistycznego. Jeśli wspomnieć okres, kiedy spółdzielczość spożywców ograniczała się właściwie do wykupywania lokali sklepowych zaofiarowanych jej przez właścicieli, to jasnym się staje, gdzie leży jedna z przyczyn pozornej przypadkowości lokalizacji sieci spółdzielczej.

Aktualna lokalizacja siatki sklepów jest między innymi wynikiem walki klasowej na odcinku handlu detalicznego, ani o tym, że dalszy rozwój handlu uspołecznionego i jego lokalizacja nie będą się odbywać w oderwaniu od walki klasowej i to aż do ostatecznego i całkowitego zwycięstwa elementów socjalistycznych w handlu.

Czyżby z tego ogólnikowego przeglądu źródeł stanu lokalizacji aktualnej sieci uspołecznionego handlu detalicznego należało wysunąć wniosek, że sieć ta nie odpowiada zadaniom i nie spełnia funkcji handlu socjalistycznego na obecnym etapie? Wniosek taki byłby z gruntu fałszywy. Sieć naszego handlu rosnąca w szybkim tempie w konkretnych warunkach gospodarczych i politycznych stanowi i stanowić musi odbicie tych warunków, a nawet pobieżny rzut oka na przebieg wykonania zadań handlu detalicznego daje przekonywujące dowody, że zadania te zostały wykonane. Prawie pionowy wzrost krzywej masy towarowej rozprowadzonej przez handel uspołeczniony, opanowanie zaopatrzenia rynku wiejskiego, skuteczna walka ze spekulacją, poważne podniesienie jakości obsługi konsumenta przy równoczesnym obniżeniu kosztów własnych— wszystkie te momenty świadczą, że detaliczny handel uspołeczniony, mimo niewątpliwych braków i mankamentów, był współpracą naszych ogólno-gospodarczych sukcesów minionego i bieżącego etapu.

✦

Po wejściu w etap nowy strukturalnie okres Planu 6-letniego koniecznym jest uświadomienie sobie, że zadania tego etapu wymagają stworzenia nowego frontu walki o socjalistyczny handel detaliczny, frontu — którego istotnym odcinkiem będzie lokalizacja sieci.

Nowy etap stawia przed nami niezależnie od poważnych zadań ilościowych, specyficzne i trudne zadania jakościowe. Wynikają one z następujących wzajemnie o siebie zahaczających czynników:

1) Dwukrotny wzrost masy towarowej przeznaczonej na konsumcję, podniesienie jakości i rozszerzenie wachlarza asortymentowego towarów, przy równoczesnym poważnym wzroście siły nabywczej mas pracujących, stworzy nowy stosunek sprzedającego do kupującego. Cechą charakterystyczną tego nowego stosunku będzie, że o ile obecnie obrót sklepu jest często jeszcze prostą funkcją zaopatrzenia, o tyle w dalszych latach Planu Sześcioletniego wskaźniki pracy sklepu będą stanowić pełne odbicie jakości obsługi konsumentów.

W jaki sposób rzutować będzie ten nowy stan jakościowy na zagadnienie lokalizacji? Nie popadając w przesadę można przyjąć, że prawidłowość umiejscowienia punktów sprzedaży będzie decydować o wynikach pracy sklepu. Zakładając pełne i zgodne z zapotrzebowaniem zaopatrzenie wszystkich sklepów i ilościowo wystarczającą sieć sklepową, trzeba z góry uznać, że źle zlokalizowany sklep będzie sklepem źle pracującym, deficytowym.

Dalszymi z zasadniczych wniosków wynikających ze wzrostu masy towarowej i siły nabywczej jest konieczność specjalizacji branżowej sklepów, a co za tym idzie odnalezienia i ustalenia terytorialnie właściwej lokalizacji sklepów w rozmaitej skali specjalizacji.

Jakie wnioski praktyczne wyciągnąć należy z tych rozważań:

a) jako element wyjściowy konieczne jest przeprowadzenie terytorialnej inwentaryzacji aktualnej sieci sklepowej. Inwentaryzacja ta nie może ograniczać się do ilościowego spisu, ale musi dawać obraz jakościowy sieci (branżowość, przepustowość, zatrudnienie, wydajność pracy itp., w przekroju aktualnym i teoretycznych możliwości);

b) należy ustalić typizację branż zasadniczych, zasięgu specjalizacji, powiązań branżowych i organizacyjnych (np. sklepy sprzężone, podejmujące się dostawy do mieszkań itd.). Typizacja ta winna przewidywać pełne zaspokojenie wysokich i różnorodnych potrzeb nowego, rosnącego już konsumenta;

c) w uzupełnieniu typizacji sklepów należy opracować wzorcowo — przykładowe normy lokalizacyjne, stanowiące praktyczną pomoc przy planowaniu lokalizacji;

d) na bazie inwentaryzacji, typizacji i norm lokalizacyjnych doprowadzić trzeba do sporządzenia terytorialnych planów rozwojowych sieci. Punktem docelowym tych planów winno być ustalenie optymalnego zagęszczenia sieci przy uwzględnieniu wszystkich zagadnień typizacyjnych. Plany bieżące winny być następnie ustalone jako właściwe wycinki z planu optymalnego.

2) Poważny postęp wsi polskiej na drodze do socjalizmu objęty Planem 6-letnim nie może pozostać bez wpływu na rozwój wiejskiej sieci handlowej. Czynnik ten oddziaływać będzie na sieć handlową dwukierunkowo: z jednej strony zmienione potrzeby gospodarcze wsi , rzutować będą na aparat handlu, z drugiej — obowiązkiem aparatu handlu socjalistycznego jest wyprzedzanie tych potrzeb i przyśpieszanie tą drogą tempa przemian społeczno - gospodarczych wsi.

Skolektywizowana wieś stanowi dla nas jako teren zaopatrzenia obiekt całkowicie nowy, podobnie nowym terenem są państwowe gospodarstwa rolne. Ta odmienność przedmiotu zaopatrzenia wynikająca ze

zmiany stosunków społeczno - wytwórczych wzrasta jeszcze bardziej, kiedy zajmiemy się większym rynkiem gospodarczym (powiat, województwo) o jednolitej formie skolektywizowanej gospodarki rolnej.

Sieć handlu wiejskiego nie powinna stanąć w obliczu nowych zadań bez przygotowania i dlatego konieczne jest:

a) przeprowadzenie gruntownych studiów nad aparatem handlu na terenie istniejących już spółdzielni produkcyjnych i majątków państwowych i zbadanie, w jakim stopniu opracowane ostatnio rozwiązania typizacyjne i lokalizacyjne sieci handlu wiejskiego odpowiadają nowym warunkom społeczno - gospodarczym i w jakim kierunku winny pójść zmiany tych opracowań. Jasne jest, że i na tym odcinku nie można zadowolić się jednym, a powszechnie obowiązującym schematem, a należy uwzględnić odrębności wynikające zarówno z odmienności upraw rolnych w danym rejonie, jak i z odchyleń typu gospodarczego, stanowiącego rezultat różnic w przyjętych statutach spółdzielni produkcyjnych.

b) Szczegółowe zapoznanie się ze strukturą, a w szczególności z lokalizacją sieci detalicznej na wsi w Zw. Radzieckim, przy czym wchodzić w grę oczywiście powinien nie tylko stan obecny, ale przede wszystkim układ z okresu walki o kolektywizację wsi. Wzorzec ten, po dostosowaniu go do odmiennych warunków w jakich wieś polska wstępuje na drogę socjalizmu — stanowić będzie konkretną wytyczną i sprawdzian naszych badań na tym odcinku.

Oddzielnym zagadnieniem związanym z socjalistyczną przebudową wsi jest organizacja punktów sprzedaży dla narastającego odpowiednika radzieckiego „rynku kołchozowego". Lokalizacja i organizacja targowisk, bazarów itp., w miastach i miasteczkach winna być przepracowana pod kątem potrzeb tego nowego łożyska wymiany towarowej między wsią, a miastem.

3) Założony w Planie 6-letnim wzrost zatrudnienia, a zwłaszcza zatrudnienie ponad miliona kobiet, nakłada na aparat handlu obowiązek jak największego ułatwienia konsumentowi dokonywania zakupów. Lokalizacja punktów sprzedaży musi być celowo i praktycznie dostosowana do charakteru i potrzeb ludności każdego ośrodka i dzielnicy, a szczególny nacisk musi być położony na rozwój takich form handlu jak sprzedaż półfabrykatów gastronomicznych, dostawy do domów, wypożyczanie sprzętu gospodarczego itp. oraz na wszechstronne łączenie handlu detalicznego z odpowiednimi usługami.

4) Lokalizacja siatki sklepów w nowobudowanych osiedlach, a zwłaszcza w budowanych od podstaw w ramach Planu 6-letniego nowych, socjalistycznych miastach, stanowi zagadnienie o tyle odrębne, że twórcze przepracowania naszych teoretyków i praktyków w dziedzinie organizacji i techniki handlu znajdują tutaj pole dla pełnej i nieskrępowanej „kapitalistycznym dziedzictwem" realizacji. Prowadzonym już, poważnym pracom w dziedzinie programowania, typizacji i normowania na tym odcinku życzyć należy oparcia o bardziej skonkretyzowany plan pracy i dalszego pogłębienia. Konieczne jest obok tego usprawnienie współpracy z odpowiednimi agendami urbanistycznymi i architektonicznymi, tak aby nie zachodziły przypadki rozbieżności w tempie prac nad opracowywanymi obiektami i w metodzie programowania.

5) Jednym z obowiązków, jaki Plan 6-letni nakłada na przemysł jest rozszerzenie wachlarza asortymentowego towarów konsumcyjnych oraz ścisłe i elastyczne przystosowanie go do rzeczywistego zapotrzebowania konsumentów. Ważną rolę na odcinku badania zapotrzebowania muszą spełnić m. in. sklepy wzorcowe. Tak więc lokalizacja tych sklepów winna być przemyślana pod kątem wykonywania przez nie funkcji „sondy".

6) Z wycinkowym zagadnieniem uregulowania siatki sklepów wzorcowych łączy się problem ustalenia roli poszczególnych dystrybutorów detalicznych.

7) Z całości poruszonych tutaj zagadnień lokalizacyjnych wynika, jako problem generalny, konieczność opracowania planu uporządkowania sieci detalicznej w przekrojach: terenowym (lokalizacja), branżowym i wg dystrybutorów.

✦

Czy ustalenia kapitalistycznej, tzw. nauki o organizacji i technice handlu mogą stanowić dla nas — w dziedzinie lokalizacji sieci detalicznej — użyteczną wytyczną, bądź punkt wyjściowy? Krytyczna ocena tej pseudonauki prowadzi do stwierdzenia, że była ona zlepkiem technicznych zaleceń zmierzających do zapewnienia indywidualnemu przedsiębiorcy maksymalnego zysku. Reguły lokalizacyjne kapitalistycznych „naukowców" nie były wynikiem chaosu i żywiołowości handlu kapitalistycznego, a znajomość ich może mieć dla badającego zagadnienia lokalizacyjne naszego handlu co najwyżej znaczenie porównawcze.

Odwrotnie — bogate doświadczenia praktyczne i szczegółowe opracowania teoretyczne naukowców radzieckich otwierają przed nami szerokie pole dla adaptacji osiągnięć i sukcesów handlu radzieckiego dla budowanego przez nas aparatu dystrybucyjnego.

Tożsamość zadań i celów społeczno - gospodarczych handlu detalicznego w Związku Radzieckim i w Polsce, obowiązującego systemu gospodarki planowej i zasady rozrachunku gospodarczego, stanowią podstawowe elementy przeniesienia naukowych uogólnień wypracowanych w Zw. Radzieckim na grunt budującego się w Polsce handlu socjalistycznego. Jest oczywiste, że odmienność warunków i różnica stopnia rozwojowego zmuszają do głębokich przepracowań zasad i normatywów radzieckich przed i w toku ich adaptacji, tym niemniej jednak nie ma ani jednego tematu z interesującej nas dziedziny, którego radzieckie opracowanie nie stanowiłoby koniecznego elementu wyjściowego dla naszych opracowań.

Nie zamierzając wyczerpać wyliczenia nawet najbardziej podstawowych tematów z dziedziny lokalizacji sieci detalicznej, których adaptacyjne opracowanie, o jakim wyżej mowa, wydaje się konieczne dla zaspokojenia najpilniejszych potrzeb praktycznych naszego handlu — należy zwrócić uwagę na następujące elementy systemu lokalizacji:

1) Zasada równomiernego rozmieszczenia sieci detalicznej (w mieście i na wsi) wymagająca szczegółowego rozpracowania norm zagęszczenia przy użyciu szeregu wskaźników współgrających i kontrolnych (odległość, zaludnienie, rodzinność, spożycie itd.).

2) Zasada rejonizacji zasięgu działania sklepów i nakładania się rejonów. Opracowanie winno uwzględnić koncentryczność budowy sieci i dać typowo-wzorcowe rozwiązania lokalizacyjne dla każdej z nakładających się na siebie siatek. Ze względu na to, że istota handlu kapitalistycznego uniemożliwiła rejonizację zasięgu działania poszczególnych punktów sprzedaży, bo opierała się na walce o jak najszerszy rynek zbytu, zagadnienia rejonizacji mają dla naszego handlu, który odziedziczył znaczną część lokalizacji handlu kapitalistycznego — istotne i aktualne znaczenie praktyczne.

3) Warunki i zasięg specjalizacji, które zapewniając najlepszą obsługę w sklepie wysokowyspecjalizowanym, powinny równocześnie zadośćczynić wygodzie konsumenta przy pokrywaniu łącznego zapotrzebowania. Otwiera się tu szerokie pole dla oceny lokalizacji i typizacji sklepów wielodziałowych, aż do domów towarowych włącznie i sklepów sprzężonych.

4) Typizacja branżowa i organizacyjna. Brak norm typizacyjnych, a co za tym idzie nomenklaturalnych stawia pod znakiem zapytania precyzję naszych ustaleń praktycznych i teoretycznych i stanowi poważny mankament naszych planów i opracowań statystycznych. Ustalenia Ministerstwa Handlu ZSRR z r. 1947 powinny stanowić tu konkretną bazę wyjściową dla naszych opracowań.

Jako zagadnienia wycinkowe ciekawych materiałów powinny dostarczyć opracowania:

5) Wpływ rozwoju żywienia zbiorowego na zagęszczenie i lokalizację sklepów.

6) Lokalizacja sieci sklepów towarów zapotrzebowania kulturalnego.

✦

Teoretyczne podstawy rozwoju handlu socjalistycznego zostały stworzone przez Stalina, który wykazał nie tylko konieczność utrzymania w ustroju socjalistycznym towaru, pieniądza i handlu, ale udowodnił równocześnie, że tylko i dopiero w wyniku „idealnie zorganizowanego handlu radzieckiego" możliwe jest przejście do komunistycznego podziału produktów pracy. Budując ten niezbędny etap rozwojowy, jakim winien być idealnie zorganizowany handel socjalistyczny, trzeba widzieć przed sobą konieczność stworzenia aparatu dystrybucyjnego, zdolnego przewidzieć i zaspokoić wszystkie potrzeby zarówno członków socjalistycznego społeczeństwa, jak i społeczności socjalistycznej jako całości.

Istotnym elementem organizacji handlu detalicznego warunkującym „idealność" funkcjonowania tego aparatu i wykonywania spadających nań w społeczeństwie socjalistycznym zadań — jest lokalizacja punktów sprzedaży. I dlatego, po zwycięskim przejściu okresu szybkiej rozbudowy ilościowej — konieczne jest przystąpienie do praktycznego i teoretycznego przepracowania całości zagadnień lokalizacyjnych naszej sieci, prawidłowo formującego front marszu handlu socjalistycznego w walce o realizację Planu 6-letniego.

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

Franciszek STEFAŃSKI

Walka o obniżenie kosztów własnych w ZSRR

WYŻSZY poziom wydajności pracy w warunkach socjalizmu znajduje swój wyraz w zmniejszeniu zużycia czasu pracy na wyprodukowanie jednostki wyrobu i w obniżeniu kosztów produkcji przy jednoczesnym zwiększeniu masy towarowej i poprawie jej jakości.

Budownictwo socjalistyczne w Związku Radzieckim stanowi wyraźny dowód tego, jak wiele pracy społecznej zaoszczędza się dzięki przewadze socjalistycznego systemu gospodarki nad kapitalistycznym, dla którego charakterystycznym jest marnotrawstwo siły roboczej, surowców, materiałów, gotowych wyrobów, środków trwałych. W krajach kapitalistycznych obniżenie kosztów własnych, przynosi zwiększenie zysków kapitaliście i oznacza wzmożenie wyzysku klas pracujących.

W Związku Radzieckim podniesienie dochodowości każdego przedsiębiorstwa stanowi źródło przyśpieszenia tempa socjalistycznej reprodukcji, nieustannego podwyższenia stopy życiowej mas pracujących, podniesienia ich poziomu kulturalnego i politycznego, wzmocnienie potęgi państwa socjalistycznego.

W podniesieniu dochodowości przedsiębiorstw socjalistycznych są zainteresowani wszyscy pracownicy wszelkich gałęzi gospodarki narodowej. Na tym właśnie zainteresowaniu mas pracujących w najlepszym i najoszczędniejszym wykorzystaniu środków trwałych, surowców, materiałów, paliwa, energii elektrycznej oraz w obniżeniu zużycia pracy i wartości materiałowych na jednostkę produkcji polega zasadnicza różnica między ekonomiką socjalistyczną i kapitalistyczną.

Droga do wysokich osiągnięć produkcyjnych, do nieustannego wzrostu dochodowości przedsiębiorstw socjalistycznych prowadzi poprzez stosowanie najostrzejszego systemu oszczędności, poprzez udoskonalenie organizacji pracy i produkcji w każdym przedsiębiorstwie, poprzez wprowadzenie przodującej technologii i techniki oraz maksymalne wykorzystanie maszyn i urządzeń, poprzez obniżenie zużycia surowców, materiałów, paliwa, energii elektrycznej, poprzez zlikwidowanie wydatków nieprodukcyjnych, w wyniku czego następuje systematyczne obniżenie kosztów własnych produkcji.

Zasadniczym źródłem wzrostu akumulacji i spożycia w Związku Radzieckim jest obniżenie kosztów produkcji i zwiększenie liczby zatrudnionych w podstawowych

gałęziach gospodarki narodowej. Właściwości socjalistycznego systemu gospodarki zapewniają możliwość przyciągnięcia wszystkich zdolnych do pracy do produkcji oraz systematycznej obniżki kosztów produkcji przy pomocy maksymalnego wykorzystania sił wytwórczych, socjalistycznej organizacji pracy i zastosowania w produkcji najnowszych zdobyczy nauki i techniki. Obniżka kosztów produkcji — to podstawowe prawo ekonomiki socjalistycznej.

Jedną z metod obniżenia kosztów produkcji jest usunięcie strat, uwarunkowanych brakami w organizacji produkcji, naruszeniem dyscypliny technologicznej, niedociągnięciami w organizacji zaopatrzenia itp. Gospodarka socjalistyczna z istoty swej nie zna strat, które są charakterystyczne dla gospodarki kapitalistycznej, związanej z prywatną własnością środków produkcji, z anarchią produkcji, kryzysami, bezrobociem, rabunkową eksploatacją bogactw naturalnych, nieproporcjonalnym spożyciem itp.

Zaostrzenie zasadniczej sprzeczności kapitalizmu — sprzeczności między społecznym charakterem produkcji i kapitalistyczną formą przywłaszczania zysków — prowadzi w krajach kapitalistycznych do niedostatecznego wykorzystania sił wytwórczych mocy produkcyjnych i siły roboczej — często do bezpośredniego niszczenia wytworzonej masy towarowej, do ogromnego wzrostu spożycia ludności niepracującej, do dodatkowych kosztów w sferze obrotu. Monopolistyczny kapitał coraz bardziej staje na przeszkodzie postępowi technicznemu. Najnowsze zdobycze nauki i techniki wykorzystywane są dla doskonalenia narzędzi zniszczenia, jako środków, służących do przygotowań do trzeciej wojny światowej. Coraz więcej wzmacnia się atak kapitału monopolistycznego na stopę życiową klasy robotniczej.

Historia socjalistycznego budownictwa w ZSRR wykazuje decydujące znaczenie walki o mobilizację rezerw wewnętrznych oraz wzrost akumulacji przemysłowych, jako źródła rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej.

W okresie Wielkiej Wojny Narodowej wzrost wydajności pracy stał się jednym z decydujących warunków zaradzenia brakowi siły roboczej w podstawowych gałęziach gospodarki narodowej. Obniżenie zużycia materiałowego na jednostkę produkcji stało się koniecznym warunkiem zlikwidowania braku surowców, materiałów, paliwa itp. Obniżenie zużycia pracy i środków produkcji sprzyjało zwiększeniu produkcji wojennej i umożliwiło systematyczne zaopatrywanie frontu.

We wszystkich uchwałach partii i rządu ZSRR, we wskazaniach Józefa Stalina na wszystkich etapach budownictwa socjalistycznego podkreślane jest wyjątkowe znaczenie obniżenia kosztów własnych produkcji.

Jeszcze w 1927 r. powiedział Stalin w swym przemówieniu na V Wszechzwiązkowej Konferencji Komsomołu: „Zasadnicza linia, po której powinien pójść nasz przemysł, zasadnicza linia, jaka powinna określać jego dalsze kroki — to linia systematycznego obniżania kosztów własnych produkcji przemysłowej, linia systematycznego obniżania cen sprzedażnych na towary przemysłowe. Jest to droga, po której powinien pójść nasz przemysł, jeśli chce się on rozwijać, jeśli chce krzepnąć, jeśli chce poprowadzić za sobą rolnictwo, jeśli chce on umacniać i rozszerzać fundament naszej socjalistycznej ekonomiki". Plenum CK WKP(b) w styczniu 1933 r. wskazało, że przy ocenie działalności każdego przedsiębiorstwa powinno być w pierwszym rzędzie brane pod uwagę wykonanie zadania, dotyczącego wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych produkcji.

„Należy w rzeczywistości zapewnić przykładanie właściwej wagi do ekonomiki, do kosztu wytwarzanych produktów. Należy dobrze wiedzieć, ile kosztuje państwo praca każdego przedsiębiorstwa, każdej organizacji", — powiedział Mołotow na XVIII zjeździe WKP(b). W uchwałach tego zjazdu podkreśla się konieczność systematycznego obniżania kosztów własnych produkcji i wykonania planu przez każde przedsiębiorstwo.

Ustawa o pięcioletnim planie odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej na lata 1946 — 1950 również wskazuje na konieczność „podwyższenia dochodowości wszystkich gałęzi produkcji drogą obniżenia kosztów własnych produkcji".

Koszty własne produkcji — to najważniejszy wskaźnik, charakteryzujący jakość pracy przedsiębiorstwa. Znajduje w nich swój wyraz walka o podniesienie wydajności pracy, o wprowadzenie przodującej techniki i technologii oraz najlepszych metod organizacji produkcji, o oszczędne zużywanie materiałów i paliwa, o najlepsze wskaźniki wykorzystania maszyn i urządzeń, o likwidację wydatków nieprodukcyjnych itp. Koszty własne — to jeden z najważniejszych mierników efektywności ekonomicznej przy projektowaniu konstrukcji i procesu technologicznego wyrobów, przy lokowaniu asortymentu produkcji pomiędzy poszczególne przedsiębiorstwa i przy sporządzaniu planu zaopatrzenia, przy projektowaniu inwestycji i lokalizacji sił wytwórczych.

Zwiększenie dochodowości przedsiębiorstw uzależnione jest w wielkiej mierze od obniżenia kosztów własnych produkcji. Celem stworzenia dalszego bodźca do obniżania kosztów własnych i tym samym podwyższania dochodowości istnieje w Związku Radzieckim fundusz dyrektora, który zasilany jest przez odliczenia części czystego zysku przedsiębiorstwa, przy czym — uchwałą Rady Ministrów ZSRR z 1948 r. odliczenia te są zróżnicowane w zależności od gałęzi gospodarki narodowej i w niektórych dziedzinach sięgają nawet 5% zysku planowanego i 45% zysku ponadplanowego.

W przedsiębiorstwach, w których planowo przewidziany jest deficyt, odliczenia do funduszu dyrektora powstają od sumy obniżenia kosztów własnych.

Na wszystkich etapach budownictwa socjalistycznego obniżenie kosztów własnych jest najpoważniejszym źródłem akumulacji socjalistycznej.

W trzeciej pięciolatce oszczędność, jaka powstała wskutek obniżenia kosztów własnych wyniosła około 70 mlrd rubli przy inwestycjach o wartości 192 mlrd rubli.

Powojenny plan pięcioletni przewidywał obniżenie kosztów własnych w porównaniu z 1945 r. o 17%. Już w 1947 r. koszty własne zostały obniżone w stosunku do roku ubiegłego (w cenach porównywalnych) o 2%, w 1948 r. — o 8,6, w 1949 r. — o 7,3%, a na rok 1950 zadanie, które przewidywało obniżkę o 5,7%, zostało przekroczone. Już w 1946 r. ogólna suma zysków w go-

spodarce narodowej była znacznie większa niż w 1945 roku i wyniosła 22,1 mlrd rub., przy czym powojenny plan pięcioletni przewidywał oszczędność wskutek obniżenia kosztów własnych w sumie 160 mlrd rub. przy wysokości scentralizowanych inwestycji 250,3 mlrd. rub (w cenach 1945 r.).

Wskutek stałego i systematycznego obniżania kosztów własnych wiele przedsiębiorstw, które ze względu na specjalne zadania były deficytowe i na pokrycie tego otrzymywały od państwa dotacje pieniężne, mogło zrezygnować z przyznanych dotacji i przejść na pracę bezdotacyjną.

Inicjatywę podjęło 9 moskiewskich zakładów przemysłowych, które zrezygnowały z przyznanych dotacji, a inicjatywa ta została podchwycona przez szereg innych zakładów przemysłowych. Ruch mający na celu podwyższenie rentowności przedsiębiorstw stał się nową formą współzawodnictwa, które w krótkim czasie ogarnęło cały Związek Radziecki i stało się podstawą dla coraz większych sukcesów gospodarczych przedsiębiorstw radzieckich.

Jednym z najważniejszych czynników powodujących obniżenie kosztów własnych jest podniesienie wydajności pracy.

Na XVI zjeździe partii powiedział Józef Stalin: „Bez systematycznego wzrostu wydajności pracy zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie, nie możemy rozwiązać zadań rekonstrukcji, nie możemy nie tylko dogonić i przegonić przodujących krajów kapitalistycznych, lecz nawet nie możemy utrzymać swej samodzielnej egzystencji".

Wzrost wydajności pracy następuje w ZSRR stale i systematycznie. W okresie przedwojennych pięciolatek stalinowskich średni roczny wzrost wydajności pracy w przemyśle wynosił 11%, podczas gdy w Rosji carskiej w latach 1900—1913 wynosił on średnio 3%. W ciągu dwóch pierwszych pięciolatek stalinowskich wydajność pracy w przemyśle wzrosła 2,5-krotnie, przy czym w tym samym okresie w przemyśle angielskim wydajność pracy wzrosła o 11,3%, a w USA obniżyła się o 1,8%.

Powojenny plan pięcioletni przewidywał wzrost wydajności pracy o 36% w stosunku do 1940 r.; w rzeczywistości już w III kwartale 1950 r. wydajność pracy była o 40% wyższa od przedwojennej.

Wielkość produkcji miała wzrosnąć w 1950 r. o 48% w stosunku do roku 1940, przy czym zaledwie 20% tego wzrostu miało być osiągnięte przez zwiększenie liczby zatrudnionych w przemyśle a 80% — dzięki podniesieniu wydajności pracy. Tymczasem produkcja pierwszych dziesięciu miesięcy 1950 r. wykazała wzrost wielkości produkcji aż o 70% w stosunku do 1940 r.

Tak znaczny wzrost wydajności pracy mógł być osiągnięty przede wszystkim dzięki prawidłowej organizacji płac i stosowaniu zasady płacy według jej wyników. Nie mało przyczyniła się do tych osiągnięć rewizja przestarzałych norm pracy. Nowe normy, technicznie uzasadnione, oparte o rzeczywiste osiągnięcia przodujących robotników, mobilizowały załogi przedsiębiorstw do znacznego podnoszenia wydajności pracy.

Innym czynnikiem, posiadającym poważny wpływ na obniżenie kosztów własnych jest właściwe wykorzystanie środków trwałych. W Związku Radzieckim maszyny i urządzenia są coraz lepiej i efektywniej wykorzystywane, przy czym w porównaniu nawet z najbardziej przodującymi krajami kapitalistycznymi poziom ich wykorzystania jest bez porównania wyższy, gdyż wiadome jest, że w krajach burżuazyjnych ma często miejsce chronicznie niedostateczne obciążenie mocy produkcyjnych oraz niski współczynnik zmianowości.

Amortyzacja, która jest wyrazem kosztu zużytej części środków trwałych, wynosi średnio dla przemysłu radzieckiego 2,2% kosztów własnych, przy czym w niektórych gałęziach gospodarki narodowej udział ten jest znacznie wyższy, sięgający np. w przemyśle naftowym około 40%, w przewozach kolejowych — 12,5%.

Decydującymi czynnikami, określającymi wysokość amortyzacji na jednostkę produkcji, są wskaźniki wykorzystania środków trwałych. Im lepiej są wykorzystywane maszyny i urządzenia, tym niższa będzie wysokość amortyzacji na jednostkę produkcji.

Pozatem, wykorzystanie środków trwałych określa nie tylko wysokość amortyzacji, lecz wpływa również na szereg innych elementów kosztu własnego. Wzrost wyposażenia technicznego i usprawnienie wykorzystania urządzeń, stanowiąc podstawę do podniesienia wydajności pracy, prowadzą do zredukowania wydatków na płace i innych rodzajów kosztów na jednostkę produkcji.

Efektywne wykorzystanie środków trwałych znajduje swój wyraz w podwyższeniu współczynnika zmianowości, w zwiększeniu udziału urządzeń czynnych i w zmniejszeniu przestojów maszyn i urządzeń.

Koszty surowców, materiałów, paliwa i energii elektrycznej stanowią około 70% kosztów własnych produkcji przemysłowej, przy czym udział samych tylko surowców i materiałów wyniósł w 1940 r. dla przemysłu ciężkiego 65%, a dla przemysłu lekkiego, włókienniczego i spożywczego od 74 do 92%. Udział paliwa i energii elektrycznej wynosi dla przemysłu ponad 5% ogólnych kosztów produkcji. Najwięcej paliwa zużywają przedsiębiorstwa hutnicze, elektrownie i transport kolejowy. Wszystkie te trzy gałęzie przemysłowe zużywają w ZSRR około dwóch trzecich całego paliwa.

Liczby te wskazują, jak wielkie znaczenie posiada walka o zmniejszenie zużycia surowców i materiałów na jednostkę produkcji.

Zmniejszenie zużycia surowców, materiałów, paliwa i energii elektrycznej, jako decydujący warunek obniżenia kosztów własnych produkcji, stanowi jedną z najważniejszych przesłanek wykonania planów produkcyjnych i zwiększenia produkcji.

Niezależnie od tego, niestosowanie się do ustalonych techniczno-ekonomicznych wskaźników zużycia przedmiotów produkcji narusza właściwe powiązania i proporcje w gospodarce narodowej i prowadzi do przerw i zahamowań w zaopatrzeniu materiałowym poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej.

Poza zlikwidowaniem marnotrawstwa w zużyciu surowców i materiałów i ustaleniem technicznie uzasadnionych, progresywnych norm ich zużycia, poważnym czynnikiem, wpływającym na redukcję tego zużycia, jest postęp techniczny i udoskonalenie organizacji pracy i produkcji. Wiele przedsiębiorstw radzieckich osiągnęło w tym zakresie poważne sukcesy, jednakże

istnieją jeszcze poważne rezerwy, których zmobilizowanie jest kluczowym zadaniem radzieckiej klasy robotniczej.

Dalszym czynnikiem, wpływającym na zmniejszenie kosztów własnych jest zredukowanie do minimum ogólnych kosztów administracyjnych. Wobec tego, że 75% wszystkich kosztów administracyjnych, stanowi fundusz płac pracowników administracyjno - biurowych i robotników gospodarczych, najwięcej uwagi powinno się udzielać zagadnieniu redukcji zbędnych etatów administracyjnych. Redukcja ta przyniesie pozatem możliwość zwerbowania dodatkowej siły roboczej do produkcji. Pomimo znacznego usprawnienia pracy aparatu administracyjnego w przedsiębiorstwach radzieckich, wciąż jeszcze istnieją poważne możliwości dalszego wyzwolenia rezerw, tkwiących w tej dziedzinie gospodarki. Partia i rząd stale udoskonalają strukturę organizacyjną przemysłu i poszczególnych przedsiębiorstw, wskutek czego można osiągnąć znaczne oszczędności wydatków administracyjnych.

Walka o obniżenie kosztów własnych jest nierozerwalnie związana z przyspieszeniem obiegu środków obrotowych, które przyczyniają się do skrócenia cyklów produkcyjnych i innych faz obiegu rodków, wskutek czego maleją ogólne koszty na jednostkę produkcji. Ruch o przyspieszenie środków obrotowych jest w Związku Radzieckim powszechny i wszystkie przedsiębiorstwa radzieckie włączyły go w zakres swych zobowiązań, przyjmując go jako nową formę współzawodnictwa.

Likwidacja strat i wydatków nieprodukcyjnych w przemyśle wciąż jeszcze stanowi poważne źródło zmniejszenia kosztów własnych produkcji. Braki w produkcji, znamiona braku gospodarności w prowadzeniu przedsiębiorstw przemysłowych są stale likwidowane i usuwane. Nie mniej poważnym elementem obniżenia kosztów własnych jest zmniejszenie kosztów transportu. Dla niektórych produktów koszty te są niewspółmiernie wysokie. Np. koszty przewozu węgla stanowiły przed wojną 35% kosztów własnych, rudy żelaznej — 60%, cementu — ponad 40%. Powojenny plan pięcioletni przewidywał osiągnięcie oszczędności kosztów transportu w wysokości około 20 mlrd rubli.

Poza normalnymi usprawnieniami, powodującymi obniżkę tych kosztów, podstawę tej obniżki stanowi likwidacja przewozów na dalekie odległości oraz przewozów nieracjonalnych. Zagadnienie to rozwiązuje się drogą przybliżenia baz zaopatrzeniowych do miejsca produkcji oraz racjonalnego organizowania zbytu wyprodukowanych towarów. Wprowadza się stosowanie zasady kooperowania przedsiębiorstw dla przewozów materiałów i towarów w wypadkach, gdy poszczególne przedsiębiorstwa nie mogą w pełni wykorzystać posiadanego transportu.

Narzędziem do walki z nadmiernymi kosztami przewozów jest prawidłowo skonstruowana taryfa przewozowa, która poniekąd zmusza przedsiębiorstwa do stosowania najbardziej racjonalnych przewozów.

W dziedzinie budownictwa z inicjatywy Józefa Stalina rząd radziecki uchwalił obniżyć znacznie koszty budowy i nakreślił wytyczne wykonania tego zadania. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów ZSRR z dnia 9 maja 1950 r. obniżenie kosztów budowy powinno być osiągnięte kosztem usunięcia przerostów w projektach i kosztorysach budowlanych, obniżenia kosztów robót budowlano - montażowych oraz obniżki cen hurtowych na materiały i maszyny budowlane oraz taryf przewozowych. Zadania te są obecnie realizowane przez przedsiębiorstwa projektowe i budowlane.

Ogrom przeprowadzanych w Związku Radzieckim inwestycji świadczy o doniosłości zadania obniżenia kosztów budowy i zwiększenia efektywności inwestycji, których wykonanie umożliwi dalsze gigantyczne inwestycje pokojowe.

Osiągnięcia w zakresie obniżenia kosztów własnych produkcji umożliwiły przeprowadzenie kilkakrotnych obniżek hurtowych cen w przemyśle radzieckim. W przeciągu 1950 roku dwukrotnie uległy zniżce hurtowe ceny na wyroby przemysłu ciężkiego i taryfy przewozowe. Od 1-go stycznia 1950 r. obniżone zostały hurtowe ceny metali, chemikalii, materiałów budowlanych, papieru, produktów drzewnych, wyrobów przemysłu maszynowego. Od 1-go lipca 1950 r. rząd radziecki, mając na względzie konieczność potanienia budownictwa, dodatkowo obniżył ceny hurtowe na drzewo budulcowe, tarcicę, żelazo walcowane, materiały budowlane, maszyny budowlane, jak również taryfy przewozowe wszelkiego rodzaju transportu.

Obniżka kosztów własnych produkcji spowodowała, że — pomimo obniżenia cen hurtowych — przedsiębiorstwa radzieckie przemysłowe są rentowne i nawet te, które dawniej otrzymywały dotacje państwowe dla pokrycia planowanego deficytu, przeszły na gospodarkę bezdotacyjną.

Obniżenie hurtowych cen, umożliwione przez obniżkę kosztów własnych, stało się jednym z najważniejszych warunków i trwałą podstawą kolejnego, systematycznego obniżania detalicznych cen na wyroby masowego spożycia. Od 1947 r. czterokrotnie miała miejsce w Związku Radzieckim obniżka cen detalicznych, co znacznie podniosło realne płace klasy robotniczej i wydatnie podniosło poziom życiowy i kulturalny ludności.

Walka o obniżenie kosztów własnych produkcji, walka o oszczędność pracy żywej i pracy uprzedmiotowionej, o racjonalne wykorzystanie środków produkcji jest treścią działalności wszystkich przedsiębiorstw radzieckich. Walka ta w istniejących warunkach produkcyjnych państwa socjalistycznego przekształca się w wielką realną siłę, przyspieszającą przejście kraju Rad do komunizmu.

Na rentowność nie należy patrzeć po kramikarsku, z punktu widzenia danej minuty. Rentowność należy rozpatrywać z ogólnogospodarczego punktu widzenia w przekroju kilku lat.

(J. Stalin)

Jan GRZĘDZIELSKI

Usprawnienie organizowania narad wytwórczych

Z ZADAŃ gospodarczych wysuniętych przez VI Plenum KC PZPR przed kierownictwami zakładów przemysłowych na plan pierwszy wysuwa się sprawa walki o obniżenie kosztów własnych. Trzeba powiedzieć, że zarówno kierownictwa zakładów, jak organizacje partyjne do realizacji tego zadania przygotowywały się, lepiej lub gorzej, od kilku miesięcy. Dopiero jednak VI Plenum KC wskazało konkretne zadania i dało przebogaty materiał, który nie tylko ułatwi realizację tych zadań i kieruje całą walkę o obniżkę kosztów własnych na tory, gwarantujące zwycięstwo w tej dziedzinie.

W wielu zakładach pracy odbyły się jeszcze przed VI Plenum KC PZPR narady aktywu gospodarczego poświęcone sprawie kosztów własnych. Na ogół można stwierdzić, że narady te dostarczyły zarówno kierownictwu zakładów i organizacjom partyjnym wiele cennego materiału, który należy traktować jako podstawę uterenowienia wytycznych VI Plenum KC, przy przenoszeniu ich do załóg.

Podobna narada aktywu gospodarczego odbyła się też niedawno w Zakładach Starachowickich. Na przykładzie tej narady można stwierdzić, że pomimo wielu pozytywnych momentów i dostarczenia bogatego materiału, popełniono przy jej organizowaniu i prowadzeniu szereg istotnych błędów. W świetle wskazówek VI Plenum KC, przed kierownictwem zakładów, od strony technicznej, a przed radą zakładową, od strony organizacyjnej, stoi ważne zadanie ulepszenia stylu pracy narad wytwórczych, gdyż w większości wypadków, dotychczasowy ich styl nie gwarantuje należytego spełnienia nowych znacznie poważniejszych, niż dotychczas, zadań.

Nie jest wcale rzeczą przypadku, że od pewnego czasu ze szpalt prasy codziennej zniknęły artykuły o naradach wytwórczych. Bardzo rzadko ukazywały się ostatnio reportaże mówiące o ich przebiegu. Praktyka Zakładów Starachowickich, a także huty „Ostrowiec" wykazuje, że aktywność kierownictwa zakładu, jak również rady zakładowej w odniesieniu do narad wytwórczych znacznie osłabła. Narady wytwórcze — jak to stwierdzono właśnie na ostatniej naradzie aktywu Zakładów Strachowickich — stały się niejako formalnością, prowadzone są przez dyrekcję z zegarkiem w ręku, gdyż wszystkim się śpieszy. Narady wytwórcze są przeładowane tematami i dlatego też żadnego z tematów wszechstronnie nie omawiają. Podejmowane uchwały przybierają formy szablonowe, a na następnej naradzie dyrekcja nie uważa za stosowne złożyć sprawozdania z realizacji poprzednich uchwał.

Tak wygląda sytuacja w Zakładach Starachowickich; nie wiele odbiega od takiego stylu, każda narada w hucie „Ostrowiec", a w wielu mniejszych zakładach narady wytwórcze w ogóle się nie odbywają.

Dlaczego tak się dzieje?

Przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że rady zakładowe nie wywiązują się jeszcze należycie ze swych zadań w tej dziedzinie, nie poprzedzają narady akcją przygotowawczą, która powinna zmierzać do zachęcenia jak największej ilości robotników, przodowników pracy i racjonalizatorów do udziału w naradzie.

Jak to podkreślono na naradzie starachowickiej, przodownicy pracy świadomi, że uchwały narad wytwórczych, w których zawartych jest wiele ich własnych uwag, nie są realizowane, nie widzą potrzeby brania udziału w następnych naradach. Praktykowane jest nadal, że naradę prowadzi nie przewodniczący rady zakładowej, lecz dyrektor.

Zbyt mało uwagi do narad wytwórczych przywiązują również organizacje partyjne. W chwili obecnej, w związku z przeprowadzoną już reorganizacją grup partyjnych i akcją wyborczą związków zawodowych, istnieje specjalnie dogodna sytuacja, aby narady wytwórcze wypełnione były głęboką treścią, materiałem zdobytym w toku pracy grup partyjnych i związkowych, aby każda narada podsumowywała miesięczny etap walki całej załogi na danym odcinku pracy i zbierała najcenniejsze doświadczenia.

Rażąco wypadły te braki narad wytwórczych na naradzie w Zakładach Starachowickich, gdzie przodowników pracy, racjonalizatorów i organizatorów grup partyjnych policzyć można było na palcach jednej ręki. Narada odbyła się jak zwykle w tym samym składzie; ci sami co zawsze aktywiści, głównie pracownicy techniczni i sekretarze organizacji partyjnyh zabierali głos w dyskusji. Skład uczestników narady i charakter pracy dyskutantów wpłynął oczywiście na przebieg dyskusji.

Najwięcej mówiono o sprawach wydziału zaopatrzenia i planowania — o braku koordynacji pracy tych wydziałów, o opóźnianiu dokumentacji i kart braków, o bumelanctwie niektórych biur.

Są to oczywiście sprawy ważne. W dyskusji jednak zauważyć można było tendencje tłumaczenia braków i niedociągnięć techniczno-organizacyjnych tzw. trudnościami obiektywnymi, związanymi z rozbudową zakładów. Nie na tym polega sprawa.

Słusznie podkreślił w dyskusji dyr. Dziarkowski, że organizacja pracy zależy w dużym stopniu od stylu pracy personelu inżynieryjno-technicznego, a także od pracy wydziałów pomocniczych, urzędników, a nawet maszynistek. Niestety zdarzają się jeszcze wypadki, że pracownicy aparatu technicznego i pomocniczego, nie podążają w ślady przodowników pracy, jeśli chodzi o jakość i tempo pracy. I z tego właśnie, z niedbalstwa jednostek częstokroć rodzą się przestoje maszyn, braki w zaopatrzeniu itd.

Organizacja pracy, jej ulepszenie — to rzeczy istotne. Trudno jest jednak ulepszać organizację

pracy, gdy dyskutują nad nią ciągle ci sami pracownicy, a robotnicy... milczą, bo ich na naradzie nie ma.

Postęp techniczny, związany w Zakładach Starachowickich z organizacją pracy, idzie niewątpliwie stale naprzód w miarę rozbudowy zakładów.

Wydaje się jednak w świetle przebiegu narady aktywu gospodarczego, że przy słusznym podkreśleniu wagi i znaczenia postępu technicznego, organizacji pracy w fabrykach i koordynacji międzywydziałowej i międzyzakładowej, kierownictwo nie docenia tych rezerw produkcyjnych i możliwości obniżania kosztów własnych, które tkwią jeszcze nieodkryte nie tylko w pracy inżynierów, techników i majstrów, lecz w rękach robotników. Chodzi tutaj o wzrost wydajności pracy w wyniku rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa.

Nie można powiedzieć, by na naradzie aktywu gospodarczego w Zakładach Starachowickich o tym nie mówiono. Mówił o współzawodnictwie pracy — nawet samokrytycznie — przewodniczący rady zakładowej. Mówiono, że nie było szerokiej wymiany doświadczeń. Podkreślono konieczność zainicjowania międzywydziałowego współzawodnictwa o obniżkę kosztów własnych i wskazano na konieczność stworzenia brygad szybkościowych remontów. Nikt jednak nie powiedział, dlaczego brygady takie nie powstały już rok temu. Ob. Kłosowicz słusznie wskazał nowe perspektywy rozwojowe klubu racjonalizatorów, który powinien kierować wysiłek twórczy swych członków w kierunkach określonych „wąskimi gardłami" i najbardziej pilnymi potrzebami.

Słusznie mówiono o tych sprawach, mówiono jednak za bardzo od góry, od strony dyrekcji, „dekretowano".

A przecież życie Zakładów Starachowickich dostarcza tak bogatego materiału z tej dziedziny, od strony pracy robotnika i jego konkretnych doświadczeń. Nie dalej jak parę tygodni temu ZMP-owcy Zakładów Starachowickich zainicjowali wyjątkowo cenne i istotne dla walki o obniżkę kosztów własnych współzawodnictwo śladem mistrza Potapowa, polegające na pełnym wykorzystaniu maszyn i narzędzi. O tym na naradzie nawet nie wspomniano, nie uchwycono tej nici, która powinna opleść całe zakłady.

A jak wygląda sprawa wykorzystania maszyn w Zakładach Starachowickich? Mówiono o tym na naradzie.

Park maszynowy w roku 1950 wykorzystany był w 52,5 proc., a na niektórych wydziałach wykorzystanie spadało nawet poniżej 40 i 30 procent. W efekcie koszty własne przekroczyły zaplanowane limity w poszczególnych wydziałach od 12 do 30 proc. A więc zamiast obniżki — wystąpiła podwyżka kosztów własnych. Gdy się weźmie jeszcze pod uwagę czasokres trwania remontów, ilość maszyn, wymagających remontów, poważną ilość braków np. w FM, gdzie w niektórych asortymentach braki przekraczają dopuszczalne limity o 100 proc. łatwo zrozumieć, jak poważne zadania stanęły obecnie przed kierownictwem zakładów i całą załogą. Warto dodać jeszcze, że z robót grupy przemysłowej tylko 45 proc. zostało zaakordowanych.

Jeśli nawet przyjąć, że niski procent wykorzystywania maszyn wiąże się ze sprowadzeniem maszyn do nieuruchomionych działów produkcji cyfry te są alarmujące. A gdyby nie wprowadzenie nowych norm — byłoby jeszcze gorzej.

O tych sprawach szeroko lub mniej dokładnie mówiono. Zapomniano jednak o wielu innych, na które równie wielką uwagę zwrócił wicepremier Minc w swym referacie na VI Plenum KC, jak: sprawa oszczędności paliwa, oszczędność metali kolorowych, zastępowanie cenniejszych surowców mniej kosztownymi, bez szkody dla jakości produkcji, normy zużycia surowców i narzędzi, które w większości wypadków nie są jeszcze w Zakładach Starachowickich w ogóle opracowane.

Gdyby przedstawiciele dyrekcji o tych sprawach nie zapomnieli, niewątpliwie wiele by o nich mówili. Najcenniejsze i najważnejsze byłyby jednak — zwłaszcza od strony oszczędzania — głosy przodowników pracy i racjonalizatorów. Tych na naradzie nie słyszeliśmy, gdyż nie zapewniono ich obecności na naradzie.

W wyniku narady podjęto słuszną uchwałę, wskazując konkretne techniczne i organizacyjne zadania dla wszystkich wydziałów. Powołano komisję odpowiedzialną za wykonanie uchwały. Wszystkie czynniki w zakładach, organizacje partyjne, rada zakładowa, rada kobieca, ZMP — rozpoczną wokół sprawy walki o obniżkę kosztów własnych wielką akcję, popartą akcją agitacyjną. referatami, pogadankami.

Przy przenoszeniu wytycznych VI Plenum KC łatwo więc już będzie skorzystać z materiału dostarczonego przez naradę i wytyczne te uterenowić. Dlatego narada spełniła część swoich zadań i tego jej dorobku lekceważyć nie należy.

Ogólnozakładowy front walki o obniżkę kosztów własnych przyniesie jednak tylko wtedy rezultaty, gdy rada zakładowa i kierownictwo zakładów zerwą z dotychczasowym stylem pracy narad wytwórczych i nie dopuszczą do tego, aby ta słuszną i cenna uchwała podzieliła los uchwał innych narad wytwórczych.

Równocześnie przy organizowaniu następnych narad wytwórczych wydziałowych czy ogólnozakładowych, należy w pełni wykorzystać wnioski, wypływające z narady aktywu gospodarczego. Bez udziału przodowników pracy, racjonalizatorów, organizatorów grup partyjnych — czołowych ludzi Planu 6-letniego narada już traci połowę wartości.

Konieczne jest przygotowywanie gruntu pod naradę przy warsztatach, właśnie przez grupy partyjne, czy oddziałowe rady zakładowe i grupy związkowe. (Rada zakładowa musi też zrozumieć, że obrady nie mogą się odbywać w nieopalonych salach, bo w takim wypadku na frekwencję nie można liczyć).

Naradę wytwórczą powinna poprzedzić szeroka akcja agitacyjna, w gazetkach ściennych, przez korespondentów robotniczych, przez wydawanie „błyskawic". Uaktywnić swą pracę musi również klub racjonalizatorów i referat usprawnień. Kierownictwo klubu powinno się stale konsultować w kierownictwie technicznym zakładów i pytać — co przede wszystkim trzeba ulepszyć, co najbardziej podraża koszty produkcji, jak zastąpić metal kolorowy zwykłą stalą.

Należy w pełni wykorzystać przed naradą aktywność młodzieży ZMP-owskiej, która ze szczególnym entuzjazmem gotowa jest podejmować nowe zobowiązania, przejmować przodujące doświadczenia i swym zapałem zarazić całą załogę. Nie należy zapominać o akcji agitacyjnej wśród pracujących w zakładach kobiet.

Na kierownictwie technicznym spoczywa również obowiązek szerokiego wprowadzenia metod pracy inż. Kowalowa, jako nowego stylu pracy inżynierów i techników, odpowiadającego nowym zadaniom.

Tylko przez kontakt inżyniera z przodującym robotnikiem, będzie mógł personel techniczny i administracyjny przyswoić sobie styl pracy — styl nowych norm i styl konieczny dla realizacji zadań VI Plenum KC.

Józef KOWALSKI

Zagadnienie ewidencji parku obrabiarkowego

PODSTAWOWYM założeniem niniejszego artykułu jest teza stwierdzająca, że dla przejścia na wyższy poziom planowania, mamy posiadać centralną ewidencję parku maszynowego, a szczególnie obrabiarkowego. Do chwili obecnej ewidencji takiej nie ma. Nikt nie jest w stanie podać danych dotyczących wieku, typów, rodzaju i innych ważnych cech obrabiarek w skali krajowej. A tymczasem rośnie konieczność posiadania takiej ewidencji. Umożliwia ona lepszą mobilizację i wykorzystanie rezerwy środków wytwórczych.

W zasadzie przyjmuje się, że plany produkcyjne oparte są o rzeczywiste potrzeby rynku. Odnośnie parku obrabiarkowego, należy stwierdzić, że dotychczas potrzeby te były raczej określane w sposób dedukcyjny.

W Planie 3-letnim nastawiono się raczej na stare tradycje zakładów obrabiarkowych, na mniej więcej określone możliwości produkcyjne, ale z faktycznymi potrzebami nie miało to wiele wspólnego. Okres powojenny to okres usilnych do tej pory zabiegań o import obrabiarek z zagranicy. Faktyczne zaś potrzeby muszą być oparte na technologii, która przewiduje daleko posuniętą mechanizację i automatyzację procesów produkcyjnych. Jest rzeczą oczywistą, że przy obecnych możliwościach technologicznych ustalenie rodzaju i typów potrzebnych obrabiarek nie może być wyłącznie działem poszczególnego zakładu. Sprawę tę należy rozpatrzyć z punktu widzenia z góry ustalonej liniii postępu technicznego na szczeblu ogólno-państwowym.

Plan 6-letni, zmierzając do zasadniczego przełomu na tym odcinku uwidacznia niektóre luki, które należy uzupełnić. Chodzi w tym wypadku o centralną ewidencję obrabiarek. Wypowiedzieć się bowiem szerzej i głębiej w sprawie asortymentu planu produkcyjnego przemysłu obrabiarkowego, można będzie wtedy, gdy będziemy znać istniejący park obrabiarkowy.

Brak centralnej ewidencji przyczynia się w wielkim stopniu do tego, że do chwili obecnej nie mogły skrystalizować się jasne i sprecyzowane poglądy na wycofanie z ruchu i złomowanie niektórych typów obrabiarek, a przecież, nie osłabiając naturalnie walki o przedłużenie żywotności obrabiarek, w określonych konkretnych wypadkach należy niektóre obrabiarki bezwzględnie wycofać z ruchu, ponieważ obrabiarki te spełniają rolę ujemnego katalizatora procesu technologicznego. Obrabiarki te, przeważnie bardzo stare, prymitywne typy, o małej wydajności, które dawno się zamortyzowały i dla których nie warto stosować zastrzyków odmładzających. Złomowanie ma miejsce, ale odbywa się decyzją różnych komisji, stanowczo w zbyt wolnym tempie, a co najważniejsze, bez ustalonych przez państwo i powszechnie znanych zasad. Jest więc rzeczą oczywistą, że posiadając centralną ewidencję, można by ustalić zasady i wytyczne wycofania z ruchu niektórych przestarzałych typów, co miałoby również poważny wpływ na skrystalizowanie szeregu poczynań, a między innymi i na plany produkcyjne.

Poważne efekty może przynieść unifikacja parku obrabiarkowego w zakładzie produkcyjnym. Jest to u nas niestety do chwili obecnej raczej zagadnienie teoretyczne. Ilość typów naszych obrabiarek jest duża. Zmniejszenie tej ilości ułatwi planowanie, usprawni opracowanie technologiczne, ułatwi remonty, co w efekcie daje duże oszczędności. Jednakże bez centralnej ewidencji obrabiarek nie można nawet wyrobić sobie konkretnego poglądu na to zagadnienie.

Jeżeli chcemy, żeby modernizacja parku obrabiarkowego stała się sprawą naszej codziennej troski, naszej codziennej pracy, trzeba zagadnienie to rozpatrywać jako zagadnienie państwowe. Zagadnienie modernizacji ma wiele aspektów naukowych i organizacyjno-technicznych. Ale niezależnie od różnicy poglądów w tej sprawie jest rzeczą oczy-

wistą, że zagadnienie to stanie się zagadnieniem ogólnym wtedy, gdy powołana centralna instancja zacznie nadawać kierunek rozwoju tej sprawie. Nadawać kierunek można będzie w warunkach poznania naszego stanu posiadania, a więc w oparciu o centralną ewidencję obrabiarek.

W przemyśle metalowym dokumentacja techniczna — jak rysunki robocze części i zespołu, schematy montażowe, kinematyczne, instrukcje eksploatacyjne, fundamentowania itd. nie jest postawiona na właściwym poziomie. Znaczna ilość zakładów nie posiada w ogóle dokumentacji, a reszta posiada ją w bardzo nieznacznym procencie. Jest rzeczą wiadomą, że bez dokumentacji nie może być mowy o racjonalnych remontach i o należytej gospodarce maszynami. Możliwości wykonania tej dokumentacji przez poszczególne zakłady dla swoich obrabiarek są bardzo znikome. Na tle planów kapitalnych remontów zagadnienie dokumentacji technicznej zarysowuje się wyraźnie ostro. Jednym wyjściem z sytuacji, które zapewnić może należyte wykonanie planów remontowych, jest odgórne planowanie wykonania dokumentacji. Zapewni to poszczególnym zakładom dopływ znacznej ilości dokumentacji. Aby uniknąć dublowania tych samych prac, zakłady posiadające dokumentacje powinny sporządzać odbitki i przesyłać je zakładom mającym obrabiarki tego samego typu. Oczywiście, że bez istnienia centralnej ewidencji nie może być mowy.

Odgórne planowanie wykonania dokumentacji technicznej umożliwia również centralne planowanie wykonania części zamiennych. Znaczenie tego zadania jest bardzo duże. A więc i zagadnienie racjonalnego wykonania części zamiennych zależne jest od istnienia centralnej ewidencji.

W chwili obecnej w przemyśle metalowym panuje wielka rozbieżność w kosztorysach i kosztach faktycznych, związanych z remontami. Jest rzeczą wiadomą, że kosztorysy i faktyczne rozchody na remont identycznego typu obrabiarki w poszczególnych zakładach różnią się bardzo między sobą. Zakłady sporządzają swoje kosztorysy przeważnie w oparciu o własne materiały statyczne, nikt jednak nie prowadzi statystyki międzyzakładowej, nikt nie porównuje kosztów, chociaż koszty remontów kapitalnych średnich i małych zajmują dużą pozycję w ogólnych nakładach. Aby w tej dziedzinie wprowadzić racjonalną gospodarkę należy ustalić przeciętne normy dla określonego typu obrabiarki, biorąc pod uwagę remonty przeprowadzane w sposób najwłaściwszy. W skali krajowej nie da się również tego postulatu zrealizować bez centralnej ewidencji.

Jest rzeczą wiadomą, że jednym z podstawowych warunków dobrej pracy zakładu jest należyta paszportyzacja obrabiarek. W chwili obecnej obrabiarki w zakładach przemysłu metalowego nie mają paszportów, posiadających akceptację oficjalnych czynników. Aby je wprowadzić, należy rozwiązać zasadniczy problem: czy należy wprowadzić paszporty jednakowej formy dla wszystkich typów obrabiarek (ogólne) czy też wprowadzić dla każdego typu obrabiarki oddzielny typ paszportu. Zagadnienie to można rozwiązać stosując również paszporty dla poszczególnych grup obrabiarek. Powstaje również pytanie, jaki powinien być układ paszportu i jak planować wykonanie zasadniczej treści paszportów analogicznie do planowania wykonania dokumentacji remontowej.

Oczywiście, że odpowiedź na te i wiele innych pytań musi opierać się również o należycie sporządzoną ewidencję obrabiarek. Ewidencja taka powinna przede wszystkim odzwierciedlić rodzaj i stan posiadanych obrabiarek.

Karty ewidencyjne winny zawierać następujące dane:

a) nazwa i adres zakładu posiadającego daną obrabiarkę;
b) numer inwentarza;
c) fotografia obrabiarki lub szkic;
d) nazwa rodzaju obrabiarki;
e) dokładne brzmienie firmy-wytwórcy;
f) rok budowy;
g) numer serii;
h) nr fabryczny (wytwórcy);
i) uwagi.

Stan obrabiarek charakteryzuje się wiekiem, stopniem i możliwościami udziału w procesie produkcyjnym oraz charakterem potrzebnych nakładów. Żeby odzwierciedlić aktualny stan rzeczy można wprowadzić miesięczne raporty.

Centralną ewidencję należy opracować w możliwie najkrótszym czasie. Można by to osiągnąć przez powołanie specjalnej komisji, która zajęłaby się przeprowadzaniem całej akcji. Po skończeniu pracy nastąpiłoby rozwiązanie komisji i przekazanie pełnego materiału komórce stałej, która przeprowadziłaby usystematyzowanie materiału i sformułowała wnioski. Po wciągnięciu do tej akcji wszystkich zakładów, można mieć pewność, że w okresie najdalej 3—4 miesięcznym podstawowy materiał byłby skompletowany.

„Trzeba było sporo czasu i doświadczenia, aby robotnik nauczył się odróżnić maszynę od jej kapitalistycznego zastosowania i dlatego czynić przedmiotem swych ataków nie materialne środki produkcji, lecz formę społeczną ich eksploatacji"

(Karol Marks)

Zygmunt KOKELI

Przemysł rolno-spożywczy w pierwszym roku Planu 6-letniego

PLAN 6-letni zapewnia szybki rozwój przemysłu socjalistycznego. Chociaż w pierwszym rzędzie przewiduje się rozbudowę przemysłu, produkującego środki wytwórczości, tym niemniej dla zaspokojenia szybko rosnących potrzeb mas pracujących, konieczny jest wydatny rozwój przemysłu, produkującego przedmioty spożycia.

Statystyka wykazuje wzrost spożycia cukru o 70% w porównaniu do roku 1938, wzrost zużycia mydła — o 40%, wzrost spożycia piwa — o ponad 200%, wina — o przeszło 600%, papierosów — o 100%, cukierków — o prawie 200%, drożdży — o 50%, kawy zbożowej — o prawie 200%. Produkcja przemysłu spożywczego w okresie Planu Trzyletniego nadążała na ogół za potrzebami rynku. Już jednak w roku 1950 zanotowano w pewnych okresach niedobory kilku artykułów, a między innymi piwa, wina owocowego, octu, spirytusu denaturowanego, czekolady, pieprzu, niektórych asortymentów papierosów i cukierków. Każdy objaw tego rodzaju był wywołany innymi okolicznościami. Wchodziły w grę np. niespodziewanie fale upałów letnich, wywołujące nagły wzrost zapotrzebowania na piwo urodzaj na grzyby, powodujący wielki popyt na ocet, opóźnione dostawy tytoniu zagranicznego i ziarna kakaowego oraz szereg innych przyczyn. Coraz częściej jednak występują trudności, mające swe źródło w niedostatecznej zdolności produkcyjnej fabryk. Mimo pracy na 2 i 3 zmiany, przemysł rolno - spożywczy staje niejednokrotnie wobec niemożności dostosowania tempa pracy zakładów do szczytowego zapotrzebowania na niektóre towary.

Zamieszczona niżej tablica ilustruje wzrost produkcji artykułów spożywczych w ciągu dwu pierwszych lat Planu 6-letniego.

Artykuł	Wskaźniki wzrostu produkcji		Wykorzystanie zdolności produkcyjnej w r. 1951
	W r. 1950 w stos. do 1949	W r. 1951 w stos. do 1950	
Cukier	128	113	90%
Przerób nasion oleistych	113	125	100%
Olej rafinowany jadalny	168	154	100%
Margaryna	102	130	100%
Mydła wszelkie	125	102	95%
Proszek do prania	162	109	90%
Pasta i proszek do zębów	214	173	95%
Piwo	137	123	97%
Wino	157	143	100%
Spirytus bezwodny	130	164	100%
Rektyfikat	102	117	100%
Ocet	120	137	100%
Papierosy	118	111	99%
Cukierki wszelkie	149	117	80%
Czekolada i galant. czek.	145	139	75%
Pieczywo cukiernicze	193	125	100%
Mieszanki kawy i cykoria	96	110	80%
Makaron	119	112	95%
Mączka ziemniaczana	128	129	120%
Drożdże prasowane	100	104	60%

Ogółem plan produkcyjny 1950 roku wykonał przemysł, podległy Ministerstwu Przemysłu Rolnego i Spożywczego w 112%-ach. Wartość produkcji liczona w cenach niezmiennych wzrosła w roku 1950 w stosunku do roku 1949 o 27%. Na rok 1951 zaplanowano wzrost wartości produkcji o dalsze 21%, będzie to produkcja wyższa od przewidzianej w Planie 6-letnim o 9,5%.

Jednocześnie produkcja państwowych zakładów przemysłu rolno - spożywczego stanowi coraz większy procent w ogólnej wytwórczości tej gałęzi gospodarki narodowej.

Udział produkcji kapitalistycznej w ogólnej puli krajowej wynosił w produkcji:

(pierwsza liczba odnosi się do r. 1949, druga do r. 1950, trzecia do r. 1951)

mydła	3,7%	0,9%	0%
proszku do prania	3,5%	1,0%	0%
pasty do obuwia i podłóg	34,5%	10,3%	0%
pokostu	52,5%	8,0%	0%
oleju surowego	9,8%	4,9%	0%
wina	39,3%	22,2%	14%
octu	27,0%	22,9%	4%
wód gazowych	68,5%	36,0%	22%
cukierków	18,5%	4,7%	0%
pieczywa cukierniczego	26,0%	16,5%	10%
namiastek spożywczych	40,0%	9,1%	0%
kosmetyków	41,0%	16,5%	8%

Zgodnie z wytycznymi Planu 6-letniego produkcję tych artykułów przemysłu rolnego i spożywczego, które przeznaczone są na zaspokojenie lokalnych potrzeb, przejmuje Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości. Dotyczy to zwłaszcza produkcji świec, niektórych gatunków mydła, pasty do obuwia i podłóg, pokostu, wód gazowych.

Opracowując plany produkcji na lata 1953—55 Min. Przemysłu Rolnego i Spożywczego dąży do podnoszenia produkcji dla celów spożycia wewnętrznego, jak również eksportu. Wyniki produkcji kilku podstawowych artykułów świadczą o konieczności rewizji dotychczasowych założeń. Tak np. nie można poprzestać już w świetle ostatnich osiągnięć na produkcji cukru 1.100 tys. ton w roku 1955, skoro w roku 1950 osiągnięto poziom 955 tys. ton a na rok 1951 planuje się 1.080 tys. ton.

Produkcja papierosów w r. 1951 osiągnie poziom przewidziany w planie na rok 1954, należy dać więcej spirytusu na cele przemysłowe, a ograniczyć wzrost produkcji i spożycia wódki. Przemysł rolny i spożywczy powinien zaspokoić szybko rosnące potrzeby ludności zwiększoną produkcją cukierków, wina, piwa, octu. Stosując odpowiednią politykę cen należy zwiększyć spożycie artykułów, związanych ze wzrostem potrzeb higieniczno - kulturalnych, jak mydło, pasta do zębów i woda kwiatowa, ze względu na wartości odżywcze i praktyczność stosowania propagować trzeba większą konsumcję koncentratów spożywczych i przypraw

Zwiększona produkcja pozwoli na pokrycie wzrostu opłacalnego eksportu cukru, mączki ziemniaczanej, cykorii, drożdży pastewnych i wielu innych artykułów.

Współzawodnictwo i ruch racjonalizatorski przyczynił się do ujawnienia rezerw technicznych dotychczas niewykorzystanych. Niewątpliwie dalszy postęp techniczny doświadczenia te uzupełni.

Plan inwestycyjny przemysłu rolnego i spożywczego ogranicza się jeszcze na razie do rozbudowy urządzeń w starych fabrykach, do odbudowy zniszczonych zakładów, natomiast budowę nowych dużych obiektów odkłada się na dalsze lata. Myślą przewodnią w tej dziedzinie było: „nowa technika w starych fabrykach". W roku 1951 planuje się ukończenie budowy i oddanie do ruchu 8 fabryk i 8 nowych podstawowych działów produkcyjnych w istniejących fabrykach. Dzięki tym nowym zakładom i rozbudowie wielu innych, zdolności produkcyjne przemysłu wzrosną pod koniec 1951 roku znacznie.

Przerób dobowy cukrowni wzrośnie o około 5%, przerób nasion oleistych o 45%, produkcja margaryny o 75%, zdolność produkcyjna browarów o 12%, winiarni o 40%, zakładów odwadniania spirytusu o 10%, octowni o 25%, fermentowni tytoniu o 18%, wytwórni pieczywa cukierniczego o 20%, fabryk makaronu o 25%.

Zdolność produkcyjna przemysłu ziemniaczanego będzie w dalszym ciągu wykorzystywana w 120%. To paradoksalne określenie pochodzi stąd, że prócz normalnej 100-dniowej kampanii jesiennej, planuje się dodatkową kampanię wiosenną, celem przerobu odkopconych na wiosnę dodatkowych ilości ziemniaków.

Jeszcze w roku bieżącym zgodnie z planem inwestycyjnym rozpoczęta będzie budowa dalszych 10 nowych obiektów fabrycznych w przemyśle tłuszczowym, fermentacyjnym, spirytusowym, kawowym i drożdżowym. Ponadto kontynuowane będą inne prace we wszystkich przemysłach w taki sposób, aby podwyższony plan produkcyjny na r. 1951 i lata następne mógł być wykonany. Sześcioletni plan inwestycyjny ulegnie pewnej korekturze. Istnieje konieczność zwiększenia nakładów inwestycyjnych w przemyśle cukrowniczym, fermentacyjnym, ziemniaczanym i kosmetycznym przy ewentualnych oszczędnościach w przemyśle cukierniczym i kawowym.

Ustawa o Planie 6-letnim zakłada poważny wzrost areału roślin przemysłowych przy równoczesnym wzroście plonów z hektara. W związku z tym stają przed przemysłem rolno - spożywczym nowe zadania. Współpraca służby plantacyjnej przemysłu cukrowniczego, kawowego i tytoniowego z chłopami - plantatorami jest wzorem dla przemysłu olejarskiego, ziemniaczanego i gorzelniczego, w których współpraca ta dopiero się organizuje. Rok 1950 dał w wyniku intensywnej akcji kontraktacyjnej i fachowego instruktażu poważny wzrost plonów. Plon buraków z 1 ha wzrósł ze 184 do 221 q. (21%), plon cykorii wzrósł z 137 do 185 q. (35%). Ogólny zbiór buraków wzrósł o 32%, zbiór cykorii o 45%, zbiór ziemniaków, kontraktowanych dla przemysłu ziemniaczanego, wzrósł o 36%. Nieco gorzej przedstawia się sprawa rzepaku. Plony rzepaku jarego i ozimego wciąż jeszcze kształtują się b. nisko. Zarówno plantatorzy indywidualni, jak i PGR-y nie dotrzymali zawartych umów, stawiając przemysł olejarski w trudnej sytuacji.

Należy wyciągnąć właściwe wnioski z doświadczeń roku 1950. Przede wszystkim można śmielej planować wzrost plonów buraka i cykorii i nie szukając zwiększenia ogólnej ilości tego surowca wyłącznie drogą powiększania areału. Trzeba otoczyć bardziej staranną opieką plantacje rzepaku, rozwinąć instruktaż i współzawodnictwo wzorem cukrownictwa, zapewnić dyscyplinę odstawy, zastosować sankcje wobec plantatorów, którzy podając fałszywe cyfry szacunku zbiorów, wprowadzają w błąd zainteresowany przemysł. Zaopatrzenie przemysłu ziemniaczanego należy począwszy od roku następnego bazować już wyłącznie na kontraktach, przy czym rejony plantacyjne należy przybliżyć do fabryk. Korzystając z doświadczeń innych przemysłów Centrala Zielarska powinna zorganizować kontraktowanie ziół. Należy zastanowić się nad celowością kontraktowania owoców dla przemysłu winiarskiego i spirytusowego, opierając jak dotychczas słusznie politykę kontraktacji na gospodarstwach państwowych, na biednych i średniorolnych chłopach, którym udzielona jest wszechstronna pomoc. Trzeba również nawiązać ściślejszą współpracę w dziedzinie kontraktacji ze spółdzielniami produkcyjnymi, które będą mogły specjalizować się w uprawie najbardziej odpowiednich dla nich warunków glebowych upraw. Mimo kosztów z tym związanych, należy przyśpieszyć tempo rozbudowy plantacji tytoniu w wyniku czego można będzie ograniczyć import.

Plan 6-letni przewiduje stały postęp techniczny, rozwój nauki i prac naukowo-badawczych. Wydaje się, że przemysł rolno-spożywczy nie pozostaje w tyle na tym odcinku. Pomimo stosunkowo nielicznych kadr naukowo-technicznych, zorganizowano Główny Instytut Przemysłu Rolnego i Spożywczego, Centralne Biuro Studiów i Projektów, nawiązano współpracę na odcinku wymiany doświadczeń technicznych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Na rok 1951 zaplanowano szereg niezmiernie ciekawych i ważnych prac naukowych, pionierskich projektów, świadczących o tym, że naukowcy polscy mając do dyspozycji wzory kraju zwycięskiego socjalizmu, przystąpili w pełni do twórczej pracy. W ciągu roku 1950 zatwierdzono 1565 usprawnień i wynalazków, których zastosowanie polecono wprowadzić również w innych zakładach. Usprawnienia techniczne dotyczyć będą w roku 1951 przede wszystkim mechanizacji transportu i wyładunku surowców i materiałów technicznych, gospodarki opałowej, likwidacji „wąskich przekrojów", zmniejszenia norm zużycia surowców i materiałów pomocniczych. Komórki kontroli technicznej i służba brakarska przyczyniają się do podniesienia jakości produkowanych artykułów. W roku 1951 rozpoczynamy produkcję wielu nowych artykułów, a między innymi cytrynianu wapnia, suchego lodu, nowych gatunków lemoniad i wódek, ekstraktu nikotyny, syropu drożdżowego, wielu nowych koncentratów spożywczych, jak zupy, kisiele, galaretki itp.

Równocześnie z postępem organizacyjno-technicznym rośnie w przemyśle spożywczym zgodnie z założeniami Planu 6-letniego wydajność pracy. Przyczynia się do tego poważnie szeroko rozwinięty ruch współzawodnictwa indywidualnego, zespołowego i międzyfabrycznego. W niektórych gałęziach przemysłu rolno-spożywczego wzrost wydajności pracy był niezmiernie szybki,

np. w przemyśle tytoniowym wydajność pracy robotników produkcyjnych dzięki pełnemu wykorzystaniu nowego parku maszynowego wzrosła w roku 1950 o 51%, w przemyśle cukrowniczym o 27%, w przemyśle ziemniaczanym — o 23%. Na rok 1951 przyjęto wskaźniki wyższe od obowiązujących w planie, wskaźniki wymagające niekiedy zasadniczej reorganizacji pracy, podniesienia dyscypliny i likwidacji przerostów etatowych. Zatrudnienie podniesione będzie natomiast w kategorii pracowników plantacyjnych, a to dlatego, że mobilizacja tych prac jest w świetle niedociągnięć i nowych zadań kontraktacyjnych nieodzowna.

Plan 6-letni zakłada konieczność poważniejszych oszczędności materiałowych, zmniejszenia norm zużycia surowców, materiałów technicznych, paliwa, energii elektrycznej, materiałów budowlanych. O ile zużycie surowców i paliwa wykazuje w przemyśle rolnym i spożywczym stały postęp, to na ogół dziedzina innych norm materiałowych nie została jeszcze całkowicie opanowana. Pomiędzy zakładami tej samej branży występują często rażące dysproporcje, często ma miejsce rozrzutna gospodarka materiałami remontowymi. Rok 1951 powinien wprowadzić przełom na tym odcinku. Należy analizować zamówienia i remanenty fabryk, ustalić normy na podstawowe materiały, stosować materiały zastępcze, ograniczyć zużycie materiałów deficytowych.

Wagę zagadnienia zużycia materiałów podkreśla fakt, że udział kosztów materiałowych w ogólnych kosztach wytwarzania wynosi w przemysłach spożywczych, poza nielicznymi wyjątkami od 75% do 90%. W miarę wzrostu mechanizacji i automatyzacji produkcji udział ten będzie podnosić się. Obniżenie kosztów własnych produkcji w tej gałęzi można więc osiągnąć przede wszystkim na drodze oszczędnej gospodarki materiałowej. Już w roku 1951 zaplanowano obniżenie kosztów własnych w granicach 4% do 9% w stosunku do poziomu kosztów 1950 roku. Doprowadzenie sprawozdawczości na odcinku kosztów do takiego stanu, aby kontrola wykonania planu ich odbywała się bieżąco ma oczywiście duże znaczenie. I w tej dziedzinie pracy niewątpliwie rozwinie się współzawodnictwo, które wysunie przodujące zakłady.

Zakłady przemysłu rolno-spożywczego rozsiane po całym kraju, oddziałują na okoliczną ludność wiejską w kierunku podnoszenia jej uświadomienia społecznego i politycznego. Organizowane przez pracowników przemysłu zjazdy i narady, wpływają na rozwój współzawodnictwa wśród plantatorów, pomoc techniczna fabrycznych brygad remontowych zacieśnia przyjaźń robotniczo - chłopską.

Wielkiej wagi zadania postawił Plan 6-letni przed przemysłem spożywczym w zakresie szkolenia nowych kadr. Należy stwierdzić, że ten problem doceniany właściwie na szczeblu centralnym, nie jest jeszcze we właściwej skali realizowany na szczeblu zakładów. Wiemy dobrze, że każda fabryka posiada zespół fachowców, którzy potrafią i powinni przenosić swoje wiadomości na młodszych towarzyszy pracy. Elementarnym obowiązkiem kierownictwa każdego zakładu jest organizowanie szkolenia na szczeblu brygadzistów i robotników. Nie narzekanie i oglądanie się na obcą pomoc, tylko własna inicjatywa na odcinku wysuwania i doszkalania młodych kadr fachowych, pozwoli wyrównać braki. które w wielu prowincjonalnych fabrykach są rzęczywiście jaskrawe.

Plan 6-letni przewiduje aktywizację gospodarczą zacofanych części kraju. W tej dziedzinie przemysł rolny i spożywczy ma duże zadania zwłaszcza na terenie województw północnych i wschodnich. Zbiega się to zresztą z postulatem przybliżenia fabryk do baz surowców rolniczych. Dziś jeszcze trzeba przewozić buraki, rzepak, ziemniaki, tytoń i owoce z Białostockiego i Lubelskiego do fabryk, położonych w centrum i na zachodzie kraju. Spośród 25 fabryk, które miały powstać w 6-leciu w województwach wschodnich i północnych, przystąpiono już do budowy pierwszych 4-ch, w roku 1951 rozpocznie się budowa 5 następnych.

Plan techniczno - przemysłowo - finansowy na rok 1951 po raz pierwszy w końcu ub. roku był już całkowicie przepracowany w zakładach. Związki zawodowe zainicjowały w pracy nad planami współzawodnictwo, oparte na premiowaniu zespołów planistów w zakładach i jednostkach centralnych. Główna komisja współzawodnictwa wyróżniła ponad 40 zakładów, gdzie plany opracowano nie tylko zgodnie z przepisami i w terminach ustalonych, ale włożono w ich opracowanie dużo inicjatywy i oryginalnych mobilizujących pomysłów. Kilka zakładów oparło plany na podziale wewnątrz - zakładowym, a w roku bieżącym planowanie wewnątrz - zakładowe rozszerzone będzie na większą ilość fabryk. Sporządzanie planów zakładowych odgórnie w centr. zarządach nie miało już miejsca. Daleko bardziej dokładnie opracowano w rb. plany zaopatrzenia, plany techniczne, plan inwestycyjny. Po raz pierwszy uczyniono próbę planowania obniżki kosztów własnych. Skoordynowanie planów poszczególnych przemysłów, ich powiązanie z planem ogólnopaństwowym wykazuje w rb. ogromny postęp. Przyczynił się do tych osiągnięć nie tylko wszechstronny instruktaż i szkolenie, lecz niewątpliwie również właściwy stosunek kierownictwa i załóg fabrycznych do zadań planowania. Świadomość aktywu robotniczego co do istotnej roli planowania w ustroju socjalistycznym, jest coraz głębsza.

Ważnym brakiem przemysłu rolno-spożywczego jest to, że zadania planu nie są w szczegółach rozpracowane na szczeblu zakładów. Załogi fabryk nie wzięły przeważnie dotąd udziału w szczegółowej dyskusji nad swoimi planami 6-letnimi. Zadaniem najpilniejszym jest doprowadzenie wytycznych Planu 6-letniego do każdego zakładu, do każdego robotnika. Narady nad planami wykażą niezawodnie, że istnieje jeszcze wiele możliwości i rezerw, że dopiero inicjatywa mas robotniczych postawić będzie mogła perspektywę rozwoju przemysłu we właściwy mobilizujący sposób, zapewniający wykonanie Planu 6-letniego lepiej i przed terminem.

Wincenty KAWALEC

Zaktywizować drobną wytwórczość w województwie kieleckim

UZUPEŁNIENIEM przemysłu kluczowego, którego tak wspaniały wzrost przewiduje Plan 6-letni w woj. kieleckim, będzie drobny przemysł miejscowy, państwowy i spółdzielczy. Zagadnienie rozwoju drobnej wytwórczości jest dla Kielecczyzny problemem bardzo ważnym. Mimo swego centralnego położenia Kielecczyzna jest bowiem województwem bardzo zaniedbanym, ale o olbrzymich możliwościach rozwojowych zwłaszcza w dziedzinie drobnego przemysłu. Możliwości te stwarza poważny nadmiar rąk roboczych na wsi, duża ilość różnorodnych surowców mineralnych, bogactwo tradycji ludowych i silnie rozwinięty przemysł chałupniczy, duża ilość niewykorzystanych lokali pofabrycznych oraz szybko rozwijający się przemysł kluczowy, dający możliwości rozwoju drobnego przemysłu wykorzystującego odpadki. Możliwości te nie były dotychczas odpowiednio wykorzystywane, zarówno przez drobną wytwórczość, jak i przez rady narodowe, którym ustawa o jednolitej władzy oddała nadzór nad rozwojem drobnej wytwórczości w terenie. Dlatego okres do czasu utworzenia CUDW można nazwać okresem żywiołowego, bezplanowego rozwoju sieci częstokroć dublowanie przemysłu kluczowego zaniedbanie organizowania spółdzielni usługowych i prawie całkowity brak zainteresowania surowcami miejscowymi i odpadkowymi.

Plan 6-letni stawia przed drobnym przemysłem woj. kieleckiego zadanie prawie 10-krotnego wzrostu produkcji w stosunku do 1949 r., przy czym dla przemysłu ludowego i artystycznego wskaźnik wzrostu wynosi 4.950, dla przemysłu drzewnego 1.785, dla chemicznego 550.

Oceniając działalność drobnego przemysłu w województwie kieleckim za pierwszy rok Planu 6-letniego stwierdzić można, że przemysł ten nie wykazał większej prężności organizacyjnej, a bardzo słabo wypełnił swe wielkie zadania polityczne w rozgrywającej się na tym terenie walce klasowej. Wkład drobnej wytwórczości do realizacji polityki ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych w miastach i osadach był wielokroć za mały, walka o przekształcenie zacofania form gospodarki drobno-towarowej w przemyśle i w dziedzinie usług nie była zawsze wystarczająca.

Ogólną przyczyną tego stanu było zbyt późne i niecałkowite oczyszczenie aparatu spółdzielczego ze spekulantów i ukrytych w fikcyjnych spółdzielniach kapitalistów.

Mimo wykonania za rok 1950 planu produkcji drobnej wytwórczości w 116% w skali wojewódzkiej, to stwierdzić trzeba, że wykonanie to było nierównomierne, gdyż tak ważne centrale, jak Centrala Spółdz. Inwalidów, Zw. Sp. Rzemieślniczych i niektóre Związki Branżowe, a szczególnie usługowe — planu nie wykonały.

Znacznie gorzej przedstawia się wykonanie planu sieci. Według danych na dzień 15 grudnia 1950 r jedynie Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego i Związek Spółdzielni Chemiczno-Mineralnych wykonały plan w 100%. Mimo przekroczenia planu produkcji o 16% plan sieci został wykonany tylko w 44,2% i to przeważnie w drugim półroczu 1950 r.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 8 listopada 1950 r. nakłada na drobną wytwórczość obowiązek rozwinięcia produkcji artykułów bezpośredniej konsumcji, ze specjalnym uwzględnieniem artykułów importowanych i deficytowych. Drobna wytwórczość powinna w szczególności pokryć potrzeby lokalne w zakresie artykułów bezpośredniego spożycia z uwzględnieniem zróżnicowania asortymentu w zależności od mody, gustu i specyfiki regionalnej. Uchwała przewiduje duże udogodnienia dla drobnego przemysłu w zakresie inwestycji pozalimitowych. Stwierdzić trzeba, że drobny przemysł uchwały Prezydium Rządu nie wykorzystuje. Na terenie województwa znajduje się kilkadziesiąt obiektów przemysłowych zwłaszcza w pow opoczyńskim, koneckim itp. Mimo szeregu interwencji Prezydium WRN drobny przemysł nie występuje o przejęcie tych zakładów. Biurokratyczny styl pracy, zwłaszcza Dyrekcji Przemysłu Miejscowego charakteryzuje na przykład fakt, że wystąpiła ona o przejęcie budynków po odlewni w Suchedniowie dopiero po 7 miesiącach nalegań WRN. Przykład drugi: celem podniesienia ilości i jakości produkcji forniru potrzebna jest prasa Prasa taka stała od grudnia 1949 r. do września 1950 r. w obiekcie po b. fabryce dykt w Białogonie w odległości 100 m od jednego z zakładów Dyr. Przem Miejsc. do chwili zabrania jej na inny teren, a Dyrekcja Przemysłu Miejscowego takiej prasy poszukuje. Podobnie Zw. Spółdzielni Pracy po upływie 5 miesięcy od przyjętych zobowiązań nie wystąpił o obiekt po młynie fosforytowym w Sandomierzu, w którym można by uruchomić przemiał ziemi krzemionkowej, surowca niezwykle cennego dla przemysłu kluczowego. I co najgorsze, żaden z pionów drobnej wytwórczości dotychczas o dodatkowe kredyty w wyniku uchwały Prezydium Rządu — nie wystąpił.

Również drugie zadanie drobnej wytwórczości tj. pełne zaspokojenie potrzeb w dziedzinie usług, nie było odpowiednio wykonywane. Organizowanie różnych spółdzielni usługowych w oparciu o rzemiosło, spoczywa przede wszystkim na Związku Spółdzielni Rzemieślniczych. Liczba 4,5 tys. rzemieślników wykwalifikowanych, którzy nie zostali zrzeszeni w spółdzielnie i albo przeszli do innych zawodów, albo wyjechali z terenu województwa

świadczy o tym, że zadania organizacji rzemiosła uspołecznionego zostały wykonane najwyżej w 30%.

Wielkim brakiem przemysłu drobnego w woj. kieleckim jest całkowity brak powiązania z przemysłem kluczowym. Drobny przemysł nie ma tu ani jednego zakładu, który by produkował artykuły pomocnicze, czy usługi dla przemysłu kluczowego. Dodać należy, że ani Dyrekcja Przemysłu Miejscowego, ani spółdzielczość nie mają dotychczas planów zorganizowania takich zakładów. Szybko rozwijające się ośrodki przemysłowe, jak Starachowice, Ostrowiec, Wierzbica, Busko, Wiślica, Chrząstów itp. nie będą więc przez drobną wytwórczość w należytym czasie i odpowiedniej formie obsłużone.

Specjalnym problemem dla województwa kieleckiego jest odpowiednie rozmieszczenie sił wytwórczych, a więc aktywizacji terenów szczególnie zaniedbanych. Drobna wytwórczość powinna wzmóc tam swe wysiłki. Tymczasem jeszcze w r. 1951 prawie 42% produkcji skupia się na terenie miast: Radomia i Kielc, które zamieszkałe są tylko przez około 10% ogółu ludności województwa.

Szczególnie zaniedbane są powiaty: kozienicki, buski, włoszczowski i pińczowski, których stosunek do najbardziej nasyconego zakładami drobnej wytwórczości powiatu, kształtuje się jak 1:20 dla powiatu kozienickiego i buskiego, a 1:16 dla powiatów pozostałych. A przecież na terenie wymienionych powiatów istnieją duże możliwości rozwojowe dla przemysłu ludowego np. w rejonie Szczekocin, w oparciu o przemysł chałupniczy ceramiczny, w powiecie buskim i pińczowskim w oparciu o gipsy. Dodać tu trzeba, że Dyrekcja Przemysłu Miejscowego dopuściła do tego, że eksploatację kamienia gipsowego na eksport przejęła ze szkodą dla województwa prywatna firma Lipszyca w Kielcach. Również inne centrale spółdzielcze nie wykonały zadania szerokiego wykorzystania miejscowych zasobów surowcowych, zwłaszcza deficytowych, jak baryt w okolicach Strawczynka i Oblęgorka, bentonit w okolicach Chmielnika, piasek szklarski w Świniarach pow. sandomierskiego, glinki ogniotrwałe w powiatach opoczyńskim, koneckim, opatowskim, kwarcyty i piaskowce ogniotrwałe. Nie zorganizowano spółdzielni pracy na bazie kilkunastu prywatnych wapienników w Łagowie itp.

Drobny przemysł nie zorganizował dotychczas należycie produkcji na odpadach, ani odpowiedniej organizacji gromadzenia odpadków jak korki, butelki, szklanki po musztardzie, flakoniki po wodzie kolońskiej, pudełka po paście itp.

Dużym marnotrawstwem było niecałkowite wykorzystanie kredytów inwestycyjnych, gdyż tylko w 79%, niektóre zakłady wykorzystały je w jeszcze mniejszym stopniu, np. „Praca" w Skarżysku, wykorzystała kredyty tylko w 58%, a na rok obecny nawet jeszcze nie przygotowała dokumentacji technicznej i nie zawarła umowy z przedsiębiorstwem wykonawczym. Spółdzielnia Pracy „Technik" w Jędrzejowie nie wykorzystała kredytu na zakup maszyn m. in. szlifierki, a w wykazie maszyn w Wydz. Przemysłu WRN znajduje się takich maszyn kilkanaście. Nie rozwiązany problem współpracy między wytwórczością, dystrybucją prowadzi do tego, że na przykład w sklepie nr 7 „Spólnoty Pracy" w Kielcach jest kilkadziesiąt koszul flanelowych damskich, które mimo, że artykuł jest bardzo poszukiwany nie znajdują nabywców, ponieważ rękawy są zbyt krótkie i ciasne. Koszule te pochodzą z produkcji spółdzielni „Model Dziecka" w Jędrzejowie. Wyprodukowane w tej samej Spółdzielni bluzki flanelowe zalegają np. półki w sklepie nr 20 PSS, gdyż mają całkowicie zły krój. Centrala Przemysłu Ludowego dostarczyła do MHD w Kielcach 100 sztuk sanek, które leżały przez miesiąc od 22 grudnia z powodu niedostarczenia rachunku. Również w MHD znajdują się dotychczas od 5.8. 1950 r. duże ilości bluzek damskich z powodu błędnej kalkulacji.

Stwierdzić trzeba, że plan na rok 1951 stawia przed drobną wytwórczością województwa kieleckiego mobilizujące zadanie. Wykazują to liczby: wzrost wartości produkcji w stosunku do wykonania roku 1950 wynosi dla DPM 266,6%, Związku Spółdzielni Pracy 252%, Spółdzielni Rzemieślniczych 875,3%, CP Ludowego 169% i dla Centrali Spółdzielni Inwalidów 810,6%. Znaczy to, że średni wzrost wyniesie 264%, a procent realizacji w roku 1951 zadań wytyczonych na r. 1955 wynosi średnio 70,2%. Świadczy to o tym, że drobna wytwórczość Plan 6-letni mogłaby wykonać w 3,5 lub 4 lata.

Do wykonania tych zadań drobna wytwórczość winna:

1. wykorzystać maszyny, zarejestrowane w Prezydium WRN w liczbie przeszło 1.200, z tego 294 dla obróbki żelaza, 202 silniki, 198 dla obróbki drzewa itp.;

2. wykorzystać kilkadziesiąt obiektów nie zajętych przez przemysł.

3. wykorzystać jak najszybciej uchwałę Prezydium Rządu o dodatkowych limitach z tym, że do kwoty 15.000 zł wnioski akceptuje Wydział Przemysłu WRN a do 90.000 na skutek uchwały — Prezydia WRN.

4. rozwinąć masowo współzawodnictwo pracy i racjonalizatorstwo, wykorzystanie norm produkcyjnych i szkolenie nowych, młodych kadr.

W politycznym powiązaniu tych problemów, zadania dla poszczególnych pionów zostaną pogłębione. W szczególności Dyr. Przem. Miejscowego musi zorganizować produkcję dla potrzeb przemysłu kluczowego zwłaszcza w Kielcach, Radomiu, Starachowicach, Ostrowcu, Skarżysku. Dyrekcja powinna zająć się również sprawą produkcji w zakresie przemysłu metalowego, gdyż Kielecczyzna jest kolebką tego przemysłu, ma szereg nieczynnych odlewni jak w Opocznie, Końskich, Suchedniowie, kadry fachowców — odlewników i bazy surowca.

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego powinna zorganizować produkcję przemysłu chemicznego w

oparciu o bogate złoża surowców (kredę, gips, łupki bitumiczne, dolomit, torf, bar, wapień itp.). Niewielkim kosztem można by zorganizować produkcję takich artykułów jak: kreda szlamowana, chlorki magnezu i wapnia, gips dentystyczny, artykuły dla produkcji past do obuwia i podłóg, wosku Montana z torfu itp. Państwowy przemysł miejscowy powinien też rozwinąć przemysł drzewny, a zwłaszcza produkcję mebli przez wykorzystanie nieczynnego obiektu w Końskich, sprzętu sportowego jak sanki i narty, skrzyń do opakowań, otworów okiennych i drzwiowych, urządzeń dla świetlic, żłobków i ogródków jordanowskich, przyborów szkolnych itp. Wykorzystać dla tych celów można nieczynne obiekty potartaczne w Kozienicach, Przedborzu i inne.

Specjalne zadania ma do spełnienia Wydział Przemysłu Materiałów Budowlanych, który powinien rozwinąć maksymalnie produkcję wszystkich materiałów budowlanych, uruchomić wszystkie nieczynne cegielnie, wapienniki, kaflarnie, dachówczarnie itp. Pilną sprawą jest zwłaszcza zaspokojenie potrzeb powiatów koneckiego i opoczyńskiego przez szybkie uruchomienie cegielni Wąwał w gminie Unewel, w Cichlińsku gm. Ruda Maleniecka, w Bzinie k. Skarżyska, Klikawa w pow. kozienickim itp.

Największy ze Związków — ZS Pracy powinien bardzo znacznie rozszerzyć asortyment produkcji, zwłaszcza przemysłu metalowego, precyzyjno-optycznego, elektrotechnicznego oraz produkcję mebli nieseryjnych, (pojedyńcze sztuki krzeseł, szaf biurowych, stolików itp.), sprzętu pszczelarskiego itp.

W branży włókienniczo - odzieżowej ZSP powinien przystosować do potrzeb rynku produkcję swych spółdzielni zwłaszcza dziewiarskich i produkcji takich artykułów, jak płótno sztywne, włosianka, wełna-samodział itp.

Specjalnie dużą rolę powinien odegrać Związek w organizowaniu spółdzielni branży chemiczno-mineralnej. Wypadki takie, jak brak ze strony ZSP bliższego zainteresowania się eksploatacją tak cennych surowców, jak ochra w gminie Gowarczów i Odrowąż w pow. koneckim, gdzie prywatni eksploatorzy jak Genowefa Cegiełka — mająca kopalnię w Busku i Nieświeni, jak Augustyniak Wacław, Czajkowski Franciszek i inni prowadzą rabunkową gospodarkę tego cennego surowca, wysyłając go do firm prywatnych na Śląsku — tolerowane być nadal nie mogą.

Związek ten wraz ze Związkiem Spółdzielni Rzemieślniczych musi wzmóc swe wysiłki w organizowaniu większych ilości punktów usługowych, zwłaszcza w dziedzinie organizowania spółdzielni odciążających kobietę od zajęć domowych, jak pralnie, farbiarnie, cerownie itp. oraz dla ludności rolniczej, jak kuźnie, zakłady naprawcze maszyn rolniczych, obsługa PGR, spółdzielni produkcyjnych itp.

Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego powinna organizować przemysł ludowy w oparciu o chałupników, zwłaszcza na terenach zaniedbanych jak Oblasy pow. kozienicki, gdzie jest około 40 chałupników, Chotcza pow. starachowicki (około 60 chałupników), gmina Koszyce itp. W ten sposób stopiowo wyeliminuje się z rynku pseudo-artystyczne wyroby ceramiczne produkcji wiejskiej. Specjalnym działem powinny być zabawki metalowe zwłaszcza w Skarżysku, Starachowicach, wyroby ceramiczne zwłaszcza w Iłży i Końskich, powroźnicze w Koprzywnicy, Opocznie, Bodzentynie, przemysł wikliniarski w Kozienicach, Sandomierzu, Koszycach. Przemysł ten powinien też szeroko zorganizować spółdzielcze wytwórnie artystycznych wycinanek opoczyńskich, wytwórnie tkanin dekoracyjnych w powiązaniu ze Szkołą Sztuk Plastycznych w Kielcach, oraz organizować wytwórnie koronek artystycznych i firanek, w pow. jędrzejowskim, włoszczowskim. Spółdzielczość inwalidzka zorganizuje kilkanaście tysięcy inwalidów wojennych i pracy, dając im odpowiednie warunki bytowania; zagadnienie to jest szczególnie ważne, zwłaszcza w powiatach przyczółkowych, gdzie odsetek kalectwa jest znaczny.

Jednym z najważniejszych zagadnień, stojących przed drobną wytwórczością województwa, jest zagadnienie szkolenia kadr. Problem kadr dotychczas rozwiązywany był niewłaściwie i w sposób wypaczający istotę istnienia drobnej wytwórczości. Szeroko stosowaną, zwłaszcza przez spółdzielczość, metodą było werbowanie do pracy w drobnym przemyśle robotników kwalifikowanych z przemysłu kluczowego. Lepsze warunki materialne, a często i lepsze warunki pracy sprzyjały rozwojowi tego szkodliwego, zwłaszcza pod względem klasowo - politycznym, procesu. Celem drobnego przemysłu a zwłaszcza spółdzielczości pracy, jest przecież ciągłe przekształcanie kapitalistycznych form drobnego przemysłu i rzemiosła w socjalistyczne i ciągłe organizowanie i wychowywanie drobnych wytwórców i rzemieślników w ramach gospodarki uspołecznionej.

Drugim ważnym zadaniem drobnej wytwórczości jest szkolenie i wychowywanie młodych kadr, zwłaszcza kobiet, których olbrzymim rezerwuarem jest wieś kielecka.

Tego zadania drobna wytwórczość w dziedzinie szkolenia nie spełniła w roku 1950 i nie przykłada dostatecznej wagi w r. 1951. Dowodem tego może być fakt, że tak Dyrekcja Przemysłu Miejscowego, jak i spółdzielczość przedstawiła na r. 1951 minimalne plany szkolenia swych kadr.

Również Zakład Doskonalenia Rzemiosła zmniejszył w stosunku do roku 1950 swój plan szkolenia w r. 1951 o 639 osób, w tym o 168 kobiet, których ilość i tak była w 1950 r. minimalna. Stan ten jest niepokojący tym bardziej, że ilość kobiet, zatrudnionych w drobnej wytwórczości, jest nadal zbyt mała; np. Dyrekcja Przemysłu Miejscowego na 1197 osób zatrudnionych w grupie przemysłowej ma tylko 238 kobiet, Związek Spółdzielni Rzemieślniczych — na 1147 w grupie przemysłowej tylko 65 kobiet, a np. na zarejestrowanych 875 chałupników Centrali Przemysłu Ludowego jest 454 kobiety.

Jedną z przyczyn tego stanu jest zbyt słabe zainteresowanie się przez drobną wytwórczość pracą kulturalno - oświatową, zwłaszcza w spółdziel-

niach. Spółdzielnie — to nie tylko zakłady pracy, to również ważne ogniska wychowawcze, oddziaływujące i wychowujące swych członków, wczorajszych prywatnych właścicieli zakładów. Niewykorzystywanie tych elementów politycznego oddziaływania jest niedociągnięciem, które w roku 1951 musi być usunięte. Spółdzielczość zadanie to wykona przez związanie się ze zw. zawodowymi i Ligą Kobiet.

W r. 1951 musi nastąpić w pracy drobnej wytwórczości województwa kieleckiego przełom. Drobna wytwórczość, a zwłaszcza spółdzielczość musi zrezygnować z wielkich planów rozwoju przemysłu, a przejść na rzeczy drobne, a ważne, zwłaszcza usługi. Musi być powiększona bardzo znacznie ilość spółdzielni usługowych, zwłaszcza uniwersalnych Jeszcze obecnie w Kielcach naprawa pieca, okna, maglowanie, oczyszczenie ubrania, naprawa motocykla czy roweru, jest problemem zajmującym czas i nasuwającym często poważne troski.

Stwierdzić trzeba, że w całym województwie kieleckim nie ma jeszcze ani jednej spółdzielni usługowej w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Drobna wytwórczość musi w daleko większym stopniu niż w r. 1950 zainteresować się sprawami zbierania odpadków zarówno z przemysłu kluczowego, jak i olbrzymich ilości różnego rodzaju złomu żelaza i metali nieżelaznych na wsiach i w miastach, odpadków włókienniczych, makulatury szczeciny itp.

Zadanie zebrania tych bardzo poważnych ilości materiału zastępującego surowiec oraz kilkunastokrotne powiększenie planu wykorzystania surowców lokalnych stoi przede wszystkim przed drobną wytwórczością w województwie. Przez szybkie i sprawne wykorzystanie tych możliwości surowcowych i nadmiaru rąk roboczych, przez wprowadzenie technicznie uzasadnionych form i uwzględnienie zmianowości w produkcji oraz przez jak najszybsze zagospodarowanie 15 większych i koło 60 mniejszych niewykorzystanych dotychczas obiektów w województwie, drobna wytwórczość przyczyni się do aktywizacji gospodarczej powiatów najbardziej zaniedbanych, a zwłaszcza małych miasteczek i osiedli, gdzie elementy kapitalistyczne mają jeszcze nierzadko cieplarniane warunki rozwojowe i gdzie mogą przez bezpośrednie oddziaływanie na wieś, prowadzić w szerokim stopniu wrogą robotę, zwłaszcza przeciwko spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Drobna wytwórczość województwa kieleckiego zadania te wykona jedynie wtedy, gdy będzie należycie przygotowana do walki klasowej, która ciągły proces wypierania elementów kapitalistycznych stale zaostrza, gdy więcej niż dotychczas zwiąże się w swej pracy z powiatowymi i gminnymi radami narodowymi i Partią.

Stanisław KUCZBORSKI

Elektryfikacja kolei głównych

ELEKTRYFIKACJA w ogóle, a w jej granicach elektryfikacja transportu, stanowi ważny i wielostronny problem w całokształcie planowej gospodarki narodowej. Ograniczając się poniżej do omówienia elektryfikacji kolei głównych, należy mieć na uwadze, że i w tym zakresie problem wykracza daleko poza zagadnienia kolejowe, zwłaszcza że transport kolejowy stanowi w Polsce ok. 90% całości przewozów towarowych i 90,3% całości przewozów pasażerskich. Zadaniem niniejszego artykułu jest właśnie uwypuklenie powiązań i oddziaływania elektryfikacji kolei na gospodarkę narodową i możliwie wszechstronne zaznajomienie czytelników z podstawowymi cechami trakcji elektrycznej na kolejach głównych. Realizacja bliskich i dalszych zadań w tej dziedzinie wymaga ażeby przynajmniej pewne minimum uporządkowanej tematyki zagadnienia wyszło poza wąski krąg specjalistów trakcji elektrycznej.

Podstawę do podjęcia decyzji o elektryfikacji kolei danej administracji kolejowej stanowi analityczna ocena uzyskiwanych tą drogą korzyści, w porównaniu z wysiłkiem gospodarczym i technicznym, jakiego wymaga przeprowadzenie odpowiednich inwestycji. Korzyści te, wynikające z reguły przy elektryfikacji każdej linii kolejowej, podzielić można na 4 zasadnicze grupy: 1) korzyści społeczne, 2) korzyści techniczne, 3) korzyści gospodarcze bezpośrednie, 4) korzyści gospodarcze pośrednie.

Rozpatrzmy kolejno każdą z wymienionych wyżej grup. W grupie korzyści o charakterze społecznym najważniejszym jest czas, oszczędzany przez pasażerów, dzięki wydatnemu zmniejszeniu czasu przejazdu w stosunku do trakcji parowej.

Na podstawie założeń Planu Sześcioletniego obliczyć można, że w r. 1955 pasażerowie dojeżdżający codziennie do pracy w węźle warszawskim zaoszczędzą 15.000.000 godz. na skutek zmiany trakcji parowej na elektryczną.

Elektryfikacja linii Warszawa — Częstochowa — Katowice skróci czas przebywania podróżnych w pociągu o ok. 29.000.000 godz. rocznie.

Zelektryfikowana linia kolejowa stanowi najszybszy masowy sposób przewozu ludności, zarówno w ruchu dalekobieżnym, jak i podmiejskim.

Dalszą korzyść społeczną stanowi wydatna poprawa warunków higienicznych podróży zarówno dla podróżnych, jak i dla obsługi. Unormowana eksploatacja trakcji elektrycznej pozwala na zachowanie wysokiej czystości taboru, a zatem i czystości osobistej podróżnych, obsługi i ich odzieży. Przy ruchu elektrycznym nie istnieje problem zadymiania miast i położonych blisko torów kolejo-

wych osiedli podmiejskich. Maszynista pociągu elektrycznego pracuje siedząc w czystej, dobrze oświetlonej i ogrzanej kabinie sterowniczej, konduktorzy — w czystych wagonach. Również obsługa warsztatów i elektrowozowni pracuje w znacznie lepszych warunkach higienicznych, niż w analogicznych punktach obsługowych trakcji parowej.

Społeczne korzyści, związane z wprowadzeniem trakcji elektrycznej, nie mogą być traktowane tylko jako indywidualna poprawa warunków dla pasażera lub pracownika kolejowego, mimo bowiem niemożliwości pełnego ustalenia ich równoważnika pieniężnego, stanowią ogromną pozycję w gospodarce narodowej materiałem ludzkim.

Pod względem techniczno-eksploatacyjnym, trakcja elektryczna daje następujące korzyści w porównaniu z trakcją parową:

Najcharakterystyczniejszą cechą taboru elektrycznego jest jego zdolność do rozwijania przejściowo mocy wydatnie większych od nominalnej. Silniki elektryczne, w przeciwieństwie do maszyn parowych, mogą być na pewien okres czasu znacznie przeciążane, bez szkody dla ich trwałości, przy czym prawidłowo obliczona sieć zasilająca stanowi w każdym miejscu i w każdej chwili źródło energii, wystarczające na pokrycie dodatkowego obciążenia. Stąd możliwość znacznie szybszego rozruchu i znacznie łatwiejsze pokonywanie wzniesień; w rezultacie: krótszy przejazd pociągu elektrycznego od stacji do stacji, nawet przy zachowaniu ściśle tej samej szybkości maksymalnej co dla pociągu parowego. Z tych samych względów ciężar użyteczny pociągu elektrycznego może być z reguły większy. Zmniejszenie czasu przejazdu i zwiększenie ciężaru pociągów daje w efekcie poważne zwiększenie zdolności przewozowej danej linii.

Według źródeł radzieckich zwiększenie przelotności (ilości pociągów) wynosi do 75% dla linii jednotorowej, a 20 do 30% dla linii dwutorowej. Zdolność przewozowa wzrasta natomiast w niektórych przypadkach o 150%.

Tabor elektryczny, tj. lokomotywy i jednostki motorowe, odznacza się dużą mocą w stosunku do ciężaru własnego i prostotą budowy. Jest zawsze gotowy do ruchu i nie powoduje nieuniknionej przy trakcji parowej straty czasu na obracanie parowozów, zaopatrywanie ich w paliwo i wodę, czyszczenie rusztów itp. Tabor elektryczny jest niewrażliwy na wpływy atmosferyczne w czasie dłuższego postoju, dzięki czemu uniknąć można niezliczonych przejazdów do stacji postojowych po zakończeniu dziennej pracy. Lokomotywy elektryczne mogą być budowane jako uniwersalne, tj. mogą pracować ekonomicznie przy różnych rodzajach pociągów.

Powyższe cechy charakterystyczne pozwalają uzyskać znacznie większe przebiegi dzienne taboru elektrycznego.

Według danych różnych zarządów kolejowych jedna lokomotywa elektryczna zastępuje ruchowo co najmniej dwa parowozy. Według danych radzieckich stosunek ten jest bliski trzech.

Możliwość automatycznego łączenia i rozłączania dwu — lub trójwagonowych elektrycznych jednostek motorowych pozwala na dopasowanie składu pociągu do zmiennego w ciągu doby zapełnienia przy stałej charakterystyce ruchowej (szybkość maksymalna, rozruch). Natomiast moc i zużycie energii są ściśle proporcjonalne do każdorazowej długości składu.

Szczególny postęp w stosunku do trakcji parowej stanowi sposób prowadzenia pociągów elektrycznych. Obsługa lokomotywy lub pociągu, złożonego z jednej lub kilku jednostek motorowych, jest niezwykle prosta, dzięki czemu maszynista, prowadzący pociąg elektryczny może skupić niemal całą uwagę na obserwowaniu trasy i sygnałów, co wpływa dodatnio na bezpieczeństwo ruchu. Poza tym, o ile maszynista pociągu elektrycznego przestrzega prostej instrukcji sposobu jazdy, to wysoki współczynnik sprawności, cechujący pracę taboru elektrycznego, bywa praktycznie stale zachowany. Natomiast na parowozie nieumiejętność lub niedostateczna dbałość maszynisty i palacza może znacznie zwiększyć zużycie paliwa.

Pociągi elektryczne, złożone z jednostek motorowych, obsługuje z reguły jeden człowiek. Wprowadzenie zasady, że lokomotywy elektryczne obsługiwane są również jednoosobowo — jest tylko kwestią czasu, potrzebnego na pokonanie pewnego konserwatyzmu kolejowego. Np. w Szwajcarii 80% pociągów jest już prowadzonych jednoosobowo.

Trakcja elektryczna daje na tym odcinku podwójną oszczędność na personelu: ilościową i jakościową, kwalifikacje bowiem techniczne maszynisty pociągu elektrycznego, a zatem i czas jego wyszkolenia, mogą być znacznie niższe, niż dla maszynistów parowozowych. W miarę postępu elektryfikacji kolei, maszyniści parowozowi, będący wyszkolonymi mechanikami, mogą stanowić cenne uzupełnienie kadr fachowców warsztatowych zarówno na PKP, jak i w przemyśle metalowym.

Biorąc wreszcie pod uwagę, że wspomniana wyżej duża uniwersalność taboru elektrycznego pozwala ograniczyć do minimum ilość typów, ułatwiając naprawy i gospodarkę częściami zamiennymi, że do utrzymania tego taboru w ruchu zbędny jest transport i magazynowanie paliwa, utrzymanie stacji wodnych, kłopotliwy proces zmiękczania wody, czyszczenie kotłów — zrozumiałym staje się stwierdzony statystycznie fakt, że koszty utrzymania w ruchu taboru elektrycznego są więcej, niż o połowę mniejsze w porównaniu z takimi kosztami dla taboru parowego.

Linie kolejowe, na których ruch prowadzony jest wyłącznie trakcją elektryczną cechuje wysoka regulanc$ść, co wpływa dodatnio na wszystkie dziedziny eksploatacji, pozwalając na daleko idącą redukcję rezerw w rozkładach jazdy, taborze i obsłudze, koniecznych na wypadek częstego występowania nieregularności w kursowaniu pociągów, zwłaszcza w okresie zimowym.

Reasumując, należy stwierdzić, że wprowadzenie trakcji elektrycznej jest związane z postępem technicznym i stanowi przejście do wyższej formy gospodarki kolejowej, do prostszej, pewniejszej i bardziej regularnej eksploatacji.

Jeśli idzie o korzyści gospodarcze, związane z wprowadzeniem trakcji elektrycznej — jasne jest, że korzyści bezpośrednie wynikają wprost

z opisanej wyżej wyższości technicznej i dadzą się określić jednym zdaniem: tańsza eksploatacja, obniżenie kosztów własnych przewozu tak w ruchu pasażerskim, jak i przede wszystkim w ruchu towarowym.

Do redukcji zużycia węgla o 50 do 60%, zmniejszenia kosztów utrzymania taboru w ruchu o przeszło 50%, do oszczędności na personelu, sięgających 25%, dochodzi jedynie koszt produkcji i przesyłania energii elektrycznej oraz koszt utrzymania kolejowych punktów zasilania (podstacji trakcyjnych), linii zasilających wysokiego napięcia i sieci trakcyjnej.

Obniżka kosztów własnych przewozów wynosi wg danych różnych zarządów kolejowych od 20 do 25%, zaś wg danych ZSRR od 25 do 30%, zależnie od intensywności przewozów na danej linii.

Pozostają do omówienia najważniejsze korzyści gospodarcze pośrednie, stanowiące poważne pozycje w całości gospodarki narodowej.

W pierwszym rzędzie wymienić należy gospodarkę węglową. Na parowozach spalany jest w przeważającej ilości węgiel wysokogatunkowy. Energia elektryczna dla trakcji może być i będzie produkowana z węgla brunatnego, torfu, a przede wszystkim z miału i innych odpadków kopalnianych. Produkowana będzie bez kosztownego transportu paliwa na większe odległości, co powoduje obecnie oprócz kosztów transportu zmniejszenie zdolności przewozowej linii kolejowych przez pociągi węglowe przeznaczone na pokrycie potrzeb własnych kolei.

Węgiel nie może być już dziś traktowany tylko jako paliwo. Węgiel jest cennym surowcem wyjściowym dla ogromnej ilości produktów przemysłu chemicznego i zużywanie go na cele opałowe powinno być ograniczone do koniecznego minimum.

Wagę tego zagadnienia w związku z elektryfikacją kolei niech uwypukli fakt, że konsumcja węgla przez PKP wynosi ok. 11% całego wydobycia. W Związku Radzieckim liczba ta wynosiła do czasu rozpoczęcia elektryfikacji na wielką skalę aż 30% całego wydobycia.

Elektryfikacja kolei przyśpiesza i ułatwia ogólną elektryfikację kraju, będącą czynnikiem decydującym o szybkich postępach planowej gospodarki socjalistycznej.

Linie wysokiego napięcia, potrzebne dla zasilania trakcji elektrycznej, mogą być wykorzystane dla celów ogólno-energetycznych.

Trzecią wreszcie ważną pozycję stanowi rozwój nowych gałęzi przemysłu elektrotechnicznego. Elektryfikacja kolei na szerszą skalę musi być oparta o krajową bazę przemysłową. W związku z elektryfikacją PKP polski przemysł elektrotechniczny stworzyć musi szereg nowych gałęzi produkcji, które chociaż tworzone pod naciskiem potrzeb elektrotrakcyjnych, wzmogą wydatnie ogólny potencjał elektryfikacyjny kraju.

Po przeanalizowaniu wszystkich 4 grup korzyści, jakie związane są bezspornie z przeprowadzeniem elektryfikacji kolei, należy zastanowić się nad stosunkiem zachodzącym między włożonym wysiłkiem gospodarczym i technicznym, a uzyskanymi korzyściami. Stwierdzić trzeba, że zarówno wysiłek gospodarczy, jak i techniczny są obiektywnie duże. Toteż celowość elektryfikacji uzależniona jest od osiągalnej w danym przypadku obniżki kosztów własnych. Istnieje szereg czynników, wpływających na tę wartość zależnie od warunków gospodarczych w danym kraju i warunków technicznych na danej linii. Brak węgla, duże rezerwy energii wodnej, linie kolejowe o dużych wzniesieniach itp. okoliczności stwarzają szczególnie korzystne warunki dla przeprowadzenia elektryfikacji. Jedynym kryterium, niezależnym od okoliczności szczególnych, jest wartość obciążenia linii masą przewozową, wyrażona ilością brutto tono-km. przewozów, przypadających w ciągu roku na 1 km linii.

Specjaliści radzieccy wymieniają liczbę 7 mln brutto t-km na 1 km, jako granicę bezwzględnej „dojrzałości" linii do elektryfikacji. To samo źródło podaje, że przez obniżenie kosztów własnych przewozów nakład inwestycyjny amortyzuje się w ciągu 6—7 lat.

Jak przedstawia się „dojrzałość" PKP do elektryfikacji?

Żeby zdać sobie z tego sprawę trzeba pamiętać, że około 85% wszystkich przewozów PKP obciąża linie magistralne, stanowięce ok. 33% całej sieci. Reszta tj. ok. 15% przewozów rozłożona jest na linie drugo- i trzeciorzędne, stanowiące (kilometrycznie) ok. 67% całej sieci. Z punktu widzenia przewozów można by więc było uznać elektryfikację PKP za praktycznie dokonaną, gdyby na wszystkich liniach magistralnych wprowadzono ruch o trakcji elektrycznej. Uzasadnienie ekonomiczne dla elektryfikacji w tym zakresie istnieje, gdyż obciążenie średnie dla sieci magistralnej przekracza znacznie podaną wyżej liczbę 7 mln br. t. km. na 1 km. Plan dalekosiężny elektryfikacji PKP powinien więc obejmować całą sieć magistralną oraz mogące powstać w międzyczasie całkowicie nowe linie magistralne. Według dających się dziś przewidzieć możliwości, realizacja takiego planu zajęłaby ok. 30 lat. Jednak technika przynosi w dobie obecnej tak szybkie zmiany o zasadniczym znaczeniu, że nie byłoby słusznym usztywniać w dziedzinie transportu kolejowego koncepcję, której realizacja wymaga aż tak długiego czasu.

Według doświadczeń Związku Radzieckiego, gdzie zresztą elektryfikacja kolei przybrała, jak wiadomo, rozmiary gigantyczne, dalekosiężne plany w tej dziedzinie nie powinny przekraczać lat 15-tu.

Nasz Plan 3-letni obejmował elektryfikację ok. 100 km linii kolejowych, tj. średnio ok. 33 km/1 rok. Plan 6-letni obejmuje elektryfikację ok. 600 km linii, tj. średnio ok. 100 km/1 rok.

Zwiększając wydatnie średnią roczną w dalszym dziesięcioleciu, w oparciu o własną bazę przemysłową, możliwym będzie uzyskać do r. 1965 zelektryfikowanie znacznej części przewozów na PKP.

Jerzy WOLSZCZAN

Przyczynek do zagadnienia badania efektywności inwestycji w przemyśle

OSTATNIO na łamach czasopism ekonomicznych polskich i radzieckich ukazują się artykuły na temat badania efektywności inwestycji. Autorzy artykułów zajmują się prawie wyłącznie zagadnieniem efektywności różnych wariantów n o w y c h inwestycji. Nikt natomiast nie porusza zagadnienia doinwestowywania istniejących zakładów. Zagadnienie to jest o tyle ważne, że w skali np. wojewódzkiej na kilkaset wniosków inwestycyjnych zaledwie kilka dotyczy budowy nowych zakładów, a reszta — rozbudowy istniejących zakładów, adaptacji budynków, odbudowy zniszczonych części obiektów, zakupu maszyn, remontu wraków maszyn itp.

Ustalenie celowości projektowanych inwestycji w istniejących zakładach oraz ustalenie ich hierarchii według stopnia pilności jest ważnym zagadnieniem zwłaszcza wobec konieczności dostosowania się do będących w dyspozycji środków finansowych. Środki finansowe na inwestycje stanowią bowiem część dochodu narodowego przeznaczoną na cele socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej, a dochód narodowy jest wielkością, w danym odcinku czasu stałą, nie dającą się rozciągać stosownie do istniejących potrzeb.

Jeżeli potrzeby inwestycyjne przedsiębiorstwa, względnie zespołu przedsiębiorstw, jakim jest np. Związek Branżowy Spółdzielni Pracy lub Dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejscowego, wynoszą 5.000.000 zł, a przydzielony limit inwestycyjny łącznie ze środkami własnymi (część odpisów amortyzacyjnych oraz w spółdzielniach część zysku), wynosi 4.000.000 zł, to należy wybrać spośród zgłoszonych wniosków te inwestycje, które są najpilniejsze i dadzą największy efekt produkcyjny.

Zagadnienie rentowności należy postawić dopiero na drugim miejscu. Rentowność jest momentem decydującym w gospodarce kapitalistycznej. W gospodarce socjalistycznej decydującym kryterium jest wzrost dochodu narodowego, wzrost mechanizacji i wydajności pracy, rozwój sił wytwórczych. Nie znaczy to, że rentowność można zupełnie pomijać. Jest ona źródłem nagromadzenia środków na cele dalszej socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej, stanowi więc ważny moment w obliczeniach efektywności zamierzonych inwestycji. Należy jednak stale pamiętać o słowach Stalina: „Na rentowność nie należy patrzeć po kramikarsku, z punktu widzenia danej minuty. Rentowność należy rozpatrywać z ogólnogospodarczego punktu widzenia w przekroju kilku lat".[1])

Dla ustalenia efektywności inwestycji należy dokonać obliczeń techniczno-ekonomicznych. Praktyka wykazuje, że planiści w przedsiębiorstwach przeważnie ograniczają się do wypełniania formularzy, a nie analizują powiązania poszczególnych cyfr planu. Powoduje to dodatkową pracę, gdy plan po przeanalizowaniu go na szczeblu wyższym wraca do poprawienia.

Problem, który spowodował napisanie niniejszego artykułu po przeprowadzeniu odpowiednich badań, to ustalenie metody analizy planu produkcyjnego z punktu widzenia inwestycji, które mają być dokonane w roku planu. Pożądane byłoby, by wywiązała się na łamach czasopisma dyskusja, która pozwoliłaby, po podsumowaniu, na wypracowanie metody analizy planu, skutecznej na obecnym etapie planowania.

Analiza planu sprowadza się do następujących zagadnień:

1) rozgraniczenie nakładów inwestycyjnych na produkcyjne i nieprodukcyjne, przy czym jako produkcyjne należy w tym wypadku rozumieć nakłady, które bezpośrednio wpływają na wzrost produkcji (a więc przede wszystkim zakup maszyn);

2) porównanie przyrostu produkcji globalnej z przyrostem wartości środków trwałych, po wyeliminowaniu wpływu innych czynników;

3) porównanie przyrostu produkcji czystej z przyrostem wartości środków trwałych;

4) porównanie przyrostu produktu dodatkowego z przyrostem wartości środków trwałych;

5) porównanie przyrostu kosztów własnych z przyrostem wartości środków trwałych.

ad 1) Badanie efektywności inwestycji drogą porównywania wskaźników tzw. „obciążenia środków trwałych" (wartość produkcji na 1 zł zainwestowany) daje zadowalające rezultaty, o ile uwzględnia się wpływy wszelkich czynników pozainwestycyjnych oraz rozgraniczy środki trwałe na produkcyjne i nieprodukcyjne.

P r z y k ł a d:

Lp.		1950	1951	Wskaźnik
1.	Wartość produkcji w tys. zł niezm.	1.640	2.463	150
2.	Zatrudnienie (osób)	355	496	140
3.	Wzrost wydajności pracy (wskaźnik)	100	105	105
4.	Wartość środk. trwałych og. w tys. zł.	312	578	185
5.	W tym: wartość środków produkcyjnych	200	240	120
6.	W tym: wartość środków nieprodukcyjnych	112	338	302
7.	Obciążenie środków trwałych og. (1:4)	5,3	4,3	81
8.	Obciążenie środków produkcyjnych (1:5)	8,2	10,3	126

1) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu.

Do środków trwałych produkcyjnych wliczono wartość maszyn i urządzeń oraz środków transportowych, do nieprodukcyjnych — wartość budynków, urządzeń magazynowych i ruchomości biurowych.

Tabela powyższa wskazuje, że ogólny wskaźnik obciążenia środków trwałych spada, natomiast, po wyeliminowaniu wartości środków trwałych nieprodukcyjnych wskaźnik wzrósł o 26%.

Inwestycje roku 1951 składają się w tym wypadku z:

zakupu maszyn — 40 tys. zł
odbudowy budynku administracyjnego —226 tys. zł

Wartość produkcji może wzrosnąć nie tylko na skutek dokonania inwestycji, ale również dzięki wzrostowi wydajności pracy i poprzez wzrost zatrudnienia. Spośród 141 nowych robotników 91 będzie przyjętych do pracy dzięki zakupowi nowych maszyn.

Wzrost zatrudnienia, nie licząc tych robotników, wyniesie więc:

$$\frac{(496-91)\times 100}{335} = 114\%$$

Wyeliminujemy wzrost produkcji spowodowany przez wzrost zatrudnienia i wydajność pracy (mierzonej w % przekroczenia norm):

$$\frac{2463\times 100\times 100}{114\times 105} = 2060 \text{ tys. zł.}$$

Skorygowany wskaźnik obciążenia środków trwałych produkcyjnych wyniesie 2060:240 = 8,6, co stanowi wzrost w stosunku do roku 1950 o 5%.

Praktyka wykazuje, że dokonanego wyżej rozdziału środków trwałych na produkcyjne i nieprodukcyjne nie można stosować jako szablonu, lecz należy rozpatrywać każdy przypadek oddzielnie.

Inwestycje budowlane przeważnie nie wpływają bezpośrednio na wzrost produkcji i powodują obniżenie wskaźnika obciążenia środków trwałych. Nie zawsze jednak inwestycje „nieprodukcyjne" są nieprodukcyjnymi:

W pewnej odlewni „wąskie gardło" stanowiła niewystarczająca powierzchnia hali formierskiej. Powiększenie hali (inwestycja budowlana) do wielkości pozwalającej na pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej kopulaka, spowodowało nie tylko wzrost produkcji, ale i obniżenie kosztów własnych jednostkowych, ponieważ obniżeniu uległy koszty stałe (obsługa i amortyzacja kopulaka oraz koszty administracyjne) przypadające na 1 tonę odlewu.

W innej fabryce ciasnota pomieszczeń nie pozwalała na ustawienie obrabiarek, warunkujące wprowadzenie produkcji taśmowej. Odbudowa spalonej podczas wojny części fabryki umożliwiła produkcję taśmową, dzięki czemu wartość produkcji fabryki zwiększyła się o 18% przy zmniejszonym zatrudnieniu (zwolniono do innej pracy część pracowników, którzy przenosili półfabrykaty od jednej obrabiarki do następnej, umieszczonej w innym lokalu, a nawet na innym piętrze).

Jako inwestycje produkcyjne należy więc uważać te inwestycje, które wpływają na wzrost wskaźnika obciążenia środków trwałych (wartość produkcji na 1 zł wartości środków trwałych), po wyeliminowaniu wpływu wzrostu zatrudnienia i wydajności pracy na wzrost wartości produkcji.

Celowość inwestycji budowlanych, o ile nie należą one do grupy pierwszej, należy rozpatrywać z punktu widzenia ich konieczności. Decydującymi kryteriami mogą tu być względy bezpieczeństwa i higieny pracy, konserwacja obiektów, w przypadku budownictwa administracyjnego zwolnienie na rzecz puli mieszkaniowej zajmowanych lokali mieszkalnych itp.

Należy nadmienić, że wzrost wskaźnika obciążenia środków trwałych może nastąpić nawet bez żadnych inwestycji przez:

wzrost zatrudnienia
wzrost wydajności pracy
usprawnienia techniczne
zmianę technologii produkcji

Tego rodzaju wzrost jest korzystny, gdyż wskazuje na lepsze wykorzystanie składników majątku trwałego.

Jeżeli obciążenie środków trwałych obliczamy nie w cenach niezmiennych, lecz w bieżących, to należy jeszcze uwzględnić poprawkę na ewent. zmianę cen zbytu lub zmianę elementów kosztów (ceny materiałów, stawki robocizny itp.).

ad 2) Na obecnym etapie kluczowe znaczenie ma stały wzrost produkcji, mający na celu stworzenie odpowiedniej ilości dóbr, od których uzależniona jest realizacja ustroju socjalistycznego.

Jeżeli badanie dotyczy zakładu wytwarzającego środki produkcji, zagadnienie to nabiera szczególnej wagi, ponieważ zgodnie z prawem socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej, produkcja środków produkcji musi wzrastać szybciej, niż produkcja środków konsumcji. Ważnym więc jest zbadanie wpływu inwestycji na wzrost wartości produkcji globalnej.

Z poprzedniego punktu wynika, że skorygowana wartość produkcji w roku 1951 wyniesie 2060 tys. zł. Wskaźnik wzrostu w stosunku do roku 1950 wyniesie więc 125,5%.

Pozostaje ustalenie „okresu odpłatności":

Przyrost 25,5% wartości produkcji w cenach bieżących wynosi 8.975.000 × 0,255 = 3.520.000 zł. Planowany zysk wynosi 5%, co od wyliczonego wyżej przyrostu produkcji daje 176.000 zł. Dokonane nakłady na inwestycje produkcyjne w sumie 40.000 zł zwrócą się więc już w przeciągu I kwartału pierwszego roku, podczas gdy okres amortyzacji dla maszyn wynosi 10 lat.

ad 3) Suma wartości produkcji czystej, wytworzonej w gałęziach produkcji materialnej stanowi dochód narodowy. Wielkość dochodu narodowego limituje poziom stopy życiowej mas pracujących, wysokość planu inwestycyjnego danego roku oraz budżet Państwa. Akademik Strumilin wyraził się, że „dochód narodowy jest najbardziej syntetycznym wskaźnikiem efektu zaplanowanej rekonstrukcji gospodarki narodowej i z tego punktu widzenia zasługuje na specjalne badania" [2]). Przy badaniu efektywności inwestycji należy więc badać ich wpływ na wzrost wartości produkcji czystej jako stanowią-

2) S. G. Strumilin: „Zagadnienia planowania w ZSRR", wydanie Akademii Nauk ZSRR, 1932, str. 163.

cej część dochodu narodowego. W cytowanym przykładzie zagadnienie to przedstawia się następująco:

	1950		1951		
	ogółem	w tym prod. czysta	ogółem	w tym prod. czysta	Wskaźnik 51/50
Materiały	3200	—	4770	—	149
Robocizna	4300	4300	6200	6200	144
Pensje	580	580	750	750	129
Energia	27	—	36	—	133
Usługi obce	60	—	84	—	140
Podatki, opłaty	3	3	6	6	200
Różne	65	15	135	12	208
Umorzenia	50	—	60	—	120
Narzut admin.	220	220	330	330	150
Koszty własne	8505	5118	12371	7368	146
Podatek obrotowy	290	290	435	435	150
Zysk	180	180	690	690	384
R a z e m:	8975	5588	13496	8493	150

Z tabeli powyższej wynika, że przy wzroście wartości produkcji o 50% (w tym kosztów własnych o 46%) produkcja czysta wzrosła o 52%. Wyeliminujemy wpływ wzrostu zatrudnienia i wydajności pracy:

$$\frac{8493 \times 100 \times 100}{114 \times 105} = 7.080 \text{ tys. zł.}$$

co stanowi wzrost produkcji czystej o 38%, który to wzrost należy przypisać nowym inwestycjom produkcyjnym. Jest to zgodne z analizą struktury nakładów: zużycie materiałów wzrasta więcej, niż nakłady na robociznę, co świadczy o postępie mechanizacji produkcji i wzroście wydajności pracy.

ad 4) Na podstawie wyżej przytoczonej tabeli obliczymy również produkt dodatkowy, na który złożą się: podatki i opłaty, narzut administracyjny, podatek obrotowy oraz zysk.

Produkt dodatkowy wyniesie więc:

w roku 1950: 3 + 220 + 290 + 180 = 693 tys. zł.
w roku 1951: 6 + 330 + 435 + 690 = 1461 tys. zł

Produkt dodatkowy wzrośnie więc o 121%, w tym 79% spowodowane zostało inwestycjami produkcyjnymi.

ad 5) W cytowanym przykładzie koszty własne uległy obniżeniu o 2,5%. Na obniżenie kosztów własnych ma wpływ cały szereg czynników, co widoczne jest w tabeli przytoczonej w punkcie 3. Wpływ nowych inwestycji produkcyjnych jest pośredni i wynika ze zmniejszenia się nakładu pracy żywej na skutek postępu mechanizacji produkcji. W danym wypadku, przy wzroście wydajności pracy o 5%, płace robocze wzrosły o 3%, Fundusz płac, przy wzroście równym wzrostowi wydajności pracy wyniósłby 6.320 tys. zł, a przy wzroście równym wzrostowi wartości produkcji (150%) wyniósłby 6.450 tys. zł. Różnicę w wysokości 130.000 zł spowodował postęp techniczny uwarunkowany między innymi zakupem nowych maszyn. Zbadanie wpływu postępu technicznego na inne elementy kosztów jest trudniejsze. Szacunkowo przyjmiemy powstają tu oszczędność na 5 tys. złotych, co w sumie z oszczędnością na robociznie daje 135 tys. złotych. Oszczędność ta wynosi w stosunku do ogółu kosztów 1,2% czyli prawie połowę obniżki kosztów własnych.

W omówionym wyżej przykładzie nakłady na inwestycje produkcyjne w wysokości 40.000 zł dają szybkie i poważne efekty:

a — zatrudnienie wzrosło o 91 robotników, czyli o 25%;
b — obciążenie środków trwałych produkcyjnych wzrosło o 5%;
c — wartość produkcji globalnej wzrosła o 25,5%;
d — wartość produkcji czystej wzrosła o 38%;
e — wartość produktu dodatkowego wzrosła o 79%;
f — koszty własne produkcji uległy obniżeniu o 1,2%;
g — nakłady na inwestycje produkcyjne zwróciły się w przeciągu 3 miesięcy po ich uruchomieniu.

Wskaźniki te dowodzą celowości dokonanych nakładów inwestycyjnych.

✦

Obliczenie efektywności inwestycji w istniejących zakładach należy przeprowadzać, po rozdzieleniu inwestycji na produkcyjne i nieprodukcyjne, przez zbadanie wpływu nakładów inwestycyjnych produkcyjnych na zmiany wielkości:

produkcji globalnej
produkcji czystej
produktu dodatkowego
kosztów własnych produkcji

eliminując częściowo z obliczeń wpływ wzrostu zatrudnienia i wydajności pracy mierzonej w procentach przekroczenia norm. Eliminacji tych nie wolno posunąć zbyt daleko, ponieważ wzrost produkcji na skutek dokonania inwestycji produkcyjnych jest powiązany zarówno z zatrudnieniem jak i wydajnością pracy.

Przy dokonywaniu obliczeń należy stwierdzić, czy wzrost produkcji nie jest wynikiem również innych czynników poza inwestycjami produkcyjnymi, zatrudnieniem i wydajnością pracy, jak np. usprawnienia techniczne, zmiana technologii produkcji itp. i w tych wypadkach uwzględnić odpowiednią poprawkę.

Celowość inwestycji nieprodukcyjnych nie da się stwierdzić przy pomocy obliczeń techniczno-ekonomicznych, należy więc oceniać ją na podstawie realnych potrzeb zakładu.

CZYTELNICY PISZĄ

Włodzimierz STĘPIEŃ

Prewencja przeciwpożarowa w przemyśle

W PRZYPADKACH budowy nowych zakładów przemysłowych zaspokajane są wszelkie wymagania bezpieczeństwa przeciwpożarowego i to zarówno w odniesieniu do samej konstrukcji budynków jak i produkcji oraz wewnętrznych urządzeń. Nie wszystkie jednak istniejące już zakłady produkcyjne odpowiadają w chwili obecnej tym warunkom, które spełniane są przy budowie nowych. Mimo dobrej produkcji, właściwego zużycia czasu, wykorzystania parku maszynowego, przestrzeni itp — w zakładach tych istnieje w wielu przypadkach szereg czynników wpływających w mniejszym lub większym stopniu na niebezpieczeństwo powstawania pożaru. W roku 1945 kiedy zdewastowany przez okupanta przemysł rozpoczynał swoją działalność produkcyjną — akcja prewencyjna, mająca na celu zabezpieczenie majątku społecznego przed pożarami natrafiała na duże trudności. Trudności te powstawały na skutek braku sprzętu pożarniczego, przez uszkodzone lub zniszczone zupełnie stałe urządzenia przeciwpożarowe itp. Dotkliwy brak w tym okresie wyszkolonych kadr pożarniczych, które wchłaniał w siebie rozwijający się z zawrotną szybkością przemysł — utrudniał również w dużym stopniu akcję zapobiegawczą. Minęły jednak dawno lata trudnych, początkowych prac. Szeroko zakrojone plany obrony przeciwpożarowej zakładów przemysłowych przerodziły się w realną rzeczywistość. W okresie wzmożonego wysiłku mas pracujących, które wspaniale zrealizowały 3-letni Plan odbudowy i zwycięsko rozpoczęły 6-letni Plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce — ochrona przeciwpożarowa stosuje akcję zapobiegawczą w sposób jak najbardziej zorganizowany i z widocznymi skutkami. Sama akcja prewencyjna łączyć się musi z racjonalnym budownictwem przemysłowym, właściwym i przepisowym instalowaniem urządzeń technicznych, produkcyjnych, energetycznych itp. Ważnym czynnikiem w systemie prewencji przeciwpożarowej jest sprzęt pożarniczy w dostatecznej ilości , racjonalnie rozmieszczony na terenie całego zakładu przemysłowego. Przy pomocy niezbędnego sprzętu gaśniczego, służba prewencyjna uchwycić może pożar w jego początkowej fazie. Obrona przeciwpożarowa zakładu przemysłowego musi spełnić zawsze najważniejsze z zasad, a mianowicie:

a) teoretyczne opracowanie i praktyczne przeanalizowanie planów obrony (akcji ratowniczych);

b) stworzenie warunków utrudniających rozszerzanie się pożarów;

c) przygotowanie podręcznych środków gaśniczych, umożliwiających służbie prewencyjnej ugaszenie pożaru w zarodku;

d) wyodrębnienie niebezpiecznych momentów pożarowych z produkcji;

e) stworzenie pełnowartościowych jednostek służb prewencyjnych i zapewnienie im potrzebnych środków i urządzeń technicznych;

f) prowadzenie propagandy prewencji wśród załogi fabrycznej.

Ponadto w systemie prewencji przeciwpożarowej konieczne jest prowadzenie analizy przyczyn i rodzajów pożarów, które umożliwią wykrywanie przyczyn powstawania pożarów i ich rozwoju, a to przez wniknięcie w istotę oraz charakter zagrożenia pożarowego — opierając się na procesach produkcyjnych, urządzeniach technicznych oraz konstrukcji budowli. Akcja prewencyjna w przemyśle, ze względu na różnorodność i przypadkowość powstawania pożarów, jak również na istnienie możliwości szybkiego rozprzestrzeniania się ich od małych aż do dużych — musi być ciągła, trwała i przewidująca, a więc oparta na długofalowym planowaniu. Aby zapewnić zakładowi przemysłowemu możliwie pełne bezpieczeństwo przeciwpożarowe, sama obrona musi być przygotowana do najbardziej groźnych i niebezpiecznych pożarów chociaż akcja gaśnicza powinna się ograniczać wyłącznie do zlikwidowania powstałych pożarów w zarodku. Przeprowadzona niedawno analiza przyczyn i rodzajów pożarów w przemyśle odzieżowym za okres od czerwca 1947 r. do grudnia 1950 r. wykazała w oparciu o statystyczne dane procentowe dostateczne przygotowanie naszych kadr pożarniczych w przemyśle, biorąc pod uwagę zarówno wysoki procent pożarów ugaszonych w zarodku bez poważniejszych strat (91,66%) jak również prawie całkowitą samodzielność w akcjach gaszenia powstałych pożarów (92,12%) przy znikomym udziale jednostek interwencyjnych miejskich zawodowych straży pożarnych (7,82%). Jeżeli chodzi o przyczyny tych pożarów to w okresie od czerwca 1947 r. do grudnia 1950 r. najwięcej pożarów w Przemyśle Odzieżowym wynikło na skutek nieostrożności (38,61%). Drugą grupę stanowiły w przytoczonej statystyce — pożary wynikłe na skutek wadliwych instalacji elektrycznych (28,84%). Pożary te wybuchły przeważnie na skutek wadliwie wykonanych połączeń, reperowanych drutem bezpieczników topikowych, uszkodzonych punktów rozdzielczych siły i światła, uszkodzonych sznurów lamp, żelazek elektrycznych itp. Trzecia grupa znacznie mniejsza (8,5%), to pożary powstałe w przewodach kominowych. Samozapalenia stanowiły 6,87% wszystkich przypadków. Pożary powstałe przez porzucenie niedopałków papierosa — 6,80%, z nieustalonych przyczyn — 6,55%, przez wadliwe systemy ogrzewnicze — 2,87% wreszcie ostatnią grupę statystyki stanowiły pożary wybuchłe na skutek wad konstrukcyjnych łożysk itp 1,02%.

Dość znaczną rolę w systemie prewencji przeciwpożarowej spełniają przeciwpożarowe pogotowia sal

fabrycznych zorganizowane w zakładach przemysłowych. Procent robotników zorganizowanych w przeciwpożarowych pogotowiach sal fabrycznych w stosunku do ilości zatrudnionych w danym zakładzie przemysłowym jest różny i zależny wyłącznie od stopnia zagrożenia pożarowego sali produkcyjnej magazynu itp. Harmonijna i pełna zrozumienia współpraca robotników z miejscową fabryczną strażą pożarną w zakresie akcji zapobiegawczej, szkolenia, gaszenia powstałych pożarów w zarodku, jak również sprawnego alarmowania i brania udziału w większych akcjach gaśniczych — daje widoczne rezultaty. Nie można pominąć również w akcji zapobiegawczej —administracyjnych komisji kontroli akcji przeciwpożarowych, działających w zakładach przemysłowych. Komisje te raz w miesiącu względnie kwartale (w zależności od gałęzi przemysłu) przeprowadzają: dokładną analizę zabezpieczeń przeciwpożarowych macierzystego zakładu pracy, działając w oparciu o specjalne wytyczne, które znajdują wyraz w specjalnym podziale umożliwiającym planową pracę. Celowość istnienia tych komisji jest olbrzymia. Biorąc bowiem pod uwagę ich społeczne podejście, troskę o zakład pracy w którym przecież członkowie komisji są zatrudnieni, jak również bardzo poważne sumienne i właściwe podejście do zagadnienia obronności zakładu — należy stwierdzić, że spełniają one bardzo ważną rolę w systemie prewencji przeciwpożarowej. Wielki nacisk, jaki kładziemy na akcję zapobiegawczą w zakładach przemysłowych, nie jest przypadkowy. Najlepsza bowiem straż pożarna interwencyjna przybywa w fazie, w której pożaru ugasić w zarodku nie może. Dlatego też zagadnienia bezpieczeństwa przeciwpożarowego muszą być uwzględniane na równi ze zdobyczami ekonomicznymi i ulepszeniami w urządzeniach fabrykacji. Straty wyrządzane przez pożar dla ogólnej planowej gospodarki narodowej są bezpowrotne, zatem walka z pożarami musi być powszechna i właściwie przez całe społeczeństwo pojęta.

Z KRAJU

26 *LUTEGO pod obrady Sejmu wszedł rządowy projekt ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na r. 1951. Plan ten jest podstawowym ogniwem Planu 6-letniego. Od tego, jak zrealizujemy w tym roku zadania podstawowe, zależeć będzie w poważnym stopniu przyspieszenie realizacji wielkiego planu budowy podstaw socjalizmu.*

Obradujące 17 lutego VI Plenum KC PZPR z całą mocą podkreśliło nierozerwalną łączność dwóch czołowych zadań naszego narodu; walki o pokój z realizacją Planu 6-letniego.

„Nasz Plan 6-letni powiedział na VI Plenum Prezydent RP Bolesław Bierut — to fundament niezłomnej siły narodu polskiego, to wielki i poważny nasz wkład w dzieło pokoju".

Dlatego wokół walki o pokój i Plan 6-letni, skupiliśmy w szerokim froncie narodowym wszystkie nasze siły.

Plan na r. 1951 jest planem śmiałych, mobilizujących i realnych zadań.

W porównaniu z r. 1950 podwyższymy wartość globalnej produkcji całej gospodarki narodowej o 17,4 proc., w tym:

podwyższymy produkcję przemysłową o 20 proc.;

produkcję rolną o 10,2 proc.;

produkcję państwowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych o 44 proc.

W wyniku przekroczenia planu 1950 r. oraz w związku ze śmiałą korekturą planu 1951 r., przyspieszymy realizację Planu 6-letniego jako całości niemal o 2 miesiące.

Naszym bojowym zadaniem jest wykonać plan na 1951 r. z nadwyżką. W ten sposób uzyskamy dla ponadplanowej produkcji jeszcze więcej czasu.

Jakie są podstawowe zadania stojące przed narodem polskim w walce o plan 1951 r.?

Sprawą pierwszorzędnego znaczenia jest zwrócenie w roku bież. baczniejszej uwagi na te przemysły, które w 1950 r. mimo swych poważnych osiągnięć, zbyt wolno jeszcze się rozwijały.

W rozwoju produkcji przemysłowej sprawą ogromnej wagi jest zwiększenie wydobycia węgla. Dalszym podstawowym zadaniem jest wydatne rozwinięcie własnej bazy surowcowej dla hutnictwa żelaza i metali kolorowych. VI Plenum podkreśliło konieczność ożywienia kopalnictwa rud, a zwłaszcza kopalnictwa rud miedzianych. Wydatnie podniesiemy produkcję surówki. Zabezpieczymy wykonanie niesłychanie doniosłych dla całej naszej gospodarki zadań w przemyśle maszynowym, elektrotechnicznym i chemicznym. Znacznie poprawimy jakość i rozszerzymy asortyment w przemysłach środków konsumcyjnych. Pełniej zaspokajać będziemy potrzeby terenu przez szybsze zwiększenie produkcji socjalistycznego przemysłu drobnego.

Szczególną troską otoczone zostały inwestycje Planu 6-letniego. Rok 1951 jest decydującym dla wykonania wielu z tych inwestycji. Dlatego przed inwestorami, przed resortami budownictwa, przed biurami projektowymi i przedsiębiorstwami — wykonawcami, stoi zadanie systematycznego wykonywania planu.

Nasze rolnictwo powinno w roku bież., obok forsowania takich działów hodowli jak: owczarstwo, hodowla bydła, wzmóc tempo wzrostu produkcji roślinnej. Szczególnie zaś rozszerzymy uprawę pszenicy oraz uprawę roślin włóknistych i oleistych. W tym celu musi być wykonany szeroki zakres zadań kontraktacji. Dlatego trzeba na szerszą niż dotąd skalę wciągnąć chłopów mało i średniorolnych.

PGR-y, spółdzielnie produkcyjne, Państwowe Ośrodki Maszynowe, przedsiębiorstwa spółdzielczości samopomocowej będą dalej wydatnie umacniały elementy socjalistyczne na wsi. Szczególnie wielkie zadania stoją w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i gospodarczego umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych. Ośrodki socjalistycznej gospodarki na wsi będą promieniowały swoją kulturą, wydajnością, organizacją pracy na gospodarstwa indywidualne.

Podstawowym warunkiem wykonania planu na r. 1951 i założeń sześciolatki jest torowanie drogi postę-

powi technicznemu we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki narodowej. Zadanie polega na tym, żeby w pełni wykorzystać maszyny i urządzenia, wyciągnąć z techniki wszystkie założone w niej możliwości, doskonalić i przyspieszać procesy produkcji, wprowadzać nowoczesną technologię. Nie wolno liczyć jedynie na nowe urządzenia i maszyny, lecz maksymalnie wykorzystać stare, ulepszać je, troskliwie konserwować, szeroko stosować małą mechanizację.

„Ci kierownicy partyjni i gospodarczy — powiedział na VI Plenum wicepremier Minc — którzy sądzą, że można realizować coraz trudniejsze zadania Planu 6-letniego bez studiowania zagadnień nowej techniki i bez uporczywego wprowadzania jej w życie — ci kierownicy partyjni i gospodarczy, którzy sądzą w szczególności, że można to robić w roku 1951 — mylą się gruntownie i skazani są na beznadziejne pozostawanie w tyle. W roku 1951 zagadnienia nowej techniki, zagadnienie poprawy wskaźników techno-ekonomicznych — muszą się stać zagadnieniami centralnymi. Bez tego bowiem — niemożliwe jest pomyślne wykonanie zadań planu roku 1951".

Jednym z centralnych zadań, jakie wysuwa ustawa o Planie 6-letnim jest wzmożona walka o obniżkę kosztów własnych. W naszej gospodarce tkwią jeszcze nieprzebrane rezerwy. Ujawnić te rezerwy, uruchamiać je — to patriotyczny obowiązek każdego technika, inżyniera, każdego robotnika i pracownika.

Powodzenie w realizowaniu zadań gospodarczych wymaga nieubłaganego tępienia wszelkich objawów marnotrawstwa, przerostów personalnych i biurokracji. Musimy stale pamiętać, że każdy zaoszczędzony grosz, każdy zaoszczędzony kilogram surowca, czy paliwa — oto obniżenie kosztów własnych produkcji To zwiększenie akumulacji socjalistycznej. To gromadzenie środków niezbędnych dla realizacji Planu 6-letniego.

Połowę nakładów na wielkie inwestycje sześciolatki wygospodarować mamy przez obniżkę kosztów własnych. Stąd nie ma takiej dziedziny w naszej gospodarce narodowej, nie ma takiego zakładu pracy, który byłby wolny od obowiązku zaostrzenia walki o oszczędną, racjonalną gospodarkę, o lepszą, sprawniejszą organizację o dyscyplinę pracy. Znaczenie obniżki kosztów własnych musi tkwić głęboko w każdym człowieku pracy.

Dźwignią naszego wzrostu wydajności pracy będzie dalszy rozwój współzawodnictwa socjalistycznego, jego umasowienia na podstawie konkretnych zobowiązań, rozpowszechnienie jego wyższych form. We współzawodnictwie coraz wyraźniej występują zalążki ruchu opierającego się na przodującej technice, zalążki ruchu stachanowskiego.

VI Plenum dało produkcyjnym zakładom pracy nowy, potężny oręż sprzyjający uaktywnieniu ich walki o realizację planu, o realizację wytycznych partii i rządu. Toteż VI Planum KC PZPR nadało podstawowym organizacjom partyjnym w zakładach produkcyjnych nowe, poważne uprawnienia.

Wzrastają ogromnie rola i zadania podstawowych organizacji partyjnych, ich odpowiedzialność za plan, za wykonanie uchwał partii i rządu.

Wokół partii skupia się wszystko, co przodujące i patriotyczne. Wszystko co postępowe i miłujące Ojczyznę. Szeroki front narodowy wytęży wszystkie siły, by na wyższy jeszcze poziom podnieść naszą gospodarkę narodową. Z każdym dniem ofiarniej będziemy pracować, przyspieszając budowę fundamentów socjalizmu w naszym kraju, pomnażając moc naszej Ojczyzny i utrwalając pokój na świecie.

WPROWADZAMY NOWĄ TECHNIKĘ

„W roku 1951 — jak zaznaczył na VI Plenum PZPR wicepremier Hilary Minc — zagadnienie nowej techniki, zagadnienie poprawy wskaźników techniczno ekonomicznych — muszą się stać zagadnieniami centralnymi. Bez tego bowiem — niemożliwe jest pomyślne wykonanie zadań planu roku 1951".

PLANOWANY wzrost wartości produkcji w r. 1955 o 158% wymaga znacznych nakładów inwestycyjnych, wzrostu wydajności pracy a co za tym idzie zmechanizowania procesu produkcji. Na przykład przemysł węglowy w Planie 6-letnim ma osiągnąć wydobycie 100 mln ton rocznie. Wymaga to zwiększenia zatrudnienia w tym przemyśle. Przede wszystkim wymaga zmechanizowania prac wydobywczych. Zatem pełne wykorzystanie maszyn będzie jednym z pierwszych warunków wykonania tych zadań.

Wzrost wydajności pracy uwarunkowany jest w tym wypadku nową techniką opartą na mechanizacji procesów wytwórczych i na pełnym wykorzystaniu mechanizmów.

Troska o maszynę i właściwe jej wykorzystanie musi stać się sprawą całej załogi.

W wielu fabrykach i kopalniach nie przywiązywano jednak dotychczas do tego zagadnienia większej wagi. Sprawą pełnego wykorzystania maszyn nie tylko nie zajęły się załogi, ale nie zainteresowały się tym również i związki zawodowe. Np. w kopalni „Jowisz" do niedawna były nieczynne 3 wrębiarki chodnikowe oraz 3 przenośniki zgrzebłowe. W kopalni „Kazimierz" sprawa wykorzystania maszyn nie przedstawia się lepiej. Kopalnia „Grodziec" wykorzystuje tylko połowę wrębówek ścianowych. Kopalnia „Czerwona Gwiazda" do tej pory nie uruchomiła żadnej wrębówki ścianowej. Również i wrębówki chodnikowe nie są w pełni wykorzystane. W hucie „1 Maja" do niedawna przez długi czas nieczynna była suwnica, która ułatwia szereg ciężkich prac transportowych.

Niejednokrotnie pełne wykorzystanie maszyn w kopaniach, hutach, czy też w fabrykach, usunęłoby „wąskie gardła" produkcji, a tym samym przyczyniłoby się do jej wzrostu.

W Związku Radzieckim szeroko rozpowszechnia się ruch o pełne wykorzystanie mechanizmów. Inicjatorką jego jest robotnica Nina Nazarowa. Troska o powierzoną przez państwo maszynę, a zarazem pełne jej wykorzystanie jest czynnikiem, który pozwala masom pracującym ZSRR w pełni wykonać, a nawet z dużą nadwyżką przekroczyć plan.

Ruch ten powoli obejmuje i nasze masy pracujące. Niektóre przemysły rozpoczęły już współzawodnictwo o pełne wykorzystanie mechanizmów Nie przybrało ono jednak żywioło-

wego charakteru. W wielu jeszcze fabrykach, hutach i kopalniach za mało troski poświęca się temu zagadnieniu.

Wykorzystanie mechanizmów w gospodarce socjalistycznej ma dwojakie znaczenie. Po pierwsze przyczynia się w dużej mierze do zwiększenia wydajności pracy, a tym samym do obniżenia kosztów własnych. Po drugie jest czynnikiem ułatwiającym pracę człowieka.

W drugim roku Planu 6-letniego zostanie oddanych do użytku wiele nowych, współczesnych urządzeń przemysłowych, które przyśpieszą proces produkcji. Dlatego ważnym czynnikiem jest rozpowszechnianie akcji pełnego wykorzystania maszyn.

Akcja współzawodnictwa o maksymalne wykorzystanie sprzętu technicznego, zaczyna już obejmować zakłady pracy. M. in. w KGR 2 Kombinatu Nowej Huty przodownik pracy wysunęty na odpowiedzialne stanowisko zastępcy kierownika działu obsługi sprzętu ob. Rogusz zainicjował współzawodnictwo o maksymalne wykorzystanie sprzętu technicznego. Współzawodnictwo to polega przede wszystkim na współpracy i powiązaniu poszczególnych ogniw kierownictwa i wykonawców w walce o wykorzystanie sprzętu maszynowego.

Ruch współzawodnictwa o pełne wykorzystanie maszyn między operatorami, robotnikami warsztatów naprawczych, obsługą taboru kolejowego szeroko i wąskotorowego transportem i KGR — oto czynniki, które przyspieszają tempo robót i zapewniają wzrost produkcji.

O pełnym wykorzystaniu sprzętu technicznego decyduje w dużej mierze właściwie sporządzony plan. Dobrze przemyślany plan robót zapewnia celowe, oszczędne i prawidłowe wykorzystanie sprzętu i pracy operatora. Pełne wykorzystanie maszyn to nie tylko skrócenie do minimum ich postoju i wyprodukowanie jak największej ilości towarów. Pełne wykorzystanie maszyn to także troska o nie i o ich wydajność. Nie chodzi tu o to, aby skrócić czas kapitalnego remontu, lecz o rzecz równie ważną o jakość remontu, o gwarancję, że po dokonaniu remontu maszyna będzie dobrze i długo pracowała.

Terminowość sporządzania harmonogramów to czynnik, który ułatwia organizowanie współzawodnictwa między poszczególnymi działami, brygadami, a nawet operatorami.

Na pełne wykorzystanie sprzętu technicznego wpływają jeszcze takie czynniki jak: zgłaszanie zawczasu defektów maszyny, zastosowanie raportów zdawczo - odbiorczych itp.

Przykład KGR 2 Kombinatu Nowej Huty, walki o wykorzystanie sprzętu technicznego powinny brać inne zakłady pracy, które do tej pory nie wprowadziły u siebie tego rodzaju współzawodnictwa.

Doświadczenia zdobyte na tym polu przez robotników ZSRR oraz przez naszych przodowników pracy, powinny być przejmowane przez wszystkie dziedziny gospodarki narodowej. Walka o pełne wykorzystanie maszyn przyczynia się bowiem do obniżenia kosztów własnych, a tym samym wpływa na polepszenie warunków mas pracujących. (wb).

WALKA O RYTMICZNOŚĆ W PRODUKCJI

Dobiega pierwszy kwartał drugiego roku Planu 6-letniego w realizacji zadań gospodarki narodowej. Zadania te są znacznie trudniejsze, niż w roku ub. Aby im sprostać — każdy zakład, każde przedsiębiorstwo musi rytmicznie walczyć o wykonywanie i przekraczanie okresowych planów produkcyjnych. Musi walczyć o stałe podnoszenie wydajności pracy, produkować więcej, lepiej i tańszymi kosztami. Musi realizować w terminie i przed terminem swoje zadania.

WYMAGA to wielkiego wysiłku ze strony dyrekcji zakładów pracy oraz pełnej mobilizacji załóg. Tymczasem ujawniają się jeszcze pewne braki w walce o plan. Są nimi przede wszystkim dość częsty okresowy spadek natężenia produkcji, nadrabianej później zrywem, szturmowością. W zakładach takich produkcja nie przebiega rytmicznie. A przecież rytmiczność produkcji, maksymalne wykorzystanie czasu pracy i urządzeń mechanicznych przez wszystkie dni w roku, to jeden z podstawowych warunków wykonania i przekroczenia planu.

Doświadczenia r. 1950 wyraźnie wskazują na to, że produkcja w wielkiej liczbie zakładów, przebiegała w zasadzie rytmicznie. Dyrekcje walczyły w tych zakładach o wykonanie planów okresowych, kwartalnych, miesięcznych i dekadowych. W zakładach tych dyrekcje czuły się odpowiedzialne za szczegółowe opracowanie planu rocznego, planów miesięcznych, za stworzenie kontroli wykonania, za rytmiczność produkcji. Mobilizowano tam załogi do przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy do stałej, systematycznej walki o plan całego roku.

Doświadczenia r. 1950 wyraźnie ujawniły, że w szeregu naszych zakładów przemysłowych miały jeszcze miejsce okresy natężenia, a potem spadku produkcji. Taki okres spadku występował zwykle w I i II dekadzie miesiąca, przy czym nie miał żadnych obiektywnych przyczyn. Wynikał jedynie ze stosunku „jakoś to będzie", tak długo — dopóki nie zbliżał się ostateczny termin wykonania okresowego planu.

Na przykład wykonanie planu w Sanockiej Fabryce Wagonów kształtowało się w ten sposób, że pierwsze miesiące roku upłynęły pod znakiem 70 do 80 proc. wykonania miesięcznych planów, a nawet spadku w sierpniu i listopadzie. W grudniu natomiast pod groźbą niewykonania planu, produkcja skoczyła nagle szturmowo do 141 proc.

W Gdańskiej Fabryce Wyrobów Metalowych cyfry na 31.XII 1950 r. wykazywały ilościowo wykonanie planu w 100 proc., pod względem zaś wartości nawet w 116 proc. Zdawałoby się, że wszystko jest w najlepszym porządku. Tymczasem wystarczy przyjrzeć się tabeli procentowego wykonania planu w poszczególnych miesiącach. Oto ona:

styczeń	**0 proc.**
luty	**103 „**
marzec	**0 „**
kwiecień	**0 „**
maj	**0 „**
czerwiec	**115 „**
lipiec	**114 „**
sierpień	**120 „**
wrzesień	**112 „**
październik	**0 „**
listopad	**278 „**
grudzień	**312 „**

A zatem w ciągu pięciu miesięcy nie wykonano ani procenta planu.

Cóż więc robili robotnicy? Przecież stan zatrudnienia nie ulegał w ciągu roku poważniejszym wahaniom.

Jak się okazuje, kierownictwo całkowicie zlekceważyło zasady rytmiczności wykonania planu. Toteż plan I kwartału fabryka wykonała w 12,6 proc., w drugim procent podniósł się do 73,6.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa rytmiczności w przemyśle węglowym. Dla przemysłu tego charakterystyczna była w r. 1950 dobra praca w pierwszych miesiącach. Natomiast w miesiącach wiosennych nastąpił spadek i znów wzrost produkcji zaznaczył się w ostatnich miesiącach roku. Tak na kopalni „Anna“ procent wykonania planu wydobycia w styczniu, lutym i marcu wahał się od 100 do 105. Od czerwca do sierpnia wahał się od 90 do 97. Natomiast w październiku i listopadzie podniósł się. Na skutek tego wykonanie planu grudniowego wyniosło 112,7 proc.

Stąd widać, że szkodliwa praktyka szturmowości pokutuje jeszcze nadal w niejednym przedsiębiorstwie.

Wskazują na to poniższe przykłady ze stycznia bież. roku.

W hucie „Ludwików“ wykonano w I dekadzie tylko 12 proc. miesięcznego planu, w II dekadzie — 21 proc., w III aż 56 proc. styczniowego planu. Fabryki budowy maszyn rolniczych w I dekadzie stycznia wykonały 10,7 proc. miesięcznego planu, w II dekadzie ponad 22 proc., a w III dekadzie 66,8 proc. miesięcznego planu. W kopalni „Gliwice“ wykonano w. I dekadzie 29,4 proc., w II dekadzie 30,5 proc., a w III dekadzie stycznia 40 proc. miesięcznego planu.

O czym to świadczy?

Świadczy o tym, że nie przezwyciężyliśmy jeszcze we wszystkich naszych zakładach tendencji do osłabienia natężenia produkcji w początkowych okresach dekady, miesiąca, czy kwartału.

Świadczy o tym, że operatywne planowanie na poszczególne okresy w wielu zakładach produkcyjnych, nie jest jeszcze nastawione na stały poprzez wszystkie dni roku wysiłek wykonania i przekroczenia planu. Często to operatywne planowanie nie bierze w rachubę dni, tygodni, dekad, a tylko cały miesiąc, całe półrocze, lub cały rok.

Szereg dyrekcji nie docenia jeszcze systematycznego wykonywania wszystkich odcinków planu. Nie walczy się o systematyczne wykonywanie odcinków. Nie mobilizują się w tym kierunku dyrekcje, rady zakładowe i fabryczne. Wyraża się to przede wszystkim w tym, że nie ma należytej kontroli wykonania planu we wszystkich jego okresach. Gdyby taka kontrola wykonania była stworzona, zmuszałaby do właściwego rozplanowania prac każdego dnia. Krzywa zaś produkcji zamiast częstych jeszcze skoków i linii łamanej, stałaby się linią równomierną, ze stałą, systematyczną tendencją wzrostu.

Zorganizowanie operatywnej, rzeczywistej i codziennej kontroli wykonania we wszystkich naszych zakładach produkcyjnych jest podstawowym warunkiem zlikwidowania „okresowości“. Jest zasadniczym i decydującym czynnikiem wprowadzenia planowej rytmiczności produkcji.

Dużą tutaj rolę odegra uświadomienie załóg, jak bardzo ujemne skutki przynosi „okresowość“ w pracy. Przy niej przede wszystkim siły robotników nie są równomiernie rozłożone. W jednych okresach następuje wzmożony wysiłek, w innych wydajność pracy spada znacznie poniżej przeciętnej. Urządzenia nie są właściwie wykorzystywane; w jednych wypadkach mają za niskie obciążenie, a nadrabia się to okresowym, silnym ich obciążeniem. Jakość produkcji w okresie „szturmowości“ z reguły spada. Zużycie surowców i materiałów na jednostkę produkcji nieproporcjonalnie się podnosi. Znacznie zwiększają się koszty własne przez zbyt wysokie zużycie surowców oraz przez niejednokrotne zatrudnienie robotników w godzinach nadliczbowych. Wreszcie marnuje się olbrzymie rezerwy. Rezerwy te istnieją i mogłyby dać duże wyniki gospodarcze, gdyby były systematycznie wykorzystywane, gdyby nie okresy spadku natężenia produkcji.

Zlikwidowanie okresowych, periodycznie powtarzających się w przedsiębiorstwie spadków natężenia produkcji, da znaczne podniesienie jej poziomu. Położy kres marnotrawstwu. Obniży koszty własne produkcji i niechybnie ujawni wiele jeszcze ukrytych rezerw produkcyjnych.

Dlatego walka o rytmiczność produkcji jest jednym z warunków wypełnienia Planu 6-letniego. Walka o rytmiczność produkcji, to walka o wyższy, lepszy poziom gospodarki. Stąd muszą w niej brać udział całe załogi; od robotników do personelu technicznego i administracyjnego. (ASz).

ZOBOWIĄZANIA OSZCZĘDNOŚCIOWE

Około 50% nakładów inwestycyjnych w Planie 6-letnim uzyskać mamy przez obniżenie kosztów własnych we wszystkich gałęziach naszej gospodarki narodowej. Obniżka kosztów własnych, jest nieodzownym warunkiem wykonania Planu 6-letniego. Jednym z najważniejszych źródeł obniżenia kosztów własnych jest oszczędność. Zdają sobie sprawę z tego dobrze nasi górnicy, hutnicy oraz robotnicy fabryk i zakładów przemysłowych.

ROBOTNICY wszystkich gałęzi gospodarki narodowej rozumiejąc, iż walka o oszczędność, to walka o podniesienie dobrobytu, o przyśpieszenie dobrobytu, o przyśpieszenie budowy podstaw socjalizmu w Polsce w drugim roku Planu 6-letniego, podejmują liczne zobowiązania dotyczące obniżki kosztów własnych, podniesienia wydajności pracy, przyspieszenia zużycia surowców, półfabrykatów, narzędzi itd.

Zobowiązania te są przejawem zrozumienia wśród najszerszych mas faktu, że ich codzienna usilna praca w pierwszym roku Planu 6-letniego umożliwiła Rządowi Ludowemu przeprowadzenie obniżki cen niektórych artykułów pierwszej potrzeby i artykułów inwestycyjnych. Równocześnie z całego kraju napływają meldunki o wspaniałych osiągnięciach oszczędnościowych, uzyskanych przy realizacji podjętych zobowiązań.

Wśród zobowiązań oszczędnościo-

wych na czoło wysuwają się postanowienia maszynistów parowozowych PKP i palaczy kotłowych, którzy zadeklarowali zmniejszenie zużycia węgla.

Między in. do współzawodnictwa o oszczędność węgla przystąpiły jeszcze w roku ub. załogi 5 parowozowni największych węzłów kolejowych województwa szczecińskiego. Wśród kolejarzy tych parowozowni przoduje maszynista węzła kolejowego Szczecin - Główny, który w ciągu 3-ch ostatnich miesięcy roku ub. zaoszczędził ponad 90 ton węgla.

Również duże osiągnięcia w akcji oszczędzania mają marynarze naszej floty handlowej. Starają się oni oszczędzać na paliwie i smarach, na materiałach konserwacyjnych i pomocniczych, rozumiejąc, że uzyskane przez nich oszczędności pomogą w planowej rozbudowie floty. I tak marynarze z s/s „Gopło" walczący o oszczędność na swoim statku, mimo jego „wiekowej" starości, terminowo wykonują plany przewozowe, nie gorzej niż inne „młode" statki.

Również duże osiągnięcia w oszczędnym zużywaniu paliwa uzyskały załogi holowników Państwowej Żeglugi Śródlądowej, wśród których na szczególne wyróżnienie zasłużyły ZMP-owskie załogi holowników: „Mestwin" i „Beniowski". Prawie wszystkie holowniki żeglugi śródlądowej na Odrze dokonały przewozów, pływając podczas sezonu po 3 dni w miesiącu na zaoszczędzonym materiale pędnym.

Wszyscy palacze z jednostek portowych Zarządu Portu Gdańsk-Gdynia, którzy przyłączyli się do współzawodnictwa w oszczędności węgla, w specjalnie powziętej rezolucji oświadczyli: „Plan 6-letni wymaga od nas nie tylko wzrostu wydajności pracy, nie tylko zastosowania nowych norm i nowej techniki, ale również socjalistycznego stosunku do bogactw narodowych — do surowców".

Do współzawodnictwa w oszczędności węgla przystąpili ostatnio pracownicy gorzowskiej fabryki włókienniczej. Opracowany regulamin współzawodnictwa przewiduje punkty za utrzymanie czystości kotłów, racjonalne zużywanie pary, racjonalną konserwację przewodów, zaworów itp.

Olbrzymie sumy oszczędności wygospodarowały dla Państwa Ludowego załogi wielu hut metali i szkła. Huty podejmą obecnie dalsze zobowiązania oszczędnościowe. Załoga huty „Zabrze", w roku ub. obniżyła koszty własne w stosunku do r. 1949 o 15%. Akcja upłynnienia remanentów w hucie w ciągu ostatnich 5 miesięcy roku ub. przyniosła ponad 1.600 zł oszczędności. Świetne rezultaty dała również usilna walka załogi o skrócenie cyklu produkcyjnego. Między in. robotnicy jednego z oddziałów przyśpieszyli w roku ub. tok wytwarzania średnio o 15%, załogi dwóch innych oddziałów o 20%, a przeprowadzanie remontów kapitalnych i okresowych skrócono o 40%.

Do walki o oszczędną gospodarkę włączyła się również cała załoga huty „Baildon". W okresie od czerwca do grudnia roku ub. upłynniono w tej hucie remanenty na sumę około 1,6 mln zł. W walce o oszczędność wyróżniają się w hucie „Baildon" robotnicy transportu: Józef Szymura i Józef Bolko.

„Wiem doskonale — mówi Józef Szymura — jak wielkie znaczenie w realizacji Planu 6-letniego ma oszczędne gospodarowanie. Dlatego też na każdym kroku zwracamy uwagę, na wszystkie najmniejsze nawet możliwości oszczędzania. Dzięki temu właśnie nasza huta uzyskuje w walce o oszczędność tak dobre rezultaty".

Długookresowe zobowiązania w zakresie podniesienia jakości produkcji oraz o obniżenie kosztów własnych i zwiększenie oszczędności podjęły załogi wielu fabryk Wybrzeża. Do czołowych zakładów, których załoga szczyci się znacznymi osiągnięciami w tej dziedzinie, należą portowe zakłady przemysłu tłuszczowego i olejarskiego. W ciągu drugiego półrocza roku ub. przyśpieszenie obiegu środków obrotowych w tych zakładach dało wielomilionowe oszczędności.

Do walki o oszczędność włączył się również pion handlu uspołecznionego wykrywając nowe źródła oszczędności. Dzięki temu np. PSS w Kielcach zobowiązała się obniżyć koszty obrotu towarowego w roku bież. o 10,5% w stosunku do r. 1950.

Nieustępliwa, systematyczna, stała walka o oszczędność toczy się w biurach konstrukcyjnych i w halach warsztatów, w kopalniach i hutach. Jak bowiem powiedział na VI Plenum KC PZPR Prezydent RP Bolesław Bierut: „...podstawowymi warunkami dalszej pomyślnej realizacji naszych zadań gospodarczych są:

...c) obniżenie kosztów własnych produkcji przez najbardziej racjonalne i oszczędne gospodarowanie...".

(msk)

GS-y PODEJMUJĄ APEL KRAKOWSKIEGO PDT

Walka o obniżenie kosztów własnych, o zwiększenie tempa socjalistycznej akumulacji stała się czołowym zadniem, stojącym przed naszym przemysłem uspołecznionym w latach Planu 6-letniego, szczególnie po VI Plenum KC PZPR. Do walki tej włączyły się nie tylko nasze fabryki i zakłady przemysłowe, ale także cała sieć handlu uspołecznionego. Apel krakowskiego PDT, którego załoga zobowiązała się w ciągu 1951 r. obniżyć koszty własne o 20%, został już podjęty przez wiele placówek handlowych w całym kraju. Zobowiązania PDT i MHD świadczą o tym, że wśród pracowników sieci handlowej coraz bardziej staje się zrozumiałe znaczenie walki o obniżkę kosztów własnych.

DOTYCHCZAS jednak ruch ten ogniskuje się przeważnie w miejskich placówkach handlowych. Nie ogarnął natomiast sieci handlu wiejskiego. A przecież tutaj nadmierne koszty własne wywołują często zaburzenia w funkcjonowaniu tej sieci przy czym możliwości obniżenia kosztów obrotu są olbrzymie.

W ostatnich miesiącach dochodzą ze wsi sygnały o brakach w zaopatrzeniu przez gminne spółdzielnie. Wiadomości te są tym niepokojące, że jednocześnie wiemy o przeładowaniu tymi samymi towarami magazynów powiatowych związków gminnych spółdzielni i centralnych magazynów spółdzielczych.

Spółdzielnie tłumaczą niedociągnięcia w zaopatrzeniu sklepów brakiem kapitałów obrotowych, bra-

kiem wynikającym ze złej organizacji gospodarki i nadmiernych kosztów własnych.

Ogromna część kapitału obrotowego jest zamrożona w remontach towarowych, nie mających w danej gminie zbytu. Droga do uwolnienia tej części kapitału obrotowego prowadzi przez powtórne rozprowadzenie tych remontów przez PZGS i centrale rolnicze spółdzielni.

Drugim najtrudniejszym do opanowania i uzdrowienia odcinkiem, przez który przeciekają bezproduktywnie pieniądze przeznaczone do obrotu są nadmierne koszty osobowe i rzeczowe.

Marże zarobkowe aparatu handlowego są tak obliczane, by nie tylko wystarczały na pokrycie wydatków personalnych i rzeczowych, ale przy dobrej gospodarce pozostawiały w kasie spółdzielni nadwyżki na dalszy rozrost i inne cele określone statutem. Przy dobrej organizacji pracy i oszczędnej gospodarce nadwyżki są duże. Spółdzielnia rozwija się harmonijnie. Nie ma trudności finansowych. Sklepy są zaopatrywane terminowo, a towarów jest pod dostatkiem.

Jeśli jednak gospodarka spółdzielni jest wadliwie zorganizowana i prowadzona, jeśli wydatki osobowe i rzeczowe są za duże w stosunku do obrotu i marż zarobkowych, następuje zakłócenie równowagi finansowej. Spółdzielnia zaczyna wtedy pokrywać wydatki z substancji, a więc przede wszystkim z kapitału obrotowego na poczet przyszłych zysków. Zyski jednak maleją. Został bowiem uszczuplony kapitał obrotowy. Chwilowy kryzys pogłębia się, a niezlikwidowany w porę, doprowadza spółdzielnie do dalszych strat.

Zagadnienie walki o rentowność i rozrost sprowadza się w praktyce do walki o zwiększony obrót, walki o obniżkę kosztów osobowych i rzeczowych, a więc o obniżenie kosztów własnych.

Spółdzielni handlowych, które pracują dobrze i spełniają zadowalająco zadanie łącznika między miastem i wsią jest dużo. Trzeba jednak powiedzieć jasno, że nie stanowią one większości. Gospodarka w większości spółdzielni gminnych jest źle zorganizowana, koszty własne są za wysokie. Nie brakuje również takich, które pracują deficytowo, a więc zjadają kapitał. Rzecz prosta, że taka gospodarka wiedzie nieuchronnie do katastrofy. Uzdrowić ją można jedynie przez gruntowną zmianę założeń gospodarczo - finansowych przez radykalne i szybkie usunięcie przyczyn powodujących straty.

Jakie to są przyczyny?

Główną przyczyną powstawania strat w spółdzielniach są przerosty personalne. Często pracownicy nie wypracowują sum potrzebnych na wypłatę uposażeń. Obciążenie pracą jest nierównomierne i nie współmierne do wydatków.

Drugim źródłem, przez który przeciekają bezpowrotnie fundusze spółdzielni gminnych, to nadmierne koszty rzeczowe. Powstają one i narastają w wyniku lekkomyślności i beztroski zarządów PZGS i GS.

Z faktów tych należy wyciągnąć odpowiednie wnioski. Przede wszystkim gminne spółdzielnie muszą przystąpić niezwłocznie do likwidacji przerostów personalnych. W poważnej części spółdzielni przerosty te dochodzą do 50% stanu obecnego. Likwidacja przerostów i reorganizacja pracy to podstawowy warunek osiągnięcia równowagi finansowej. Rozdmuchana obsada personalna gminnych spółdzielni to świadoma, wroga działalność. Likwidacja przerostów powinna pójść po linii uwalniania spółdzielczości gminnej od elementów przypadkowych, kułackich, szkodliwych i wrogich tak w zarządach jak i personelu.

Trzeba jednocześnie niezwłocznie przystąpić do walki z marnotrawstwem i rozrzutnością w wydatkach rzeczowych. Walkę na tym odcinku trzeba zacząć od uporządkowania w księgowości. Bez księgowości prowadzonej na bieżąco, bez bilansu rocznego i miesięcznego, niemożliwa jest ścisła analiza kosztów. Tymczasem większość spółdzielni gminnych i PZGS nie ma bilansów nawet za 1949 r. W tych warunkach nie można planować, ani walczyć o obniżkę kosztów własnych. Wyprowadzenie więc księgowości z obecnego chaosu jest więc zagadnieniem niezmiernie ważnym.

Walkę o rentowność spółdzielni gminnych muszą podjąć wszystkie ogniwa gospodarcze i społeczne. CRS musi pracować operatywnie w terenie. Kontrole muszą być zastąpione gruntownymi rewizjami gospodarki spółdzielni gminnej. CRS musi pomóc spółdzielniom fachowym personelem w sporządzaniu zestawień bilansowych. Gminne rady narodowe winny mocniej zająć się sprawą handlu wiejskiego i zmusić ogniwa terenowe ZSCh do walki o uzdrowienie spółdzielni gminnych. Trzeba zreorganizować komitety sklepowe z najbardziej zainteresowanych w rozwoju spółdzielni mało i średniorolnych chłopów. Komitety te zanalizują dotychczasową gospodarkę, odkryją źródła strat i znajdą skuteczne środki do zwalczania błędów. Należy wreszcie w szerszym zakresie wprowadzić do zarządów gminnych spółdzielni kobiety.

Walka o rentowne spółdzielnie gminne jest niczym innym, jak jedną z form walki klasowej, walki o rozgromienie kułactwa i o nową socjalistyczną wieś. (ASz).

MECHANIZACJA I NOWATORSTWO W PORTACH

Rok 1950 — pierwszy rok realizacji Planu 6-letniego był w gospodarce morskiej okresem zaciętej walki o nowe formy i metody współzawodnictwa w portach i żegludze. Źródłem osiągnięć robotników portowych, stoczniowców, marynarzy i rybaków było oparcie się w pracy o radzieckie doświadczenia oraz stosowanie nowych metod i nowych usprawnień racjonalizatorskich.

W PORTACH — po centralizacji dyspozycji portowej przez wprowadzenie nowych form współzawodnictwa — jak współzawodnictwo między rejonami, współzawodnictwo między zespołami portowymi — znacznie podniosła się wydajność pracy. W połowie ub. roku po raz pierwszy w portach Gdyni, Gdańska i Szczecina zastosowano z dobrym wynikiem, opartą na wzorach radzieckich, metodę potokowego i szybkościowego przeładunku statków. W rezultacie zastosowania tej metody skrócono o przeszło 40% czas przeładunku ponad 600 statków. Wydajność pracy w portach przez zastosowanie nowych norm pracy podniosła się o ok. 44% w porównaniu z rokiem 1949.

Czynnikiem decydującym o przedterminowym wykonaniu planów przeładunkowych jest współzawodnictwo pracy. Współzawodnictwo pracy według robotników naszych portów jest motorem pobudzającym załogę do wzmożonego wysiłku. Dzięki współzawodnictwu pracy, na gruncie samokrytycznego ustosunkowania się robotników w portach do istniejących norm, rodzą się nowe normy, mobilizujące do coraz aktywniejszej pracy.

Współzawodnictwo pracy doprowadziło do niezwykle ważnego dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej ruchu korabielników. Wszystkie bez wyjątku jednostki pływające kontynuują system pływania przez pewną ilość dni w miesiącu na zaoszczędzonym paliwie.

Narodowy Plan Gospodarczy zakłada systematyczny wzrost zdolności przeładunkowej naszych portów. Zdolności przeładunkowe w ostatnim roku Planu 6-letniego określa cyfra 32 mln ton rocznego obrotu.

32 mln ton — to konkretny program naszych portów. To program walki dla każdego robotnika w porcie, dla trymera, dźwigowego i administracji.

Zwiększenie szybkości przeładunkowej statków, skrócenie cyklu postoju statków w porcie, zwiększenie przepustowości nabrzeży — obniżają poważnie koszt ich eksploatacji i podnoszą rentowność pracy portu.

Nowe formy organizacji pracy w naszych portach dążą przede wszystkim do tego, by statki ładowały możliwie jak najszybciej. Najważniejszą cechą nowych form pracy jest mechanizacja. Zadaniem portów naszych w okresie sześciolecia jest zmechanizowanie 90% robót portowych. Dotyczy to zarówno robót na nabrzeżach, rampach, jak i magazynach, przy równoczesnym eliminowaniu możliwie do niezbędnego minimum pracy ręcznej — jako pracy mozolnej, a mało wydajnej.

Wzrost przeładunków nastąpi na bazie udoskonalenia organizacji pracy portu, przez udoskonalenie planowania tej pracy.

Wzorując się na doświadczeniach radzieckich, rozpoczęto u nas wprowadzanie w codziennej pracy portu operatywnego planowania zmianowego. Plan operatywny pozwala na najbardziej racjonalne wykorzystanie poszczególnych nabrzeży przez statki, dalej statków — przez odpowiednie brygady trymerskie oraz maszyn przeładunkowych — przez niezbędną liczbę dźwigowych. Taki rozkład pracy umożliwi koordynację pracy w porcie.

W oparciu o plan operatywny rozwinęły się nowe formy pracy portowej. Na przykład metoda potokowego przeładunku statku, polegająca na dokładnym zaplanowaniu i skoordynowaniu wszystkich najdrobniejszych czynności związanych z przybyciem statku do portu, przeładunkiem, wyklarowaniem i wyjściem statku z portu. Metoda ta wyklucza możliwości przerw, czy postojów w manipulacji przeładunkowej i koordynuje w czasie wszystkie inne czynności, związane z pobytem statków w porcie.

System potokowy obniża poważnie koszty przeładunków i skraca pobyt statku w porcie. Zastosowanie systemu potokowego w naszych portach dało zdumiewające rekordy sprawności przy pracach przeładunkowych, na które zużywa się zaledwie mały ułamek czasu przewidzianego w umowach przewozowych. Przynosi to naszej gospodarce morskiej znaczne korzyści pod względem gospodarczym i handlowym Walka z przestojami decyduje o sukcesie wszelkich poczynań, zmierzających do usprawnienia pracy statków morskich. Daremne będą wysiłki racjonalizatorskie załóg maszynowych, jeżeli zysk na czasie, uzyskany z przyśpieszenia rejsu, będzie zmarnowany wskutek powolnej obsługi statku w porcie. System ten znalazł jednak całkowite zrozumienie wśród robotników, trymerów i administracji, przynosząc wciąż nowe oszczędności przez skrócenie postoju statków w porcie.

O wynikach osiągniętych przez zastosowanie systemu potokowego mogą świadczyć najlepiej niżej podane przykłady. Przy nabrzeżu Kaszubskim w Szczecinie statek norweski s/s „Appian" załadował 2484 ton węgla w ciągu 23, zamiast zaplanowanych 108 godzin. W tymże porcie przy nabrzeżu Gliwickim, polski statek s/s „Toruń" wziął ładunek 2611 ton węgla w 26 godzin, zamiast 137 planowanych. W jednym i drugim wypadku pochwała należy się trymerom, za dobre zorganizowanie pracy.

W drugim półroczu 1950 r. rozpowszechniła się w portach naszych jeszcze jedna forma współzawodnictwa, mianowicie socjalistyczna opieka nad maszynami. Jakkolwiek początkowo forma ta napotykała na duże trudności techniczne na skutek niedostatecznego przygotowania techniczno-zawodowego, w niedługim czasie dawała już pomyślne wyniki. Przede wszystkim socjalistyczna opieka nad maszynami przyczyniła się do zmniejszenia zużycia maszyn i spadku awaryjności. I tak dzięki socjalistycznej opiece nad maszynami, Gdańska Żegluga Przybrzeżna wykonała plan na r. 1950 w 140%. W roku ub. Żegluga Przybrzeżna przewiozła 1.993.369 pasażerów, zamiast zaplan. 1.750.000.

Zastosowanie metod radzieckich dźwigowych z Bakarycy, przyspieszających załadunek i wyładunek statków, usprawnia pracę naszych robotników portowych. Umiejętne posługiwanie się wyciągiem, wykorzystanie w pełni pojemności chwytaka oraz szybsze uruchamianie mechanizmu, oto czynniki przyspieszające wykonanie planu.

Plan na rok bież. przewiduje dalszy wzrost przeładunku towarów w portach. Tonaż naszej floty handlowej powiększy się w roku bież. o 30%, a przewozy o 81%. Niska jeszcze zdolność przewozowa naszej floty handlowej w porównaniu ze zdolnością przeładunkową portów wymaga dalszych poważnych nakładów inwestycyjnych, które wzrosną w roku bież. o 185%. Przewiduje się budowę szeregu jednostek morskich zarówno w naszych stoczniach jak i za granicą.

Praca w naszych portach organizowana jest coraz lepiej, dzięki czemu wzrasta jej wydajność.

Wzrost wydajności pracy w portach zależny jest w bardzo dużej mierze od upowszechniania przodujących doświadczeń. Dlatego tak wielkie znaczenie mają zobowiązania naszych robotników portowych, zmierzające do zapewnienia szybkościowej odprawy w portach wszystkim statkom polskiej floty handlowej. Jest to jednym z ważniejszych czynników umożliwiających naszej flocie morskiej wypełnienie zadań transportowych, postawionych przed nią przez Plan 6-letni. (ASz)

Z CAŁEGO ŚWIATA

ZWIĄZEK RADZIECKI

POTĘŻNA rozbudowa Moskwy, zaplanowana na najbliższe lata, koncentrować się będzie przede wszystkim na budownictwie domów mieszkalnych, gmachów szkolnych i szpitali.

W roku 1940 wybudowano w Moskwie 390 tys. m² powierzchni mieszkalnej. W 1951 roku program budownictwa w Moskwie obejmuje 700 tys. m². W ciągu najbliższych lat, jak oświadczył główny architekt Moskwy i deputowany do Rady Najwyższej RFSRR, Aleksander Własow, budować się będzie w Moskwie po 1 mln m² powierzchni mieszkalnej rocznie.

W 1951 roku Moskwa uzyska szereg wielkich gmachów. Opracowany został projekt wybudowania nowej dzielnicy na Nabrzeżu Frunzeńskim. Stanie tam 14 wielopiętrowych gmachów na terenie około 150 tys. m2. Opracowano również plany zabudowania terenów wzdłuż magistrali na Możajsk i na Kaługę. Przewidziane jest utworzenie pięknej trasy przez Moskworieczie, podobnej do ulicy Gorkiego.

Ożywiony ruch budowlany rozwija się obecnie w południowo-zachodnich dzielnicach Moskwy, gdzie m.in. powstaje wieżowiec — gmach uniwersytetu. Wyrastają tam również liczne wielopiętrowe domy mieszkalne. W roku bieżącym zamierzone jest rozpoczęcie budowy nowych domów mieszkalnych przy ul. Szczerbakowskiej — głównej magistrali rejonu stalinowskiego. Prace nad rekonstrukcją wjazdów do stolicy i na nabrzeżach będą nadal kontynuowane. W różnych dzielnicach miasta wybudowanych zostanie kilkadziesiąt nowych gmachów szkolnych, z których 12 znajduje się już w stadium budowy. Każda szkoła obliczona jest na 880 uczniów. Buduje się też kilka nowych hoteli. Przy Szosie Leningradzkiej zakończono budowę monumentalnego hotelu „Sowietskaja". Dalsze dwa hotele budowane są przy ul. Kałańczewskiej i na Nabrzeżu Dorogomilowskim. Jeden z tych hoteli będzie posiadał 350, a drugi 1000 pokoi.

Do jednej z najpilniejszych budów zaliczono rozbudowę stadionu w Izmaiłowie, którego nowy projekt znajduje się na ukończeniu. Również wiele innych budowli sportowych wznoszonych jest obecnie w Moskwie, jak np. rozbudowa stadionu Młodych Pionierów oraz budowa krytego stadionu obliczonego na kilka tysięcy widzów. Inne stadiony budowane są przez poszczególne przedsiębiorstwa, jak np. przez Zakłady Samochodowe im. Stalina (ZIS).

Bardzo dużą uwagę poświęca się rozwojowi przemysłu budowlanego w rejonie Moskwy. W najbliższym czasie powstanie w tym rejonie kilka kombinatów, produkujących prefabrykaty budowlane i części składowe konstrukcji budowlanych. Budowniczowie radzieccy dążą do tego, aby składowe części domów produkowane były w zakładach i aby budowa gmachów i domów sprowadzała się zasadniczo do montowania tych części.

Na wielką skalę rozwija się ogólne budownictwo w innych miastach RFSRR. M.in. buduje się 16 nowych gmachów dla instytutów medycznych i pedagogicznych. Piękne wielopiętrowe budowle, w których mieścić się będą instytuty pedagogiczne powstają w Rostowie nad Donem, w Smoleńsku, Nowgorodzie, Gorkim, Krasnodarze i innych miastach republiki. W Woroneżu, Kursku i Irkucku wznoszone są monumentalne gmachy instytutów medycznych. Większość nowych budowli oddana zostanie do użytku jeszcze w bieżącym roku.

Olbrzymi rozwój gospodarczy w całym ZSRR przyczynia się do bardzo szybkiego (w ciągu zaledwie kilku lat) powstawania nowych miast przemysłowych i rolniczych. Typowym przykładem błyskawicznego powstawania miasta jest Nebit-Dag w południowej Turkmenii, wyrosły w okresie pięciolatki powojennej na obszarze bezwodnej pustyni. Miasto to jest dziś jednym z najpiękniejszych i najlepiej urządzonych w Turkmenii. Szczególnie szybki rozwój miasta przypadł na lata 1949—1950. W okresie tym wybudowano w Nebit-Dag setki monumentalnych gmachów, wielkich obiektów przemysłowych oraz domów mieszkalnych. Powstały równe, szerokie ulice i rozległe place. Niemal wszystkie ulice miasta zostały wyasfaltowane. W parkach i wzdłuż ulic posadzono tysiące drzew i krzewów. Na ukończeniu jest gazyfikacja miasta. Nebit-Dag otaczają ze wszystkich stron piaski, jednakże juz niedługo okolice miasta pokryją się sadami i pasami zieleni, ponieważ w pobliżu niego będzie przebiegał potężny Kanał Turkmeński.

W Gruzińskiej SRR najmłodszym miastem jest niewątpliwie Rustawi, ktore przed czterema laty zaledwie było małą osadą, liczącą kilkanaście domów. Obecnie Rustawi zamieszkuje kilkadziesiąt tysięcy ludzi, miasto posiada szereg zakładów przemysłowych i wielkich warsztatów mechanicznych. Rustawi przecina 70 tys. m² ulic asfaltowych; wielopiętrowe domy mieszkalne zajmują powierzchnię 180 tys. m²; wybudowano 9 gmachów szkolnych, monumentalny gmach domu kultury, szereg szpitali, bibliotek i instytucji użyteczności publicznej. W 1951 roku zakończony będzie pierwszy etap budowy miasta. W ciągu najbliższych dwóch lat liczba mieszkańców wzrośnie o dalsze 120 tys. osób.

W budownictwie ogólnym podkreślić należy również szybki rozwój budownictwa indywidualnego. Kredyty na indywidualne budownictwo mieszkaniowe w ZSRR zwiększane są z każdym rokiem. W 1951 roku na ten cel kredyty podniesione zostały w porównaniu z 1950 rokiem o 100 mln rubli. W okresie

pięciolatki powojennej wybudowano w Związku Radzieckim dla robotników i pracowników umysłowych domów indywidualnych o ogólnej powierzchni mieszkalnej 13,8 mln m^2, tj. o 2 mln m^2 więcej, niż przewidywał plan. Tylko w 1950 roku obywatele radzieccy otrzymali na własność nowe, komfortowe domy o łącznej powierzchni mieszkalnej ponad 3 mln m^2.

✦

W związku z nowymi sukcesami, osiągniętymi w 1950 roku w dziedzinie rozwoju przemysłu i rolnictwa, dzięki podwyższeniu wydajności pracy i zmniejszeniu kosztów własnych produkcji, rząd radziecki i Komitet Centralny WKP(b) przeprowadziły nową czwartą z kolei obniżkę państwowych detalicznych cen towarów powszechnego użytku.

Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Rad i Komitet Centralny WKP(b) postanowiły:

Obniżyć z dniem 1 marca 1951 roku państwowe detaliczne ceny towarów spożywczych i przemysłowych w sposób następujący:

Chleb żytni, pszenny, bułki, obwarzanki i inne wyroby piekarskie — o 15%, drożdże —o 15%.

Mąka żytnia, pszenna, kukurydzana i inne mąki — o 15%.

Kasza jaglana, kasza hreczana, inne kasze, ryż, groch i inne kultury strączkowe o 15%.

Makaron, wermiszel, łazanki i koncentraty spożywo 15%.

Żyto, pszenica, owies, jęczmień i inne rodzaje zbóż otręby, makuch, pasze treściwe, siano i słoma — o 15%.

Wołowina, baranina, wieprzowina, drób, kiełbasy, parówki, serdelki, kotlety, konserwy mięsno-jarzynowe i tłuszczowo-strączkowe oraz inne produkty mięsne o 15%.

Ryby, śledzie, konserwy rybne, kawior czarny i czerwony oraz inne produkty rybne — o 10%.

Masło — o 15%, smalec jadalny, margaryna, ser, mleko i produkty mleczne, konserwy mleczne, lody i jaja — o 10%.

Herbatniki, wafle, keksy, ciastka, torty, pierniki i inne wyroby cukiernicze z mąki — o 10%. Herbata, kawa i kakao — o 10%, sól — o 21%.

Wódki, likiery, nalewki — o 10%, koniak — o 10%.

Soki pomidorowe i owocowe oraz sosy — o 10%.

Serki sojowe, kefir, sosy, mąka sojowa i inne produkty z soji — o 15%.

Mydło gospodarcze i toaletowe — o 15%, perfumy, woda kolońska i inne towary perfumeryjno-kosmetyczne — o 10%.

Papierosy, cygaretki i tytonie — o 10%, machorka — o 15%.

Stoły, krzesła, szafy, kanapy i inne rodzaje mebli — o 20%, łóżka metalowe — o 20%.

Naczynia porcelanowe, fajansowe i wyroby artystyczne — o 20%, szklanki do herbaty i inne szklane naczynia dla gospodarstwa domowego, lampy ze szkła, lustra — o 10%.

Zapałki — o 20%, na[illegible]t — o 22, benzyna — o 20%.

Odbiorniki radiowe i inne artykuły radiotechniczne — o 10%, rowery, motocykle i części zapasowe do nich — o 10%, zegarki na rękę i kieszonkowe oraz inne zegarki — o 10%.

Łupek i dachówka — o 20%, szkło okienne — o 20%, gwoździe i drut walcowany — o 10%, blacha żelazna i żelazo gatunkowe — o 10%, cement — o 10%, tapety — o 10%.

Maszyny do szycia i części zapasowe do nich — o 10%, maszynki do mięsa, maszynki naftowe i gazowe, prymusy i części zapasowe do nich — o 10%, noże — o 10%, zamki — o 10%, okucia — o 10%, piece szamotowe, żelazka — o 10%, siekiery, łopaty, kosy i widły — o 10%, towary rymarsko-siodlarskie — o 10%, wyroby z masy plastycznej — o 10%.

Ponadto zarządza się odpowiednie obniżenie cen w restauracjach, stołówkach, herbaciarniach i innych przedsiębiorstwach wyżywienia zbiorowego.

(s. b.)

CZECHOSŁOWACJA

W DRUGIEJ połowie lutego czechosłowacka Rada Ministrów, pod przewodnictwem wicepremiera Firlingera, zatwierdziła plan gospodarczy na rok 1951, przewidujący w porównaniu z rokiem ubiegłym znaczny wzrost produkcji przemysłowej, nakładów inwestycyjnych, zatrudnienia, obrotów handlowych i spożycia.

Na plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowackiej przewodniczący Państwowego Urzędu Planowania — Dolansky wygłosił referat o zwiększeniu zadań Planu Pięcioletniego. Podkreślił on, że doświadczenia nabyte w okresie dwóch pierwszych lat Planu 5-letniego umożliwiają wykonanie tego planu przed terminem, a mianowicie w przeciągu 3 i pół lat.

Stało się to możliwe — powiedział Dolansky — dzięki olbrzymiemu entuzjazmowi mas pracujących, dzięki rozwojowi współzawodnictwa socjalistycznego oraz dzięki zastosowaniu doświadczeń przodującej gospodarki radzieckiej. Ważnym czynnikiem umożliwiającym zwiększenie zadań Planu 5-letniego jest pogłębienie współpracy gospodarczej między Czechosłowacją a wielkim Związkiem Radzieckim, jak również między Czechosłowacją a krajami demokracji ludowej. Dolansky wskazał na ogromną pomoc okazywaną Czechosłowacji przez Związek Radziecki w dziedzinie rozwoju gospodarczego.

Zwiększenie zadań Planu 5-letniego będzie polegało przede wszystkim na znacznym przyśpieszeniu tempa wzrostu produkcji przemysłowej, a w szczególności w przemyśle ciężkim i maszynowym. Baza surowcowa i energetyczna Czechosłowacji będzie rozszerzona; wzrośnie tempo uprzemysłowienia Słowacji oraz tempo rozwoju rolnictwa na bazie spółdzielczości.

Produkcja przemysłu ciężkiego wzrośnie w roku 1953 w porównaniu z rokiem 1948 o 130% zamiast o 70%, jak to przewidywał pierwotnie Plan 5-letni.

Ogółem produkcja przemysłowa wzrośnie w roku 1953 w porównaniu z 1948 rokiem o 98% zamiast przewidywanych poprzednio 57%. W okresie od roku 1950 do roku 1953 produkcja stali wzrośnie o 42%. Wydobycie rudy w roku 1953 wzrośnie o 170% w porównaniu z pierwotnymi przewidywaniami planu, a wydobycie węgla — o 20%. W Słowacji wydobycie węgla brunatnego wzrośnie trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1950. Produkcja energii elektrycznej w roku 1953 będzie trzykrotnie większa od produkcji czechosłowackiej w dobie panowania kapitalizmu.

W okresie dwóch pierwszych lat Planu 5-letniego dokonano inwestycji na sumę 157 miliardów koron a w latach 1951 — 1953 wartość inwestycji w przemyśle wyniesie 558 miliardów.

Następnie Dolansky przeszedł do omówienia roli gospodarki rolnej w Planie 5-letnim. Zbiory zboża wzrosną o 31% w porównaniu z pierwotnymi przewidywaniami planu. Wzrośnie także znacznie pogłowie bydła. Pierwotnie plan przewidywał, że ilość traktorów gąsienicowych wyniesie 13% ogólnej ilości traktorów w Czechosłowacji. Obecnie w związku ze wzrostem ilości jednolitych spółdzielni rolnych liczba traktorów gąsienicowych wzrośnie do 35%, przy czym większość tych traktorów dostarczy Związek Radziecki.

Ilość osób zatrudnionych w przemyśle i innych gałęziach gospodarki narodowej, nie biorąc pod uwagę rolnictwa, wzrośnie w 1953 roku w porównaniu z rokiem 1948 o 780 tysięcy osób, zamiast 426 tysięcy jak przewidywano pierwotnie. W 1953 roku w przemyśle czechosłowackim będzie pracowało 250 tysięcy kobiet.

W okresie od 1951 do 1953 roku włącznie ludność czechosłowacka otrzyma do użytku 133 tysiące nowych mieszkań.

Dochód narodowy w okresie od 1950 do 1953 roku wzrośnie z 351 miliardów koron do 508 miliardów.

W zakończeniu Dolansky omówił zadania stojące przed organizacjami partyjnymi w dziedzinie wykonania Planu 5-letniego i podkreślił, że partia komunistyczna powinna stać na czele zwiększonych zadań tego planu.

✦

W szlachetnym współzawodnictwie górników czeskich nad zwiększeniem wydobycia węgla, północnoczeskie zagłębie węglowe zanotowało w drugiej połowie lutego br. niebywały w historii górnictwa czechosłowackiego rekord. W zagłębiu tym wydobyto w dniu 22 lutego 75.421 ton węgla, przekraczając tym samym plan o 6,4%. Pierwsze miejsce we współzawodnictwie zajęła załoga kopalni im. Koniewa, wykonując plan dzienny w wysokości 120%. Drugie miejsce przypadło kopalni „Lota-Maria" — 117%, trzecie miejsce — kopalni im. prezydenta Gottwalda — 116%.

W połowie lutego br. w miejscowości Olesna odbyła się ogólnokrajowa konferencja przodowników pracy z państwowych ośrodków traktorowych w Czechosłowacji. W toku obrad min. rolnictwa J. Duris oznajmił, że w roku bieżącym czechosłowackie ośrodki traktorowe mają zaplanowane do zaorania 4.730 ha ziemi wobec 1.850 tys. ha w roku ubiegłym. Na konferencji tej wielu traktorzystów — przodowników pracy podjęło nowe zobowiązania socjalistyczne. Tak np. traktorzysta M. Amler zobowiązał się zaorać w roku bieżącym 1.800 ha ziemi.

Znana czechosłowacka przodownica pracy, włókniarka Anna Vackova, odniosła wspaniały sukces w swej pracy, wykonując w dniu 23 lutego, tj. w 33 rocznicę utworzenia Armii Radzieckiej, zadania Planu 5-letniego na swoim odcinku. Vackova wykonała ilościowo produkcję, którą według planu miała wykonać do końca 1953 roku. Podkreślić należy, że Anna Vackova obsługuje równocześnie 60 automatycznych warsztatów tkackich.

W celu spopularyzowania wśród mas pracujących Czechosłowacji najnowszych zdobyczy i osiągnięć technicznych prezydium Centralnej Rady czechosłowackich Związków Zawodowych postanowiło utworzyć „Kluby Techników i Racjonalizatorów". Członkami klubów będą najlepsi technicy, przodownicy pracy i racjonalizatorzy produkcji. Kluby te zostaną zorganizowane przy Radzie Centralnej ZZ, przy radach okręgowych oraz przy radach zakładowych większych przedsiębiorstw na terenie całej Czechosłowacji.

Czechosłowackie instytuty naukowo-badawcze, pracujące w ścisłym kontakcie z przemysłem krajowym, przeprowadzają m.in. doświadczenia w poszukiwaniu nowych surowców zastępczych dla przemysłu. Nauka czechosłowacka ostatnio odniosła w tym względzie znaczny sukces, wynajdując substancję zastępczą pod nazwą „poliwinochlorid" stwarzającą wielkie możliwości w szeregu gałęzi przemysłowych. Poliwinochlorid wytwarzany jest z wapienia i węgla; z tego zastępczego surowca produkuje się masę plastyczną, używaną do szeregu wyrobów. (S)

WĘGRY

Po zwycięsko zakończonym pierwszym roku planu 5-letniego masy pracujące Węgier przystąpiły z pełnym entuzjazmem do realizacji zadań następnego roku tego planu, którego zamierzenia są z roku na rok coraz większe. Zgodnie z tym wytyczne narodowego planu gospodarczego na rok 1951 są o wiele wyższe od tychże w 1950 r., mimo, że te ostatnie przewyższały w wielu wypadkach osiągnięcia całego planu 3-letniego.

W 1951 r. gospodarka narodowa Węgierskiej Republiki Ludowej uczyni dalszy krok naprzód na drodze budowania i umacniania podstaw socjalizmu. W przemyśle wraz z rzemiosłem sektor socjalistyczny stanowić będzie na koniec tego roku 97% całości, co oznacza pełne zwycięstwo socjalizmu w tej najważniejszej dla gospodarstwa narodowego dziedzinie. W oparciu o stale rozszerzający się ruch spółdzielczości rzemieślniczej produkcja uspołecznionego przemysłu miejscowego wzrośnie przeszło dwukrotnie.

Według wytycznych planu na rok bieżący udział sektora socjalistycznego w dochodzie narodowym wyniesie 75% wobec 70% w roku 1950. Równocześnie dochód narodowy wzrośnie w ciągu tego roku o 25,1%, podczas gdy osiągnięty w 1950 r. wzrost równał się 17%. W roku bieżącym dochód narodowy doprowadzony zostanie

do 147% roku 1949, co w porównaniu z 163% przewidzianymi na koniec ostatniego roku pięciolatki daje już 77% całego planu na tym odcinku.

1951 rok musi przynieść dalsze sukcesy w dążeniu do przekształcenia kraju z rolniczo - przemysłowego w przemysłowo - rolniczy. Z tych względów ciężar gatunkowy przemysłu w stosunku do całej gospodarki narodowej zostanie zwiększony z 43,3 do 46,3%, przy czym udział przemysłu ciężkiego w całości przemysłu doprowadzony zostanie do 25,7% w porównaniu z 22,5% w 1950 r. Produkcja przemysłowa wzrośnie w stosunku do roku poprzedniego o 30,7% z tym, że produkcja przemysłu ciężkiego zwiększona zostanie o 35,8%, przemysłu lekkiego zaś o 28%. Wzrost produkcji kilku podstawowych gałęzi przemysłu będzie następujący: górnictwo 20,9%, hutnictwo 30%, produkcja energii elektrycznej 21,6%. W 1951 r. wyprodukuje się 2 razy więcej aniżeli w 1950 r. samochodów ciężarowych oraz młockarek. Produkcja autobusów wzrośnie w przeciągu 1 roku o 130%, motocykli o 25%, a traktorów o 47%. Przemysł maszynowy przystąpi do produkcji całego szeregu nowych asortymentów, jak nowe typy maszyn górniczych, nowoczesne tokarki tzw. rewolwerówki, małe motory Diesla i szereg innych.

Produkcja przemysłu lekkiego musi dorównać stałemu wzrostowi stopy życiowej oraz zapewnić odpowiednią ilość towarów na eksport. Przemysł tekstylny powiększy swą produkcję o 30,6%, przy czym produkcja tkanin bawełnianych wzrośnie o 16,1%, tkanin wełnianych zaś o 9,2%. Produkcja obuwia osiągnie 118,3% poziomu 1950 r. Przemysł rolniczy da produkcję o 24% większą od zeszłorocznej, w tym o 32,5% więcej cukru. Ilość mleka wprowadzanego do obrotu podniesie się o 21,2%, produkcja masła zaś o 48,4%.

Również i produkcja budowlana zostanie poważnie zwiększona. W bieżącym roku osiągnie się w niej 154,7% roku 1950. W celu rozbudowania budownictwa na skalę wielkiego przemysłu konieczna jest odpowiednia mechanizacja pracy. Dlatego też produkcja maszyn do robót ziemnych oraz innych maszyn budowlanych wzrośnie w tym roku o 2 i pół raza. Poza tym rozszerzona być musi produkcja materiałów budowlanych. Przemysł ten w 1951 r. wyprodukuje o 47% więcej aniżeli w roku poprzednim cegieł, o 63% więcej cementu oraz o 48% więcej prefabrykatów żelbetonowych. Prócz tego dążyć będzie się, by co najmniej 15% ogólnej liczby budynków wznoszonych było systemem potokowym w oparciu o typową dokumentację techniczną.

Także i przed rolnictwem stoją poważne plany do zrealizowania w ciągu 1951 r. Przede wszystkim w wyniku dalszego rozwoju państwowych gospodarstw rolnych oraz rozszerzania się ruchu spółdzielczości rolniczej udział sektora socjalistycznego w rolnictwie ulegnie znacznemu powiększeniu. Zarówno powierzchnie zasiewów jak i wydajność gospodarki PGR-ów i spółdzielń produkcyjnych zostaną znacznie zwiększone, co w skutkach przyniesie produkcję wartościowo 2-krotnie większą aniżeli w 1950 r. Oczywiście wpłynie to w dużym stopniu na podniesienie stopy życiowej chłopów pracujących. Plan uprawy roślin oparty został na uchwale Rady Ministrów o rozwoju produkcji roślinnej. Przez wciągnięcie pod uprawę ziem leżących jeszcze odłogiem powierzchnia siewów zwiększona zostanie w tym roku o blisko 30 tys. ha. Najsilniej wzrośnie powierzchnia zasiewów roślin włóknistych, a wśród nich szczególnie bawełny, którą obsianych zostanie ok. 28.500 ha wobec 6.000 ha w 1950 r. W celu zapewnienia rozwijającej się hodowli odpowiedniej bazy paszowej rozszerzy się powierzchnię siewów roślin paszowych o przeszło 52 tys. ha.

Obok systematycznego powiększania liczby ośrodków maszynowych wzmocni się już istniejące nowymi maszynami i urządzeniami. W tej dziedzinie otrzyma rolnictwo dużą pomoc ze strony przemysłu, który w znacznym stopniu powiększy produkcję maszyn rolniczych. Poza tym dostarczonych zostanie rolnictwu o 16% więcej niż w zeszłym roku nawozów sztucznych.

Wszystkie powyższe zwiększenia produkcji uzależnione są w znacznym stopniu od odpowiednio dużej działalności inwestycyjnej. Plan inwestycyjny 1951 r. zamyka się sumą 12,6 mlrd. Ft, która przewyższa o 33% łączną wartość inwestycji zrealizowanych w roku poprzednim oraz jest o 2 mlrd. Ft większa od inwestycji 3-letniego Planu Odbudowy. W roku bieżącym unikać będzie się rozproszenia działalności inwestycyjnej i dlatego 58% planu inwestycyjnego przypada na inwestycje wielkie. W ciągu tego roku rozpoczętych zostanie 97 tego rodzaju przedsięwzięć inwestycyjnych, z czego na przemysł i rolnictwo przypada 61, a na obrót 13. W tym roku wyraźnie zarysują się już największe inwestycje planu 5-letniego. Inwestycje w przemyśle ciężkim będą w tym roku o 73% większe aniżeli w roku ubiegłym. Najważniejsze z nich to: 1) kombinat w Borsod — który przerabiać będzie krajowy węgiel brunatny na koks hutniczy oraz produkować znaczne ilości nawozów sztucznych — 2) kombinat aluminiowy w Varpalota, — 3) wielka huta i cementownia w Vac, 4) przebudowa Diósgyöru — dużego ośrodka produkcji żelaza i stali.

Przemysł lekki otrzyma największe inwestycje na odcinku przemysłu tekstylnego i rolniczego. Z ogólnej sumy inwestycji przemysłu lekkiego na przemysł tekstylny i konfekcyjny przeznaczono 46,3%, a na przemysł rolniczy 39,2%.

W ramach inwestycji obrotu towarowego powstaną 2 wielkie domy towarowe oraz rozszerzona zostanie sieć składów i magazynów.

W roku 1951 ludność pracująca otrzyma 31.600 nowych mieszkań. Poza tym wybudowane zostaną 43 dzielnicowe ośrodki zdrowia, 36 ambulatoriów wiejskich oraz 9 dużych ambulatoriów lekarzy specjalistów. Wydatki inwestycyjne na cele higieny i zdrowotności w zakładach pracy wyniosą w tym roku 70 mln. Ft. Ilość miejsc w żłóbkach wzrośnie o 36%.

Zaplanowane na 1951 r. inwestycje przyczynią się w poważnej mierze do podniesienia poziomu technicznego produkcji przemysłowej i obrotu. Duże rezultaty osiągnięte zostaną w dziedzinie mechanizacji.

Rozwój gospodarki narodowej przewidziany planem 1951 r. pociągnie za sobą wzrost zapotrzebowania na siłę roboczą. W roku bieżącym stan zatrudnienia wzrośnie nie licząc rolnictwa o 200 tys. ludzi. Plan dąży również do zabezpieczenia odpowiedniego dopływu sił fachowych. W związku z tym liczba słuchaczów uniwersytetów i szkół wyższych wzrośnie w 1951 r. z 30.980

do 39.200 tj. o 26%, liczba uczniów szkół średnich z 91.500 do 105.600, a liczba uczniów szkolonych w wielkim przemyśle z 49.800 do 57.000. Podczas gdy w 1938 r. dyplom inżyniera otrzymało zaledwie 238 osób, a na wyższych uczelniach technicznych studiowało 957 studentów, to w 1951 r. ta ostatnia cyfra doprowadzona zostanie do 8.400.

Obok wzrostu zatrudnienia na dalsze podniesienie stopy życiowej szerokich mas pracujących wpłynie również podwyżka płac zasadniczych. Przeciętny zarobek roczny wzrośnie w przemyśle o 7,8%, a w górnictwie o przeszło 10%. Jednak wzrost stopy życiowej może być osiągnięty przy równoczesnym wzroście wydajności pracy. Wskaźniki tego wzrostu określa plan w następującej wysokości dla poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej: przemysł 23,4%, budownictwo 20,5%, komunikacja i poczta 15,9%.

Silny wzrost produkcji, jej rozwój techniczny i osiągane dzięki temu oszczędności na materiałach oraz podniesiona wydajność pracy umożliwią osiągnięcie znacznej obniżki kosztów własnych. Obniżka ta winna wynieść w przemyśle ciężkim 8,7%, w przemyśle lekkim 4,1%, a w przemyśle rolniczym 2,5%, a w budownictwie koszty samych budowli o 14,5% i o 7,5% inne koszty własne.

Plan 1951 r. jest jeszcze jednym dowodem pokojowej dążności węgierskiej klasy pracującej kierowanej przez Węgierską Partię Pracujących.

✦

W połowie lutego br. ogłoszono na Węgrzech uchwałę Rady Ministrów w sprawie werbunku sił roboczych.

Zadania drugiego roku planu 5-letniego wymagają wciągnięcia do produkcji 160.000 nowych robotników. Bezrobocie na Węgrzech już nie istnieje, a wręcz przeciwnie w 1950 r. przemysł i budownictwo odczuwały, często nawet, poważny brak rąk do pracy. Temu stanowi rzeczy zaradzić można tylko drogą zorganizowanej akcji werbunkowej, która zapewni przemysłowi odpowiedni dopływ robotników.

Akcją tą należy przede wszystkim objąć wieś, która na skutek socjalizacji produkcji rolniczej zwalnia duże ilości siły roboczej. Poza tym do pracy w produkcji winno się werbować kobiety oraz młodzież.

Plan werbunku robotników dla poszczególnych gałęzi produkcji w pierwszym półroczu 1951 r. przedstawia się następująco:

przemysł budowlany	38,200 osób
„ materiałów budowlanych	1.900 „
górnictwo	3.200 „
przemysł ciężki	8.100 „
inne gałęzie gospodarki narodowej	10.700 „
Razem:	62.100 „

W ogólnej liczbie 62.100 robotników 23.000 czyli przeszło 37% stanowić mają kobiety. Poza tym określono dokładnie ilości robotników, jakie należy zwerbować w poszczególnych województwach.

Termin rozpoczęcia akcji werbunkowej ustalony został na 20 lutego br. Akcja ta jednak musi zachować charakter dobrowolnego zgłaszania się do pracy. Wszelkie próby przymusowego werbunku będą surowo karane. Podstawowym narzędziem akcji winno być uświadomienie i przekonywanie robotników. Zwerbowani robotnicy mają być traktowani na równi z innymi. Koszty ich przejazdu do miejsca pracy pokrywa pracodawca, który w razie potrzeby winien także zapewnić zakwaterowanie zbiorowe tych robotników.

Werbunek przeprowadzają zainteresowane zakłady pracy w oparciu o zatwierdzony plan państwowy przy współudziale miejscowych rad narodowych. Kierownictwo tą akcją oraz jej kontrolę w skali ogólnokrajowej powierza uchwała Urzędowi Rezerw Roboczych.

Zakład pracy winien zawrzeć ze zwerbowanym robotnikiem pisemną umowę na 1 rok. O ile pracownik wywiązuje się ze wszystkich przyjętych umową obowiązków, nie może zostać zwolniony z pracy w okresie tego roku. Robotnicy podpisujący jednoroczną umowę w dwu szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej gałęziach produkcji, a mianowicie w górnictwie i budownictwie, otrzymują w chwili przystąpienia do pracy specjalne premie pieniężne: w górnictwie 400 Ft, w budownictwie zaś 200 Ft. By zapobiec płynności kadr, uchwała zakazuje werbowania robotników już pracujących w innym przedsiębiorstwie państwowym. Również i wyżej wspomniane premie nie przysługują tym, którzy na własne żądanie zwolnili się z pracy w przedsiębiorstwie państwowym.

W końcu uchwała wzywa szczególnie ludność wsi do wzięcia udziału w pracy potężnie rozwijającego się przemysłu i budownictwa, w realizacji planu 5-letniego i w utrwalaniu pokoju światowego. (aj)

RUMUNIA

ROLNICTWO rumuńskie w okresie ustroju burżuazyjno-obszarniczego znajdowało się w równie katastrofalnej sytuacji, jak i wszystkie inne dziedziny gospodarki narodowej. Chłopi ciężko pracowali nie na swojej przeważnie ziemi, wzbogacając obszarników, a sami żyjąc w okropnej nędzy. W strukturze zawodowej Rumunii przedwojennej czynnie pracujący w rolnictwie stanowili 78,8% całego stanu zatrudnienia. Podczas gdy 2,6% ogólnej ilości gospodarstw rolnych znajdowało się we władaniu obszarników, lecz zajmowało 40% całej powierzchni ziemi, to małe gospodarstwa chłopskie, stanowiąc 74,9% ogólnej ilości gospodarstw, zajmowały zaledwie 28% całej powierzchni ziemi. Przeszło 700 tys. rodzin chłopskich pozbawionych było całkowicie ziemi i bydła.

Po wyswobodzeniu Rumunii dzięki pomocy klasy robotniczej, przeprowadzona została reforma rolna, w której wyniku rozdzielono ogółem 1,4 mln ha ziemi między 796 tys. rodzin chłopskich. Władza ludowa Rumuńskiej Republiki Ludowej, zwracając szczególną uwagę na mechanizację rolnictwa, stworzyła przede wszystkim podstawy dla rozwoju przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych.

Wyrazem postępu w mechanizacji rumuńskiego rolnictwa są następujące dane, ustalone na koniec poszczególnego roku:

	1948 r.	1949 r.	1950 r.
Liczba stacji maszynowo-traktorowych	66	102	138
Ilość maszyn i traktorów (na stacjach masz.-trakt.)	2490	4020	6100
Powierzchnia ziemi uprawianej przy pomocy stacji maszyn.-trakt. (w tys. ha)	382	1146	2000

Państwowe gospodarstwa rolne również powiększyły swój park maszynowy. W końcu 1950 roku posiadały one 3.800 traktorów.

W okresie rumuńskiego Planu 5-letniego mechanizacja rolnictwa ulegnie dalszemu wydatnemu postępowi. Pod koniec 1955 roku liczba stacji maszynowo-traktorowych wzrośnie do 428 i równocześnie podniesie się stan liczebny parku maszynowego. W ostatnim roku Planu 5-letniego rumuńskie stacje maszynowo-traktorowe będą posiadały: 18.400 traktorów, 18.000 ciągników traktorowych, 1.000 kombajnów, 3.250 młockarni, 8.700 siewników, 6.700 żniwiarek oraz tysiące innych maszyn i narzędzi rolniczych.

Rumuńskie stacje maszynowo-traktorowe wykonają w 1955 roku pracę w zakresie upraw rolnych o 7,3 razy większą aniżeli w 1950 roku.

Przeważająca część traktorów i maszyn rolniczych, niezbędna do przeprowadzenia mechanizacji prac rolnych, będzie dostarczona przez przemysł rumuński, który w tej gałęzi produkcji rozwinie się wydatnie w toku wykonywania Planu 5-letniego.

Stosując nowoczesne metody naukowe i zwiększając coraz większe ilości nawozów sztucznych (w ciągu pięciolatki zużycie nawozów sztucznych powiększy się 12-krotnie w porównaniu z 1950 rokiem), rolnictwo rumuńskie drogą mechanizacji podniesie wydajność ziemi ornej o 88% w porównaniu z 1950 rokiem. Pozwoli to na wydatne podniesienie stopy życiowej pracujących chłopów.

W Rumunii z każdym rokiem zwiększa się na wsi liczba domów kultury. Podczas gdy w 1947 roku istniało w całym kraju około 250 domów kultury na wsi, to w roku 1950 liczba ich podniosła się do 10.364.

Przy domach kultury zorganizowanych zostało ponad 9.680 chórów wiejskich, 9.380 ludowych zespołów tanecznych i 9.970 zespołów twórczości amatorskiej. Domy kultury na wsi rumuńskiej posiadają 646 kin, w których wyświetlano w ciągu ub. roku 2.534 filmy przy udziale ponad 880 tys. widzów spośród chłopskich mas pracujących. Przy wiejskich domach kultury istniało w ubiegłym roku 11.434 bibliotek. Ilość bibliotek nieprzerwanie wzrasta.

Domy kultury są ważnym czynnikiem rozwoju oświaty na wsi rumuńskiej. Popularyzują one szeroko przodujące metody pracy oraz wychowują chłopów w duchu patriotyzmu i przywiązania do zasad internacjonalizmu. (s)

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

PAŃSTWOWA KOMISJA PLANOWANIA Niemieckiej Republiki Demokratycznej opublikowała w połowie lutego br. komunikat o wykonaniu planu gospodarczego w 1950 roku.

Plan produkcji przemysłowej brutto wykonany został w 109%, co oznacza wzrost o 26% w porównaniu z wynikami 1949 roku*). Do osiągnięcia tego wyniku przyczynił się przede wszystkim uspołeczniony sektor przemysłu. W poszczególnych gałęziach produkcji przemysłowej wykonanie planu charakteryzują następujące wskaźniki (w procentach):

przemysł energetyczny	107
górnictwo	102
hutnictwo	116
przemysł budowy maszyn	106
przemysł elektrotechniczny	106
przemysł precyzyjny i optyczny	98
przemysł chemiczny	108
przemysł materiałów budowlanych	97
przemysł drzewny	108
przemysł włókienniczy	119
przemysł skórzany i konfekcyjny	118
przemysł spożywczy	110

W 1950 roku podniosła się jakość i rozszerzony został asortyment produkcji przemysłu hutniczego, włókienniczego, skórzanego i spożywczego. Nie osiągnęły określonych wskaźników pianowych niektóre gałęzie przemysłu ciężkiego; przemysł budowy maszyn i przemysł lekki nie wykonały planu w poszczególnych rodzajach wyrobów.

W wyniku akcji oszczędzania paliwa, surowców i materiałów oraz dzięki wzrostowi wydajności pracy w uspołecznionych zakładach przemysłowych nastąpiła dalsza obniżka kosztów własnych produkcji.

*) Według czasopisma „Die Wirtschaft" nr 7 z 1951 roku

Wielkie osiągnięcia uzyskane zostały również w gospodarce rolnej. W porównaniu z wynikami 1949 roku wzrosły w 1950 roku zbiory:

pszenicy ozimej	o 13,7%
pszenicy jarej	o 16,2%
żyta	o 22,6%
owsa	o 11 %
jęczmienia	o 19,2%
buraków cukrowych	o 48,2%
ziemniaków	o 47,5%

Wyniki te oznaczają, że rolnictwo w NRD osiągnęło lub częściowo przekroczyło w 1950 roku poziom produkcji przedwojennej. Szczególnie pomyślne wyniki osiągnięto w wydajności z ha, jak również w zagospodarowaniu majątków państwowych. Państwowe gospodarstwa rolne uzyskały z ha następującą przeciętną wydajność zbiorów:

dla pszenicy wiosennej	29,3 q
dla pszenicy jarej	25 q
dla jęczmienia jarego	24,4 q
dla owsa	26,2 q

Ilość traktorów na stacjach maszynowo-traktorowych zwiększyła się w ciągu roku o 36%, a obszar ziemi przez nie uprawianej — o 25%.

W stosunku do 1949 roku powiększył się w NRD w ciągu 1950 roku stan pogłowia: bydła rogatego o 289 tys. sztuk, trzody chlewnej o 1.365 tys. sztuk i owiec o 188 tys. sztuk.

W transporcie kolejowym, samochodowym oraz żeglugi rzecznej osiągnięte zostały wskaźniki zaplanowane, tzn. załadunki wzrosły w 1950 roku w porównaniu z 1949 rokiem odpowiednio o 17,3 17,6 oraz 9,1%. Dzienne załadowanie towarami w tym samym czasie podniosło się w przeciętnej rocznej o 13,8%, a przebieg załadowanych wagonów kolejowych skrócony został o 4,7%.

Według tymczasowych danych państwowe nakłady inwestycyjne wzrosły w 1950 roku w porównaniu

z 1949 rokiem o 45,2% (m. in. w przemyśle energetycznym o 83%, w hutnictwie o 143%, w przemyśle chemicznym o 135%, w przemyśle materiałów budowlanych o 112%, w przemyśle spożywczym o 118%). Wydatki inwestycyjne na szkolnictwo podniosły się o 76%.

Wydajność pracy w uspołecznionym sektorze przemysłu NRD wzrosła w ciągu 1950 roku o 13,5%. Liczba zatrudnionych w przemyśle robotników podniosła się w tym czasie o 260 tysięcy osób.

Obroty handlu zagranicznego NRD zwiększyły się w 1950 roku w porównaniu z 1949 rokiem o 42,9%, przy czym wymiana handlowa NRD ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej wzrosła w tym okresie o 56%.

Plan obrotu towarowego w handlu detalicznym NRD wykonany został w 1950 roku w 107,1%, przy czym sektor uspołeczniony przekroczył w tej dziedzinie swój plan roczny o 13,8%.

W wyniku osiągnięć uzyskanych w gospodarce narodowej, rząd NRD w 1950 roku powziął szereg ważnych decyzji w celu podniesienia stopy życiowej szerokich mas pracujących. Decyzje te dotyczyły m. in podwyższenia płac, obniżki cen, powiększenia przydziałów żywnościowych oraz polityki kredytowej.

Znaczne osiągnięcia uzyskano w roku ubiegłym również w dziedzinie dalszego rozwoju kulturalnego. W szkołach podstawowych i średnich wzrosła liczba nauczycieli. Rozbudowano sieć szkół zawodowych Wzrosła o 15% liczba nowoprzyjętych do szkół wyższych. W 1950 roku rozbudowano sieć bibliotek oraz instytucji służby zdrowia.

Sukcesy osiągnięte w 1950 roku we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego NRD — stwierdza w zakończeniu niemiecka Państwowa Komisja Planowania — stworzyły trwałą podstawę wykonania Planu 5-letniego, a tym samym podstawę dalszego planowego rozwoju gospodarki narodowej NRD.

CHIŃSKA REPUBLIKA LUDOWA

Do najważniejszych zadań gospodarczych Chińskiej Republiki Ludowej zaliczyć należy likwidację zacofania przemysłowego, przekształcenie kraju z rolniczego w przemysłowy, stworzenie ciężkiego przemysłu i jego rdzenia — przemysłu budowy maszyn. Rewolucja agrarna w Chinach Ludowych, wyzwalając rolnictwo z pęt feudalizmu, korzystnie wpłynęła na industrializację kraju. Aby przyspieszyć proces industrializacji, partia komunistyczna Chin Ludowych uznała za konieczność wykorzystanie tych kapitalistycznych przedsiębiorstw w mieście i na wsi, które przynoszą korzyść gospodarce narodowej oraz nie oddziaływują szkodliwie na podnoszenie stopy życiowej mas pracujących.

„Nasza obecna polityka — pisał Mao-Tse-Tung — polega na tym, aby ograniczyć kapitalizm, a nie unicestwić go".

Władza ludowa Chińskiej Republiki Ludowej umocniła kontrolę państwa nad działalnością przedsiębiorstw prywatnych, podporządkując je ogólnym zadaniom w odbudowie i rozwoju gospodarki narodowej. Równocześnie nieprzerwanie wzrasta udział sektora państwowego w całej gospodarce narodowej oraz zwiększa się jego wpływ na wszystkie dziedziny życia narodowego. Pomyślnie rozwija się sektor spółdzielczy.

Oto niektóre dane, odzwierciedlające w skrócie postęp gospodarczy Chińskiej Republiki Ludowej w 1950 roku:

Wszystkie zakłady przemysłowe, fabryki i kopalnie prowincji Szansi osiągnęły w roku ubiegłym poważne sukcesy produkcyjne. Np. w 20 fabrykach i zakładach przemysłowych plan produkcyjny na rok 1950 przekroczony został o 7,8%, przy czym w niektórych gałęziach produkcji przekroczono już najwyższy poziom przedwojenny. Równocześnie zmniejszone zostały koszty własne produkcji.

Chiński przemysł naftowy przeżywa okres bujnego rozwoju. Wytwórczość produktów naftowych wzrosła w 1950 roku o 35% w porównaniu z 1949 rokiem, przy czym produkcja benzyny wzrosła o 17%. Dzięki pomocy specjalistów radzieckich odbudowano wiele szybów naftowych, które dawniej były nieczynne. W ciągu ubiegłego roku opuściło uczelnie chińskie ponad 600 inżynierów i techników, specjalistów przemysłu naftowego.

Przemysł papierniczy w Chinach południowo - zachodnich, które są jednym z głównych rejonów produkcji papieru w kraju, osiągnął poważne sukcesy w dziedzinie produkcji i dystrybucji papieru. W 1950 roku chińskie fabryki państwowe i prywatne wyprodukowały przeszło dwukrotnie więcej papieru niż w 1949 roku. W styczniu 1951 roku sprzedaż papieru wzrosła 8-krotnie w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego. Przed wyzwoleniem tej części Chin przez armię ludową, tamtejszy przemysł papierniczy był niemal zupełnie sparaliżowany, ponieważ głównym dostawcą papieru były Stany Zjednoczone.

Chiński przemysł tekstylny, skoncentrowany w Szanghaju, osiągnął w 1950 roku doskonałe wyniki. Produkcja tkanin i przędzy wzrosła w ciągu roku i znacznie przekroczyła poziom przedwojenny. Wszystkie państwowe fabryki włókiennicze w Szanghaju przekroczyły plan roczny — w zakresie produkcji przędzy bawełnianej o 12,3%, zaś w zakresie produkcji tkanin o 61,9%.

Rolnictwo chińskie czyni ciągłe postępy. Świadczy o tym plan na rok 1951 Państwowej Rady Administracyjnej, uchwalony w drugiej połowie lutego bieżącego roku. Ustala on w porównaniu z 1950 rokiem wzrost produkcji rolnej w następujących wskaźnikach: dla produkcji zboża o 7,1%, bawełny — o 36,9%, juty - o 69%, tytoniu — o 324%, herbaty — o 35%, drzew morwowych — o 14%, roślin oleistych — o 9%, buraków cukrowych i trzciny cukrowej — o 29%. Wskaźniki te świadczą dobitnie o szczególnie silnym rozwoju produkcji rolniczej na cele przemysłowe.

Ruch spółdzielczy w Chińskiej Republice Ludowej na przestrzeni dwóch ostatnich lat wykonuje również szybkie tempo rozwoju. Gdy w 1949 roku liczba członków zrzeszonych w spółdzielniach wynosiła 13 mln osób, to w 1950 roku podniosła się do 25 mln osób. W tym samym czasie liczba spółdzielni wzrosła o przeszło 70%, zaś wysokość udziałów — 224%. W końcu 1950 roku na obszarze Chińskiej Republiki Ludowej istniało razem około 45 tys. różnego rodzaju spółdzielni,

przede wszystkim spółdzielni zbytu i zaopatrzenia. Ruch spółdzielczy w Chinach Ludowych szerzy się szczególnie na wsi, gdzie ludność rolnicza chętnie wstępuje do spółdzielni, zaopatrujących gospodarstwa chłopskie w towary przemysłowe oraz skupujących produkty rolne. Program działania spółdzielczości chińskiej na rok 1951 przewiduje m. in. powiększenie liczby członków do 100 mln osób.

W wyniku zwiększenia produkcji przemysłowej oraz rozszerzenia sieci sklepów uspołecznionych władza ludowa Chin północno - wschodnich przeprowadziła obniżkę cen szeregu artykułów. M. in. cena cukru obniżona została o 9%, tłuszczów roślinnych — o 20%, nici o 10%, cementu — o 25% itd. Nowe ceny obowiązują od 9 lutego br.

Najwymowniejszym wyrazem ciągłej poprawy sytuacji mas pracujących jest np. fakt, że siła nabywcza ludności Chin północno - wchodnich wzrosła obecnie o 60% w porównaniu z poziomem 1949 roku.

(S)

FRANCJA

POLITYKA wojenna rządu Plevena spada coraz większym ciężarem na barki mas pracujących Francji. Z urzędowych danych statystycznych wynika, że indeks hurtowych cen artykułów przemysłowych w ciągu grudnia ubiegłego roku podniósł się o 208 punktów. Ceny detaliczne artykułów spożywczych w ciągu I kwartału 1951 roku — jak zapowiedzieli eksperci — podniosą się co najmniej o 30%.

Równocześnie pogłębia się inflacja. W 1949 roku obieg pieniężny wynosił 972,6 mlrd frs, w lutym 1951 roku podniósł się do 1.575 mlrd frs. Pogłębianie się inflacji oddziaływuje na nieprzerwany spadek wartości płac realnych oraz obniżenie się siły nabywczej ludności pracującej.

Absolutne i względne ubożenie klasy robotniczej jest nieodłącznym prawem gospodarki kapitalistycznej. Szczególnie jaskrawo uwypukla się ono na tle ogólnej sytuacji gospodarczej Francji, którą to sytuację m. in. charakteryzują następujące dane urzędowe:

Wskaźnik wzrostu płac i cen artykułów spożycia:

	1938 r.	1946 r.	1947 r.	1950 r.
płace robocze	100	500	550	911
ceny	100	865	837	1906

Udział klasy robotniczej i klasy kapitalistów w dochodzie narodowym:

	1938 r.	1946 r.	1947 r.	1950 r
klasa robotnicza	45	42	43,5	38
kapitaliści	29	38,5	37,5	46.4

O czym mówią przytoczone zestawienia, oparte zresztą na tendencyjnych metodach statystyki burżuazyjnej?

Świadczą one przede wszystkim o tym, że zdolność nabywcza francuskiej klasy robotniczej w roku 1950 wynosiła mniej niż połowę w porównaniu z rokiem 1938, przy czym nie bierze się pod uwagę znacznego wzrostu wydajności pracy, która, jak np. w zakładach „Renaulta", była pięciokrotnie wyższa niż przed wojną

Zmarnowany został we Francji wielki wysiłek produkcyjny klasy robotniczej, która bezpośrednio po wojnie przy poparciu ministrów komunistów utrzymywała zdolność nabywczą zarobków pracowników najemnych w granicach 2/3 zdolności przedwojennej — mimo ogromnych zniszczeń w kraju. Wskaźniki wykazują, że od grudnia 1946 r. do maja 1947 r. nastąpiła pewna poprawa sytuacji klasy robotniczej. Od maja 1947 r. następuje natomiast systematyczny spadek.

Minimum egzystencji wynosiło w 1950 r. 20 tys. frs miesięcznie (według ustaleń oficjalnych) przy zachowaniu dodatków rodzinnych, dodatków urlopowych i ruchomej siatki płac. Tymczasem dane Krajowego Instytutu Statystyki pozwalają stwierdzić, że nawet w departamentach, gdzie oficjalne stawki nie były redukowane, ponad połowa pracowników najemnych (50,5%) zarabiała poniżej 15 tys. frs. miesięcznie. W innych departamentach obowiązuje ustawa o obniżce płac w związku z niższymi kosztami utrzymania i tam liczba zarabiających poniżej 15 tys: frs. miesięcznie wynosiła 63,8%. Są departamenty, w których 27 — 36% pracowników najemnych zarabiało poniżej 10 tys. frs. miesięcznie, a 32 — 51% poniżej 12 tys. frs. miesięcznie.

Cyfry powyższe wykazują, że np rodzina czteroosobowa musiała żyć w granicach połowy minimum egzystencji, jeśli nawet mąż i żona pracowali i jeśli otrzymywali dodatek rodzinny po 1.700 frs. miesięcznie na każde dziecko.

W maju 1947 r. prawie nie było bezrobocia. W roku 1950 koszty utrzymania bezrobotnych członków rodziny znacznie pogarszały sytuację klasy robotniczej. Stan zatrudnienia robotników np. w fabrykach lotniczych wynosił w roku 1947 — 90 tys., a w połowie 1950 r. — 25 tys. osób. Dane oficjalne oczywiście nie pozwalają na ustalenie liczby bezrobotnych. Według danych CGT faktyczna liczba bezrobotnych częściowo i całkowicie przekraczała w 1950 r. — 500 tys. osób. Kobiety zamężne bezrobotne nie miały prawa do otrzymywania zasiłków. Zasiłki te zresztą wypłacano tylko w wielkich miastach. Kosztem wydatków zbrojeniowych zlikwidowano 10 tys. etatów nauczycielskich. Wydatki ogólne na oświatę obniżono w budżecie o 37%. Zamyka się kopalnie i fabryki jeszcze przed zjednoczeniem górnictwa i hutnictwa niemieckiego z francuskim — w myśl planu Schumana, powiększając armię bezrobotnych. Zasiłek dla bezrobotnych do kwietnia 1950 roku wynosił 150 frs. dziennie. Następnie dzięki zwycięskiej kampanii klasy robotniczej podniesiono go do 210 frs. dziennie plus 100 frs. dziennie na każdego członka rodziny będącego na utrzymaniu pracownika. Fundusz emerytalny wykazał nadwyżkę w wysokości 148 mlrd frs., ale rząd nie zaspokajał żądań emerytalnych urzędników, robotników i inwalidów wojennych.

Niezwykle ciężkie były warunki mieszkaniowe klasy robotniczej. Wojna zniszczyła 1,5 mln mieszkań, w tym 1/2 mln całkowicie. Zawaleniem groziło w roku ub. 140 tys. domów, które wybudowano przed przeszło 100 laty. Do dalszego użytkowania nawet w wypadku kapitalnego remontu nie nadawało się 7 tys

domów. Jeżeli uwzględnić przyrost naturalny, który w 1948 r. wynosił 358 tys. osób, a w 1949 r. — 299 tys osób, nie wliczając wzrostu w 1950 r., wtedy liczba brakujących mieszkań wynosiła 5 mln, a do końca 1949 r. odbudowano tylko 725.060 mieszkań i wybudowano nowych 72.315 mieszkań. Komorne było bardzo wysokie.

Klasa robotnicza Francji zdaje sobie sprawę z potrzeby walki o swoje prawa. Krajowy Komitet Wykonawczy Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) uchwalił szereg rezolucji w sprawie walki robotników o poprawę bytu i w sprawie obrony pokoju. Sekretarz CGT — Le Brun przedstawił pokojowy program postępu gospodarczego przyjęty jednogłośnie, a domagający się podjęcia pokojowych prac inwestycyjnych walki przeciw bezrobociu, wzmożenia tempa odbudowy kraju i natychmiastowej budowy 150 tys. mieszkań, rozbudowy kolei żelaznych, elektryfikacji i budowy nowych zapór wodnych. Program wysuwa postulaty zwiększenia produkcji kopalń węgla, otwarcia zamkniętych kopalń, przeciwstawienia się presji monopoli amerykańskich i budowy wielkich zakładów wytwórczych. Program domaga się wreszcie budowy szkół, demokratyzacji nauczania, rozwoju badań naukowych i wykorzystania ich dla celów pokojowych. W dziedzinie handlu program zaleca wzmożenie wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i Chinami Ludowymi, pierwszeństwo eksportu fabrykatów i ograniczenie eksportu surowców, zaś w dziedzinie finansów — wstrzymanie inflacji, uzdrowienie finansów publicznych i zagwarantowanie stabilizacji franka.

CGT stwierdza, że program jej może być wprowadzony w życie bez pomocy zagranicznych kapitałów i bez uciekania się do inflacji. Realizacja jednak powyższego programu wymaga zaspokojenia słusznych postulatów klasy robotniczej.

Na tle stale pogarszającej się sytuacji gospodarczej we Francji oraz w związku z rozbieżnościami, jakie wynikły w koalicji rządowej w sprawie zmiany ordynacji wyborczej — 28 lutego br. rząd Plevena podał się do dymisji. (ht)

STANY ZJEDNOCZONE

ZJEDNOCZONY Komitet Związkowy, do którego wchodzą reprezentanci kierownictwa największych amerykańskich związków zawodowych (AFL, CIO i niezależny Związek Zaw. Kolejarzy) opublikował oświadczenie, krytykujące program „mobilizacji gospodarczej" rządu, jako program służący interesom monopoli amerykańskich.

Jeżeli oportunistyczne kierownictwo amerykańskich związków zawodowych poparło przed kilku miesiącami rządowe projekty programu zbrojeniowego, to wywnioskować należy, iż obecne oświadczenie jest rezultatem wzmagającej się presji amerykańskich mas robotniczych, które coraz aktywniej występują przeciwko programowi wojennemu rządu USA.

Oświadczenie Zjednoczonego Komitetu Związkowego, aczkolwiek nie zawiera deklaracji o całkowitym odrzuceniu programu „mobilizacji gospodarczej", niemniej jednak zostało sformułowane w bardzo ostrej formie przede wszystkim przeciwko rządowej polityce cen i systemowi podatkowemu. W oświadczeniu stwierdza się, że program stabilizacji cen jest cynicznym oszustwem. T.zw. zamrożenie cen towarów masowego spożycia wprowadzono wtedy, kiedy znalazły się one na poziomie wyższym, niż kiedykolwiek w historii USA. Mimo rzekomego zamrożenia, ceny jednak nadal wzrastają. Oświadczenie również stwierdza, że program podwyższenia podatków, rozpatrywany obecnie przez Kongres, opracowany jest w ten sposób, aby grupy ludności o małych dochodach płaciły znacznie większe podatki niż dotychczas. W 1943 roku osoby prywatne i monopole opłacały wydatki rządowe prawie w jednakowej wysokości. Obecnie przewiduje się przerzucenie 60% wydatków budżetowych i zbrojeniowych na osoby prywatne. Kongres amerykański zamierza podwyższyć podatek dochodowy od osób prywatnych o niskich dochodach — o 20%, podczas gdy od osób o dochodzie rocznym powyżej 25 tys. dol. o 14%. Wprowadzenie w życie tego projektu zwiększy opodatkowanie ogółu podatników o dochodach niskich o 45% w porównaniu z okresem, poprzedzającym agresję amerykańską na Korei. Podkreślić również należy, że liczne gałęzie przemysłu amerykańskiego usiłują wszelkimi sposobami uchylić się od podniesionego opodatkowania, wykorzystując przyznane im ustawowo przywileje.

Klasa robotnicza USA manifestuje coraz częściej swe niezadowolenie z polityki gospodarczej rządu Trumana. Liczne amerykańskie związki zawodowe podejmują rezolucje, potępiające antyrobotniczą działalność „Urzędu mobilizacji gospodarczej", na którego czele postawiony został prezes koncernu „General Elektric", Wilson. Związki zawodowe robotników przemysłu samochodowego i lotniczego oświadczyły, że nie zgodzą się na zadekretowanie przez rząd „zamrożenia" płac. Komitet wykonawczy tego związku zapowiedział strajk o ile rząd będzie usiłował wprowadzić w życie wspomniany dekret. Związek zawodowy robotników przemysłu konserwowego przeprowadził strajk protestacyjny w dniu 28 lutego br. przeciwko niesprawiedliwemu ograniczeniu płac przez rząd. W końcu lutego strajkowało w Stanach Zjednoczonych 90 tys. robotników przemysłu włókienniczego, a dalsze 200 tys. robotników zapowiedziało strajk w tym przemyśle na dn 15 marca w razie nieuwzględnienia żądań o podwyżkę płac.

Stałe pogarszanie się sytuacji materialnej amerykańskich mas pracujących znajduje swój szczególnie jaskrawy wyraz w warunkach mieszkaniowych. Program wojenny rządu Trumana pociąga za sobą gwałtowną redukcję budownictwa mieszkaniowego. Według danych Biura Statystycznego USA zbudowano w 1950 roku o 30% mniej domów, niż w 1949 roku. Wzrastający głód mieszkaniowy nie dotyczy oczywiście warstw zamożnych. W Nowym Jorku, gdzie miliony ludzi mieszka w ruderach i nędznych mieszkaniach, można z łatwością wynająć luksusowe apartamenty. Rządowy program budownictwa mieszkaniowego, przewidujący budowę co roku 135 tys. domów mieszkalnych — pozostaje jedynie na papierze. W 1950 roku wybudowano zaledwie 10 tys. domów.

(s)